ZASADY PRZYWÓDZTWA

PODRĘCZNIK DLA NAUCZYCIELA

RELIGIA 180R

ZASADY PRZYWÓDZTWA
PODRĘCZNIK DLA NAUCZYCIELA

Religia 180R

Przygotowane przez
Kościelny System Edukacji

Wydane przez
Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich
Salt Lake City, Utah

Prześlij swoje komentarze i poprawki,
łącznie z poprawkami drukarskimi, na adres:
CES Editing, 50 E. North Temple Street,
Floor 8, Salt Lake City, UT 84150-2722, USA.
E-mail: <ces-manuals@ldschurch.org>

© 2001 by Intellectual Reserve, Inc.
Wszelkie prawa zastrzeżone
Printed in Germany

Zatwierdzenie wersji angielskiej: 5/99
Zatwierdzenie do tłumaczenia: 5/99
Tłumaczenie z: *Principles of Leadership Teacher Manual: Religion 180R*
Polish

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie V

Lekcja 1 Przywódcy a nasz boski potencjał 1

Starszy Vaughn J. Featherstone,
Fragmenty artykułu *Niezrównany Chrystus: nasz Mistrz i Wzór* 3

Lekcja 2 Szanowanie wolnej woli tych, którym przewodzimy 7

Brat Neal A. Maxwell „Rzut oka na przywództwo” 9

Lekcja 3 Stawanie się dobrym pasterzem 14

Starszy James E. Faust „Tych uczynię przywódcami” 15

Lekcja 4 Dawanie dobrego przykładu 20

Prezydent Gordon B. Hinckley „Rada proroka i modlitwa za młodzież” 21

Lekcja 5 Poznawanie naszych obowiązków przywódczych 28

Starszy Dallin H. Oaks, „Rodzicielskie przywództwo w rodzinie” 29

Lekcja 6 Służenie tym, którym przewodzimy 33

Starszy Vaughn J. Featherstone, fragmenty artykułu *Daj mi więcej czystości* 35

Starszy M. Russell Ballard, fragmenty artykułu
„Większe Kapłaństwo: Oddanie życia dla służby w Królestwie” 36

Lekcja 7 Jak przewodzić, odczuwając miłość bliźniego 38

Brat Stephen D. Nadauld, fragmenty artykułu *Zasady przywództwa kapłańskiego* . . . 40

Lekcja 8 Przewodzenie często wymaga poświęcenia 44

Starszy Gordon B. Hinckley, *Samotność w przywództwie* 45

Lekcja 9 Powinniśmy przewodzić, będąc dobrej myśli 48

Starszy Joseph B. Wirthlin
„Lekcje przyswojone podczas podróży, jaką jest życie” 49

Lekcja 10 Na pierwszym miejscu to, co najważniejsze 57

Starszy M. Russell Ballard
„Zachowywanie równowagi pomiędzy wymogami życia” 60

Lekcja 11 Szanowanie kapłaństwa i kobiecości 64

Starszy Russell M. Nelson „Szanowanie kapłaństwa” 66

Lekcja 12 Pomaganie innym w tym, by stali się gorliwie zaangażowani 71

Starszy Hugh B. Brown „Krzak porzeczki” 73

Siostra Margaret D. Nadauld „Radość z kobiecości” 75

Lekcja 13 Praca przywódcza 78

Starszy Mark E. Petersen „Wizerunek przywódcy kościelnego” 79

Lekcja 14 Przywództwo a rady 84

Starszy M. Russell Ballard „Siła w radzie” 86

Starszy M. Russell Ballard „Naradzanie się podczas spotkań rad” 90

Lekcja 15 Ważność delegowania zadań 93
Prezydent N. Eldon Tanner „Przesłanie: Przewodzić tak, jak przewodził Zbawiciel” . . . 95
Lekcja 16 Zasady podejmowania decyzji 99
Prezydent Ezra Taft Benson, „Sugestie na temat podejmowania decyzji” 99
Lekcja 17 Prowadzenie udanych spotkań 105
Prezydent Boyd K. Packer, *Niepisany porządek rzeczy* 106
Lekcja 18 Introspekcja 113
Prezydent Spencer W. Kimball, „Jezus: Doskonały przywódca” 114

WPROWADZENIE

CEL RELIGII 180R

Podręcznik Religia 180R, *Zasady przywództwa*, zapoznaje nauczane osoby z zasadami związanymi z przywództwem oraz metodami, które pomogą im przewodzić w sposób, który zadowala Jezusa Chrystusa, doskonałego przywódcę. Jak wyjaśnił to Prezydent Spencer W. Kimball: „Okazuje się, że bardzo trudno jest być dobrym przywódcą, jeżeli nie uznamy realności doskonałego przywódcy, Jezusa Chrystusa, i nie pozwolimy Mu, by był światłem, dzięki któremu będziemy widzieć drogę!" („Jesus: The Perfect Leader", *Ensign,* sierp. 1979, 7).

Wraz ze wzrostem Kościoła wzrasta potrzeba przygotowania przywódców. Członkowie Kościoła mogą nauczyć się, jak być przywódcami. Prezydent Gordon B. Hinckley zacytował poniższą wypowiedź generała armii Stanów Zjednoczonych, Marka W. Clarka: „Wbrew powiedzeniu, które mówi, że przywódcą trzeba się urodzić, a nie można się nim stać, sztuki przewodzenia można się nauczyć i można ją opanować" (w: *Teachings of Gordon B. Hinckley* [1997], 306).

Kurs *Zasad przywództwa* jest kursem, dzięki któremu można zdobyć jeden punkt do zaliczenia roku, a spotkania odbywają się po jednej lekcji raz w tygodniu. Można go zaproponować wszystkim studentom lub dostosować do konkretnych grup, takich jak przywódcy studenckiej rady instytutu religii. Jeśli kurs jest prowadzony dla specyficznej grupy, upewnij się, że na liście proponowanych kursów zaznaczysz, do kogo jest adresowany (na przykład: „Dla przywódców rady studenckiej"). Chociaż kurs *Zasad przywództwa* ma format semestrowy albo dwukwartalny, możesz, dla zaspokojenia lokalnych potrzeb, uzupełnić lekcje dodatkowymi materiałami, przez co dostarczysz studenckiej radzie instytutu materiał na cały rok.

Zasady przywództwa. Podręcznik dla nauczyciela zawiera ilość lekcji przekraczającą możliwości wykorzystania ich w systemie 15-tygodniowym. Te dodatkowe lekcje pozwalają nauczycielom na pewną elastyczność podczas dokonywania wyboru tematów do zaprezentowania w klasie. Jeśli semestr trwa 9 tygodni, lekcje można podzielić na dwie grupy po dziewięć zajęć, i zorganizować zajęcia w dwóch semestrach. Pierwszy cykl zajęć, Religia 180R, i drugi cykl, Religia 181R, mogłyby odbywać się pod wspólnym tytułem *Zasady przywództwa*.

ZASADY PRZYWÓDZTWA. PODRĘCZNIK DLA NAUCZYCIELA

Zasady przywództwa. Podręcznik dla nauczyciela zawiera po jednej lekcji poświęconej każdej z osiemnastu zasad przywództwa, przedstawionych w pismach świętych. Kolejność, w jakiej przedstawisz lekcje, może być dostosowana do miejscowych warunków. Być może, potrzebne będzie więcej niż jedno spotkanie, aby należycie omówić niektóre z tych zasad. Zorganizuj lekcje w taki sposób, abyś mógł omówić zasady, które twoim zdaniem są najważniejsze dla twoich uczniów, kiedy przygotowują się na przyjęcie roli przywódców w Kościele, szkole, społeczności i domu.

Każda lekcja rozpoczyna się od fragmentu z pisma świętego, z którego pochodzi ogólna zasada przywództwa. Poza tym każda lekcja zawiera następujące części:

- *Koncepcje lekcji* — konkretne zasady, które mają pomóc studentom w zastosowaniu ogólnych zasad przywództwa.
- *Komentarz* — wyjaśnienie koncepcji lekcji zawierające dodatkowe fragmenty z pism świętych oraz wypowiedzi przedstawicieli Władz Naczelnych.
- *Pomysły dotyczące nauczania* — proponowane metody nauczania danych koncepcji.
- *Materiały źródłowe nauczyciela* — przemówienia lub artykuły przedstawicieli Władz Naczelnych dotyczące zasad przywództwa. Po nich pojawiają się pytania dotyczące tekstu.

Przemówienia w części „Materiały źródłowe nauczyciela" oraz towarzyszące im pytania przeznaczone są dla ciebie, nauczyciela, kiedy przygotowujesz się do lekcji. Możesz też zechcieć wykorzystać przemówienia i pytania podczas lekcji w klasie albo wręczyć odbitki studentom. Zwróć uwagę, że niektóre z przemówień odnoszą się bezpośrednio do

lekcji, po której następują, inne natomiast mówią o przywództwie w sensie ogólnym.

Niech ten podręcznik pomoże ci przygotować przyszłych przywódców i spełni nadzieje Prezydenta Ezry Tafta Bensona: „Ukochana młodzieży, na waszej drodze staną próby i pokusy, przez które będziecie musieli przejść, lecz przed wami są najwspanialsze chwile wieczności. Kochamy was i pokładamy w was zaufanie. Modlimy się, abyście byli przygotowani na przejęcie sterów przywództwa. Mówimy wam: 'Powstańcie i jaśniejcie' (NiP 115:5), i bądźcie światłością dla świata, wzorem dla innych'" („To 'the Rising Generation'", *New Era,* czerw. 1986, 8).

PRZYWÓDCY A NASZ BOSKI POTENCJAŁ

„Pomnij, że wielka jest wartość dusz w oczach Boga” (NiP 18:10).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Zrozumienie naszego boskiego potencjału pomaga przywódcom poprowadzić ludzi do Jezusa Chrystusa.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Posiadamy boski potencjał, ponieważ jesteśmy dziećmi Ojca Niebieskiego.
2. Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem.
3. Przywódcy powinni kierować się Złotą Zasadą.

KONCEPCJA 1. POSIADAMY BOSKI POTENCJAŁ, PONIEWAŻ JESTEŚMY DZIEĆMI OJCA NIEBIESKIEGO.

KOMENTARZ

Psalmista zapytał: „Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz [...]?” (Psalm 8:5). Niektórzy ludzie uważają, że człowiek jest po prostu rozumnym zwierzęciem motywowanym podświadomymi popędami, pobudkami socjoekonomicznymi i wrodzoną agresją. Inni sądzą, że zachowanie człowieka podyktowane jest obiecanymi nagrodami lub grożącymi karami. Jeszcze inni utrzymują, że nasze istnienie nic nie znaczy.

Natomiast Święci w Dniach Ostatnich rozumieją, że wszyscy ludzie są dziećmi Ojca Niebieskiego i mają potencjał, by stać się takimi, jak On (zob. Dzieje Apostolskie 17:29; List do Efezjan 4:6; List do Hebrajczyków 12:9). Napomnienie Zbawiciela, byśmy stali się tak doskonali, jak On jest doskonały, stanowi dowód na to, że mamy boski potencjał.

Wierzymy, że wszyscy ludzie mają wielką wartość (zob. NiP 18:10, 15), że są zdolni odróżnić dobro od zła (zob. 2 Nefi 2:5), że dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa mogą wybrać dobro lub zło (zob. w. 26–27), i że w związku z tym są odpowiedzialni za swe decyzje (zob. w. 10). Twierdzimy, że celem, dla którego Bóg wprowadził plan zbawienia, było danie nam możliwości osiągnięcia szczęścia (zob. w. 25).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Pośrodku tablicy narysuj pionową linię. Po lewej stronie zapisz nagłówek *Świeckie poglądy na ludzką naturę*. Po prawej stronie zapisz *Przekonania Świętych w Dniach Ostatnich na temat ludzkiej natury*. Przedyskutujcie przytoczony komentarz i pod odpowiednimi nagłówkami zapisz podsumowanie poglądów świeckich oraz objawionych prawd na temat naszej natury i potencjału. Zwróć uwagę studentów na to, w jaki sposób my jako Święci w Dniach Ostatnich rozumiemy to, że jesteśmy dziećmi Ojca Niebieskiego, które mają potencjał, by stać się takimi jak On.

Przedyskutujcie, w jaki sposób nasza wiedza o tym, kim jesteśmy i kim możemy się stać, pomaga nam być lepszymi przywódcami. Zachęć studentów, aby pogłębiali zrozumienie ludzkiej natury i planu zbawienia. Powiedz im, że gdy będą to robić, zwiększy się ich pragnienie i zdolność do przyprowadzenia ludzi do Jezusa Chrystusa.

Przedyskutujcie, w jaki sposób zrozumienie naszej boskiej natury może wpłynąć na planowanie programów w Kościele i rodzinie.

Niech studenci przeczytają Mojżesz 1:27–39. Przeprowadź dyskusję, wykorzystując takie pytania, jak:

- Co te wersety mówią nam na temat tego, kim jesteśmy?
- Co te wersety mówią nam o naszym potencjale?

- Czy uważasz, że Mojżesz mógł lepiej poprowadzić swój lud po tym, jak miał wizję opisaną w tych wersetach? Dlaczego?
- Jakie prawdy dostrzeżone przez ciebie w tych wersetach mogą pomóc ci być lepszym przywódcą?

Podziel klasę na małe grupy. Powiedz każdej grupie, aby jej członkowie wyobrazili sobie, że mają zaplanować konferencję dla młodzieży w paliku. Niech przygotują konspekt konferencji i zaplanują zajęcia, które pomogą młodym ludziom dowiedzieć się o tym, że są dziećmi Ojca Niebieskiego i mają boski potencjał. Poproś grupy, aby zastanowiły się, czym mogłyby się różnić plany konferencji, gdyby przygotowywane były przez instytucję świecką dla podobnej grupy młodych ludzi. Daj im czas na zastanowienie się, a następnie poproś ich o przedstawienie klasie swoich wniosków.

KONCEPCJA 2. JEZUS CHRYSTUS JEST NASZYM ZBAWICIELEM.

KOMENTARZ

Na sposób, w jaki postrzegamy ludzką naturę, wpływa nasze zrozumienie natury i misji Jezusa Chrystusa. Ewangelia naucza, że Jezus jest Mesjaszem, naszym Zbawicielem i Boskim Synem Boga Ojca.

Anioł powiedział do Nefiego: „Te ostatnie kroniki [Księga Mormona] […] wykażą prawdziwość pierwszych kronik [Biblii] […] i uczynią wiadomym ludziom wszystkich plemion i języków, że Baranek Boży jest Synem Wiecznego Ojca i Zbawicielem świata i że wszyscy ludzie potrzebują do Niego przystąpić, aby mogli zostać zbawieni" (1 Nefi 13:40).

Zbawiciel już od dzieciństwa wiedział, że Jego misja jest częścią planu Jego Ojca Niebieskiego. Jak wyjaśnił to Starszy Neal A. Maxwell z Kworum Dwunastu: „Wiedział bardzo wiele, będąc bardzo młodym" (*Men and Women of Christ* [1991], 115). Apostoł Jan odnotował, że Jezus „nie doznał pełni od początku, ale szedł od łaski do łaski, dopóki nie uzyskał pełni" (zob. NiP 93:13). W miarę jak rozwijała się Jego służba, Chrystus mówił ludziom o Swojej tożsamości i misji. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy" — powiedział do Swoich uczniów (Ew. Jana 10:30). Samarytance przy studni Jakuba wyjawił, że jest od dawna oczekiwanym Mesjaszem (zob. Ew. Jana 4:19–26, 42). Starszy Bruce R. McConkie, który był członkiem Kworum Dwunastu, podsumował świadectwo Pana o Sobie samym, jakie dał On przy sadzawce Betezda: „Działał dzięki mocy Ojca; miał dokonać zmartwychwstania; miał być uczczony wraz z Ojcem; miał osądzić wszystkich ludzi; miał głosić duchom w więzieniu i otworzyć na ziemi groby tych, którzy zmarli; miał żywot sam w sobie, tak jak Ojciec — to miało się wydarzyć i wiele, wiele więcej [zob. Ew. Jana 5]" *(The Promised Messiah: The First Coming of Christ* [1978], 154).

Amulek wyjaśnił Zoramitom: „Oto trzeba, aby dokonano zadośćuczynienia, gdyż według wielkiego planu Wiecznego Boga zadośćuczynienie musi nastąpić, inaczej cała ludzkość zginęłaby niechybnie. […]

Konieczne jest, aby złożono wielką i ostateczną ofiarę, nie ofiarę z człowieka, zwierzęcia czy jakiegoś ptactwa, gdyż nie będzie to ludzka ofiara, lecz musi to być nieskończona i wieczna ofiara. […]

Takie jest całe znaczenie tego prawa. Wszystko w nim wskazuje na wielką i ostateczną ofiarę oraz że tą wielką i ostateczną ofiarą, nieskończoną i wieczną będzie Syn Boży" (Alma 34:9–10, 14).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Niech studenci znajdą w pismach świętych fragmenty, które opisują aspekty boskiego charakteru lub celu Jezusa Chrystusa. Poproś kilkoro z nich o przeczytanie fragmentu, który znaleźli. Przedyskutujcie, czego pisma święte i współcześni prorocy uczą o tym, kim jest Jezus Chrystus i co uczynił dla każdego z nas poprzez Swą zadość czyniącą ofiarę.

Wyjaśnij, że Zadośćuczynienie stanowi sedno planu zbawienia. Umożliwia nam zmartwychwstanie i powrót do naszego niebiańskiego domu. Przedyskutujcie, dlaczego jest to ważne, aby rodzina i przywódcy kościelni rozumieli rolę Jezusa Chrystusa w tym planie.

KONCEPCJA 3. PRZYWÓDCY POWINNI KIEROWAĆ SIĘ ZŁOTĄ ZASADĄ.

KOMENTARZ

Przywódcy powinni traktować ludzi życzliwie i z szacunkiem. Każda osoba jest dzieckiem Ojca Niebieskiego, które ma boski potencjał i za które Zbawiciel cierpiał i umarł. Najprawdopodobniej ludzie zareagują pozytywnie na przywódców, którzy okazują im miłość i szacunek.

Zbawiciel nauczał: „A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy" (Ew. Mateusza 7:12). Ta nauka jest znana pod nazwą Złotej Zasady.

Alma nauczał: „Pan przyznaje wszystkim narodom, aby ci, którzy są pośród nich i znają ich język, nauczali ich Jego słowa. W swej mądrości daje im wszystko, co uważa, że powinni otrzymać" (Alma 29:8). Nie powinno nas dziwić, że ludzie rozumieją wiele prawd ewangelii, choć nie została im przekazana sama ewangelia.

Wiele religii ma zasady podobne do tej nauki Zbawiciela. Załączona tu tabelka wymienia kilka z nich.

Judaizm	„Nie czyń swemu bliźniemu tego, czego nie chcesz, aby uczyniono tobie. To jest cała Tora, reszta jest tylko komentarzem" (*Talmud,* Shabbat, 31a).
Buddyzm	„Nie rań innych w sposób, który jest tobie bolesny" *(Udana-Varga,* 5, 18).
Konfucjanizm	„Z pewnością to jest maksyma łaskawości: Nie czyń innym tego, czego nie chciałbyś, aby oni uczynili tobie" *(Analects,* 15, 23).
Islam	„Nikt z was nie jest wierzącym, dopóki nie pragnie dla swojego brata tego, czego pragnie dla siebie" (*Sunna*).

Adaptacja z: David Wallechinsky i Irving Wallace, *The People's Almanac* (1975), 1314–1315.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj, czy ktoś może przytoczyć Złotą Zasadę. Jeśli nikt nie odpowiada, niech studenci przeczytają Ew. Mateusza 7:12. Następnie wyjaśnij, że ta nauka Zbawiciela często nazywana jest Złotą Zasadą. Przypomnij studentom, że Pan daje natchnienie prawym nauczycielom w każdym narodzie (zob. Alma 29:8) i wyjaśnij, że zasada ta w różnej postaci występuje w wielu religiach. Prezydent Ezra Taft Benson nauczał, że Złota Zasada stanowi „przepis na sukces w relacjach z innymi" (*The Teachings of Ezra Taft Benson* [1988], 447).

Omów z klasą cechy przywódców, którzy żyją zgodnie ze Złotą Zasadą, i wypisz je na tablicy. Pomocne mogą okazać się następujące przykłady:

Przywódcy, którzy żyją zgodnie ze Złotą Zasadą:

- Postrzegają ludzi i zadania w szerszym kontekście.
- Są optymistycznie nastawieni wobec ludzi, którym służą, i zadań, których się podejmują.
- Rozwijają większą zdolność i pragnienie służenia innym.

(Zob. także punkty wymienione przez Starszego Vaughna J. Featherstone'a w części „Materiały źródłowe nauczyciela", która znajduje się na następnej stronie).

Przeczytajcie Ew. Łukasza 10:25–37 i przedyskutujcie, czego ta przypowieść uczy na temat Złotej Zasady. Zastanów się nad zadaniem takich pytań, jak:

- Jaka może być cena tego, że jest się „dobrym Samarytaninem"? Czy cena, jaką ponoszą przywódcy, jest kiedykolwiek zbyt wysoka? Wyjaśnij.
- Czy przywódcy powinni żyć zgodnie ze Złotą Zasadą, nawet jeśli nie spodziewają się, że inni będą traktować ich podobnie? Dlaczego?
- Jak myślisz, jak zmieniłby się nasz kraj, gdyby przywódcy i obywatele żyli zgodnie ze Złotą Zasadą?

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy Vaughn J. Featherstone

Siedemdziesiąty

Fragmenty z: The Incomparable Christ: Our Master and Model *(1995), 106–108, 110–111, 113–116, 119–120, 123–125, 128–132*

[Dowódca Moroni w ten sposób zakończył swój list do Ammorona]: „Kończę swój list. Jestem Moroni, *przywódca*" [Alma 54:14; kursywa dodana].

W moim egzemplarzu Księgi Mormona zapisałem na marginesie: „Nigdy nie padły słowa prawdziwsze od tych, które wypowiedział Moroni: 'Jestem [...] przywódca'". Cóż to za przywódca!

Wiele lat później Moroniego opisano tymi słowy: „Zaprawdę powiadam wam, że jeśli wszyscy ludzie byliby podobni do Moroniego, moce piekielne zostałyby wstrząśnięte na wieki wieków i diabeł nigdy nie miałby władzy nad sercami ludzi" (Alma 48:17).

Kiedy Moroni był naczelnym dowódcą armii Nefitów:

„Rozdarł swój płaszcz i na kawałku napisał: 'Za naszego Boga, naszą religię, naszą wolność, nasz pokój, nasze żony i dzieci — i przymocował do drzewca.

I włożył hełm, pancerz, przymocował tarczę, przypasał resztę zbroi i wziął drzewce z płachtą ze swego płaszcza, a nazwał to hasłem wolności, i pokłonił się do ziemi modląc się żarliwie do swego Boga, by błogosławieństwo wolności spoczywało na jego braciach, jak długo kraj ten zamieszkiwać będzie garstka chrześcijan" (Alma 46:12–13).

Moroni ani przez chwilę nie wątpił, że jest przywódcą. Znał swoją rolę i zamierzał ją odegrać. Obrał właściwy kierunek całym swym sercem. Wprowadzał swoją wiarę w czyn przez uczynki i klękając w modlitwie; nie wstydził się czynić tego publicznie.

Moroni był nieustraszonym przywódcą obdarzonym niezwyciężonym duchem. Jego serce i dusza oddane były sprawie większej niż on sam; nie odczuwał nawet cienia strachu. Kiedykolwiek czytam o dowódcy Moronim, ogień przenika mnie do szpiku kości. Co byście oddali, by walczyć u boku kogoś takiego, jak on?

Mężczyźni, kobiety i młodzież zawsze będą jednoczyć się wokół sprawy, kiedy mają przywódcę; jednakże trudno jest Bogu czy jakiejś organizacji korzystać z usług przywódcy, który jest oporny. […]

Jestem pewien, że Moroni nie w pełni zdawał sobie sprawę z tego, że jest wspaniałym człowiekiem. Wątpię, by kiedykolwiek studiował zasady przywództwa z jakiejś popularnej książki czy brał udział w kosztownym seminarium. Po prostu pojawiła się ogromna potrzeba i Moroni, w swej czystości i pewności, wystąpił naprzód i pozwolił, aby Pan wykorzystał jego umiejętności.

W Kościele wszyscy jesteśmy przywódcami i naśladowcami. Kościół jest zorganizowany w taki sposób, że nawet najmniejszy spośród nas przewodzi komuś w ciągu swego życia. Tego typu przywództwo może przybrać formę nauczania domowego w kilku rodzinach lub może to być powołanie w paliku, regionie czy nawet w obszarze; może to być przewodzenie w klasie Młodych Kobiet lub przewodzenie wszystkim młodym kobietom w Kościele. […]

Prezydent Harold B. Lee zasugerował, że jedynie wtedy, gdy całkowicie oddamy się służbie, możemy stać się godnymi uczniami Chrystusa. Co ciekawe, brak wiary w siebie czy przekonanie o własnej bezużyteczności nie kłóci się z tą myślą. Zarówno w przypadku Mojżesza, jak i Enocha „nieskładna [była ich] mowa" i zdumiewało ich to powołanie. Możemy czuć, że nie jesteśmy odpowiedni do jakiegoś zadania, lecz kiedy do wykonania jest praca, ktoś musi wystąpić naprzód i ją wykonać.

W czwartym rozdziale Nauk i Przymierzy czytamy: „Bowiem jeśli pragniecie służyć Bogu, jesteście powołani do pracy" (werset 3). […]

Wszyscy, którzy są gotowi i mają ochocze serca, zostaną powołani do przewodzenia. Jest to częścią planu ewangelii. […]

Przywódca musi być w stanie ujrzeć wizję tej pracy. […]

„Gdzie nie ma objawienia, tam lud się rozprzęga", ale też i nie działa (Przyp. Salomona 29:18). Ludzie nie mają serca do pracy i prędzej

zaszkodzą, niż pomogą. I podobnie, jeśli przywódca nie ma wizji czy objawienia, w dramatyczny sposób ogranicza swoją skuteczność. […]

Jeśli wizja jest tak ważna, w jaki sposób można ją uzyskać? Osoby z wizją mają ze sobą wiele wspólnego:

- Widzą przed sobą całość pracy.
- Wyobrażają sobie, co się musi stać, aby zostały osiągnięte upragnione rezultaty.
- Biorą pod uwagę jednocześnie wszystkie dostępne zasoby, możliwości i zdolności.
- Widzą w wyobraźni, jak cudowne i wspaniałe rzeczy mogą mieć miejsce, kiedy zjednoczy się w pracy wszystkie siły.
- Następnie zabierają się do pracy, aby osiągnąć cel.
- Potrafią przedstawić swoją wizję osobom ze swego otoczenia w tak przekonywający sposób, że chcą one stać się jej częścią.
- To, co robią, postrzegają jako sprawę, nie jako projekt.
- Przywódcy religijni czują, że w pracy pomaga im „święta dłoń". […]

Wyobraźmy sobie wspólnie rangę sprawy, w którą jesteśmy zaangażowani. Dano nam klucze, kapłaństwo oraz program najwspanialszej sprawy w wieczności. Jedynie my, pośród wszystkich dzieci Boga, mamy klucze wiedzy o zbawieniu i wyniesieniu. […]

Żadna sprawa ludzi czy proroków nie jest ważniejsza. Jest to sprawa Zbawiciela. Jest to sprawa Boga, Wiecznego Ojca. Przystępując do Jego sprawy i wiernie w niej służąc, będziemy beneficjentami wszystkiego, o czym nauczamy i czym się dzielimy. Jest pewien werset, który cytujemy tak często, że czasami nie przywiązujemy do niego uwagi: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi" (Mojżesz 1:39). Wyobraźcie sobie sprawę o wiecznych implikacjach i konsekwencjach, sprawę tak wielką, że cała wieczność zależy od tego, czy ją przyjmiemy, czy też odrzucimy. Nie w pełni pojmujemy, jakim wspaniałym przywilejem jest pełne zaangażowanie się w nią. […]

Kworum lub klasa może zaangażować się w jakąś sprawę — pracę misjonarską, pomoc wzajemną, uaktywnienie wszystkich członków kworum, przygotowanie do pójścia do świątyni, więzy braterskie lub siostrzane (jedność) i dziesiątki innych celów. Kiedy jesteśmy zjednoczeni, osiągamy wyniki, o których nam się nie śniło.

To, co kochamy najbardziej, może stać się naprawdę wielką sprawą. Rodzina, religia, ojczyzna, prawo, wolność, swoboda, wolna wola i praca — to rzeczy, które większość z nas najbardziej sobie ceni. […]

To, w co się angażujemy, musi być czymś realnym i mieć wielką wartość; nie może to być coś nieprawdziwego. Pan oferuje nam wiele indywidualnych spraw czy celów takich, jak: chrzest w jedynym prawdziwym Kościele, zapieczętowania w świątyni, wieczne związki rodzinne, praca misjonarska, troska o potrzebujących, a także nasze własne poczucie przeznaczenia wraz z możliwością wyniesienia. […]

[…] Przywódca musi być przykładem. […]

Przykład tkwi we wszystkim, co robimy. W tym przywódca jest niezmienny. Nie może wykazywać się jednym typem charakteru na polu bitewnym, a innym, gdy przebywa sam. […]

To jest dzieło Pana. Ono musi zmierzać naprzód. Pan obdarza mężczyzn i kobiety talentami, a owe talenty i zdolności przywódcze powinny być wykorzystywane tam, gdzie mogą przynieść najlepsze rezultaty. […]

Przywódcy zawsze sprawią, że praca będzie wykonana. Wesprą wszystkich, którzy są wokół nich. […]

Powinniśmy się modlić o duchowych przywódców, którzy wesprą i zmotywują ludzi, którzy podniosą poziom aktywności i osiągnięć. […]

Przekonamy się, że osoby, które mają największy wpływ na nasze życie, to ci, którzy wykorzystują swoją pozycję przywódcy, aby służyć. Osoby samolubne, aroganckie czy dumne nie znoszą służyć, lecz pospiesznie przejmują władzę. Uwielbiają rządzić, dominować i wymuszać posłuszeństwo. […]

Przywództwo służebne opiera się na dogłębnym szacunku dla dzieci ludzkich. Wymaga

cech przywódczych, dzięki którym nie poniża, nie deprecjonuje ani w inny sposób nie powoduje, że ci, którym przewodzimy, czują się gorsi. Przywództwo służebne podnosi, błogosławi i zmienia życie w pozytywny sposób. […]

Przywódcy, którzy są sługami, wykorzystują poniższe cechy i sposoby postępowania podczas wykonywania swych ról. Słudzy:

- Rozumieją wartość każdej ludzkiej duszy.
- Posiadają wrodzone lub nabyte poczucie troski o innych.
- Są gotowi do pospiesznego przyjścia z pomocą i zdjęcia z kogoś brzemienia.
- Spieszą z pomocą komuś, kto przechodzi przez krępujące bądź upokarzające doświadczenia.
- Traktują wszystkich w równy sposób.
- Nie uważają, że zadania, jakie przydzielają innym, są dla nich samych zbyt poniżające.
- Nie czują się urażeni zakłóceniami spowodowanymi przez ludzi, którzy sami przechodzą przez urazy emocjonalne czy stres.
- Oczekują więcej od siebie niż od kogokolwiek innego.
- Nie zwlekają z komplementami, wyrazami uznania i podbudowaniem tych, którzy wykonują powierzone zadanie.
- Oceniają ludzi na podstawie ich potencjału, niekoniecznie przez pryzmat jednego negatywnego doświadczenia.
- Nie przypisują sobie zasług innych osób i uwielbiają dzielić się z innymi uznaniem za wspólne osiągnięcia.
- Zanim zaczną doszukiwać się uchybień czy skrytykują kogoś, zbierają fakty.
- Pomagają wszystkim odczuć, że w znaczący sposób przyczynili się do powodzenia danego projektu.
- Nie znoszą wypowiedzi lub robienia kawałów, które mają na celu upokorzenie jakiejś osoby lub skierowania na nią całej uwagi.
- Zawsze krytykują konstruktywnie na osobności, a chwalą publicznie.
- Są całkowicie uczciwi w swej pracy.
- Są w równym stopniu sprawiedliwi dla wszystkich osób, którymi kierują.
- Zawsze są chętni wysłuchać obu stron konfliktu, dyskusji czy sprawy. Wiedzą, że medal, który ma jedną stronę, musiałby być naprawdę cienki. […]
- Są dostępni dla wszystkich, nie tylko dla tych, którzy zajmują ważne stanowiska lub mają władzę.

Prawdziwi przywódcy, którzy są sługami, nie potrzebują wykazu tych cech, ponieważ wykazują się nimi co dzień. […]

Tacy słudzy rozumieją też niepowtarzalność i indywidualizm każdej osoby. Pamiętam, jak wiele lat temu usłyszałem grecką legendę o Prokruście. Legenda nawiązywała do „prokrustowego łoża". Miało ono 1,8 metra długości. Ci, którzy nie mieli 1,8 m wzrostu, byli rozciągani tak, by pasowali do łoża. Ci, którzy mierzyli więcej, mieli ucinane członki. Każdy musiał pasować do prokrustowego łoża. Na szczęście, Pan tak nie postępuje ani Jego królestwo. On zawsze powołuje wyjątkowych mężczyzn i kobiety o wielkiej uczciwości, ambicjach, dyscyplinie i wierze w Chrystusa. Nie wszyscy pasują do tego samego rozmiaru łoża i nie wszyscy pasują do tego samego powołania.

Nie wszyscy będą — ani nie powinni być — na szczytowym poziomie przywódczym w okręgu, paliku czy na szczeblu ogólnokościelnym, lecz każdy może dać z siebie wszystko jako sługa-przywódca w konkretnym powołaniu i w określonych okolicznościach. A to jest wszystko, czego oczekuje od nas Zbawiciel — że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, bez względu na to, gdzie jesteśmy.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Kto jest przykładem idealnego przywódcy według Starszego Featherstone'a? Jakie cechy czynią z niego takiego przywódcę?
- Co jeszcze musimy mieć oprócz ochoczych serc, aby stać się dobrymi przywódcami?
- Co możemy robić, by rozwijać cechy, które są wspólne dla przywódców obdarzonych wizją?
- W jakie sprawy możemy być zaangażowani, kiedy przewodzimy i służymy w naszych rodzinach lub w organizacjach w okręgu i paliku?

- Dlaczego ważne jest, aby przywódcy stanowili dobry przykład?
- Jak myślisz, jaką cechę przywódców, którzy są sługami, powinieneś rozwinąć w sobie w następnej kolejności? W jaki sposób mógłbyś rozpocząć rozwijanie tej cechy? (*Uwaga:* Jeśli chcesz wykorzystać to pytanie podczas lekcji, niech studenci po cichu zastanowią się nad swoimi odpowiedziami).
- Co „prokrustowe łoże" ma wspólnego z tematem przywództwa?

SZANOWANIE WOLNEJ WOLI TYCH, KTÓRYM PRZEWODZIMY

„Bądźcie więc dobrej myśli i pamiętajcie, że macie wolną wolę — możecie wybrać drogę wiecznej śmierci albo drogę życia wiecznego" (2 Nefi 10:23).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy powinni służyć w sposób, który pozwala innym na wykorzystanie ich wolnej woli.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy w Kościele i rodzinie powinni szanować wolną wolę tych, którym przewodzą.
2. Kiedy jest to właściwe, przywódcy powinni zarówno dawać wskazówki, jak i pozwalać innym na udział w podejmowaniu decyzji.

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY W KOŚCIELE I RODZINIE POWINNI SZANOWAĆ WOLNĄ WOLĘ TYCH, KTÓRYM PRZEWODZĄ.

KOMENTARZ

Starszy Boyd K. Packer, który był wówczas członkiem Kworum Dwunastu, powiedział: „[Pisma święte] mówią o jednym rodzaju wolnej woli — moralnej wolnej woli" (w: Conference Report, kwiec. 1992, 92 lub *Ensign,* maj 1992, 67; zob. NiP 101:78). Ta wolna wola oznacza zdolność do wybierania pomiędzy dobrem a złem. Lehi wyjaśnił, że „wolno [nam] wybrać wolność i życie wieczne dzięki wielkiemu wstawiennictwu za wszystkich ludzi; [możemy] też wybrać niewolę i śmierć według niewoli i władzy diabła" (2 Nefi 2:27). Jezus Chrystus zawsze szanował wolną wolę tych, których nauczał podczas Swej doczesnej służby. Nigdy nie zmuszał ich do tego, aby byli Mu posłuszni. (Zob. Ew. Mateusza 22:15–22; Ew. Łukasza 18:18–30; Ew. Jana 6:28–71).

Wieczny plan Ojca Niebieskiego pozwala nam na posiadanie wolnej woli. Jest ona dla nas ważna, abyśmy mogli się stać podobni do Niego. Właśnie dlatego Lucyfer próbował zniszczyć naszą wolną wolę i Bóg sprawił, „że został strącony.

I stał się Szatanem, samym diabłem" (Mojżesz 4:3–4).

Lehi nauczał, że abyśmy mogli korzystać z naszej wolnej woli, „trzeba, aby wszystko miało swoje przeciwieństwo" (2 Nefi 2:11). Adam i Ewa skorzystali ze swej wolnej woli w Ogrodzie Eden, aby doprowadzić do Upadku. Kiedy wykorzystujemy naszą wolną wolę do wybierania dobra, stajemy się bardziej prawi, kiedy natomiast korzystamy z niej, wybierając zło, stajemy się niegodziwsi. Jesteśmy odpowiedzialni za własne wybory, dopóki dokonujemy ich dobrowolnie. Bez wolnej woli nie byłoby prawości czy niegodziwości.

Przywódcy powinni przewodzić w prawy sposób i zachęcać innych do korzystania z własnej wolnej woli dla dobra sprawy prawości.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Omów znaczenie terminu *wolna wola* używanego w kontekście ewangelii. Pomóż studentom zrozumieć, dlaczego ważne jest, aby przywódcy rozumieli tę zasadę.

Przedyskutuj ze studentami Nauki i Przymierza 121:41 i pomóż im zrozumieć terminy: *perswazja, cierpliwość, delikatność, łagodność* i *nieudawana miłość.* Poproś studentów, aby znaleźli i podzielili się przykładami z pism świętych, mówiącymi o ludziach, którzy wykazywali się takimi cechami, kiedy byli przywódcami.

Zapytaj, w jakich sytuacjach przywódcy mogliby odczuwać pokusę, by nie szanować wolnej woli innych osób. Możesz skorzystać z pytań, takich jak poniższe:

- Czy przywódca, który wykorzystuje do motywowania czyjeś poczucie winy, szanuje wolną wolę tej osoby? Uzasadnij swoją odpowiedź.
- Jak wykorzystanie rywalizacji do motywowania ludzi ma się do szanowania wolnej woli? Na przykład: czy uważasz za dobry pomysł, żeby starsi i wyżsi kapłani rywalizowali ze sobą o uzyskanie wyższego wskaźnika procentowego w nauczaniu domowym? Dlaczego tak lub dlaczego nie?
- Jak ma się wyznaczanie nagrody za wykonanie czegoś we właściwy sposób do szanowania wolnej woli człowieka? (Przykładem może być oferowanie dziecku pieniędzy za dobre oceny).

KONCEPCJA 2. KIEDY JEST TO WŁAŚCIWE, PRZYWÓDCY POWINNI ZARÓWNO DAWAĆ WSKAZÓWKI, JAK I POZWALAĆ INNYM NA UDZIAŁ W PODEJMOWANIU DECYZJI.

KOMENTARZ

Pisma święte uczą nas, w jaki sposób powinniśmy się zachowywać, nie naruszając wolnej woli innych ludzi. Kiedy Prorok Józef Smith przebywał w więzieniu Liberty, otrzymał natchnienie, aby zapisać te słowa: „Kiedy usiłujemy zakryć nasze grzechy, czy zadowolić pychę naszą, naszą próżną ambicję, lub wywierać kontrolę czy panowanie czy przymus nad duszami dzieci ludzkich, w jakimkolwiek stopniu niesprawiedliwości, oto niebiosa wycofują się; zasmucony jest Duch Pański; a kiedy jest wycofany, Amen kapłaństwu czyli władzy tego człowieka. […]

Żadna władza, ani wpływ nie może, ani nie powinna być wywierana na mocy kapłaństwa, jedynie przez perswazję, przez cierpliwość, przez delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość" (NiP 121:37, 41).

Starszy Vaughn J. Featherstone, Siedemdziesiąty, powiedział na temat tych wersetów pism świętych: „Kiedy przeanalizujemy zasady zawarte w tej wspaniałej radzie, dostrzeżemy, że istnieje ogromna różnica między nimi a rozpowszechnionym poglądem na sprawy związane z przywództwem. Przewodzenie ludziom przez perswazję jest świętym porządkiem Bożym. Perswazja wywołuje odrodzenie, przemianę serca, przekonanie lub odnowę. Perswazja przenosi tych, którym przewodzimy, na ten sam poziom zrozumienia, na którym my jesteśmy. Nie zmusza ludzi do robienia czegoś wbrew ich woli, lecz pomaga chętnym uczniom w dokonywaniu przemiany; tym samym wola przekonywającego i przekonywanego stają się jednym.

Cierpliwość wskazuje na to, że Bóg chce, abyśmy zdali sobie sprawę z tego, że Jego sposób przewodzenia nie polega na działaniu doraźnym. Nauczamy, szkolimy i uczymy od nowa, a następnie cierpliwie czekamy na upragnione rezultaty. Cierpliwość to coś więcej niż zwykłe wyczekiwanie. Wymaga empatii i zrozumienia, że każda osoba jest inna. Być może, niektórzy nie są w stanie pojąć jakiejś koncepcji czy zasady; inni mogą się nie zgadzać i tym samym potrzebować perswazji; jeszcze innym może brakować motywacji. Cierpliwy przywódca jest bardziej zainteresowany rozwijaniem i kształceniem dusz, niż szybszym wykonaniem pracy bądź wykonaniem jej w inny sposób lub przez kogoś innego.

Prezydent Harold B. Lee często zwracał naszą uwagę na jedno słowo w napomnieniu Pana: 'niech każdy teraz pozna swe obowiązki' (NiP 107:99). Tym słowem było *niech*. Życie na sposób Chrystusowy wymaga ciągłego poszukiwania i wzrastania" (*The Incomparable Christ: Our Master and Model* [1995], 125–126).

Neal A. Maxwell, który później został powołany do Kworum Dwunastu, napisał, że przywódcy w zasadzie postępują według jednego z trzech stylów przywództwa: *manipulującego, dyrektywnego* oraz *współdecyzyjnego*. Przywódca pierwszego typu manipuluje ludźmi i sytuacjami, aby osiągnąć cele grupy. Przywódca dyrektywny podejmuje decyzje przy udziale lub bez udziału grupy. Grupa przywódcy współdecyzyjnego wspólnie bierze na siebie odpowiedzialność za podejmowanie decyzji. Przeczytaj omówienie tych zasad, dokonane przez Brata Maxwella, w części „Materiały źródłowe nauczyciela", znajdującej się na następnej stronie. Zwróć uwagę, że Brat Maxwell poleca połączenie dwóch typów przywództwa: dyrektywnego i współdecyzyjnego.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Omów trzy typy przywództwa podane przez Neala A. Maxwella (manipulacyjny, dyrektywny i współdecyzyjny) i zapisz je na tablicy. Pod każdym z nich wypisz ich zalety i wady. Przeczytaj poniższy fragment wypowiedzi Brata Maxwella:

„Zarówno doświadczenie, jak i pisma święte sugerują potrzebę połączenia dwóch stylów przywództwa: *dyrektywnego* oraz *współdecyzyjnego*; wtedy to style te wykorzystywane są w okolicznościach, które są najbardziej dla nich adekwatne. Mamy w Kościele wyjątkową mieszankę przywództwa dyrektywnego i współdecyzyjnego, dzięki której każdy wzrasta i każdy idzie naprzód z punktu widzenia wiecznych celów" (*„...A More Excellent Way: Essays on Leadership for Latter-day Saints"* [1967], 26).

Poproś studentów, aby zastanowili się nad przywódcami w Kościele czy rodzinie, którzy odnoszą sukcesy, i zapytaj ich, co sprawia, że tak się dzieje. Przedyskutuj, w jaki sposób ci przywódcy łączą style przywództwa zdefiniowane przez Brata Maxwella.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Brat Neal A. Maxwell

Późniejszy członek Kworum Dwunastu Apostołów

„Looking at Leadership", w: „… A More Excellent Way": Essays on Leadership for Latter-day Saints *(1967), 15–29*

[…] Przywództwo [wymaga współpracy]. Pociąga też za sobą ryzyko. Tajemnica przywództwa kryje się w złożoności jednej ludzkiej natury pomnożonej przez złożoność wszystkich zaangażowanych osób. Próba opisania przywództwa przypomina próbę porównania obrazu widzianego w kalejdoskopie przez kilka osób, które poprzez samo przekazywanie go sobie burzą obraz ułożony w nim.

Chcąc opisać tajemnicę przywództwa, uczeni i badacze podejmowali wiele prób, aby znaleźć pewne kluczowe cechy, które — jeśli były posiadane przez przywódców — prawdopodobnie pomogłyby im w odniesieniu sukcesu z uwagi na ich ponadprzeciętne talenty.

Choć większość z nas potrafi rozpoznać dobre przywództwo, kiedy mu podlegamy lub obserwujemy, trudno jest wyodrębnić decydujące cechy w jednoznaczny sposób. […]

Być może, najlepiej będzie zrobić krok w tył i wyjść spośród drzew, aby zobaczyć las. Cecha jest „drzewem", które oczywiście posiada indywidualne znaczenie, lecz wszystkie drzewa tworzą las, czyli wzorzec w osobowości przywódcy, nawet jeśli nie potrafimy jednoznacznie wyodrębnić wszystkich drzew czy też dostrzec wagi ich wzajemnych powiązań.

Styl przywództwa przyjmowany przez człowieka (choć nie zawsze świadomie) wyrasta z jego poglądów i uczuć na temat natury człowieka. Thomas Jefferson powiedział pewnemu korespondentowi: „Obaj uważamy ludzi za nasze dzieci i kochamy ich miłością rodzicielską, lecz pan kocha ich jak niemowlęta, o które pan drży, jeśli nie mają opiekunek, a ja jak osoby dorosłe, którym chętnie pozostawiam samorządność". Dla niektórych poglądy Jeffersona są nazbyt optymistyczne. Prorok Józef Smith, mówiąc o zarządzaniu członkami Kościoła, powiedział: „Ja nauczam ich właściwych zasad, a oni rządzą się sami". Niemniej potrzebujemy ducha, który pomoże nam w tym, byśmy rządzili się sami.

Oczywiście, najwyższymi wzorcami są dla nas Bóg Ojciec i Jezus Chrystus. Józef Smith mówi nam w *Lectures on Faith*, że Bóg opanował każdy z atrybutów, który czyni z Niego Boga. Oznacza to, że jest doskonały w wiedzy, mocy, czyli wierze, sprawiedliwości, osądzie, miłosierdziu, prawdzie i miłości. Kiedy prorok opisuje Jego doskonałość w każdym z tych atrybutów, z łatwością możemy dostrzec, że gdyby nie był doskonały w każdej z tych cech, nie mógłby być Bogiem. Doskonała wiedza bez doskonałej miłości byłaby stanem niebezpiecznym. Nieograniczona moc bez doskonałej miłości byłaby nie do zniesienia, a doskonała miłość bez doskonałości w prawdzie mogłaby dać nam niekontrolowany sentymentalizm. Przywódca, który na swoją, doczesną skalę, nie stara się pracować nad tymi samymi atrybutami, nie może być w pełni skuteczny czy w pełni bezpieczny z punktu widzenia posiadanej przez niego władzy związanej z wpływaniem na życie innych i kierowaniem nim. […]

[…] A grupom i organizacjom trudniej jest wznieść się ponad poziom ich przywództwa i choć nasze najwyższe przywództwo jest boskie, to nasze najbliższe przywództwo składa się z niedoskonałych istot, których własne słabości nieuchronnie wpływają na rodzinę, grupę, kościół i otaczających ich ludzi.

Wydaje się, że istnieją trzy style przywództwa, a każdy posiada ograniczenia, zalety, odmiany i skutki uboczne. Przede wszystkim istnieje typ *przywództwa manipulacyjnego*, przyjmujący bardziej złowieszczą formę, począwszy od władzy makiawelicznej po rodzaj skromniejszej manipulacji, jaką każdy z nas czasami świadomie lub nieświadomie stosuje wobec otoczenia.

Przywództwo manipulacyjne posiada pewne atuty: czasami może przynieść krótkotrwałe rezultaty, rozwiązać problem czy doprowadzić do wyjścia z sytuacji kryzysowej poprzez manipulowanie ludźmi, uczuciami i racjami. Czasami może dać naśladowcom poczucie działania i osiągnięć, choć nie wymaga od przywódcy wzięcia pod uwagę uczuć i pomysłów członków jego grupy, ponieważ pozwala on sobie na manipulowanie nimi, pomijanie ich czy wykorzystywanie ich naiwności.

A oto wady tej formy przywództwa: może być — i zazwyczaj jest — druzgocąco protekcjonalne; ma na celu spełnienie pragnień przywódcy i zaspokojenie jego potrzeb, niekoniecznie potrzeb grupy. Może ponieść fatalną porażkę przy złym przywódcy lub zakończyć się chaosem przy przywódcy, który nie jest wyrafinowany w manipulacji i dlatego jego działania zostaną szybko przejrzane. Wykorzystuje lub ignoruje ludzi i ich uczucia, nie mając na celu ich wzrastania.

Drugim podstawowym wzorcem przywództwa jest *przywództwo dyrektywne*, w którym przywódca stara się zachować swą „przewagę psychologiczną" w relacji z członkami grupy. Jest osobą dominującą i choć może być bardzo szczery i oddany, wyraźnie to on dyktuje warunki i podejmuje najważniejsze decyzje.

Ten rodzaj przywództwa ma następujące zalety: często osiąga się rezultaty w szybkim tempie. Daje naśladowcom poczucie działania i osiągnięć. Daje im pewne poczucie bezpieczeństwa, szczególnie przy udziale przywódcy, który jest dla nich punktem zbornym. Pozwala uniknąć niektórych ograniczeń wynikających z niedostatków grupy, ponieważ przywódca może wezwać członków grupy do pomocy, kiedy jest to właściwe, lecz nie musi być zobowiązany do wspólnego podejmowania wszystkich decyzji.

Wszyscy widzieliśmy przykłady tego rodzaju przywództwa w czasach kryzysu. W dzisiejszych czasach i w niektórych miejscach nie jest to popularna forma przywództwa, lecz musimy pamiętać, że posiada ono prawdziwe zalety. [Były prezydent Stanów Zjednoczonych] Herbert Hoover zauważył, że choć Amerykanie lubią „zwykłego człowieka", to kiedy przychodzi kryzys, taki jak wojna, chcą „niezwykłego generała". […]

Istnieją jednakże wady przywództwa dyrektywnego: może ono stworzyć bardzo zależnych naśladowców, którzy zbyt często, w zbyt wielu sprawach i w zbyt wielu okolicznościach polegają na przywódcy. Niewątpliwie Brighama Younga niepokoiły tego typu kwestie, kiedy żalił się:

„Bardziej obawiam się tego, że ten lud pokłada tak wielką ufność w swoich przywódcach, że sami nie zapytają Boga, czy są przez Niego prowadzeni. Boję się, że okrzepną w stanie ślepego samozadowolenia, ufając, że ich przeznaczenie spoczywa w rękach ich przywódców, pokładając w nich lekkomyślną pewność, a to pokrzyżuje cele Boga co do ich zbawienia i osłabi siłę, jaką mogliby przekazać swoim przywódcom, gdyby wiedzieli sami dla siebie poprzez objawienie od Jezusa, że są prowadzeni w dobry sposób" [*Discourses of Brigham Young,* wyb. John A. Widtsoe (1941), 135]. […]

Prezydent Young dotknął istotnej zasady naśladownictwa i przywództwa w tym szczególnym przykładzie. Dla wzrastania zaangażowanych członków ważne jest nie tylko to, aby korzystali z własnego prawa do zapewnień od Boga co do kierunku, w jakim zmierza królestwo, lecz ważne jest również to, aby naśladowcy przygotowali się do podążania w taki sposób, aby ich wpływ mógł być o wiele bardziej pomocny przywódcom podczas osiągania wspólnych celów. Naśladowcy, którzy, jak powiedział Brigham Young, pokładają „lekkomyślną pewność", nie tylko nie rozwijają własnych zdolności i zasobów, lecz także pozbawiają przywódców tego rodzaju wsparcia, na jakie zasługują i jakiego czasami potrzebują od naśladowców, którzy sami rozwijają potrzebne umiejętności. Pięćdziesiąty ósmy rozdział Nauk i Przymierzy wskazuje, iż Pan

oczekuje od członków Kościoła, żeby dużo osiągali własnymi siłami bez nieustannego formalnego nalegania i przypominania. Nierealne i niemądre jest oczekiwanie, że przywódcy cały czas będą zapewniać wszystkie odpowiedzi, aby przynieść rozwiązania wszystkich powstałych problemów. Wymagałoby to od przywódców wszechwiedzy; co więcej, wymagałoby to od nich nieustannej energii i czasu, co jest w przypadku człowieka zwyczajnie niemożliwe na dłuższą metę.

Rada Brighama Younga jest tak samo aktualna dzisiaj, jak była aktualna w czasach, kiedy jej udzielał. Jest ona szczególnie potrzebna w Kościele, który rośnie pod względem wielkości, zasięgu i w sytuacji panującej w dzisiejszym świecie.

W poruszanej tutaj kwestii istnieje jeszcze jedna subtelna zasada. Wiąże się z radą, jakiej Jetro udzielił Mojżeszowi, kiedy zasugerował, w jaki sposób ten drugi mógłby prowadzić swój lud w bardziej skuteczny sposób. Jetro nawoływał Mojżesza, aby przekazywał pewne sprawy, nie tylko dla dobra ludu, ale też dla własnego dobra, gdyż zauważył: „Męczysz się zarówno ty, jak i ten lud, który jest z tobą, bo sprawa ta jest za trudna dla ciebie, nie podołasz jej sam" (II Ks. Mojżeszowa 19:18).

Były chwile, kiedy nawet Jezus, mający wyjątkowe, boskie umiejętności, potrzebował wycofać się z kontekstu decyzyjnego, w którym się znajdował, po to aby porozumieć się ze Swoim Ojcem w niebie. Musiał umieć brać, tym bardziej, że cały czas dawał. Istnieje autentyczne znużenie spowodowane ciągłym pomaganiem ludziom, które może przytłoczyć przywódców w takich sytuacjach; to właśnie wtedy rozpaczliwie potrzebują skutecznych naśladowców, a nie takich, którzy zdają się na ich radę przy każdym zakręcie na swojej drodze.

Nadmierna zależność może udaremnić cele Boga, który pragnie naszego indywidualnego wzrostu i rozwoju *oraz* naśladowców, którzy mogą być bardziej skuteczni i wspierający dla przywódców poprzez angażowanie się w pracę.

Przywództwo dyrektywne ma też potencjalne wady, kiedy przywódca często nie jest świadomy istnienia wszystkich zdarzeń i uczuć wśród naśladowców. Talenty naśladowców i członków grupy nie mogą być w pełni rozwijane, jeśli w większym stopniu nie biorą udziału w podejmowaniu decyzji i ich wprowadzaniu. Tego rodzaju przywództwo może nie przynieść oczekiwanych skutków, nawet przy udziale szczerego i oddanego przywódcy, ponieważ nie stara się on w pełni zmobilizować zasobów swojej grupy i nie zawsze posiada wystarczającą wiedzę, by uniknąć błędów.

Przywództwo dyrektywne ze wszystkimi posiadanymi zaletami może zachęcić do przyjęcia przez niektórych przywódców takiej postawy wobec naśladowców, kiedy gorączkowo starają się przekazać im wskazówki i informacje. To prawie tak, jak gdyby przywódcy chcieli szybko przekazać to, co mają do powiedzenia — czy to w formie szkolenia, czy poinformowania ich — i mieć to z głowy! Istnieją takie sytuacje, w których możemy uczciwie przenieść duchową odpowiedzialność poprzez zwyczajne poinformowanie o tym innych, lecz nie powinno to stać się jedynym stylem działania przywódców. Zamiast okazywać ten rodzaj miłości, który jest „nauką całkowitej cierpliwości", niektórzy z nas dobrowolnie poświęcają się dla ludzkości, „byleby nie trwało to długo, a nastąpiło szybko jak na scenie, i byle wszyscy widzieli i chwalili", jak napisał Dostojewski.

Bardzo często utalentowana osoba, stosująca styl dyrektywny, staje się bardzo niecierpliwa wobec nieporadności i przeciętności innych ludzi. Utalentowana osoba może też odczuwać wrogość wobec kogoś, kto zajmuje pozycję nadrzędną, i kto jej zdaniem jest od niej w jakiś sposób gorszy. Abraham Maslow zauważył: „Kiedy orłem rządzi gołąb, orzeł jest nieszczęśliwy". Lecz w Kościele, w którym są orły i gołębie, ludzie muszą nauczyć się zarówno naśladowania, jak i przewodzenia, i może być tak, że gołębie chwilowo przewodzą orłom i orły mają obowiązek wyciągnąć naukę z tego doświadczenia, podobnie jak gołębie. Utalentowani mają też inne brzemiona, jak również zauważył Maslow. Mogą stać się tak przejęci swoją wyższością, że zaczną powstrzymywać pełne oddziaływanie własnych talentów z obawy przed tym, że będą postrzegani przez innych jako zbyt dominujący i zbyt kompetentni. To, co często pojawia się w takich sytuacjach, to pewien rodzaj fałszywej skromności. Lecz jeśli „gołębie i orły" są zobowiązani wobec siebie nawzajem i troszczą się wzajemnie o swoje dobro, istnieje możliwość, że będą czerpać nawzajem ze swoich odpowiednich umiejętności, talentów i pomocy — lecz to wymaga otwartości i zaufania. […]

Trzeci rodzaj przywództwa to *przywództwo współdecyzyjne*, w którym członkowie grupy w dużym stopniu biorą udział w podejmowaniu decyzji, grupa prowadzona jest w sposób demokratyczny i w którym dostosowuje się procedury i buduje tradycje, aby upewnić się, że tak się będzie postępowało. Ten rodzaj przywództwa ma następujące zalety: często wykorzystuje się bardzo skutecznie talenty członków grupy, ich uczucia i okoliczności. Daje członkom grupy możliwość inwestowania energii w cele i rozwiązywanie problemów, co powoduje większą zgodność grupy i lepszą pracę zespołową zmierzającą do osiągnięcia tych celów. Często tworzy to wspaniałe warunki do indywidualnego wzrastania.

Przywództwo współdecyzyjne stara się odwołać do maksymalnych zasobów członków grupy. Kiedy ten rodzaj przywództwa okazuje się skuteczny, skutkuje wyższymi osiągnięciami niż te, które by były dziełem jednej osoby. Zakłada ono, że każdy ma coś, co może z siebie dać, co nie stoi w sprzeczności z nauką, że „nie wszyscy dostają każdy dar; gdyż wiele jest darów, każdemu człowiekowi dany jest dar przez ducha Boga" (NiP 46:11).

Przywództwo w dużym stopniu opiera się na takim sposobie podejmowania decyzji, który skutecznie wykorzystuje opinie i reakcje (przekazywane innej osobie lub grupie, które informują daną osobę o tym, w jaki sposób wpływa na innych i w jaki sposób jest postrzegana w odniesieniu do swoich celów i zamierzeń). Przywództwo współdecyzyjne pozwala zainteresowanym na przekazanie pomocnych opinii, podczas gdy przywództwo dyrektywne często niedomaga ze względu na fakt, że gdy przywódca zdobywa coraz większy prestiż i władzę, jest coraz mniej prawdopodobne, że jego naśladowcy będą wobec niego szczerzy, nawet jeśli on chce, żeby było inaczej.

Do wad przywództwa współdecyzyjnego należy to, że czasami grupy za bardzo skupiają się na uczuciach i stają się zbyt zdezorganizowane, by podjąć potrzebne działania. Grupa może nasłuchiwać i słyszeć jedynie sygnał „niepewnej trąbki". Grupowe rozwiązywanie problemu — jeśli jest błędnie przeprowadzane — może doprowadzić do tłumienia indywidualnej kreatywności i problemów z miernością.

Wspominając swą pracę nad teorią względności, Albert Einstein zauważył obecność „poczucia kierunku, pójścia wprost ku czemuś konkretnemu". Ten rodzaj przebłysku kreatywności — „pójścia ku czemuś konkretnemu" — w pewnych warunkach mógłby być zdławiony przez współdecyzyjnego przywódcę. Chociaż dyskusje z kolegami mogły być pomocne dla Einsteina, przebłyski kreatywności często przychodzą w chwili, gdy człowiek jest w odosobnieniu.

Pewien krytyk przywództwa współdecyzyjnego zapytał: „Czy Mona Lisa mogłaby być namalowana przez komitet?" Ten sam krytyk postępowania grupowego mówi, że często ten rodzaj działania prowadzi do „uchylenia wewnętrznej pewności danego człowieka". Ten typ przywództwa ma też wady, gdy czasami działania podejmowane są pod wpływem nieświadomego i niezamierzonego manipulowania członków grupy przez osobę dominującą, choć wszyscy bezkrytycznie zakładają, że wspólnie podejmują decyzje, co nie jest prawdą.

Każdy z tych stylów przywództwa rozbija się o kluczowe i powracające problemy związane z przewodzeniem, takie jak znalezienie równowagi pomiędzy potrzebą wykonania zadania a troską o uczucia kolegów i naśladowców. Wszyscy byliśmy członkami grup, w których przywódca był tak zorientowany na wykonanie zadań, tak zatroskany wykonaniem pracy, że kiedy w końcu cel został osiągnięty przy dużych kosztach emocjonalnych, rezultat nie zachował się, ponieważ niepowodzenie grupy związane z dostosowaniem się ostatecznie zredukowało to, co miało być sukcesem. Widzieliśmy też, jak członkowie grupy obrażają się lub wycofują, ponieważ przywódcy byli zbyt pochłonięci wykonaniem zadania.

Widzieliśmy też przywódców, którzy byli sparaliżowani obawami o uczucia członków grupy. Grupa naprawdę może ucierpieć, jeśli pojawia się próżnia przywódcza. Z pewnością istnieją okoliczności, w których muszą być podjęte działania. […]

Wersety z Księgi Mormona, które opisują prawdziwą wolną wolę jako działanie, a nie „[podleganie] działaniu" (2 Nefi 2:26), pokazują, że ta druga postawa utożsamiana jest z nieszczęściem. […]

Zarówno doświadczenie, jak i pisma święte sugerują potrzebę połączenia dwóch stylów przywództwa: *dyrektywnego* oraz *współdecyzyjnego*; wtedy to style te wykorzystywane są w okolicznościach, które są najbardziej adekwatne. Mamy w

Kościele wyjątkową mieszankę przywództwa dyrektywnego i współdecyzyjnego, dzięki której każdy wzrasta i każdy idzie naprzód z punktu widzenia wiecznych celów.

Prezydent kworum starszych, który buduje wsparcie kworum celem realizacji projektu pomocy wzajemnej i który nie jest pewien, czy grupa powinna posiać kukurydzę czy groch, może otrzymać dobrą radę, szczególnie w sytuacji, kiedy sam nie jest ekspertem w dziedzinie rolnictwa. Może wtedy wysłuchać członków kworum, którzy doradzą mu, która uprawa przyniesie największe zbiory, biorąc pod uwagę rodzaj gleby. Mądrze będzie, jeśli zaangażuje członków grupy w podejmowanie decyzji, ponieważ będą musieli okopać kukurydzę lub wypielić groch — chyba że prezydent chce zrobić to wszystko sam! Przywództwo typu współdecyzyjnego pomaga nam dotrzeć do faktów i uczuć, które są inną odmianą faktów; musimy też poważnie wziąć je pod uwagę.

Jednakże zdarza się, że przywództwo typu dyrektywnego jest w oczywisty sposób właściwym rodzajem przywództwa. Brigham Young zapewne mógłby spędzić lata, pracując z niezaangażowanymi członkami Kościoła po męczeńskiej śmierci Proroka Józefa Smitha, zachęcając ich do tego, by przyłączyli się do niego i poszli na zachód. Lecz święci w końcu musieli przekroczyć rzekę Mississippi; musieli opuścić Nauvoo. Nadszedł czas działania. W niektórych okolicznościach przywódcy muszą „przekroczyć rzekę".

Przywódca najlepiej potrafi połączyć dyrektywny i współdecyzyjny typ przywództwa, jeśli jest osobiście i poważnie zaangażowany w proces, który w swym zamierzeniu jest boski, i który polega na doskonaleniu jego atrybutów wiedzy, wiary, sprawiedliwości, osądu, miłosierdzia, prawdy i miłości. Będzie wówczas bardziej skuteczny i zapewne zostanie obdarzony mocą i wpływem. Jeśli kocha w doskonalszy sposób, będzie wrażliwszy na uczucia członków grupy i będzie wiedział, kiedy dobrze będzie położyć nacisk na przywództwo współdecyzyjne. Jeśli stale powiększa zasób wiedzy i zrozumienia prawdy, będzie miał lepszy ogląd sytuacji, na którym będzie mógł polegać, kiedy będzie musiał działać w sposób dyrektywny. Członkowie grupy mają wówczas większą tendencję do pokładania zaufania w przywódcy, kiedy widzą, że aktywnie pracuje nad rozwijaniem tego rodzaju atrybutów. Przywódca, który nierozważnie używa władzy i jest niewrażliwy na uczucia członków grupy lub który jest zbyt pewien własnego punktu widzenia, nie mając odpowiedniej wiedzy czy informacji, nie może inspirować naśladowców przez dłuższy czas. Przywódca, który wykorzystuje swój status i zwierzchnictwo, aby ukryć własne grzechy, zaspokoić swą dumę lub ambicje czy też sprawować kontrolę lub władzę, zawiedzie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i duchowym.

Doktryna Kościoła, którą posiadamy, ma boskie pochodzenie. Wszyscy mamy pożytek z tego, że jesteśmy częścią zorganizowanego królestwa, w którym Jezus Chrystus jest Królem królów i prawodawcą, i w którym jest żyjący prorok, będący Jego rzecznikiem. To daje nam korzyść dzięki posiadaniu wyższego boskiego celu, wglądu i nauk oraz dzięki posiadaniu upoważnienia, co może doprowadzić do działania w warunkach, które wymagają szybkości i reakcji. Lecz Kościół jest jednocześnie współdecyzyjny przez to, że dzieło Boga tak naprawdę należy do nas. Mamy mnóstwo sposobności — o wiele więcej, niż wykorzystujemy — by jako przywódcy i naśladowcy zaangażować się w działania, które będą budować królestwo, a także pomogą nam wzrastać. Mamy więcej możliwości, niż kiedykolwiek to dostrzeżemy, wykorzystania naszych talentów i włączenia naszych uczuć i faktów w proces podejmowania decyzji w Kościele w takich sytuacjach, w których właściwy jest typ przywództwa współdecyzyjnego. […]

Jeśli chcemy szanować Boga w szczególnym typie przywództwa, który każdy z nas przejmie, będziemy szanować Go najlepiej poprzez naśladowanie Go w rozwijaniu tych atrybutów, które zapewnią mądre, skuteczne i bezpieczne przywództwo. […]

POMOCE DO STUDIOWANIA

- W jakim sensie, według Brata Maxwella, przywództwo jest przynajmniej częściowo tajemnicą?
- Jakie trzy podstawowe typy przywództwa rozpoznał Brat Maxwell? Jakie są zalety i wady każdego z nich?
- Jaki styl zarekomendował Brat Maxwell przywódcom Kościoła?
- Czy myślisz, że przywódcy mogliby bardziej udoskonalić to, jak przewodzą, pracując nad umiejętnościami organizacyjnymi, czy pracując nad zrozumieniem i zastosowaniem podstawowych zasad przywódczych? Wyjaśnij.

STAWANIE SIĘ DOBRYM PASTERZEM

„Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają.

Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce" (Ew. Jana 10:14–15).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy powinni okazywać miłość i troszczyć się o tych, którym przewodzą.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Jezus Chrystus jest Dobrym Pasterzem.
2. Przywódcy w rodzinie i Kościele powinni starać się naśladować wzór przywództwa ustanowiony przez Pana.

KONCEPCJA 1. JEZUS CHRYSTUS JEST DOBRYM PASTERZEM.

KOMENTARZ

W Biblii pasterze symbolizują przywódców ludu Bożego (zob. Ks. Izajasza 63:11; Ks. Jeremiasza 23:2). Pasterze wypatrywali wrogów, którzy mogliby zaatakować owce, i bronili je, kiedy zachodziła taka konieczność. Opiekowali się chorymi i rannymi owcami, a także szukali zagubionych lub uwięzionych w potrzasku i ratowali je. W naukach Chrystusa pasterze kochają swoje owce i starają się zasłużyć sobie na ich zaufanie. Owce znają i kochają swojego pasterza ponad wszystkich innych oraz ufają mu. Dobry pasterz odda nawet życie za swoje owce. Chrystus przeciwstawia pasterza najemnikowi, który porzuca owce w chwili zagrożenia, ponieważ nie kocha ich (zob. Ew. Jana 10:11–13; *The Life and Teachings of Jesus and His Apostles* [Religion 211 and 212 student manual, 1979], str. 108–109).

Jezus Chrystus jest Dobrym Pasterzem. W Ew. Jana 10:14–15 Jezus wyjaśnia, że On i Jego owce znają się nawzajem, tak jak znają się On i Jego Ojciec. Tego rodzaju związek rozwija się z czasem i wymaga osobistych doświadczeń. (Zob. I Ks. Mojżeszowa 49:24; Psalm 23; 80:1; Ew. Jana 10:1–30; List do Hebrajczyków 13:20; I List Piotra 2:25; 5:4; Alma 5:37–38, 58–60; Helaman 7:18; 15:13; Mormon 5:17; NiP 50:44, aby zapoznać się z fragmentami, w których o Chrystusie mówi się jako o pasterzu).

Starszy Henry B. Eyring z Kworum Dwunastu wypowiedział się w ten sposób: „Pasterz czuwa nad owcami. W historiach z pism świętych owce są w niebezpieczeństwie; potrzebują ochrony i pożywienia. Zbawiciel ostrzega nas, że mamy czuwać nad owcami tak, jak On to robi. Oddał za nie Swe życie. One należą do Niego. Nie możemy zbliżyć się do Jego wzorca, jeśli jak najemnicy czuwamy tylko wtedy, kiedy jest to dogodne i tylko za wynagrodzeniem. […]

Członkowie Kościoła są owcami. One należą do Niego, a my jesteśmy powołani przez Niego do czuwania nad nimi. Mamy robić więcej, niż tylko ostrzegać je przed niebezpieczeństwem. Mamy je karmić" (w: Conference Report, marz.–kwiec. 2001, 49 lub *Ensign,* maj 2001, 38).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Niech kilku studentów przeczyta klasie fragmenty z pism świętych cytowane w drugim akapicie części „Komentarz", zwracając uwagę na tytuły, jakimi obdarzono Jezusa Chrystusa.

Zadaj pytania takie jak poniższe. Wykorzystaj informacje z „Komentarza", aby rozwinąć dyskusję.

- Dlaczego pasterze są tak ważni?
- Co robią pasterze?

- Czym najemnicy różnią się od pasterzy?
- Czym może różnić się reakcja owiec w sytuacji, gdy znajdują się pod opieką pasterzy oraz kiedy są pod opieką najemnika?
- W jaki sposób Jezus w czasie Swej ziemskiej służby pokazywał nam, co to znaczy być pasterzem?

KONCEPCJA 2. PRZYWÓDCY W RODZINIE I KOŚCIELE POWINNI STARAĆ SIĘ NAŚLADOWAĆ WZÓR PRZYWÓDZTWA USTANOWIONY PRZEZ PANA.

KOMENTARZ

Pan poucza przywódców w rodzinie i Kościele, aby byli pasterzami. Prezydent James E. Faust nauczał: „Chciałbym dzisiaj zwrócić się do kapłaństwa Boga jako pasterzy w służbie Pana. Starszy Bruce R. McConkie oświadczył: 'Każdy, kto służy w Kościele w jakimkolwiek powołaniu, w którym odpowiada za duchowy czy doczesny dobrobyt jakichkolwiek dzieci Pana, jest dla tych owiec pasterzem. Pan obdarzył swoich pasterzy odpowiedzialnością za bezpieczeństwo [to znaczy, zbawienie] Jego owiec' [*Mormon Doctrine,* 2. wyd. (1966), 710]. Na posiadaczach kapłaństwa spoczywa ta wielka odpowiedzialność, bez względu na to, czy jest to powołanie ojca, dziadka, nauczyciela domowego, prezydenta kworum starszych, prezydenta palika czy inne powołanie kościelne" (w: Conference Report, kwiec. 1995, 62 lub *Ensign,* maj 1995, 45–46).

Dobrymi pasterzami możemy się stać tylko wtedy, gdy zbliżamy się do Pana. Starszy Henry B. Eyring wyjaśnił: „Ten, który wszystko widzi, którego miłość jest nieskończona i który nigdy nie zasypia — Ten czuwa razem z nami. On wie, czego potrzebują owce w każdej chwili. Dzięki mocy Ducha Świętego może nam to oznajmić i wysłać nas do nich. […]

To właśnie miłość musi motywować pasterzy Izraela. Na początku może to wydawać się trudne, ponieważ, być może, nawet nie znamy dobrze samego Pana. Jeśli jednak rozpoczniemy, mając choćby ziarnko wiary w Niego, nasza służba dla owiec rozwinie naszą miłość do Niego i do nich. Wynika ona z prostych rzeczy, które każdy pasterz musi robić. Modlimy się za owce, za każdą z nich, za którą jesteśmy odpowiedzialni. Kiedy mówimy: 'Proszę, powiedz mi, kto mnie potrzebuje' — odpowiedź się pojawi. Przyjdzie nam na myśl jakaś twarz lub imię. Lub możemy przez przypadek spotkać kogoś i będziemy przekonani, że nie był to zbieg okoliczności. W takich chwilach poczujemy miłość Zbawiciela do nich i do nas. Kiedy będziecie troszczyć się o Jego owce, wzrośnie wasza miłość do Niego. A to zwiększy waszą pewność siebie i waszą odwagę" (w: Conference Report, marz.–kwiec. 2001, 51 lub *Ensign,* maj 2001, 39–40).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Pokaż ilustracje znajdujące się na końcu tej lekcji. Która z nich przedstawia to, czego przykładem był Zbawiciel? Dlaczego?

Przeczytajcie w klasie Moroni 7:47. Omów, co to jest miłość bliźniego i zwróć uwagę, że ponieważ miłość bliźniego jest czystą miłością Chrystusa, to kiedy darzymy nią innych, kochamy ich tak, jak On kocha nas. Przedyskutujcie, dlaczego taka postawa jest ważna dla przywódców w rodzinie i Kościele.

Przedyskutujcie, dlaczego przywódcy w rodzinie i Kościele powinni być pasterzami dla tych, którym przewodzą (zob. część „Komentarz").

Przeczytaj wypowiedź Starszego Eyringa, która znajduje się w „Komentarzu". Przeprowadź dyskusję, wykorzystując takie pytania, jak:

- Co według Starszego Eyringa może zwiększyć naszą, jako przywódców, pewność siebie i odwagę?
- Jaki związek ma ze sobą służba i miłość?
- Jakie okoliczności w dzisiejszym świecie wymagają od naszych przywódców, aby byli dobrymi pasterzami?
- W jaki sposób możemy określić, jakiego rodzaju wyrazy miłości i troski są właściwe, kiedy jesteśmy przywódcami?

Niech studenci przeczytają Alma 56:3–11, 17, 43–49, 55–56 i omówią w klasie te wersety. Zadawaj pytania takie jak:

- Czy uważacie, że Helaman był dobrym pasterzem? Dlaczego?
- W jaki sposób dwa tysiące młodych mężczyzn pod wodzą Helamana reagowało na jego przywództwo?

- Czy myślicie, że te dwa tysiące młodych mężczyzn odniosłoby mniejszy sukces pod dowództwem kogoś, kto stosowałby inny rodzaj przywództwa? Dlaczego?

Zachęć studentów, by rozwijali miłość Chrystusową do każdej osoby, tak aby mogli przygotować się do tego, by być dobrymi pasterzami, kiedy nadarzy się taka sposobność.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy James E. Faust

Kworum Dwunastu Apostołów

„These I Will Make My Leaders", w: Conference Report, paźdz. 1980, 50–54 lub Ensign, *list. 1980, 34–37*

Pokorą napełnia mnie możliwość przemawiania dzisiejszego wieczora do kapłaństwa. Chciałbym skierować moje uwagi bezpośrednio do przywódców w Kościele, a szczególnie do przyszłych przywódców, młodych mężczyzn Kapłaństwa Aarona. Na wielu z was, młodzi mężczyźni, spoczną obowiązki przywódcze wcześniej, niż myślicie. Wydaje się, że nie tak dawno byłem prezydentem kworum diakonów. Jeśli weźmie się pod uwagę światowy, szybko rosnący Kościół, przywództwo jest jednym z naszych największych wyzwań.

Przywódcy otrzymują i przekazują zadania

Mniej więcej rok temu byłem na spotkaniu kworum starszych. Członkami prezydium byli świetni, uzdolnieni młodzi mężczyźni; lecz kiedy doszło do podzielenia się obowiązkami kworum i wykonania pracy, ograniczyli się do tych, którzy byli obecni i którzy się zgłosili. Nie przydzielono żadnych zadań.

Jedną z podstawowych zasad, o których musimy pamiętać, jest to, że praca Pana posuwa się naprzód poprzez przydzielane zadania. Przywódcy otrzymują i przekazują zadania. Jest to ważną częścią koniecznej zasady delegowania pracy. Nikt bardziej nie docenia ochotników niż ja, lecz całość pracy nie może być wykonana na sposób zalecany przez Pana, jeśli wykonają ją jedynie ci, którzy są obecni na spotkaniach. Często zastanawiałem się, jak by wyglądała ziemia, gdyby podczas dzieła Stworzenia Pan pozostawił pracę jedynie ochotnikom.

Jeśli zaczniemy postrzegać wypełnianie zadań jako budowanie królestwa Bożego oraz możliwość, przywilej i zaszczyt, wówczas zauważymy, że zadania i wyzwania powinny być przekazane każdemu członkowi kworum. Do udziału w takiej pracy powinno się mądrze i rozważnie angażować tych, którzy, być może, potrzebują jej najbardziej — nieaktywnych i częściowo aktywnych braci. Zadania powinny zawsze być przydzielane z największą miłością, troską i życzliwością. Osoby poproszone o ich wykonanie powinny być traktowane z szacunkiem i wyrazami uznania.

Przedstawiciele Władz Naczelnych regularnie otrzymują zadania od Rady Prezydenta Kościoła i Prezydenta Rady Dwunastu. Bez względu na to, czy takie zadania przychodzą na piśmie, czy, jak przeważnie ma to miejsce, są dawane osobiście, zawsze zawierają sformułowania typu: „Czy byłbyś łaskaw", „Jeśli nie sprawi to trudności" lub „Czy byłbyś tak miły i zaangażował się w to czy tamto". Zadania nigdy nie są przydzielane w formie rozkazu czy żądania.

Naśladujcie przykład Zbawiciela

Od czasu, gdy po raz pierwszy byłem w Egipcie w czasie II Wojny Światowej, interesowały mnie starożytne ruiny. Jest coś fascynującego w obserwowaniu, dlaczego niektóre kolumny nadal stoją, a inne się przewróciły. Bardzo często te, które stoją, zachowały się, ponieważ dźwigają na sobie ciężar. Uważam, że jest tu analogia do zasady przywództwa. Ci, którzy są wierni w swoim kapłaństwie, to często ci, na których spoczywa pewien ciężar odpowiedzialności. Osoby włączane do pracy najprawdopodobniej będą czuły się zaangażowane. Dlatego odnoszący sukcesy przywódca kworum będzie chciał, aby wszyscy w jego kworum mieli możliwość służenia w jakimś powołaniu, które będzie stosowne do okoliczności.

Najpełniejszy i najkrótszy kurs przywództwa przedstawił sam Zbawiciel: „I rzekł do nich: Pójdźcie za mną" (Ew. Mateusza 4:19). Przywódca nie może prosić innych o to, czego sam nie ma ochoty zrobić. Obierzemy najbezpieczniejszy kierunek, jeśli będziemy naśladować przykład Zbawiciela, a nasze bezpieczeństwo tkwi w tym, że będziemy słuchać wskazówek Jego proroka, Prezydenta Kościoła, i postępować według nich.

Dobry przywódca „wiele się spodziewa, wielce inspiruje”

Kilka lat temu udałem się do Argentyńskiej Misji Rosario, w północnej części Argentyny. Kiedy jechaliśmy drogą, mijaliśmy duże stado bydła, które się przemieszczało. Stado szło spokojnie i bez problemów. Zwierzęta zachowywały się cicho. Nie było psów. Na przedzie stada na koniach jechało trzech gauczo, oddalonych od siebie o jakieś czternaście, osiemnaście metrów. Ci trzej jeźdźcy osunęli się wygodnie w swych siodłach, byli całkowicie zrelaksowani i pewni, że ich stado idzie za nimi. Na końcu stada jechał jeden jeździec pilnując tyłów. On też osunął się w siodle, jak gdyby spał. Całe stado szło spokojnie, cicho i było poskromione. To doświadczenie wykazało mi, że przywództwo polega w trzech czwartych na pokazywaniu drogi i w jednej czwartej na sprawdzaniu efektów.

Sam przywódca, który wskazuje drogę, nie musi być pompatyczny i głośny. Ci, którzy zostali powołani do przewodzenia w służbie Mistrza, nie są powołani do tego, by byli szefami czy dyktatorami. Są powołani do tego, by byli dobrymi pasterzami. Mają stale szkolić innych, aby ci zajęli ich miejsce i stali się wspanialszymi przywódcami niż ich nauczyciele. Dobry przywódca wiele się spodziewa, wielce inspiruje i podsyca ogień w tych, którym ma przewodzić.

Przywódca musi sprawić, by praca została wykonana, a życie ludzi zostało zmienione. Coś powinno drgnąć i ulec zmianie. Musi on dopilnować, by osoby, którym przewodzi, nie poniosły porażki. Lecz powinno to dziać się na sposób Pański. Powinien on być narzędziem w rękach Wszechmocnego, które zmienia życie innych. Powinien wiedzieć, w jakim punkcie się znajduje, dokąd zmierza i w jaki sposób zamierza to osiągnąć.

Słuchanie

Przywódca musi być dobrym słuchaczem. Musi być gotów zasięgać rady. Musi okazać szczerą troskę i miłość tym, którzy są oddani w jego opiekę. Żaden przywódca nie będzie skuteczny, jeśli nie będzie miał jasno w pamięci najważniejszych kluczy przywództwa, o których mowa w 121. rozdziale Nauk i Przymierzy:

„Żadna władza, ani wpływ nie może, ani nie powinna być wywierana na mocy kapłaństwa, jedynie przez perswazję, przez cierpliwość, przez delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość;

Przez dobroć i samą wiedzę, które wielce powiększą duszę bez obłudy i bez przewrotności —

Czasami upominając ostro, gdy natchniony przez Ducha Świętego; a później pokazując zwiększoną miłość temu, którego upomniałeś, aby cię nie poczytał za swego wroga” (NiP 121:41–43).

Według mojego doświadczenia Duch Święty niezwykle rzadko daje natchnienie do dawania ostrych napomnień. Każde słowa napomnienia powinny być wypowiedziane delikatnie, ze staraniem, by przekonać osobę napominaną, że dzieje się to w jej własnym interesie. […]

Boska pomoc

Przywódca kapłański, mając wiarę w Pana i pokorę, może śmiało oczekiwać boskiej pomocy, kiedy napotyka problemy. Być może, to będzie wymagało trudu i namysłu, lecz nagroda jest pewna. Odpowiedź może przyjść, tak jak przyszła w przypadku Enosa: „Usłyszałem w myślach głos Pana” — powiedział (Enos 1:10). Lub może pojawić się w postaci uczucia w sercu, zgodnie z 9. rozdziałem Nauk i Przymierzy.

Po otrzymaniu takiego boskiego zapewnienia od Ducha Świętego i poprzez Jego moc, pokorny przywódca może wówczas podążać pewnym kursem, z całkowitym przekonaniem w umyśle i sercu, że to, co ma miejsce, dzieje się we właściwy sposób i że to samo zrobiłby Pan w tej sprawie. […]

Większość z nas, którzy jesteśmy powołani do przewodzenia w Kościele, czuje, że się do tego nie nadaje z powodu braku doświadczenia, zdolności czy skromnego wykształcenia i umiejętności. Oto jeden z opisów Mojżesza: „Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi” (IV Ks. Mojżeszowa 12:3).

Pamiętam, jak wiele lat temu Prezydent John Kelly, który wówczas przewodził Palikowi Fort Worth Teksas, powołał Brata Felixa Velasqueza, aby był prezydentem gminy hiszpańskiej. O ile pamiętam, ten dobry człowiek pracował jako kontroler wagonów na kolei. Kiedy Prezydent Kelly powołał go do służby, odpowiedział: „Prezydencie, nie mogę być prezydentem hiszpańskiej gminy.

Nie umiem czytać". Wtedy Prezydent Kelly obiecał mu, że jeśli przyjmie powołanie i będzie pilnie pracował nad jego rozwijaniem, otrzyma wsparcie i będzie pobłogosławiony. Z pomocą Pana ten pokorny mężczyzna, dzięki swym sumiennym wysiłkom, nauczył się czytać. Dobrze służył jako prezydent gminy, a przez wiele lat kolejno i obecnie służy w radzie wyższej tego palika. Pan błogosławi Swoje sługi na wiele sposobów. […]

Naradzanie się — „duch przywództwa"

Przechodzę teraz do ducha przywództwa w kapłaństwie który przejawia się w zarządzaniu w Kościele. Chciałbym zacytować Prezydenta Stephena L Richardsa, który powiedział:

„Jak sądzę, duchem zarządzania w Kościele jest zarządzanie poprzez *rady*. […] Nie ma dnia, bym nie dostrzegał mądrości, Bożej mądrości, w tworzeniu rad — a jest nią zarządzanie Jego Królestwem. Pracujemy w takim duchu, że mogą się spotkać ludzie o pozornie rozbieżnych punktach widzenia i o bardzo różnym pochodzeniu, lecz działając w ten sposób i wspólnie się naradzając, mogą dojść do porozumienia" (w: Conference Report, paźdz. 1953, str. 86; kursywa dodana).

Wspólne naradzanie się przywódców jest kluczem do pomyślnego funkcjonowania prezydium lub rady biskupiej. Lecz co w przypadku, jeśli trudno jest podjąć jednomyślną decyzję lub nie ma tej jednomyślności? Prezydent Joseph F. Smith dał nam następującą radę:

„Kiedy biskupi i ich doradcy nie podzielają swojego punktu widzenia lub kiedy prezydenci i ich doradcy mają różne odczucia lub różnią się co do strategii, ich obowiązkiem jest spotkać się, udać się razem przed Pana i ukorzyć się przed Nim, aż uzyskają objawienie od Pana i ujrzą prawdę w podobny sposób, aby mogli w jedności udać się przed swój lud" (*Gospel Doctrine,* [5. wyd. (1939)], str. 156).

Bądźcie przykładem osobistej prawości

Ci, którzy przewodzą w tym Kościele, muszą stanowić przykład osobistej prawości. Powinni starać się o stałe przewodnictwo Ducha Świętego. Ich życie i dom powinny być uporządkowane. Powinni być uczciwi i na czas płacić swoje rachunki. Muszą być przykładem w całym swym zachowaniu. Powinni być ludźmi honoru i uczciwości. Kiedy staramy się o stałe przewodnictwo Ducha Świętego, Pan nam odpowie.

Kiedy służyłem jako nadzorca Obszaru w Ameryce Południowej, najbardziej niezapomniane doświadczenie miało miejsce w Montevideo, w Urugwaju. Chciałem wymienić trochę pieniędzy, ponieważ w owym czasie mieszkałem w Brazylii, więc Brat Carlos Pratt zabrał mnie do kantoru w centrum Montevideo. Przedstawił mnie jednemu z pracowników i ten powiedział, że wymienią mi tysiąc dolarów. Nie miałem tysiąca dolarów w gotówce, a tylko czek wystawiony przez bank w Salt Lake City. Ten kantor nigdy wcześniej nie robił ze mną interesów. Tak naprawdę nigdy mnie nie widzieli i nie mogli oczekiwać, że jeszcze mnie zobaczą. Nie mieli możliwości sprawdzenia, czy mam te tysiąc dolarów zdeponowane w banku, którego czeki posiadałem. Przyjęli jednak mój czek bez wahania — opierając się jedynie na fakcie, że jestem mormonem i że wcześniej robili interesy z innymi mormonami. Szczerze mówiąc, byłem zarówno wdzięczny, jak i zadowolony z powodu ich zaufania. […]

„Utwierdzaj braci swoich"

Kiedy Zbawiciel dawał Piotrowi lekcje na temat przywództwa, powiedział: „Gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich" (Ew. Łukasza 22:32).

Interesujące jest to, że użył słowa „utwierdzaj". Trudno jest *utwierdzać*, jeśli nie jest się dobrym w komunikowaniu. Często pojawiają się problemy nie dlatego, że plan jest wadliwy, ale dlatego, że komunikacja jest nieodpowiednia. […]

Przywódcy kapłańscy mają wyjątkową sposobność przeprowadzania wywiadów kapłańskich. Szczególnie poprzez osobiste kontakty i wywiady przywódca może osiągnąć, co następuje:

1. Inspirować i motywować.
2. Delegować zadania i obdarzać zaufaniem.
3. Czynić kogoś odpowiedzialnym i sprawdzać efekty.
4. Nauczać poprzez przykład i zasady.
5. Nie szczędzić wyrazów uznania.

Czasami przywódcy trzymają ster zbyt mocno, często ograniczając wrodzone talenty i dary tych, którzy zostali powołani do pracy u ich boku.

Przywództwo nie zawsze rodzi harmonijną symfonię wiary, umiejętności i talentów grupy, dając maksimum skuteczności i siły. Czasami jest to głośna partia solo. Prezydent Lee nauczał pełniejszego znaczenia tego fragmentu z pisma świętego: „Przeto niech każdy teraz pozna swe obowiązki i działa na stanowisku, na które go wyznaczono, z całą pilnością" (NiP 107:99). Poza poznaniem przez nas wszystkich swoich obowiązków, przywódcy powinni pozwolić, aby ich współpracownicy byli w pełni skuteczni na własnych urzędach i w swoich powołaniach, a pomocnicy powinni w pełni posiadać odpowiednie upoważnienie. […]

Modlę się, aby poprzez pilną pracę pod kierownictwem Ducha Świętego ci, którzy zostali i zostaną powołani na przywódców, lepiej widzieli swoje obowiązki, mieli szerszą wizję osiągania celów oraz lepiej obierali prawy kurs.

Mam świadectwo, że ten Kościół wzrasta i odnosi sukces, ponieważ znajdujemy się pod przewodnim wpływem świętego kapłaństwa Boga. Wierzę, że nasi przywódcy mogą wytworzyć wielką duchową moc potrzebną do prowadzenia dzieła Boga poprzez osobiste objawienie, do którego są upoważnieni poprzez swą prawość. Rada Pana dana Jozuemu jest bezcenna: „Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz" (Ks. Jozuego 1:9).

Modlę się pokornie, aby tak było, w imię Jezusa Chrystusa, amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Dlaczego ważne jest, aby przywódcy dawali zadania tym, którym przewodzą?
- Jakie zasady rządzą przydzielaniem zadań?
- Jaka zasada przywództwa kryje się za napomnieniem Zbawiciela: „Pójdźcie za mną"?
- Skąd przywódcy mogą wiedzieć, że przewodzą tak, jak chce tego Pan?
- Co oprócz bycia godnym posiadania Ducha mogą robić przywódcy, aby wypełnić swoje obowiązki względem tych, którym przewodzą?
- Na czym polega „duch przywództwa"?
- Co może się stać, jeżeli przywódcy starają się „trzymać ster zbyt mocno"?

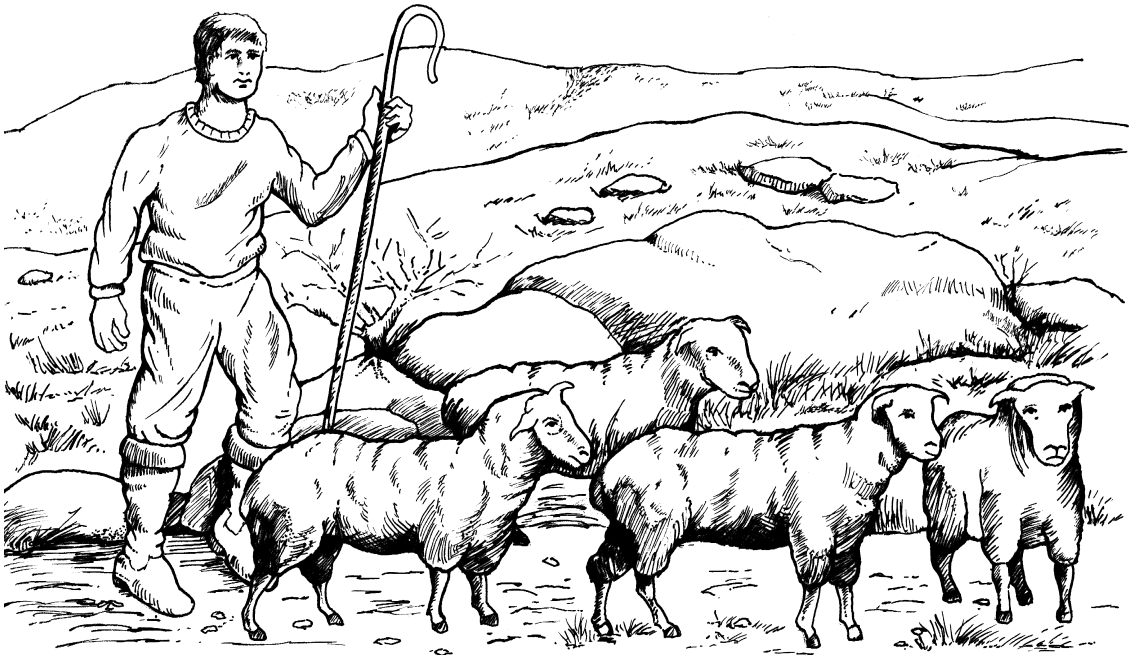

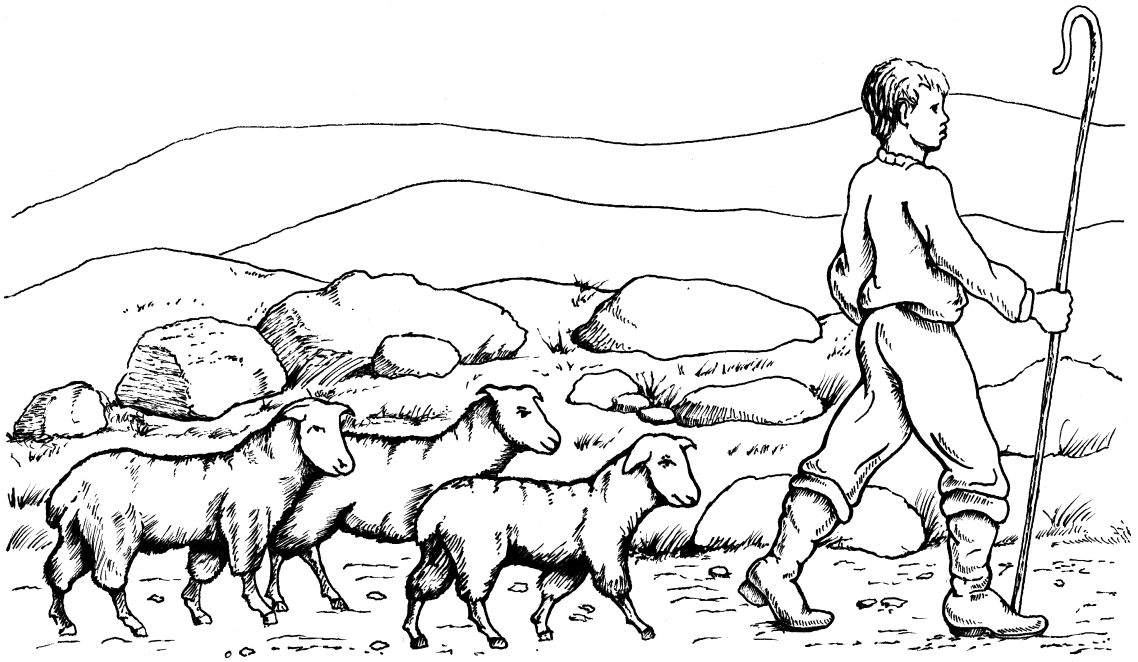

DAWANIE DOBREGO PRZYKŁADU

„Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze.

Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu.

Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Ew. Mateusza 5:14–16).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy powinni dawać ludziom, którym służą, przykład tego, jak być uczniem.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Kiedy przywódcy pracują nad rozwijaniem atrybutów Jezusa Chrystusa, dają przykład tym, którym służą.

KONCEPCJA 1. KIEDY PRZYWÓDCY PRACUJĄ NAD ROZWIJANIEM ATRYBUTÓW JEZUSA CHRYSTUSA, DAJĄ PRZYKŁAD TYM, KTÓRYM SŁUŻĄ.

KOMENTARZ

Kiedy zmartwychwstały Pan odwiedził Ameryki, wyjaśnił Swoim uczniom, że aby jaśniało ich światło, muszą Go naśladować (zob. 3 Nefi 18:24).

Kiedy Starszy James E. Faust był członkiem Kworum Dwunastu, mówił o przywództwie w Kościele i zauważył: „Ci, którzy przewodzą w tym Kościele, muszą stanowić przykład osobistej prawości. Powinni starać się o stałe przewodnictwo Ducha Świętego. Ich życie i dom powinny być uporządkowane. Powinni być uczciwi i na czas płacić swoje rachunki. Zawsze muszą dawać przykład swym zachowaniem" (w: Conference Report, paźdz. 1980, 53 lub *Ensign,* list. 1980, 36).

Starszy Dean L. Larsen, który był wówczas członkiem Prezydium Siedemdziesiątych, wyjaśnił: „Od tych, którzy przyjmują ewangelię, oczekuje się, że będą wydawać jej widoczne owoce w swoim życiu, nie tylko dla własnej korzyści i błogosławieństwa, lecz w celu zbliżenia innych ludzi do prawdy. […]

[…] Ich życie w znamienny sposób będzie uzewnętrzniało owoce ewangelii i sprawi, że będą niczym latarnia morska dla wszystkich, którzy szukają światła i prawdy" (w: Conference Report, paźdz. 1985, 85 lub *Ensign,* list. 1985, 68).

Prezydent Gordon B. Hinckley napisał: „Prawdziwe przywództwo ze swej natury niesie ze sobą brzemię bycia przykładem. […] Jeśli ci, którzy są na szczycie, nie mają ustanowionych i przyswojonych wartości, wówczas normy zachowania tych, którzy są niżej w hierarchii, są zagrożone i podkopane. Zaprawdę, w jakiejkolwiek organizacji, w której zachodzi taki przypadek — czy będzie to rodzina, korporacja, społeczeństwo czy naród — zaniedbywane wartości z czasem zanikną" (*Standing for Something: Ten Neglected Virtues That Will Heal Our Hearts and Homes* [2000], 170).

Przywódcy są w stanie bardziej pomóc ludziom, kiedy starają się o to, by stanowić przykład życia i nauk Zbawiciela. Pan „szedł od łaski do łaski", aż stał się doskonały (NiP 93:13). Do Jego atrybutów należą: wiedza, moc, sprawiedliwość, osąd, dobroć, miłosierdzie, cierpliwość, prawda, pokora, łagodność, uległość, uprzejmość, delikatność, mądrość, wstrzemięźliwość, posłuszeństwo, szanowanie naszej wolnej woli, współczucie, odwaga, uczciwość i pogoda ducha. (*Uwaga:* Każdy z tych atrybutów mógłby stanowić temat lekcji).

Przywódcy, którzy rozwijają te atrybuty, będą wiedzieli, w jaki sposób klarownie porozumiewać

się z tymi, którym przewodzą, kochać ich, nie próbując mieć nad nimi władzy, radować się ich dobrocią i osiągnięciami oraz opierać się pokusom Szatana. Kiedy nie naśladujemy przykładu Jezusa Chrystusa, ryzykujemy to, że odwiedziemy ludzi od przyjścia do Chrystusa. Jak wyjaśnił to Alma krnąbrnemu synowi: „Mój synu, pomyśl, jak wiele zła sprowadziłeś na Zoramitów, albowiem gdy zobaczyli twe postępowanie, nie chcieli dać wiary moim słowom" (Alma 39:11).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Poproś studentów, aby przeanalizowali znaczenie następującej wypowiedzi Zbawiciela: „Ja jestem światłością świata" (Ew. Jana 8:12), i przedyskutowali ją w klasie (zob. także Ew. Jana 9:5; 3 Nefi 9:18; 11:11; Eter 4:12; NiP 11:28; 12:9; 45:7; 88:5–13).

Dlaczego przywódcy Kościoła i rodziny sami powinni żyć według zasad ewangelii, a nie tylko zachęcać do tego innych?

Omówcie jako klasa cechy charakteru, którymi wykazał się Zbawiciel, i wypiszcie je na tablicy. Zapytaj, w jaki sposób rozwijanie tych cech w swoim życiu pomoże nam być lepszymi przywódcami. Przedyskutujcie, czego Ew. Mateusza 16:24 oraz Alma 39:11 uczą na temat ważności przykładu.

Złóż studentom świadectwo, że kiedy będą naśladowali przykład Zbawiciela, będą dla innych zwierciadłem Jego światła, za którym mogą podążać. Przypomnij studentom, że podobnie jak On musimy iść „od łaski do łaski" (zob. NiP 93:13; zob. także 2 Nefi 28:30).

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Prezydent Gordon B. Hinckley

Prezydent Kościoła

„Rada proroka i jego modlitwa za młodzież", Liahona, *kwiec. 2001, 30–41*

Sądzę, że nigdy wcześniej nie było w tym Kościele spotkania podobnego do dzisiejszego. Jest was dzisiaj tutaj tak wielu. Jakże dobrze wyglądacie.

Niektórzy z was przyszli z wątpliwościami. Niektórzy z wielkimi oczekiwaniami. Chcę, abyście wiedzieli, że na kolanach prosiłem Pana, by pobłogosławił mnie mocą, zdolnością i słownictwem, żebym dotarł do waszych serc.

Poza zebranymi na tej sali są setki tysięcy innych, którzy biorą udział w tym spotkaniu. Witam was wszystkich. Cieszę się, że mam tę wspaniałą okazję przemawiania do was i zdaję sobie sprawę z tego, jak jest to ważne.

Jestem stary — mam 90 lat z kawałkiem. Długo żyję i odczuwam wielką miłość do młodych mężczyzn i młodych kobiet tego Kościoła. Jaką naprawdę wspaniałą grupę stanowicie. Mówicie różnymi językami. Wszyscy jesteście częścią wielkiej rodziny. Jednak jesteście też indywidualnościami, każdy z was ma swoje problemy, każdy z was pragnie odpowiedzi na sprawy, które was niepokoją i martwią. Jakże was kochamy i stale modlimy się o to, aby wam pomóc. Wasze życie wypełnione jest trudnymi decyzjami, marzeniami, nadziejami oraz pragnieniem odnalezienia tego, co przyniesie wam spokój i szczęście.

Kiedyś, bardzo dawno temu, byłem w waszym wieku. Nie martwiłem się narkotykami czy pornografią, ponieważ nie były wówczas dostępne. Martwiłem się szkołą i tym, gdzie ona mnie zaprowadzi. Był to okres okropnego kryzysu ekonomicznego. Martwiłem się, jak zarobić na życie. Służyłem na misji po skończeniu uniwersytetu. Udałem się do Anglii. Jechaliśmy pociągiem do Chicago, tam przesiedliśmy się na autobus i udaliśmy się do Nowego Jorku, gdzie złapaliśmy parowiec na Wyspy Brytyjskie. Kiedy jechaliśmy autobusem przez Chicago, jakaś kobieta zapytała kierowcę: „Co to za budynek tam przed nami?" Odpowiedział: „Proszę pani, to jest Chicago Board of Trade Building (Budynek Giełdy Towarowej). Każdego tygodnia jakiś człowiek, który stracił całą swą fortunę, skacze z jednego z tych okien. Nie ma już po co żyć".

Takie były czasy. Były nędzne i paskudne. Kto nie żył w tym okresie, nigdy tego w pełni nie zrozumie. Całym swym sercem mam nadzieję, że już nigdy nie doświadczymy czegoś takiego.

Teraz wy znajdujecie się u progu dojrzałego życia. Wy też martwicie się o szkołę. Martwicie się o małżeństwo. Martwicie się o wiele rzeczy.

Składam wam obietnicę, że Bóg nie porzuci was, jeśli będziecie chodzić Jego ścieżkami z przewodnictwem Jego przykazań.

Jest to wiek wielkich możliwości. Macie wielkie szczęście, że żyjecie w tych czasach. Nigdy w historii ludzkości życie nie było wypełnione tak wieloma możliwościami i wyzwaniami. Kiedy się urodziłem, średnia długość życia mężczyzny czy kobiety w Stanach Zjednoczonych i innych krajach Zachodu wynosiła 50 lat. Teraz wynosi ponad 75 lat. Czy możecie sobie to wyobrazić? Możecie się spodziewać, że będziecie żyć średnio o co najmniej 25 lat dłużej, niż ktoś kto żył w 1910 roku.

Jest to pora eksplozji wiedzy. Na przykład, kiedy byłem w waszym wieku, nie było antybiotyków. Wszystkie te wspaniałe lekarstwa zostały odkryte i udoskonalone w ostatnich czasach. Niektóre z wielkich plag ziemskich zostały usunięte. Kiedyś ospa pochłaniała całe populacje. Teraz całkowicie minęła. To jest cud. Choroba Heinego–Medina kiedyś wywoływała strach każdej matki. Pamiętam, jak poszedłem odwiedzić mężczyznę w szpitalu w pewnym hrabstwie, który zapadł na chorobę Heinego–Medina. Podłączony był do wielkiego żelaznego płuca, które poruszało jego własne płuca, pompując w nie powietrze. Nie było dla niego nadziei; nie mógł samodzielnie oddychać. Umarł, pozostawiając żonę i dzieci. Tej straszliwej choroby teraz nie ma. To też jest cudem. I tak się dzieje w innych dziedzinach.

Oczywiście, że stawiacie czoła wyzwaniom. Każde pokolenie, które kiedykolwiek kroczyło po ziemi, napotykało wyzwania. Cały wieczór moglibyśmy o tym mówić. Jednak uważam, że ze wszystkich wyzwań, jakie były w przeszłości, z tymi, które mamy dzisiaj, najłatwiej można sobie poradzić. Mówię tak, ponieważ można sobie z nimi dać radę. W dużej mierze dotyczą indywidualnych decyzji związanych z zachowaniem, ale te decyzje można podjąć i postępować według nich. A kiedy tak się dzieje, wyzwanie jest za nami.

Przypuszczam, że większość z was jest w wieku, kiedy to chodzi się do szkoły. Cieszę się, że macie taką możliwość i takie pragnienie. Mam nadzieję, że pilnie studiujecie i że macie wielkie ambicję zdobycia stopnia A (najwyższej oceny w szkolnictwie amerykańskim — przyp. tłum.) na różnych zajęciach. Mam nadzieję, że wasi nauczyciele będą wielkoduszni w stosunku do was i że wasze studia przyniosą najwyższe stopnie i znakomite wykształcenie. Nie mógłbym życzyć wam niczego lepszego w waszej pracy szkolnej.

Dzisiaj pozwolę waszym nauczycielom dać wam najwyższą notę A, na którą, mam nadzieję, zasługujecie. Chcę powiedzieć o niektórych B (odpowiednik stopnia dobrego — przyp. tłum.). Dostajecie A, a ja dam wam B.

1. *Bądźcie wdzięczni.*
2. *Bądźcie bystrzy.*
3. *Bądźcie czyści.*
4. *Bądźcie wierni.*
5. *Bądźcie pokorni.*
6. *Bądźcie przepełnieni modlitwą. […]*

Bądźcie wdzięczni. W języku angielskim są dwa małe słowa, które prawdopodobnie znaczą więcej, niż wszystkie pozostałe. Są nimi słowa „dziękuję ci". Porównywalne słowa są w każdym innym języku, takie jak: *gracias, merci, danke, obrigado, domo*.

Zwyczaj mówienia 'dziękuję' cechuje wykształconego mężczyznę i kobietę. Z kogo Pan jest niezadowolony? Wymienia On tych, którzy „nie wyznają Jego ręki we wszystkim" (NiP 59:21). To ci, którzy idą przez życie bez wyrażania wdzięczności. Idźcie z wdzięcznością w sercu, moi drodzy przyjaciele. Dziękujcie za wspaniałe błogosławieństwa, które do was należą. Bądźcie wdzięczni za olbrzymie możliwości, jakie macie. Dziękujcie za rodziców, którzy tak bardzo troszczą się o was i którzy tak ciężko pracują, aby utrzymać was. Niech wiedzą, że jesteście wdzięczni. Mówcie „dziękuję" swojej matce i ojcu. Mówcie „dziękuję" swoim przyjaciołom. Mówcie „dziękuję" swoim nauczycielom. Wyrażajcie uznanie każdemu, kto czyni wam przysługę lub pomaga wam w jakikolwiek sposób.

Dziękujcie Panu za Jego dobroć w stosunku do was. Dziękujcie Wszechmogącemu za Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, który uczynił dla was to, czego nikt inny na całym świecie nie mógłby uczynić. Dziękujcie Mu za Jego wielki przykład, za Jego wspaniałe nauki, za Jego wyciągniętą rękę, która podnosi i pomaga. Pomyślcie o znaczeniu Jego Zadośćuczynienia. Poczytajcie o Nim i przeczytajcie Jego słowa w Nowym Testamencie i w 3 Nefim w Księdze

Mormona. Przeczytajcie je sobie po cichu, a następnie rozważcie je. Wylejcie ze swych serc wdzięczność Ojcu w Niebie za dar Jego Umiłowanego Syna.

Dziękujcie Panu za Jego cudowny Kościół przywrócony w tym czasie historii. Dziękujcie Mu za wszystko, co Kościół wam oferuje. Dziękujcie Mu za przyjaciół i ukochane osoby, za rodziców, braci i siostry, za rodzinę. Niech duch dziękczynienia prowadzi i błogosławi was we dnie i w nocy. Pracujcie nad tym. Przekonacie się, że przyniesie to wspaniałe rezultaty.

„B" numer dwa — *bądźcie bystrzy*.

Wchodzicie w najbardziej konkurencyjny wiek, jaki świat kiedykolwiek widział. Wszystko wokół was to rywalizacja. Potrzebujecie każdego rodzaju wykształcenia, jakie możecie zdobyć. Poświęćcie samochód, poświęćcie wszystko, co trzeba poświęcić w celu zdobycia potrzebnych kwalifikacji do wykonywania pracy w świecie. Ten świat w dużej mierze zapłaci wam tyle, ile myśli, że jesteście warci, a wasza wartość będzie wzrastała, kiedy zdobędziecie wykształcenie i biegłość w wybranej przez was dziedzinie.

Należycie do Kościoła, który naucza ważności wykształcenia. Pan dał wam zadanie, abyście kształcili swoje umysły, swoje serca i swoje ręce. Pan powiedział: „Uczcie pilnie […] o rzeczach tak w niebie jak i na ziemi, i pod ziemią; rzeczach, co były, co są, rzeczach, co muszą wkrótce nastać; rzeczach co są w domu, rzeczach co są poza domem; wojnach i zmartwieniach narodów; i sądach co są na lądzie; i wiedzy także o krajach i królestwach — abyście byli przygotowani we wszystkim" (NiP 88:78–80).

Zwróćcie uwagę, że nie są to moje słowa. To są słowa Pana, który was kocha. Chce, abyście szkolili swoje umysły i ręce, aby ich wpływ skierowany był ku dobru, kiedy idziecie przez życie. A kiedy będziecie tak czynić i będziecie wykonywać pracę w sposób honorowy i znakomity, przyniesiecie Kościołowi zaszczyt, ponieważ będziecie uważani za ludzi prawych, zdolnych i sumiennych fachowców. Bądźcie bystrzy. Nie bądźcie głupcami. Nie możecie blefować czy oszukiwać innych, bez blefowania czy oszukiwania siebie.

Wiele lat temu pracowałem w głównym biurze kolei w Denver. Byłem odpowiedzialny za coś, co nazywało się ruchem na stacji końcowej. Było to w czasach, kiedy niemal wszyscy podróżowali pociągami. Pewnego ranka otrzymałem telefon od mojego odpowiednika w Newark, w New Jersey. Powiedział: „Przyjechał pociąg numer taki a taki, ale nie ma wagonu bagażowego. W jakimś miejscu 300 pasażerów zagubiło swój bagaż i są wściekli".

Natychmiast zacząłem dowiadywać się, gdzie mógł się zgubić. Dowiedziałem się, że został we właściwy sposób załadowany i wyprawiony z Oakland, w Kalifornii. Został przesunięty na naszą linię kolejową w Salt Lake City, pojechał do Denver, w dół do Pueblo, przesunięty na inne tory, i pojechał do St. Louis. Tam miał być przejęty przez inną linię kolejową, która miała go doprowadzić do Newark, w New Jersey. Lecz jakiś bezmyślny zwrotniczy na dworcu w St. Louis przesunął mały kawałek stali, zwrotnicę, o zaledwie 7,5 centymetra, następnie pociągnął dźwignię, aby rozłączyć wagony. Dowiedzieliśmy się, że wagon bagażowy, który należał do pociągu jadącego do Newark, w New Jersey, w rzeczywistości znajdował się w Nowym Orleanie, w Louisianie — 2 400 kilometrów od miejsca swojego przeznaczenia. Przesunięcie zwrotnicy o zaledwie 7,5 centymetra na dworcu w St. Louis przez niedbałego pracownika skierowało wagon na złą trasę, a dystans od prawdziwego miejsca przeznaczenia dramatycznie się zwiększał. Tak też się dzieje w naszym życiu. Zamiast podążać stałym kursem, jesteśmy popychani przez jakąś błędną ideę w innym kierunku. Oddalanie się od miejsca pierwotnego przeznaczenia może być nie wiem jak małe, lecz jeśli trwa nadal, to ten bardzo mały ruch może stać się wielką przepaścią i okaże się, że jesteśmy daleko od miejsca, do którego zamierzaliśmy dotrzeć.

Czy kiedykolwiek przyglądaliście się jednej z tych 5-metrowych bram wiejskich? Kiedy jest otwarta — otwiera się na oścież. Część przy zawiasach porusza się tak nieznacznie, podczas gdy ruch wrót jest wielki. Moi drodzy przyjaciele, to te małe rzeczy, wokół których obraca się życie, zmieniają je.

Bądźcie bystrzy. Pan chce, abyście kształcili wasze umysły i ręce, bez względu na dziedzinę, jaką obierzecie. Czy będzie to naprawianie lodówek, czy praca wykwalifikowanego chirurga, musicie się szkolić. Starajcie się o najlepsze

dostępne wykształcenie. Stańcie się pracownikami prawości na świecie, który jest przed wami. Powtarzam, przyniesiecie zaszczyt Kościołowi, a sami będziecie szczodrze błogosławieni z powodu tego szkolenia.

Nie możecie mieć wątpliwości, ani niczego podobnego, że edukacja się opłaca. Nie chodźcie na skróty przez życie. Jeśli to zrobicie, będziecie za to ciągle płacić.

Trzecie „B" — *bądźcie czyści*. Żyjemy w świecie, który przepełniony jest brudem i marnością, w świecie, który cuchnie złem. Jest ono wokół nas. Jest na ekranach telewizyjnych. Jest w filmach. Jest w literaturze popularnej. Jest w Internecie. Moi drodzy przyjaciele, nie możecie sobie pozwolić na oglądanie tego. Nie możecie pozwolić na to, by ta plugawa trucizna was dotknęła. Trzymajcie się od niej z daleka. Unikajcie jej. Nie możecie wypożyczać filmów video i oglądać ich, kiedy pokazują poniżające rzeczy. Wy, młodzi mężczyźni, którzy dzierżycie kapłaństwo Boga, nie możecie mieszać plugawości ze świętym kapłaństwem.

Unikajcie złych rozmów. Nie używajcie imienia Pana na próżno. Przez grzmot na górze Synaj palec Pana napisał na kamiennych tablicach: „Nie nadużywaj imienia Pana, Boga twojego" (II Ks. Mojżeszowa 20:7).

Nie jest oznaką męskości niedbałe używanie imienia Wszechmogącego lub Jego Umiłowanego Syna na próżno i w nonszalancki sposób, jak wielu ma do tego skłonność.

Uważnie wybierajcie swoich przyjaciół. To oni poprowadzą was w jedną lub w drugą stronę. Każdy chce mieć przyjaciół. Każdy potrzebuje przyjaciół. Nikt nie pragnie być bez nich. Jednak nigdy nie straćcie z oczu faktu, że to wasi przyjaciele poprowadzą was ścieżką, którą podążycie.

Choć powinniście być przyjacielscy dla wszystkich ludzi, z wielką troską wybierajcie tych, z którymi chcielibyście być w bliższych stosunkach. Będą waszym zabezpieczeniem w sytuacjach, w których możecie się zawahać w dokonywaniu wyborów, a w zamian wy możecie ich uratować.

Bądźcie czyści. Nie traćcie czasu na destrukcyjne rozrywki. Ostatnio w Dolinie Salt Lake odbył się występ grupy w ramach jej trasy koncertowej. Powiedziano mi, że był on plugawy, że był lubieżny, że był zły pod każdym względem. Młodzi ludzie tej społeczności zapłacili 25 do 35 dolarów za wejście. Co dostali za swe pieniądze? Jedynie uwodzicielski głos, namawiający ich do udania się w kierunku obleśnych sfer życia. Błagam was, moi przyjaciele, abyście trzymali się z daleka od takich rzeczy. To wam nie pomoże. To może wam tylko zaszkodzić.

Ostatnio przemawiałem do waszych matek i ojców. Między innymi mówiłem o tatuażach.

Jakiż aspekt stworzenia jest bardziej wspaniały niż ludzkie ciało? Jakże wspaniałą rzeczą jest to, co jest wieńczącym dziełem Wszechmogącego.

Paweł pisząc w Liście do Koryntian powiedział: „Czy nie wiecie, że świątynia Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?

Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście" (I List do Koryntian 3:16–17).

Czy kiedykolwiek myśleliście, że wasze ciała są święte? Jesteście dziećmi Boga. Wasze ciała są Jego stworzeniem. Czy oszpecicie to dzieło wizerunkami ludzi, zwierząt i słowami, wrysowanymi w waszą skórę?

Obiecuję wam, iż nadejdzie czas, że jeśli będziecie mieć tatuaże, pożałujecie tego czynu. Nie można ich zmyć. Są trwałe. Usunięte mogą być jedynie poprzez kosztowny i bolesny proces. Jeśli jesteście wytatuowani, wówczas prawdopodobnie będziecie to mieć przez resztę swojego życia. Uważam, że nadejdzie czas, kiedy będzie to was krępowało. Unikajcie tego. My, jako wasi Bracia, którzy was kochają, błagamy was, abyście nie lekceważyli ciała, które dał wam Pan.

Niech będzie mi wolno wspomnieć o kolczykach w uszach i kółkach w innych częściach ciała. To nie jest męskie. Nie jest to atrakcyjne. Wy, młodzi mężczyźni, wyglądacie lepiej bez nich i sądzę, że poczujecie się bez nich lepiej. A co do młodych kobiet: nie musicie wkładać kółek na całym obrzeżu ucha. Jedna skromna para kolczyków wystarczy.

Wspominam o tych rzeczach, ponieważ ponownie odnoszą się one do waszych ciał.

Jakże prawdziwie piękną jest starannie ubrana młoda kobieta, która jest czysta na ciele i w umyśle. Jest ona córką Boga, z której jej Wieczny Ojciec może być dumny. Jakże przystojnym jest

młody mężczyzna, który jest starannie ubrany. Jest on synem Boga, uznanym za godnego posiadania świętego kapłaństwa Boga. Nie potrzebuje on tatuaży czy kolczyków na swoim ciele. Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu są zjednoczeni w odradzaniu tych rzeczy.

A kiedy mówię o takich sprawach, chcę ponownie podkreślić kwestię pornografii. W Stanach Zjednoczonych jest to przemysł o wartości 10 miliardów dolarów, gdzie kilku ludzi bogaci się kosztem tysięcy osób, które są ich ofiarami. Trzymajcie się od tego z daleka. Jest to ekscytujące, ale to was zniszczy. Wypaczy wasze zmysły. Pobudzi w was apetyty, dla zaspokojenia których zrobicie wszystko. I nie próbujcie tworzyć związków poprzez Internet i „chat roomy". Może to was zaprowadzić w samą otchłań smutku i goryczy.

Muszę również powiedzieć słowo o narkotykach. Wiecie, co myślę na ich temat. Nie interesuje mnie ich różnorodność. Zniszczą was, jeśli się w nie uwikłacie. Staniecie się ich niewolnikami. Będąc w ich mocy, zrobicie wszystko, aby zdobyć pieniądze na dalszy ich zakup.

Byłem zdumiony, kiedy dowiedziałem się z programu telewizyjnego, że rodzice zapoznają swoje dzieci z narkotykami w 20 procentach przypadków. Nie mogę zrozumieć tego, co uważam za głupotę tych rodziców. Jaką widzą w tym przyszłość dla swoich dzieci poza niewolą? Narkotyki zupełnie zniszczą tych, którzy uzależniają się od nich.

Moją radą, moim błaganiem, skierowanymi do was, wspaniali młodzi mężczyźni i kobiety, jest to, byście całkowicie trzymali się od nich z daleka. Nie musicie z nimi eksperymentować. Rozejrzyjcie się wokół i dostrzeżcie wpływ, jaki miały na innych. Nie ma potrzeby, by Święty w Dniach Ostatnich, chłopak czy dziewczyna, młody mężczyzna czy młoda kobieta, nawet tego próbowali. Pozostańcie czyści i nie kalajcie się tymi zmieniającymi myślenie i wywołującymi nałogi uzależnieniami.

A teraz, młodzi mężczyźni i młode kobiety, zaledwie jedno słowo na temat najpowszechniejszego i najtrudniejszego ze wszystkich problemów, jakie was dotykają. Jest to więź, jaka jest między wami. Zmierzacie się z najsilniejszym ludzkim instynktem. Prawdopodobnie poprzedza je jedynie wola życia.

Pan uczynił nas atrakcyjnymi dla siebie nawzajem w wielkim celu. Ale ten pociąg staje się beczką prochu, jeśli nie sprawuje się nad nim kontroli. Jest piękny, kiedy podchodzi się do niego we właściwy sposób. Jest śmiertelny, kiedy wymyka się z rąk.

Jest to powód, dla którego Kościół przestrzega przed wczesnym umawianiem się na randki. Zamiarem tej normy nie jest zranienie was w jakikolwiek sposób. Jej zamiarem jest pomóc wam i tak się stanie, jeśli będziecie jej przestrzegać.

Stałe randki we wczesnym wieku tak często prowadzą do tragedii. Badania pokazują, że im dłużej chłopiec i dziewczyna umawiają się ze sobą, tym bardziej prawdopodobne jest, że wpadną w kłopoty.

Moi przyjaciele, lepiej jest umawiać się na randki z różnymi osobami do czasu, aż będziecie gotowi na małżeństwo. Bawcie się dobrze, ale trzymajcie się z daleka od poufałości. Trzymajcie ręce przy sobie. Może to nie być łatwe, ale jest to możliwe.

Wy, młodzi mężczyźni, którzy planujecie udać się na misje, musicie zdać sobie sprawę z tego, że ten seksualny grzech może stanąć wam na drodze do tej możliwości. Może myślicie, że uda wam się to ukryć. Długie doświadczenie pokazało, że nie można tego ukryć. Aby skutecznie służyć na misji, musicie mieć Ducha Pana, a zatajona prawda nie może się mieszać z tym Duchem. Prędzej czy później poczujecie się zmuszeni do wyznania swoich wcześniejszych grzechów. Miał rację sir Galahad mówiąc: „Moja siła jest jak siła dziesięciu mężów, ponieważ me serce jest czyste" (Alfred, Lord Tennyson, *Sir Galahad* [1842], strofa 1).

Moi drodzy młodzi przyjaciele, w sprawach seksu wiecie, co jest właściwe. Wiecie, kiedy chodzicie po niebezpiecznym gruncie, kiedy łatwo jest potknąć się i ześliznąć w przepaść grzechu. Błagam was, abyście byli ostrożni, abyście stali w bezpiecznej odległości od urwiska grzechu, z którego tak łatwo jest spaść. Zachowujcie czystość od ciemnego i rozczarowującego zła grzechu seksualnego. Chodźcie w świetle tego spokoju, który pochodzi z posłuszeństwa przykazaniom Pana.

Czy jest nadzieja dla tych z was, którzy przekroczyli tę linię, którzy już może zgrzeszyli? Oczywiście, że jest. Tam gdzie jest prawdziwa pokuta, tam jest przebaczenie. Ten proces rozpoczyna się od modlitwy. Pan powiedział: „Przebaczono temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej" (NiP 58:42). Podzielcie się tym ciężarem ze swoimi rodzicami, jeśli możecie. I zdecydowanie wyznajcie to swojemu biskupowi, który gotów jest wam pomóc.

Moje następne „B" — *bądźcie wierni.*

Szekspir powiedział: „Najważniejsze, byś samego siebie nie okłamywał, wtedy i dla innych — tak się ta prawda jak dzień z nocy rodzi — fałszu ci zabraknie" (*Hamlet*, I, III, 76–79, w tłum. Jarosława Iwaszkiewicza). Macie wspaniałe dziedzictwo. Pochodzicie od szlachetnych przodków. Wielu z was to potomkowie pionierów, którzy umierali setkami i tysiącami na świadectwo prawdy o tym dziele. Gdyby spojrzeli na was z góry, błagaliby was: „Bądźcie wierni. Bądźcie lojalni. Bądźcie 'wierni wierze, którą miłowali rodzice nasi, wierni prawdzie, za którą zginęli męczennicy'". Powiedzieliby: „Wiaro naszych ojców, święta wiaro, będziemy ci wierni aż do śmierci" (*Hymns,* nr 254 i 84).

A do tych, którzy nie są potomkami pionierskich przodków, mówię: należycie do Kościoła, który stał się silny przez lojalność i niezachwiane uczucia jego członków na przestrzeni pokoleń. Cóż za cudowną sprawą jest należeć do społeczności, której cele są szlachetne, której dokonania są wspaniałe, której praca jest wzniosła, a nawet heroiczna. Bądźcie lojalni wobec Kościoła bez względu na okoliczności. Obiecuję wam, że władze tego Kościoła nigdy nie sprowadzą was na manowce. Poprowadzą was ścieżkami szczęścia.

Wy, którzy jesteście członkami tego Kościoła, musicie być wobec niego lojalni. To jest wasz kościół. Ponosicie tak wielką odpowiedzialność w swojej sferze działań, jak ja w mojej sferze. Należy on do was tak, jak należy do mnie. Staliście się wyznawcami jego ewangelii. Przyjęliście na siebie przymierze w wodach chrztu. Za każdym razem, kiedy przyjmujecie sakrament, odnawiacie je. Do tych przymierzy będą dodane inne, kiedy będziecie zawierali małżeństwo w świątyni. Nie możecie ich lekko traktować. Jest to zbyt wielka rzecz. Jest to właśnie dzieło Boga stworzone w celu przyniesienia nieśmiertelności i życia wiecznego Jego synom i córkom.

Kroczcie przed Nim w wierze z wysoko podniesionymi głowami, dumni ze swojego członkostwa w tej wielkiej sprawie i królestwie, które przywrócił na ziemi w tej ostatniej dyspensacji pełni czasów. Po co? Aby przynieść wam szczęście.

Bądźcie wierni własnym przekonaniom. Wiecie, co jest dobre i wiecie, co jest złe. Wiecie, kiedy robicie właściwe rzeczy. Wiecie, kiedy wkładacie swe siły w dobre przedsięwzięcia. Bądźcie lojalni. Bądźcie oddani. Bądźcie wierni, moi umiłowani towarzysze w tym wielkim królestwie.

Piąte „B" — *bądźcie pokorni*.

W naszym życiu nie ma miejsca na arogancję. Nie ma miejsca na zarozumiałość. Nie ma miejsca na egoizm. Mamy wielką pracę do wykonania. Mamy zadania do osiągnięcia. Potrzebujemy kierunku w naszym pościgu za wykształceniem. Potrzebujemy pomocy w wyborze naszego wiecznego towarzysza.

Pan powiedział: „Bądź pokorny; a Pan, twój Bóg, powiedzie cię za rękę i da ci odpowiedź na modlitwy twoje" (NiP 112:10).

Cóż za wspaniała obietnica dana jest w tym zdaniu. Jeśli nie ma w nas zarozumiałości, dumy ani arogancji, jeśli jesteśmy pokorni i posłuszni, wówczas Pan poprowadzi nas za rękę i odpowie na nasze modlitwy. O jakąż większą rzecz możemy prosić? Nic się z tym nie może równać.

Zbawiciel w wielkim kazaniu na górze oświadczył: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię" (Ew. Mateusza 5:5).

Wierzę, że cisi i pokorni to ci, którzy są gotowi do tego, by być nauczani. Są chętni do uczenia się. Są chętni do słuchania podszeptów cichego, spokojnego głosu, który prowadzi ich przez życie. Stawiają mądrość Pana ponad własną mądrość.

A to prowadzi do mojego ostatniego „B" — *bądźcie przepełnieni modlitwą.*

Nie dacie sobie rady sami. Patrzę na tę ogromną kongregację i wiem, że jesteście młodymi ludźmi, którzy modlą się, którzy padają na kolana i rozmawiają z Panem. Wiecie, że On jest źródłem wszelkiej mądrości.

Potrzebujecie Jego pomocy i wiecie, że jej potrzebujecie. Nie dacie sobie rady sami. Zdacie sobie sprawę z tego i uznacie to w jeszcze większym stopniu wraz z upływem lat. Więc żyjcie tak, abyście z czystym sumieniem mogli rozmawiać z Panem. Padnijcie na kolana i podziękujcie Mu za Jego dobroć względem was i wyraźcie prawe pragnienia waszych serc. W tym wszystkim cudem jest to, że On słyszy. On reaguje. On odpowiada — nie zawsze mówiąc to, co chcielibyśmy usłyszeć, ale w mym umyśle nie ma wątpliwości, że On odpowiada.

Młodzi mężczyźni i młode kobiety, spoczywa na was tak ogromna odpowiedzialność. Jesteście produktem wszystkich pokoleń, które były przed wami. To, czym jesteście pod względem fizycznym i umysłowym, przeszło na was przez waszych rodziców. Pewnego dnia sami będziecie rodzicami i przekażecie następnym pokoleniom cechy ciała i umysłu, które otrzymaliście z przeszłości. Nie przerywajcie łańcucha pokoleń w waszej rodzinie. Utrzymujcie go jasnym i silnym. Tak wiele zależy od was. Jesteście tak bardzo cenni. Tak wiele znaczycie dla tego Kościoła. Bez was nie byłby taki sam. Bądźcie wyprostowani, dumni ze swego dziedzictwa jako synowie i córki Boga. Oczekujcie od Niego zrozumienia i przewodnictwa. Postępujcie według Jego nauk i przykazań.

Możecie dobrze się bawić. Oczywiście, że możecie! Chcemy, abyście się bawili. Chcemy, abyście czerpali radość z życia. Nie chcemy, byście byli pruderyjni. Chcemy, żebyście byli krzepcy i weseli, żebyście śpiewali i tańczyli, śmiali się i byli szczęśliwi.

Jednak czyniąc to, bądźcie pokorni i pełni modlitwy, a spocznie na was uśmiech niebios.

Nie mógłbym życzyć wam niczego lepszego, niż tego, by wasze życie było owocne, by wasza służba była oddana i dobrowolna, byście przyczyniali się do wiedzy i pomyślności świata, w którym żyjecie oraz żebyście czynili to pokornie i wiernie przed waszym Bogiem. On was kocha. My was kochamy. Chcemy, byście byli szczęśliwi i odnosili sukcesy, byście mieli znaczący wkład w świat, w którym będziecie żyć i w posuwaniu naprzód tej wielkiej i majestatycznej pracy Pana.

Cóż, moi bracia i siostry, to są moje „B” — bądźcie wdzięczni, bądźcie bystrzy, bądźcie czyści, bądźcie wierni, bądźcie pokorni, bądźcie przepełnieni modlitwą.

Teraz na zakończenie ofiaruję słowa modlitwy w waszej sprawie.

O Boże, nasz Wieczny Ojcze, jako Twój sługa pochylam przed Tobą głowę w modlitwie za tych młodych ludzi rozproszonych po ziemi, którzy dzisiaj zebrali się w różnych zgromadzeniach. Proszę, uśmiechnij się do nich z przychylnością. Proszę, wysłuchaj ich, kiedy wznoszą swe głosy w modlitwie do Ciebie. Proszę, prowadź ich łagodnie za rękę w kierunku, w którym powinni podążać.

Proszę, pomóż im chodzić ścieżkami prawdy i prawości i zachowuj ich przed złem tego świata. Pobłogosław ich, aby byli czasami szczęśliwi, a czasami poważni, żeby mogli cieszyć się życiem i w pełni z niego czerpać. Pobłogosław ich, aby mogli żyć w sposób, który będzie mile przez Ciebie widziany, jako Twoi umiłowani synowie i córki. Każde z nich jest Twoim dzieckiem, obdarzonym zdolnością do czynienia wielkich i szlachetnych rzeczy. Zachowaj ich na najprostszej drodze, która prowadzi do dokonań. Uchroń ich przed błędami, które mogłyby ich zniszczyć. Jeśli zbłądzili, wybacz ich wykroczenia i sprowadź ich z powrotem na ścieżki pokoju i postępu. O te błogosławieństwa pokornie modlę się z wdzięcznością za nich i przywołuję Twe błogosławieństwa na nich z miłością i przywiązaniem, w imię Tego, który nosi ciężar naszych grzechów, w imię samego Pana Jezusa Chrystusa, amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Jak brzmi „sześć B” Prezydenta Hinckleya i dlaczego są one istotne?
- Jakich zasad przywództwa możemy nauczyć się z przemówienia Prezydenta Hinckleya? (szczególnie zwróć uwagę na modlitwę za młodzież). Dlaczego te zasady są ważne?
- Dlaczego wdzięczność jest ważna w przypadku sług Pana? Co może zrobić przywódca, aby zainspirować innych do okazywania Panu wdzięczności?

- Prezydent Hinckley mówił o bramie i zawiasach. Co mogłyby symbolizować zawiasy w kwestii przywództwa? Co mogłaby symbolizować brama? W jaki sposób ta ilustracja pomaga nam jako przywódcom?
- W jaki sposób możemy skupić się na szkoleniu naszych umysłów i doskonaleniu naszych zdolności?
- Jakiej rady udzielił Prezydent Hinckley na temat przyjaciół? Dlaczego ta rada jest ważna?
- Jakie są niektóre *nakazy* i *zakazy* w części „Bądźcie czyści", w przemówieniu Prezydenta Hinckleya?
- Dlaczego podczas przewodzenia w królestwie ważna jest pokora?
- Jaką rolę odgrywa modlitwa w przewodzeniu innym? Dlaczego?

POZNAWANIE NASZYCH OBOWIĄZKÓW PRZYWÓDCZYCH

„Przeto niech każdy teraz pozna swe obowiązki i działa na stanowisku, na które go wyznaczono, z całą pilnością" (NiP 107:99).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy w Kościele i rodzinie muszą zrozumieć swoje obowiązki, aby pomóc tym, którym służą, w otrzymaniu błogosławieństw ewangelii.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy są skuteczniejsi, kiedy poznają obowiązki związane z ich stanowiskiem.

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY SĄ SKUTECZNIEJSI, KIEDY POZNAJĄ OBOWIĄZKI ZWIĄZANE Z ICH STANOWISKIEM.

KOMENTARZ

W Naukach i Przymierzach 107:99–100 Pan radzi nam wszystkim, abyśmy poznali swoje obowiązki. Wersety te skierowane są do tych, którzy służą na urzędach kapłańskich, lecz duch tej rady odnosi się do wszystkich przywódców. Starszy Richard L. Evans, który był członkiem Kworum Dwunastu, nauczał: „Naszym rodzinom, Kościołowi, społeczności, narodowi, królestwu Bożemu lepiej służą ludzie, którzy są najlepiej przygotowani. Przygotowanie i wiedza, którym *towarzyszy* wierność, są nieskończenie lepsze niż sama wierność. Uważam, że ci, którzy wycofują się z błahych powodów, którzy przestają się uczyć, którzy porzucają próby rozwijania własnych kompetencji, zawodzą, jeśli chodzi o pełne wykonywanie swoich obowiązków" (w: Conference Report, paźdz. 1966, 55).

Z każdą rolą przywódczą wiążą się wyjątkowe obowiązki. Możemy się z nimi zapoznać, korzystając z podręczników, rozmawiając z naszymi przywódcami czy innymi osobami, które służyły na tym urzędzie, biorąc udział w szkoleniach, polegając na własnych obserwacjach, starając się o pomoc Ducha, studiując pisma święte i modląc się.

Powołania na stanowiska przywódcze dają ludziom sposobność uczenia się i praktykowania różnorodnych zdolności, takich jak „ocenianie alternatyw, planowanie, przekazywanie zadań i motywowanie innych. Jednakże zachęca się wszystkich przywódców w Kościele, aby przede wszystkim skupili się na ludziach, aby paśli owieczki w stadzie Pana, aby znali i kochali członków, aby słuchali ich, kochali i okazywali pomoc w ich osobistych potrzebach. [Prezydent David O. McKay powiedział:] 'Obowiązkiem przywódcy jest […] nauczyć członków, by kochali — nie przywódcę lub nauczyciela, ale prawdę ewangelii' [w: Conference Report, paźdz. 1968, 143–144]. Aby to czynić, często radzi się przywódcom, by starali się o dar duchowego rozróżniania i mądrości (por. Ew. Łukasza 12:12; NiP 84:85)" (w: Daniel H. Ludlow, wyd., *Encyclopedia of Mormonism,* 5 tomów [1992], 2:818).

Przywódcy muszą poznać swoje obowiązki i dowiedzieć się, czego inni od nich oczekują. Na przykład, prezydent klasy może być odpowiedzialny za witanie studentów przychodzących na lekcję, spotykanie się z nauczycielem i osobami powołanymi w klasie celem planowania zajęć, szkolenie innych urzędników klasy, świętowanie urodzin członków klasy, docieranie do tych członków klasy, którzy spotykają się z wyzwaniami lub nie przychodzą na zajęcia itd.

Rodzice jako przywódcy w rodzinie są odpowiedzialni za własne dobro i dobro swoich dzieci. Ich obowiązki wymienione są we wskazówkach podanych w dokumencie „Rodzina: Proklamacja dla świata" (*Liahona,* paźdz. 1998, 49).

Przywódcy kapłaństwa i organizacji pomocniczych są odpowiedzialni za pomaganie tym, którym służą, w otrzymaniu błogosławieństw ewangelii. Do ich obowiązków można zaliczyć: prowadzenie spotkań, nadzorowanie nauczania domowego i odwiedzin domowych, składanie sprawozdań innym przywódcom, przeprowadzanie wywiadów, przygotowywanie budżetu, powoływanie ludzi do służby, kierowanie projektami służby oraz, ogólnie rzecz biorąc, pomaganie w sprawnym funkcjonowaniu ich organizacji. Podstawowym obowiązkiem przywódców kapłańskich i organizacji pomocniczych jest wspieranie rodziców i zachęcanie ich, by wykonywali swe obowiązki w zakresie nauczania ewangelii w swoim domu.

Przywódcy w Kościele i rodzinie zazwyczaj powinni rozwijać takie umiejętności, jak:

- ocenianie alternatyw
- podejmowanie decyzji
- planowanie zajęć
- zarządzanie czasem
- przekazywanie zakresu odpowiedzialności
- motywowanie
- koncentrowanie się bardziej na ludziach niż na zadaniach
- komunikowanie się z tymi, którym służą, i z innymi przywódcami
- podbudowywanie
- słuchanie ze zrozumieniem
- poznawanie i kochanie ludzi
- pomaganie ludziom w zaspokajaniu ich osobistych potrzeb
- nauczanie ich tego, by pokochali prawdy ewangelii
- korzystanie z darów duchowych takich jak rozróżnianie i mądrość
- pracowanie zgodnie z wymogami doktrynalnymi i zasadami

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj dwóch lub trzech studentów o to, jakiego rodzaju pracę wykonują ich rodzice, aby zarobić na utrzymanie swoich rodzin. Jeśli studenci sami są głowami własnych rodzin, możesz zapytać o to, w jaki sposób oni zarabiają na życie. Omówcie, jakiego rodzaju umiejętności, wiedzy czy postawy wymagają te zawody.

Zwróć uwagę, że każdy członek powinien przygotowywać się do tego, by stać się przywódcą w Kościele lub rodzinie. Z każdą rolą przywódczą wiążą się wyjątkowe obowiązki.

Zapytaj, dlaczego ważne jest, aby przywódcy poznali swoje obowiązki. Czy wystarczy, aby byli po prostu dobrymi ludźmi i starali się pomagać innym?

Wymień razem ze studentami niektóre z obowiązków związanych z pełnieniem funkcji przywódczych w Kościele i rodzinie. Omówcie, w jaki sposób można nauczyć się tych obowiązków. Zachęć studentów, aby starali się poznawać swe obowiązki, kiedy tylko zostają powoływani do sprawowania funkcji przywódczych.

Zróbcie listę obowiązków prezydent Stowarzyszenia Pomocy. Na następnej liście wypiszcie obowiązki prezydenta kworum starszych. Zwróć uwagę, że możemy przygotować podobne listy dla każdego przywódcy w Kościele i w rodzinie. Podkreśl, jak ważne jest to, by przywódcy poznali swoje obowiązki, tak aby mogli być sługami przynoszącymi korzyść.

Przejrzyj niektóre ze sposobów na poznanie naszych obowiązków przywódczych.

Zapytaj, co może powstrzymywać nas przed poznawaniem naszych obowiązków jako przywódców, i przedyskutujcie, w jaki sposób możemy przezwyciężyć tego typu przeszkody.

Przypomnij studentom o wspaniałych błogosławieństwach, jakie przychodzą do tych, którzy pomagają innym przyjść do Jezusa Chrystusa (zob. NiP 18:15–16).

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy Dallin H. Oaks

Kworum Dwunastu Apostołów

„Parental Leadership in the Family”, Ensign, *czerw. 1985, 7–11*

Doceniam sposobność przemawiania do rodziców w Kościele na temat rodzicielskiego przywództwa w rodzinie. Kieruję swoje uwagi do każdego rodzica — młodszego i starszego. Zwracam się do tych, którzy samotnie muszą pełnić swoją rodzicielską rolę, jak również do tych, którzy w równym stopniu dzielą swe jarzmo w szczęśliwym małżeństwie.

Nie możemy przecenić ważności rodzicielstwa i rodziny. Podstawą Bożego zarządzania jest wieczna rodzina. Nasza teologia rozpoczyna się od niebiańskich rodziców i naszych najwyższych aspiracji związanych z tym, by osiągnąć ten sam status. Ewangelia Jezusa Chrystusa jest planem naszego Ojca Niebieskiego, stworzonym dla korzyści Jego duchowych dzieci. Plan ewangelii stał się możliwy dzięki ofierze naszego Starszego Brata. Jako ziemscy rodzice bierzemy udział w planie ewangelii poprzez zapewnianie ziemskich ciał duchowym dzieciom niebiańskich rodziców. Uroczyście potwierdzamy, że pełnia wiecznego zbawienia jest sprawą rodzinną. Naprawdę możemy powiedzieć, że plan ewangelii miał swój początek podczas narady wiecznej rodziny, wprowadzany jest poprzez nasze ziemskie rodziny, a jego przeznaczenie kryje się w naszych wiecznych rodzinach. Nie jest więc zaskoczeniem, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich znany jest jako kościół, który koncentruje się na rodzinie.

Jako rodzice w Syjonie jesteśmy odpowiedzialni za nauczanie naszego potomstwa ewangelii Jezusa Chrystusa, łącznie z koniecznością przestrzegania przykazań Boga i otrzymania obrzędów ewangelii niezbędnych do zbawienia.

Wszyscy pragniemy doskonalić się jako rodzice. Żadne zadanie nie jest bardziej powszechne, a jednocześnie żadne nie jest ważniejsze. Prezydent Joseph F. Smith udzielił nam następującej rady:

„Nigdy nie powinniśmy zniechęcać się tymi codziennymi zadaniami, które Bóg ustanowił dla wspólnej doli człowieka. Codzienna praca powinna być podejmowana w duchu radości oraz z namysłem i przekonaniem, że nasze szczęście i wieczny dobrobyt zależą od tego, czy dobrze wykonujemy to, co powinniśmy robić — to, co Bóg uczynił naszym obowiązkiem”.

Prezydent Smith zastosował do rodzicielstwa tę zasadę w następujący sposób:

„Ostatecznie, o prawdziwej wielkości świadczy to, czy dobrze wykonujemy to, co Bóg ustanowił jako wspólną dolę całej ludzkości. Być odnoszącym sukcesy ojcem czy matką to większe osiągnięcie, niż być odnoszącym sukcesy generałem czy mężem stanu”.

Sukces zawodowy, nawet ten największy, ma charakter jedynie tymczasowy — zakończył Prezydent Smith — podczas gdy sukces rodzicielski jest „uniwersalny i o wiecznym znaczeniu” (*Gospel Doctrine,* piąte wyd., Salt Lake City: Deseret Book Co., 1939, str. 285).

Pomimo wagi naszego zadania są to trudne czasy dla rodziców. Stresy i kłopoty współczesnego życia stanowią dla rodziców ogromny problem. Charakteryzuje je zaprawiona kroplą goryczy definicja rodziny jako „grupy ludzi, którzy posiadają klucze do tego samego domu”.

Popularne terminy takie jak „wyzwolenie kobiet” i „wyzwolenie mężczyzn”, wskazują na kolejne problemy. Wymowa takiego rodzaju „wyzwolenia” często wiąże się z uwolnieniem mężczyzn i kobiet od obowiązków rodzinnych. Mężczyźni i kobiety, którzy porzucają lub zaniedbują swoje rodziny, być może uwalniają się od obowiązków, lecz znajdują się w okowach grzechu. Bez względu na to, co wydarzy się na krótką metę, nikt nie zdoła osiągnąć prawdziwego wyzwolenia czy wolności, uciekając od wiecznych obowiązków. Wieczna wolność wymaga sumiennego wypełniania obowiązków rodzinnych.

Kiedy studiujemy kazania wygłoszone przez naszych przywódców w pierwszym wieku istnienia przywróconego Kościoła, uderza nas, jak rzadko mówili na temat obowiązków rodzinnych. Natomiast w ostatnich czasach jest to częsty temat szkoleń. Dlaczego tak się dzieje?

Podczas mych chłopięcych lat spędzonych na farmie, każdy wieczór był domowym wieczorem rodzinnym i nie było telewizora, który odciągałby nas od zajęć rodzinnych. Poza kilkoma godzinami spędzonymi w szkole, wszystko, co działo się w ciągu dnia, odbywało się pod kierunkiem rodziny. Zazwyczaj opuszczaliśmy farmę dwa razy w tygodniu: w sobotę udawaliśmy się na zakupy, a w niedzielę do kościoła. Taki był model życia dla większości członków w pierwszym wieku przywróconego Kościoła. W takich okolicznościach istniała niewielka potrzeba organizowania regularnych domowych wieczorów rodzinnych. I była też niewielka potrzeba kładzenia nacisku na prymat rodziny czy ważność obowiązków wobec rodziny.

Dzisiaj bardzo niewielu młodych ludzi ma stałe doświadczenia związane z zajęciami skupionymi na rodzinie, jakie były udziałem wcześniejszych czasów. Miejskie życie i współczesne środki transportu ułatwiają naszej młodzieży traktowanie domu jako miejsca zakwaterowania, gdzie śpią i czasami spożywają posiłek, lecz gdzie znajdują niewiele wskazówek na temat ich zajęć. Zorganizowane zajęcia rekreacyjne oraz szybki transport odciągają młodych ludzi od nadzoru rodzicielskiego.

Sposób zarobkowania większości członków Kościoła również komplikuje wywiązywanie się z ról rodzicielskich. Dawniej rodzina była jednostką *produkcyjną* pod względem ekonomicznym — zorganizowaną i zdyscyplinowaną. Wszyscy moi dziadkowie uprawiali ziemię, kierując pracą swoich dzieci na rodzinnych farmach i ranczach. Cała rodzina pracowała razem nad produkcją własnej żywności, utrzymaniem w dobrym stanie swoich domów i zarabianiem pieniędzy na to, co musiała kupić.

Dzisiaj stosunkowo niewiele rodzin pracuje razem nad wypracowaniem dochodu. W tych czasach większość rodzin to jednostki ekonomicznie *konsumpcyjne*, co nie wymaga wysokiego stopnia organizacji i współpracy. W takich warunkach rodzice muszą wkładać szczególne wysiłki w to, by pracować z dziećmi nad wspólnymi dążeniami, lecz jest ważne, żeby to robić.

Jednym z najbardziej jednoczących rodzinę czynników we wcześniejszych czasach było zjednoczone zmaganie się celem osiągnięcia wspólnego zamierzenia — takiego jak ujarzmienie pustyni czy założenie firmy. Ta zasada jest na tyle ważna, że pewien komentator zaproponował: „Jeśli rodzinie brakuje wspólnego kryzysu, niech zatrudni wilka, który będzie wył u ich drzwi" (*Time,* 15 grudnia 1967, str. 31). Większość rodziców ma wystarczająco dużo problemów bez ściągania ich na siebie. Być może jednak muszą rozpoznać je i zorganizować swoje rodziny w zjednoczonym dążeniu, aby je rozwiązywać.

Rodziny jednoczą się, kiedy razem robią coś ważnego. Dzieci powinny pracować razem pod przewodnictwem rodziców. Cenna jest wspólna praca zawodowa, nawet na część etatu. Podobnie jest z rodzinnym ogródkiem. Równie pożądane są wspólne projekty niesienia pomocy innym. Rodziny mogą założyć nieustający fundusz misjonarski. Mogą badać i spisywać historie rodzinne oraz dzielić się nimi z innymi. Mogą organizować zjazdy rodzinne. Mogą szkolić członków rodziny w kwestii podstawowych umiejętności związanych z życiem, łącznie z zarządzaniem finansami, zachowaniem stanu posiadania i poszerzaniem ogólnego wykształcenia. Uczenie się języków jest pożytecznym sposobem przygotowania się do służby misjonarskiej i współczesnego życia. Nauczycielami mogą być rodzice czy dziadkowie albo inni członkowie dalszej rodziny.

Niektórzy mogą powiedzieć: „Ale my nie mamy na to czasu". Sugeruję, że aby znaleźć czas na to, co naprawdę jest wartościowe, wielu rodziców może „włączyć" swoje rodziny, jeśli wyłączą swoje telewizory. Odbiorniki telewizyjne w Stanach Zjednoczonych są włączone przez średnio siedem godzin dziennie. (*USA Today,* 17 maja 1984). Co więcej, badania na temat oglądania telewizji w 1984 roku na obszarze zamieszkałym w przeważającej mierze przez *Świętych w Dniach Ostatnich* pokazują, że 70 procent badanych — przeważnie osób dorosłych — każdego dnia ogląda telewizję przez trzy godziny lub dłużej. Niemal połowa z tej grupy ogląda telewizję przez pięć godzin lub dłużej.

Prezydent David O. McKay nauczał:

„Dom jest pierwszym i najważniejszym miejscem, w którym dzieci pobierają lekcje życia na temat tego, czym jest prawda, honor, cnota, samokontrola, wartość edukacji, uczciwa praca

oraz cele i przywilej życia. Nic nie może zastąpić domu w wychowywaniu i nauczaniu dzieci, a żaden inny sukces w życiu nie zrekompensuje porażki w domu" (*Family Home Evening Manual 1968–1969,* str. iii).

Rodzice są wzorcowymi nauczycielami. Najskuteczniej nauczają poprzez przykład. Krąg rodzinny jest idealnym miejscem na okazywanie i uczenie się uprzejmości, wybaczenia, wiary w Boga oraz na praktykowanie każdej innej cnoty ewangelii Jezusa Chrystusa.

Ojciec przewodniczy rodzinie i spoczywa na nim ostateczna odpowiedzialność za zarządzanie w domu, lecz rodzicielstwo to z pewnością wspólny obowiązek. Oboje rodziców wypełnia przewodnią rolę w nauczaniu swych dzieci i oboje muszą naradzać się razem oraz wspierać się wzajemnie. Podejmując ten wysiłek rodzice powinni pamiętać o cudownym przykładzie świecy i lustra, podanym przez Prezydenta Kimballa: „Istnieją dwa sposoby na rozświetlenie pomieszczenia: być świecą lub być lustrem, które ją odbija. My, rodzice, możemy być obiema tymi rzeczami" (w: Conference Report, Konferencja Obszaru Szwecja Sztokholm 1974, str. 49). Wykonując święte zadanie nauczania dzieci Boga, rodzice powinni zjednoczyć się i połączyć wysiłki, aby przepędzić moce ciemności z życia swoich dzieci.

Krąg rodzinny jest też najlepszą organizacją, która przeciwdziała egoizmowi i brakowi umiaru — tym natrętnym tematom, które, jak się wydaje, są syrenim śpiewem współczesnego życia. W odróżnieniu od egoistycznego indywidualizmu, który nas otacza, powinniśmy starać się wzorować nasze życie rodzinne na ofiarowaniu siebie przez naszego Zbawiciela. Nauczał nas, abyśmy zatracili się w służbie sobie nawzajem. W swoim końcowym kazaniu król Beniamin powiedział swojemu ludowi, by nauczał dzieci, „aby postępowały drogami prawdy i rozsądku, aby kochały się i pomagały sobie nawzajem" (Mosjasz 4:15).

Nie ma takich relacji międzyludzkich, które byłyby bardziej odpowiednie do nauczania niż rodzina, w której rodzice naprawdę kochają swoje dzieci i oddają swe życie służąc im. Rodzice powinni nauczać zasad przywróconej ewangelii, szczególnie podkreślając ofiarę Zadośćuczynienia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Rodzice powinni też nauczać ofiar na mniejszą skalę, które składają na rzecz własnych rodzin. Jeśli robią to we właściwym duchu — tak przez przykład, jak i przez przykazanie — takie nauczanie powinno pomóc dzieciom bardziej kochać i szanować swoich rodziców. Powinno też pomóc w przygotowaniu dzieci do tego, by kiedyś same były rodzicami.

Rodzice nauczają, a rodziny się uczą poprzez wspólne działania.

Rodziny powinny razem się modlić, klękając wieczorem i rano, aby zanieść podziękowania za błogosławieństwa i modlitwy w intencji wspólnych spraw.

Rodziny powinny razem oddawać cześć Bogu, uczestnicząc w nabożeństwach kościelnych i spotkaniach rodzinnych.

Rodziny powinny razem studiować i uczyć się. Powinno to być wspólne czytanie i omawianie fragmentów z pism świętych, a także rozważanie w grupie innych wartościowych tematów, takich jak praktyczna wiedza konieczna do funkcjonowania we współczesnym świecie.

Jak już wcześniej powiedziałem, rodziny powinny razem pracować. Rodziny powinny też razem się bawić, ponieważ owe szczęśliwe doświadczenia w chwilach odpoczynku wiążą się z zajęciami rodzinnymi.

Rodziny powinny razem się naradzać, przedstawiając wszystkie troski i niepokoje rodzinie i jej członkom.

Rodziny powinny razem spożywać posiłki. Posiłek to naturalna pora, w której rodzina zbiera się i rozmawia ze sobą. To wstyd, kiedy marnuje się taką szansę przez sprzeczki rodzinne czy też sytuacje, kiedy członkowie rodziny chwytają jedzenie i rozbiegają się po kątach, jak gdyby kuchnia była punktem wydawania fast-foodów.

Rodziny powinny współpracować nad spisywaniem rodzinnych tradycji i świętych doświadczeń. Powinny też dzielić się razem takimi zapisami, by wzmacniać rodzinę i jej poszczególnych członków. Jak przypomniał nam Prezydent Kimball: „Natchnione historie pochodzące z naszego życia i życia naszych przodków […] są silnym narzędziem nauczania", źródłem natchnienia dla nas i naszych potomków (*Ensign,* stycz. 1982, str. 4).

Znamiennym faktem jest to, że domowy wieczór rodzinny to idealny czas na wypracowanie jedności rodzinnej pod każdym względem. To idealne miejsce, aby się wspólnie modlić, uczyć się, razem naradzać, bawić się, a nawet wspólnie pracować. Większość z nas to zauważa, lecz jestem ciekawy, ilu z nas naprawdę wykorzystuje pełen potencjał domowego wieczoru rodzinnego. […]

Rangę naszej odpowiedzialności rodzicielskiej objawił Prezydent Spencer W. Kimball w następującym proroczym oświadczeniu:

„Nadejdzie czas, kiedy tylko ci, którzy głęboko i aktywnie wierzą w rodzinę, będą w stanie zachować swoje rodziny pośród gromadzącego się wokół nas zła" (*Ensign,* list. 1980, str. 4).

Podczas wykonywania tego niezwykle ważnego zadania, jakim jest zachowanie naszych rodzin, potrzebujemy każdej dostępnej pomocy. Wypełniając ten obowiązek jesteśmy upoważnieni do otrzymywania błogosławieństw niebios i otrzymamy je. Jesteśmy sługami naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, i działamy na Jego zlecenie, kiedy staramy się wypełnić nasze święte obowiązki związane z byciem rodzicami w Syjonie. Obyśmy byli pilni i błogosławieni w naszych wysiłkach.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Jakie są niektóre z głównych obowiązków rodziców jako przywódców w rodzinie?
- Jakie powody przedstawił Starszy Oaks, dla których wcześni przywódcy w Kościele mówili o wiele rzadziej niż obecnie na temat obowiązków rodzinnych?
- Co mówi Starszy Oaks na temat tego, co mogą robić rodziny, aby się zjednoczyć?
- Jakie są według Starszego Oaksa najskuteczniejsze sposoby nauczania przez rodziców?
- Co rodziny mogą razem robić?
- Co mogą zrobić przywódcy, aby wzmacniać rodziców i dom jako miejsce nauczania ewangelii oraz laboratorium życia według nauk Zbawiciela?

SŁUŻENIE TYM, KTÓRYM PRZEWODZIMY

„On zaś rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a władcy ich są nazywani dobroczyńcami.

Wy zaś nie tak, lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący.

Któż bowiem jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który usługuje? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który usługuje" (Ew. Łukasza 22:25–27).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy w rodzinie i Kościele służą Panu, służąc tym, którym przewodzą.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Zbawiciel był doskonałym przywódcą i doskonałym sługą.
2. Powinniśmy nauczyć się umiejętności bycia przywódcami i sługami.
3. Możemy być lepszymi przywódcami i sługami, kiedy będziemy rozumieli potrzeby ludzi, którym służymy.

KONCEPCJA 1. ZBAWICIEL BYŁ DOSKONAŁYM PRZYWÓDCĄ I DOSKONAŁYM SŁUGĄ.

KOMENTARZ

Podczas ziemskiej służby Jezusa Chrystusa matka Jakuba i Jana poprosiła pewnego razu o szczególny zaszczyt dla jej synów. Jezus wyjaśnił: „Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie.

Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym.

I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym.

Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu" (Ew. Mateusza 20:25–28).

Po Swojej ostatniej uczcie paschalnej Jezus umył nogi Swoich Apostołów, a następnie zapytał: „Czy wiecie, co wam uczyniłem?

Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim.

Jeśli tedy, Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi.

Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem.

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał" (Ew. Jana 13:12–16).

Jak zauważył Starszy Neal A. Maxwell, członek Kworum Dwunastu: „Przywódca, który jest sługą, jest doskonałym uosobieniem Jezusa" (*Even As I Am* [1982], 62). Jezus Swoją ziemską służbę spędził na uzdrawianiu, błogosławieniu, nauczaniu i służeniu wszystkim, bez względu na ich status. Służył ludziom, biorąc pod uwagę ich największe potrzeby. Zbawiciel, w Swym kazaniu na temat chleba życia, zauważył, że wielu ludzi podążało za Nim z powodu dokonywanych przez Niego cudów. Inni szli za Nim, ponieważ dawał im chleb i ryby. Zbawiciel wiedział, że potrzebują czegoś więcej niż cudów i chleba, aby odżywić swoje duchy. Zachęcał ich, by „jedli [ciało] Syna Człowieczego i pili [krew] jego", obiecując im, że „kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki" (Ew. Jana 6:53, 58). Piotr mówiąc w imieniu Dwunastu, świadczył, że Jezus naprawdę wypowiadał „słowa żywota wiecznego" (w. 68).

Prezydent James E. Faust, Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, nauczał: „Podstawowe potrzeby ludzkości […] — poczucie własnej wartości, pokój umysłu i osobiste zadowolenie — mogą być w pełni zaspokojone poprzez wierne posłuszeństwo przykazaniom Boga. Ta prawda dotyczy każdej osoby w dowolnym kraju czy kulturze" (w: Conference Report, kwiec. 1995, 81 lub *Ensign,* maj 1995, 62).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Przeczytaj z klasą Ew. Mateusza 20:25–28; Ew. Jana 13:12–16 i zapytaj: W jaki sposób przywództwo w królestwie Bożym różni się od przywództwa na świecie? Omów ich odpowiedzi (zob. komentarz).

Niech studenci przeszukają pisma święte w celu znalezienia przykładów służby sprawowanej przez Jezusa lub jednego z Jego naśladowców. Niech także poszukają fragmentów, które wyjaśniają ważność służby. Poproś ich, by podzielili się znalezionymi wersetami.

Wyjaśnij, że Jezus jest „doskonałym uosobieniem" idei przywództwa opartego na służbie. Przedyskutujcie, w jaki sposób Zadośćuczynienie Pana jest największym aktem służby, jakiego kiedykolwiek dokonano.

KONCEPCJA 2. POWINNIŚMY NAUCZYĆ SIĘ UMIEJĘTNOŚCI BYCIA PRZYWÓDCAMI I SŁUGAMI.

KOMENTARZ

Po Jezusie Chrystusie najlepszymi wzorami przywódców–sług są starożytni i współcześni prorocy i misjonarze. Król Beniamin nauczał swój lud na temat ważności służby: „Gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu" (Mosjasz 2:17). Ammon mógł nauczać króla Lamoniego i jego lud, ponieważ najpierw stał się ich sługą (zob. Alma 17–19). Starszy Neal A. Maxwell powiedział o Proroku Józefie Smithie: „Czy Józef był przywódcą–sługą? Ależ oczywiście! Pewna dziewczynka i jej brat utknęli w głębokim błocie, kiedy szli do szkoły. Prorok Józef 'pochylił się i oczyścił z błota nasze małe, grubo oblepione błotem buty, wyjął chusteczkę z kieszeni i otarł nam łzy z twarzy. Zwrócił się do nas w pełnych dobroci i pocieszających słowach, a potem posłał nas radosnych do szkoły' (*Juvenile Instructor,* 15 stycznia 1892, str. 67).

Pewien młody mężczyzna opowiedział, co się stało, kiedy uciekał z Józefem przed motłochem: 'choroba i strach ograbiły mnie z siły. Józef musiał zdecydować, czy mnie zostawić i wydać na pastwę motłochu, czy też udzielić mi pomocy, narażając samego siebie. Wybierając tę drugą możliwość, wziął mnie na swe szerokie barki i niósł mnie przez moczary i ciemności, odpoczywając co jakiś czas. Kilka godzin później znaleźliśmy jedyną drogę i wkrótce byliśmy bezpieczni. Herkulesowa siła Józefa pozwoliła mu [ocalić] mi życie' (*New Era,* grudz. 1973, str. 19)" (w: Conference Report, paźdz. 1983, 78 lub *Ensign,* list. 1983, 56).

Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział o Prezydencie Howardzie W. Hunterze: „Historia jego życia wypełniona jest opowieściami o determinacji, osiągnięciach, wierze i prawdziwej miłości Chrystusowej. Jest on natchnieniem dla nas wszystkich. Jest naszym prorokiem. Siedzimy u jego stóp, gotowi napawać się mądrością tego prawdziwego i wiernego sługi–przywódcy" (w: Conference Report, paźdz. 1994, 23 lub *Ensign,* list. 1994, 19).

Starszy Neal A. Maxwell napisał: „Jezus jest doskonałym uosobieniem przywódcy–sługi i jeśli mamy stać się podobni do Niego, też musimy być takimi przywódcami.

Zaprawdę użyteczność naszego życia zależy od naszej gotowości do służenia innym" (*Even As I* Am, 62).

I jak zauważył Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu, jest też odwrotna zależność: „Próba stania się raczej panem niż sługą […] może zniszczyć ducha pracownika i pracy" (w: Conference Report, kwiec. 1996, 19 lub *Ensign,* maj 1996, 15). Prezydent Gordon B. Hinckley napisał: „Niektóre z naszych najwspanialszych dzieł wynikają ze służenia innym" (*Standing for Something: Ten Neglected Virtues That Will Heal Our Hearts and Homes* [2000], 161).

Starszy Vaughn J. Featherstone wymienił pomocne cechy charakteru oraz zachowanie przywódców, którzy są sługami. Odnieś się do jego listy, która znajduje się w części „Materiały źródłowe nauczyciela", w lekcji 1 (str. 5).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Daj każdemu studentowi kopię listy Starszego Featherstone'a z wymienionymi cechami przywódcy, który jest sługą (str. 5). Omów ze studentami poszczególne cechy oraz to, w jaki sposób rozwijanie ich może nam pomóc stać się lepszymi przywódcami w rodzinie i Kościele.

Podziel studentów na małe grupy. Niech każda grupa przeczyta Mosjasz 2. Wyjaśnij, że ten rozdział zawiera początek ostatniego kazania króla Beniamina, które wygłosił do swojego ludu. Powiedz studentom, aby zwrócili uwagę na to, w jaki sposób król Beniamin stanowił przykład przywódcy–sługi i czego nauczał lud na temat służby sobie nawzajem. Kiedy skończą, omówcie, czego się dowiedzieli na temat przywództwa opartego na służbie na podstawie życia i nauk króla Beniamina.

KONCEPCJA 3. MOŻEMY BYĆ LEPSZYMI PRZYWÓDCAMI I SŁUGAMI, KIEDY BĘDZIEMY ROZUMIELI POTRZEBY LUDZI, KTÓRYM SŁUŻYMY.

KOMENTARZ

Przywódcy są bardziej skuteczni, kiedy rozumieją potrzeby tych, którym służą. Niektóre potrzeby są wspólne wszystkim ludziom. Jeśli dokucza głód, umysł ma skłonność do skupiania się na potrzebie zdobycia pożywienia. I podobnie, jeśli ludzie są chorzy lub nie mają odzienia, schronienia czy dochodów, może być im trudno skupić się na czymś innym.

Oprócz potrzeb fizycznych ludzie mają potrzeby intelektualne, emocjonalne i duchowe. Ludzie zazwyczaj postępują lepiej, jeśli mają dobrych przyjaciół, wsparcie rodziny, uznanie, poczucie przynależności do wartościowej grupy czy oddania znaczącej sprawie oraz poczucie własnej wartości.

Niektóre potrzeby różnią się w zależności od wieku. Na przykład, młodzież zazwyczaj odczuwa presję rówieśników i dlatego potrzeba społecznej akceptacji jest u nich silniejsza niż u starszych. Inne potrzeby wpływają na wszystkich, bez względu na wiek czy warunki. Na przykład, wszyscy potrzebujemy wiedzieć, że Boga interesuje to, co dzieje się w naszym życiu.

Istnieje wiele sposobów na zwiększenie zrozumienia potrzeb tych, którym służymy. Na przykład, kiedy czytamy w pismach świętych opowieści o tym, jak Jezus i wybrani przez Niego przywódcy służyli ludziom, możemy zadać takie pytania, jak: W jaki sposób dany przywódca odkrył potrzeby ludzi? W jaki sposób ludzie informują przywódców o swoich potrzebach? Co przywódca wiedział na ich temat, co pomogło mu poznać ich potrzeby? Jakie potrzeby fizyczne przywódcy czasami musieli zaspokoić, zanim mogli pomóc ludziom w zaspokojeniu ich potrzeb duchowych?

Możemy zapoznać się z ogólnymi potrzebami ludzi poprzez czytanie, obserwowanie, uczęszczanie na lekcje przywództwa i modlenie się. Możemy też spojrzeć na własne potrzeby i zastanowić się na tym, jak my je zaspokajamy.

Prezydent Gordon B. Hinckley wyjaśnił: „Kiedy będziemy się zwracać do Boga z miłością i wdzięcznością i kiedy będziemy służyć innym nie oczekując nagrody, pojawi się większe poczucie służby naszym bliźnim, przy mniejszym koncentrowaniu się na sobie i częstszym wyciąganiu ręki do innych. Ta zasada miłości jest podstawową istotą dobroci" (*Standing for Something,* 9).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Omów materiał znajdujący się w komentarzu. Możesz zadać pytania typu:

- Nad jakimi potrzebami powinniśmy się zastanowić, kiedy pracujemy nad tym, by stać się lepszymi przywódcami–sługami?
- Jakie są wyjątkowe potrzeby młodych ludzi, które powinny być wzięte pod uwagę przez ich przywódców?
- Jakie książki mogą okazać się pomocne, kiedy chcemy zrozumieć potrzeby innych?

Omów doświadczenia, które pomogły ci stać się bardziej świadomym potrzeb innych ludzi. Niech klasa przedyskutuje działalność misjonarską Ammona (zob. Alma 17–19). Niech studenci poszukają, co zrobił Ammon, aby zrozumieć potrzeby króla Lamoniego i je zaspokoić.

Możesz zakończyć dyskusję, dzieląc się wypowiedzią Prezydenta Hinckleya znajdującą się w komentarzu.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy Vaughn J. Featherstone

Siedemdziesiąty

Fragmenty artykułu „More Purity Give Me" *[1991], 11–14*

Zasada przywództwa opartego na służbie wypływa z samego źródła wszelkiej prawdy, Boga Wiecznego Ojca, i przychodzi do nas poprzez Pana Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna. Obaj są dla nas najwyższym przykładem przywództwa poprzez służbę. […]

Czyż błagania Mistrza o przywództwo oparte na służbie nie brzmi prawdziwie? Powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie" (Ew. Mateusza 11:28–30).

W Ew. Marka czytamy, że uczniowie rozmawiali ze sobą na temat tego, kto z nich powinien być największy: „I usiadłszy, przywołał dwunastu i rzekł im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich" (Ew. Marka 9:35). […]

Przywódcy–słudzy pracują na rzecz ludzi, spośród których wszyscy są stworzeni na podobieństwo Boga, naszego Wszechmogącego Ojca. Skupieni na sobie zarządcy, menedżerowie i przywódcy są najbardziej zainteresowani zasadami, przepisami, polityką i programami. Dla takich ludzi mężczyźni i kobiety są ważni tak długo, jak długo są „użyteczni" dla osiągnięcia celów.

Jakże wielu menedżerów, zarządców i przywódców nie zauważa tego, jak z pozoru nieważni ludzie wykonują wspaniałe rzeczy. „A usiadłszy naprzeciwko skarbnicy, przypatrywał się, jak lud wrzucał pieniądze do skarbnicy i jak wielu bogaczy dużo wrzucało" (Ew. Marka 12:41). Jezus był świadomy tego, że dawali. Był to godny pochwały czyn i dzięki temu osiągnięto by wiele dobrego. Nie umniejszał temu, co dawali. Wielu dzisiejszych przywódców szacuje jedynie sumę pieniędzy, którą można by było wykorzystać do dalszego powiększania zasobów. Nie zwracaliby uwagi na wdowę, która — niewątpliwie speszona, nieważna, biednie ubrana, prawdopodobnie drżąca i pokorna — zbliżyła się do skarbonki. Wrzuciła dwie drobne monety, dwie najmniejsze hebrajskie monety. Te dwie monety nie wystarczyłyby nawet na zakup bochenka chleba. Prawdopodobnie nie śmiała nawet podnieść oczu z obawy, że ktoś zobaczyłby jej mizerny datek i mógłby ją wyśmiać. Jestem w stanie wyobrazić sobie, jak w pośpiechu się oddaliła, aby uniknąć wstydu czy zażenowania.

Jezus przywołał Swych uczniów i powiedział do nich: „Zaprawdę powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła więcej do skarbnicy niż wszyscy, którzy wrzucali. Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ale ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie" (Ew. Marka 12:43–44).

Zastanawiam się, czy w jakiś sposób Ten, który jest Mistrzem nieba i ziemi, był w stanie przelać w serce tej wdowy Swą słodką, serdeczną wdzięczność za jej dar.

Starszy M. Russell Ballard

Kworum Dwunastu Apostołów

Fragment artykułu „The Greater Priesthood: Giving a Lifetime of Service in the Kingdom", Ensign, *wrzes. 1992, 71, 73*

Wszyscy, którzy dzierżą kapłaństwo Boga, łączą się razem we wspólnych więzach służby. Zmartwychwstały Jan Chrzciciel wyraził tę myśl podczas świętego wydarzenia, kiedy przywracał mężczyznom na ziemi Kapłaństwo Aarona. Ten anielski posłaniec od Boga, ten sam, który miał przywilej ochrzcić Zbawiciela, zwrócił się do Proroka Józefa Smitha i jego towarzysza w tym dziele, Oliwiera Cowdery, tymi słowy: „[wy], coście sługami jako i ja" (NiP 13:1). Cóż za wspaniały wzór pokornej służby w królestwie Boga!

Każdy mężczyzna czy chłopiec, który dzierży kapłaństwo — bez względu na rodzaj kapłaństwa czy urząd — jest *współsługą* w dziele Pana Jezusa Chrystusa.

Chociaż zostałem ustanowiony do urzędu Apostoła w Kapłaństwie Melchizedeka, moi towarzysze w tym urzędzie i ja jesteśmy współsługami w dziele Pana, łącznie z ostatnio ustanowionym diakonem czy starszym w Kościele.

Choć Apostoł Paweł powiedział prawdę, że „Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów" (I List do Koryntian 12:28), powiedział też, że konieczny jest każdy członek ciała. Nikt, bez względu na urząd sprawowany w kapłaństwie, nie może powiedzieć do osoby zajmującej inny urząd: „Nie potrzebuję ciebie", ponieważ wszyscy jesteśmy współsługami w służbie Pana. (Zob. w. 14–28). Naszym wspólnym i najważniejszym celem jest wykonywanie *Jego* pracy. Do osiągnięcia dzieła Pana potrzebny jest każdy posiadacz kapłaństwa, wykonujący obowiązki swojego powołania.

Powtarzam, jakikolwiek urząd kapłański nadawany jest nie dla statusu danej osoby, lecz po to by służyć. Wy i ja jesteśmy *współsługami* w Kościele Jezusa Chrystusa. […]

Prezydent David O. McKay oświadczył: „Kapłaństwo oznacza służbę. To, co możemy wywnioskować z tej niezrównanej deklaracji, jest prawdą, i to nawet u samego boskiego źródła: 'To dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi'. Z Boskości emanuje służba, która wiedzie do odkupienia dzieci Bożych" (*Pathways to Happiness,* Salt Lake City: Bookcraft, 1957, str. 231). […]

[…] Zachęcam was, abyście rozważyli następujące słowa Prezydenta Mariona G. Romneya:

„Służba nie jest czymś, przez co mamy przejść na tej ziemi, by zapracować sobie na życie w królestwie celestialnym. Służba stanowi główne włókno, który składa się na wyniesione życie w królestwie celestialnym.

Dlaczego trzeba nam nakazywać, abyśmy służyli sobie nawzajem, skoro wiemy, że służba jest tym, co daje spełnienie naszemu Ojcu w Niebie i wiemy, że chcemy być tam, gdzie On jest i być tym, kim On jest? […] Służba jest istotą Boskości" (*Ensign,* list. 1982, str. 93).

Bracia, dzierżenie kapłaństwa Boga oraz sposobność sprawowania nieograniczonej służby naszym bliźnim jest cennym błogosławieństwem. Wiem, że Pan Jezus Chrystus żyje, i modlę się, aby Bóg błogosławił was — młodszych i starszych — głęboką wdzięcznością za kapłaństwo, które dzierżycie, oraz zwiększonym pragnieniem służenia bliźnim i waszemu Ojcu Niebieskiemu, w imię Jezusa Chrystusa, amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- W jaki sposób możemy zauważyć to, co osoby, którym służymy, robią dobrze i jak możemy wyrazić im wdzięczność? (Zob. spostrzeżenia Starszego Featherstone'a na temat wdowiego grosza).
- Jak, w pozytywny sposób, mogą wpłynąć na kogoś szczere wyrazy uznania?
- Jak się czułeś, kiedy twoje warte zachodu wysiłki pozostały niezauważone? Co chciałbyś, aby się stało?
- Jak myślisz, jak wygląda właściwa równowaga pomiędzy kładzeniem nacisku na ludzi i na programy?
- Wybierz i omów kilka wypowiedzi z komentarzy Starszego Ballarda, które są dla ciebie ważne.

JAK PRZEWODZIĆ, ODCZUWAJĄC MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO

„Ale miłość bliźniego jest prawdziwą miłością Chrystusa i trwa na wieki, i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie.

A więc, moi umiłowani bracia, módlcie się do Ojca z całego serca, aby przelał w wasze serca tę miłość, którą obdarza wszystkich prawdziwie naśladujących Jego Syna, Jezusa Chrystusa" (Moroni 7:47–48).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywództwo wzorowane na Chrystusie opiera się na miłości bliźniego.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Miłość bliźniego stanowi największą motywację do służenia jako przywódca.
2. Nasza zdolność do przewodzenia z miłością może wzrastać.

KONCEPCJA 1. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO STANOWI NAJWIĘKSZĄ MOTYWACJĘ DO SŁUŻENIA JAKO PRZYWÓDCA.

KOMENTARZ

Miłość bliźniego jest „najwyższym, najszlachetniejszym i najsilniejszym rodzajem miłości, nie tylko sympatii; jest czystą miłością Chrystusa. [W pismach świętych] nigdy nie jest pojmowana w kontekście jałmużny, uczynków czy hojności" (Bible Dictionary, „charity", 632).

Apostoł Paweł nauczał, że miłość bliźniego jest większa niż jakikolwiek jawny akt służby czy jakikolwiek inny dar duchowy: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzmiącym.

I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.

I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. […]

Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są proroctwa, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci.

Bo cząstkowa jest nasza wiedza i cząstkowe nasze prorokowanie;

lecz gdy nastanie doskonałość, to, co cząstkowe, przeminie. […]

Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość" (I List do Koryntian 13:1–3, 8–10, 13).

Starszy Dallin H. Oaks, członek Kworum Dwunastu, nauczał: „Musimy nie tylko *czynić* to, co jest prawe. Musimy tak działać z prawych powodów. Jest na to współczesne określenie: *w dobrej wierze*. Pisma święte często oddają właściwe nastawienie umysłu słowami: *z prawdziwym zamiarem serca* lub *z czystym zamiarem*. […]

[…] Jeśli nie będziemy postępować motywowani dobrymi powodami, nasze uczynki nie będą policzone jako prawe. […]

Nie ma błogosławieństw za tak zwane dobre uczynki, jeśli są one dokonywane ze złych powodów" (*Pure in Heart* [1988], 15, 33; zob. także Moroni 7:6–11).

Innym razem Starszy Oaks przedstawił sześć przyczyn, z powodu których ludzie podejmują się służenia:

1. „Dla zdobycia bogactw lub zaszczytów".
2. „Dla dobrego towarzystwa".
3. „Ze strachu przed karą".
4. „Z poczucia obowiązku lub lojalności".
5. „Z nadziei na wieczną nagrodę".
6. „Z miłości do Boga i bliźnich".

Ten ostatni powód — miłość bliźniego — Starszy Oaks nazywa „najszlachetniejszym powodem ze wszystkich. […] To jest to, co pisma święte nazywają '[drogą] jeszcze doskonalszą' (I List do Koryntian 12:31)" (w: Conference Report, paźdz. 1984, 14–16 lub *Ensign,* list. 1984, 13–14).

Przywódcy w Kościele i rodzinie potrzebują wskazówek, wizji i siły, które przekazać może jedynie Duch Pana, a ten Duch jest powstrzymywany, kiedy pobudki, dla których służymy ludziom, nie są czyste. Przywódcy powinni służyć z powodu miłości bliźniego, a nie z niższych pobudek.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj studentów, czy ważniejsze są powody działań, uczynki czy rezultaty i omówcie ich odpowiedzi. Wyjaśnij, że ludzie mają skłonność do oceniania działań w kategoriach rezultatów (na przykład: Ile zarobiłeś? Ile osób ochrzciłeś?). Pan jednak patrzy na serce, czyli na powody naszych działań (zob. NiP 137:9). Starszy Neal A. Maxwell, członek Kworum Dwunastu, wyjaśnił: „Wszystko zależy — od początku do końca — od naszych pragnień. Kształtują one nasze wzorce myślenia. Nasze pragnienia poprzedzają uczynki i leżą one w głębi naszych dusz" (w: Conference Report, wrzes.–paźdz. 1995, 28 lub *Ensign,* list. 1995, 23).

Zdefiniuj słowo *miłość bliźniego* i wyjaśnij, że stanowi ona najwyższą motywację do służenia jako przywódca (zob. komentarz). Przedyskutujcie odpowiedzi na podane poniżej pytania jako klasa lub zróbcie to w małych grupach:

- Jakie są niektóre z powodów, dla których możemy służyć jako przywódcy w Kościele lub rodzinie? Czy wszystkie są równie słuszne?
- Co powinienem zrobić, jeśli powody, dla których służę jako przywódca, nie wypływają z czystej miłości bliźniego?
- W jaki sposób mogę nauczyć się kochać ludzi, którym służę?

KONCEPCJA 2. NASZA ZDOLNOŚĆ DO PRZEWODZENIA Z MIŁOŚCIĄ MOŻE WZRASTAĆ.

KOMENTARZ

Starszy Dallin H. Oaks napisał: „Wymóg, aby naszym dobrym uczynkom towarzyszyły dobre pobudki, jest w praktyce subtelny i trudny. […]

Aby stać się osobą czystego serca — aby osiągnąć wyniesienie — musimy przestawić nasze podejście i priorytety na pewien poziom duchowości, musimy kontrolować nasze myśli, musimy zreformować nasze pobudki oraz udoskonalić nasze pragnienia. Jak to osiągnąć?

Pierwszym krokiem podczas przebudowy naszych postaw i priorytetów jest stawienie czoła naszym niedoskonałościom oraz potrzeba zmiany. […]

Zaczynamy od zadania sobie dociekliwych pytań. Powinniśmy rozpoznać nasze prawdziwe nastawienie i priorytety, zdejmując fałszywe maski oraz szczerze i dogłębnie badając swoje wewnętrzne ja. […]

Staramy się o duchowość poprzez wiarę, pokutę i chrzest, poprzez wybaczanie sobie nawzajem, poprzez post i modlitwę, poprzez prawe pragnienia oraz czyste myśli i uczynki. Staramy się o duchowość poprzez służenie naszym bliźnim, poprzez oddawanie czci Bogu, poprzez napawanie się słowem Bożym, zawartym w pismach świętych i naukach żyjących proroków. Dochodzimy do duchowości poprzez zawieranie i dotrzymywanie przymierzy zawartych z Panem, poprzez sumienne staranie się o to, byśmy przestrzegali wszystkich przykazań Boga. Duchowości nie osiąga się nagle. Jest ona konsekwencją dobrych wyborów. Jest ona plonem prawego życia. […]

Aby osiągnąć duchowość, zreformować nasze pobudki oraz udoskonalić pragnienia, musimy nauczyć się kontrolowania swoich myśli. Prorok Alma nauczał swego wiernego syna, Helamana:

'Niech wszystkie twoje myśli kierują się ku Panu, a serce twe zawsze Go miłuje' (Alma 37:36). […]

Najwyższą dobrą pobudką każdego uczynku jest miłość bliźniego — czysta miłość Chrystusa. Ową motywację można zyskać na dwa sposoby: (1) modląc się o miłość i (2) służąc innym.

Możemy wpływać na nasze pobudki poprzez modlitwę. […]

Aby nauczyć się służby powodowanej czystą miłością Chrystusa, musimy służyć Bogu i naszym bliźnim" (*Pure in Heart,* 18, 140–141, 144–145, 148).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Omów ze studentami sposoby, na jakie możemy rozwijać czystość serca i miłość bliźniego, aby być lepszymi przywódcami. Wypisz wnioski na tablicy. (Mogą one zawierać: zmianę postawy, kontrolowanie myśli i przyznawanie się do swoich niedoskonałości. Zob. komentarz).

Możesz poprosić studentów o zorganizowanie projektu służby dla jakiejś osoby w szkole lub sąsiedztwie, pamiętając cały czas o wadze miłości bliźniego.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Brat Stephen D. Nadauld

Były członek Drugiego Kworum Siedemdziesiątych

Fragment pozycji Principles of Priesthood Leadership *(1999), 102–106, 109–119*

Kościół szybko rośnie w bardzo zróżnicowanym otoczeniu i musimy posiadać skutecznych przywódców kapłańskich. Przywództwo to coś innego niż zarządzanie. Największym wyzwaniem dla dzisiejszego przywódcy kapłańskiego jest robienie kilku właściwych rzeczy. Uważam, że istnieją trzy *właściwe* kwestie, które sprawią, że przywódcy kapłańscy będą skuteczni i będą mieli moc, by posuwać naprzód pracę Pana, jeśli będą wykonywać je pilnie i w duchu modlitwy. Jest to:

I. Nauczanie planu odkupienia

To numer jeden z trzech powodów. Po pierwsze, z duchowej perspektywy uczymy się z Almy 13, że każdy posiadacz Kapłaństwa Melchizedeka ma obowiązek nauczania planu odkupienia. Po drugie, wiemy z obserwacji świata, że przywódcami są ci, którzy są uosobieniem wartości grupy. Po trzecie, z powodów praktycznych — mówienie o doktrynie i zasadach bardziej zmienia zachowanie niż mówienie o zachowaniu [zob. Boyd K. Packer, w: Conference Report, paźdz. 1986, 20 lub *Ensign,* list. 1986, 17].

II. Służenie

Służenie innym, opiekowanie się nimi i błogosławienie ich życia stanowi zasadniczy aspekt ewangelii i przywództwa kapłańskiego. Jako że miłość bliźniego jest istotą chrześcijańskiego zachowania, jej zrozumienie i prostolinijna praktyka muszą być obecne wśród tych, którzy przewodzą. Kiedy członkowie zdają sobie sprawę z tego, że przywódca naprawdę ich kocha i troszczy się o nich, są bardziej skłonni do tego, by dać się prowadzić.

III. Posiadanie wizji i koncentrowanie uwagi

Jedynie poprzez rozwijanie jasnego, osiągalnego obrazu przyszłości oraz wyrażanie go i dzielenie się nim, przywódca kapłański zaczyna skutecznie przyczyniać się do tego, że to dzieło posuwa się naprzód. Ów obraz możliwych osiągnięć kworum, okręgu czy palika musi być spójny z misją Kościoła oraz wskazówkami od władz przewodniczących. […]

Te trzy niezbędne działania, które definiują przywództwo, oddzielają przywódców od zarządców i sprawiają, że jest ono skuteczne. […] Te trzy pomysły ponumerowane cyframi rzymskimi i pytania, jakie powinni sobie zadać przywódcy, przedstawione są w ramce jako rysunek 15. […]

Rysunek 15

SKUTECZNI PRZYWÓDCY KAPŁAŃSCY

I. Nauczanie planu odkupienia

- Czy rezerwuję sobie czas na studiowanie i rozumienie zasad planu odkupienia, abym mógł nauczać ich w jasny sposób?
- Czy nauczam tego planu członków mojej rodziny, mojego kworum, okręgu lub palika, a także moich przyjaciół i sąsiadów?
- Czy nauczam tego planu podczas spotkania sakramentalnego, spotkań przywódców, konferencji okręgu i palika oraz w trakcie wywiadów i udzielania porad?

II. Służenie

- Czy służenie leży w mojej naturze czy wypływa jedynie z odpowiedzi na przydzielone zadania?
- Czy jeśli trudno mi szczerze troszczyć się o innych, jak mogę to zmienić?
- Czy staram się naśladować przykład Zbawiciela?

III. Posiadanie wizji i koncentrowanie uwagi

- Czy rozumiem misję Kościoła?
- Jaka grupa pomogłaby mi zyskać realną wizję tego, co można osiągnąć?
- Na jakich dwóch lub trzech rzeczach można się skupić?
- W jaki sposób można ocenić rezultat tego, na czym się skupiamy?

[…] Przywództwo w każdym przedsięwzięciu, włączając w to kapłaństwo, jest skuteczniejsze, jeśli zwraca się uwagę na coś, co nazwę „procesem". Należy zwrócić uwagę na to, w jaki sposób coś się wykonuje i jakie zachodzą relacje pomiędzy przywódcą kapłańskim a członkami palika, okręgu czy kworum.

Weźcie pod uwagę taki przykład: przychodzi do biskupa owdowiała ostatnio kobieta, która wyraziła swój smutek z powodu tego, że już nigdy nie będzie mogła się modlić podczas spotkania sakramentalnego. Kiedy biskup zapytał, dlaczego myśli, że nigdy nie będzie poproszona o modlitwę podczas spotkania sakramentalnego, wyjaśniła: „Biskupie, zauważyłam, że zawsze prosisz męża i żonę o modlitwę podczas tych spotkań, a ponieważ mój mąż już nie żyje, wydaje mi się, że nigdy nie będę miała takiej szansy".

Po chwili zastanowienia biskup zdał sobie sprawę, że problem wynika z nieprzemyślanych procedur — kiedy członek rady biskupiej przygotowywał program spotkania sakramentalnego, zwykle telefonował do jednego członka rodziny i prosił o dwie osoby, które zaoferują modlitwy! Jeden telefon do dwóch osób, które miały się modlić, był racjonalny, lecz w tym przypadku nie był skuteczny, jeśli chodzi o błogosławienie życia członków okręgu.

Procedura miała charakter wykluczający, a nie włączający. Była wydajna, lecz nie była skuteczna. Uważam, że skuteczni przywódcy uczą się zarządzania procedurami, czyli sposobami organizowania różnych spraw. Pracując nad wypracowaniem procedur, skuteczny przywódca kieruje się widocznymi potrzebami osób, które należą do organizacji. Czy kiedykolwiek zadawaliście sobie następujące pytania? Dlaczego chcę należeć do tej konkretnej organizacji; dlaczego poświęcam czas i wysiłki na rzecz tej organizacji, a nie wielu innych? Jakie czynniki związane z zaangażowaniem, pasją, podekscytowaniem czy entuzjazmem sprawiają, że chcę przebywać w tej grupie i dawać z siebie wszystko? Zastanówcie się, między innymi, nad tymi sześcioma potrzebami czy czynnikami.

- Aby angażować się w coś, co ma cel.
- Aby przekonać się, że przywódcy i inni ludzie się troszczą.
- Aby mieć swój udział w postępie i sukcesie.
- Aby być częścią zespołu.
- Aby wiedzieć, co się dzieje.
- Dla rozrywki.

Oczywiście, wierzę, że ludzie przystępują do Kościoła, ponieważ jest on prawdziwy. Ale czy są oddani, entuzjastyczni, podekscytowani i czy zostaną? […]

[…] W dzisiejszym złożonym środowisku i organizacjach przywództwo często jest lepiej sprawowane przez przywódców grupy niż przez błyskotliwych indywidualistów. Istnieje zbyt wiele zmiennych, zbyt wiele danych, zbyt wiele możliwości i zbyt wiele szybkich zmian, aby jedna osoba podołała działaniom i zarządzaniu. […]

[…] Ta zasada sprawdza się niemal we wszystkich naszych przedsięwzięciach i sprawdza się też w Kościele. Skuteczne przywództwo w Kościele

wymaga pracy i uwagi zespołowej, aby ów zespół mógł działać. […]

Wyzwaniem […] dla przywódców kapłańskich w dzisiejszym Kościele jest rozpoznanie różnicy pomiędzy wydajnością a skutecznością. Z pewnością wydajnym posunięciem rady biskupiej czy prezydium palika będzie przemyślenie sprawy i podjęcie decyzji bez poszukiwania większej ilości danych czy dokonywania głębszej analizy. W pewnych decyzjach poufność czy inne podobne kwestie nakazują przywódcy kapłańskiemu działać samodzielnie lub co najwyżej naradzać się ze swoimi doradcami. W takich przypadkach najlepiej odpowiadają celowi wydajności i skuteczności działania jednostki w przeciwieństwie do działań grupy. Nawet w takich przypadkach mądrzy przywódcy dowiadują się, że zebranie wszelkich możliwych informacji, wzięcie pod uwagę rozwiązań alternatywnych oraz dokonanie poważnej analizy stanowi warunek wstępny otrzymania natchnienia od Pana.

Istnieje jednakże wiele sytuacji, w których przywódca kapłański może być najbardziej skuteczny, gdy ma poczucie, że jest przywódcą grupy. […]

[…] Członkowie organizacji muszą być zaangażowani w dyskusję, analizę i rozwiązania alternatywne, jeśli ma się cokolwiek zmienić. Jeśli przywódca kapłański chce, aby coś miało miejsce, musi postrzegać siebie jako przywódcę grupy. Odpowiednim zespołem przywódczym w okręgu jest rada okręgu. W paliku jest to rada palika. […]

[…] Skuteczny przywódca kapłański jest przywódcą zespołu. Każdy w zespole jest członkiem Kościoła i ma na uwadze jego sukces. Każdy powinien otrzymać równą szansę wniesienia swojego wkładu, jak również możliwość wzięcia na swe barki odpowiedzialności za rezultaty. Proszę, zauważcie! Przywództwo zespołowe *nie* jest równoznaczne z podejmowaniem decyzji przez głosowanie ani chaosem panującym w grupie, gdzie nikt nie przewodzi.

Ostateczne decyzje muszą być podjęte przez ustanowionych, wyświęconych przywódców kapłańskich. Jednakże najlepsze decyzje podejmą ci przywódcy, którzy zgodzili się, by członkowie grupy wnieśli swój wkład, i którzy przywołują natchnienie.

Komunikacja otwarta

To, że członkowie organizacji chcą wiedzieć, co się dzieje, jest czymś naturalnym. Przywódcy mogą albo ignorować te odczucia, albo wykorzystać je do wzmacniania zaangażowania i entuzjazmu. Problem tkwi w tym, że komunikowanie się z członkami grupy wymaga czasu i wysiłku. Zabieganemu przywódcy może wydawać się, że nie jest to skuteczne. A zawsze istnieje uzasadnione pytanie dotyczące tego, co można i co powinno się przekazać oraz co najlepiej załatwić w sposób poufny. Każda organizacja zmaga się z tymi kwestiami i Kościół nie jest tu wyjątkiem.

Przywódcom kapłańskim na wszystkich poziomach często i stosownie się radzi na temat wagi zachowania poufności, kiedy mają do czynienia z delikatnymi sprawami, które dotyczą życia i zachowania członków. Owa poufność jest kwestią zasadniczą dla procesu pokuty i musi być zachowana przez przywódców, aby członkowie Kościoła mogli im ufać. Nie sposób przecenić tej zasady. Mówiąc to, wierzę też, że istnieją okoliczności uzasadnionej komunikacji otwartej, która będzie właściwa, mile widziana i która wzmocni proces przywódczy. Rozpoznanie tych kwestii, które powinny być zakomunikowane na szerokim forum, a następnie podjęcie odpowiednich kroków celem przekazania tych spraw członkom stanowi wyzwanie dla przywódców kapłańskich. […]

[…] Wysiłek włożony w ustanowienie tego procesu angażowania ludzi zwróci się z nawiązką w postaci zwiększonego zaangażowania i entuzjazmu oraz zapewni przywódcy zdolność przekonywania do wypełnienia misji Kościoła.

Esprit de corps

Francuski zwrot *esprit de corps* definiowany jest w *American Heritage Dictionary* (Amerykańskim słowniku dziedzictwa) jako duch oddania i entuzjazmu panujący wśród członków grupy względem siebie nawzajem, swojej grupy i jej celów. Grupa, która posiada tego ducha, realizuje swoje cele, cieszy się silnymi więzami pomiędzy jej członkami. Pojawia się też uczucie, że przyjemnie jest należeć do niej. Mądrzy przywódcy mogą we właściwy sposób promować tego typu odczucia i obserwować wyraźne postępy w działaniu grupy. Większość drużyn sportowych wykazuje się *esprit de corps*. Istnieje on w wielu

odnoszących sukcesy firmach, organizacjach wojskowych i patriotycznych i jest powszechnie postrzegany jako główny czynnik wpływający na ich powodzenie. Lecz czy jest to właściwa zasada, którą powinien kierować się Kościół? Na przykład, czy my jako przywódcy w Kościele chcemy promować entuzjastyczną i bojową postawę w odniesieniu do zajęć kościelnych i oczekiwać poświęcenia, które pozbawi członków innych zajęć czy znajomości? Czy właściwe jest, by myśleć o Kościele w kategoriach dobrej zabawy? (Znam pewnego przywódcę w Kościele, który mówi, że jeśli ci to nie sprawia przyjemności, nie pracujesz dobrze. Uważam, że podjął ważną kwestię). […]

Odpowiedź nie jest taka sama dla każdej grupy i każdego przywódcy. Niektórzy przywódcy polegają na własnej osobowości i wykorzystują swoje naturalne zainteresowanie, aby wzbudzać bliskość, entuzjazm i ducha. Inni czują się skrępowani i niełatwo im w takich sytuacjach. Choć *esprit de corps* może stanowić ważny element sukcesu przywódcy, nie jest konieczne, aby był on osobiście odpowiedzialny za inicjowanie i promowanie takiego zachowania. Element ten mogą wnieść do grupy inne osoby. Mądry przywódca będzie zachęcał do pojawienia się takiego ducha i entuzjazmu ze strony młodego, entuzjastycznie nastawionego doradcy, przewodniczącego komitetu ds. zajęć czy siostry z prezydium Młodych Kobiet. Oczywiście *esprit de corps* oraz poczucie przyjemności mogą być nadużywane. […] Lecz jeśli ciepło, humor i zabawa będą kontrolowane i właściwie wprowadzane w kontekst szacunku dla Zbawiciela i Jego pracy, mogą być niezwykle użyteczne w procesie przywódczym. […]

[…] Przywódca kapłański jest generalnie świadomy istnienia tego procesu, jeśli ciągle zadaje sobie takie pytania jak: Czy członkowie mojego palika, okręgu czy kworum czują się częścią tego, co się dzieje? Czy są oni „w zespole”? Czy uważają się za dobrze poinformowanych i włączonych w działania? Czy są zadowoleni z siebie, czy odczuwają radość ze służenia i doświadczeń, jakie mają w Kościele? [...]

Na zakończenie powiem, że jestem przekonany, że przywódca kapłański może być skuteczny, jeśli podejmie ***kilka*** właściwych działań. Fundamentalną i podstawową zasadą musi być osobista prawość i chęć starania się o Ducha oraz gotowość do przyjmowania Jego nauk. Kiedy istnieje taka podstawa, właściwymi działaniami są: 1) nauczanie planu odkupienia, 2) służenie na sposób Zbawiciela, 3) posiadanie wizji i koncentrowanie jej na niewielkiej liczbie celów. Jeśli ponadto przywódca zwraca uwagę na proces konieczny do zaangażowania członków i uzyskania ich oddania, będzie wspaniałym, skutecznym przywódcą. Wówczas będzie szczęśliwy i odniesie sukces, życie członków będzie pobłogosławione, a dzieło Pana będzie zmierzało naprzód we właściwym kierunku i z mocą. […]

Wierzę, że w tym procesie Bóg pobłogosławi nas mądrością, doświadczeniem, wzrostem duchowym oraz sukcesem w naszych powołaniach. To z pewnością stanowi moją nadzieję i o to modlę się dla każdego przywódcy kapłańskiego.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Jakie trzy działania odróżniają, według Brata Nadauld, przywódców od zarządców?
- Co Brat Nadauld ma na myśli, mówiąc o „procesie”?
- Jakie są zalety włączana osób, którym przewodzimy, w proces podejmowania decyzji?
- Kiedy byłoby lepiej, gdyby przywódca działał samodzielnie?
- Jakie są niektóre cechy grupy, która ma *esprit de corps?*
- Co powinni wziąć pod uwagę przywódcy, kiedy zastanawiają się nad wprowadzeniem *esprit de corps* do swej grupy?
- Jaką podstawę proponuje Brat Nadauld, aby stać się dobrym przywódcą?

PRZEWODZENIE CZĘSTO WYMAGA POŚWIĘCENIA

„I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien.

Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je” (Ew. Mateusza 10:38–39).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy w Kościele i rodzinie muszą dobrowolnie się poświęcać, aby pomóc tym, którym służą.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Jezus Chrystus ustanowił przykład poświęcenia w Swej służbie ludziom.
2. Przywódcy muszą dobrowolnie poświęcać się dla tych, którym służą.

KONCEPCJA 1. JEZUS CHRYSTUS USTANOWIŁ PRZYKŁAD POŚWIĘCENIA W SWEJ SŁUŻBIE LUDZIOM.

KOMENTARZ

Jezus Chrystus ustanowił doskonały przykład poświęcenia dla innych ludzi. Nie ma większego daru ponad dar Jego Zadośćuczynienia. Prezydent Spencer W. Kimball powiedział o Zbawicielu: „Zawsze był darczyńcą, rzadko odbiorcą. Nigdy nie dał butów, konia czy pojazdu; nigdy nie dał perfum, koszuli czy futra. Jego dary były takiej natury, że odbiorca z trudem mógł je na coś zamienić lub zwrócić ich wartość. Jego dary należały do tych rzadkich: dawał oczy ślepcom, uszy głuchym, a nogi chromym, czystość nieczystym, zdrowie zniedołężniałym, a umarłym oddech. Jego dary dawały możliwość sponiewieranym, wolność tym, którzy byli w opresji, światłość będącym w ciemności, wybaczenie tym, którzy dokonywali pokuty, nadzieję zrozpaczonym. Jego przyjaciele dawali Mu schronienie, pożywienie i miłość. On dał im Siebie, Swą miłość, Swą służbę, Swe życie. Mędrcy dali Jemu złoto i kadzidło. On dał im i wszystkim śmiertelnikom zmartwychwstanie, zbawienie i życie wieczne. […] Oddanie siebie to święty dar” (*The Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball [1982], 246–247).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Niech student przeczyta na głos Ew. Mateusza 10:37–39 i omówi myśl, że być uczniem Chrystusa oznacza poświęcenie. Wyjaśnij, że Jezus Chrystus ustanowił przykład, kiedy się dla nas poświęcał. Poproś studentów, aby wymienili kilka z ofiar, jakie dla nas złożył.

KONCEPCJA 2. PRZYWÓDCY MUSZĄ DOBROWOLNIE POŚWIĘCAĆ SIĘ DLA TYCH, KTÓRYM SŁUŻĄ.

KOMENTARZ

Pan poprosił pierwszych przywódców Kościoła, aby zatracili się w Jego służbie. Na początku Swej ziemskiej służby „przechodząc nad Morzem Galilejskim, ujrzał Szymona i Andrzeja, brata Szymona, którzy zarzucali sieci w morze; byli bowiem rybakami.

I rzekł do nich Jezus: Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi.

I zaraz porzucili sieci, i poszli za nim” (Ew. Marka 1:16–18).

Lewi (Mateusz) również porzucił swe życie, aby iść za Mistrzem (zob. Ew. Łukasza 5:27–28). Piotr i inni Apostołowie także wszystko zostawili (zob. Ew. Łukasza 18:28). Zarówno Piotr, jak i

Paweł wyrazili chęć, aby zatracić swe życie w Jego sprawie (zob. Ew. Jana 13:37; Dzieje Apostolskie 21:13). Zbawiciel oczekiwał, że wszyscy Jego uczniowie będą rozwijali bezinteresowność w stosunku do innych (zob. Ew. Łukasza 3:11; 9:23).

Pan poprosił wszystkich Swoich Świętych, aby zrezygnowali z tego co światowe i starali się być bardziej uświęceni. Alma powiedział ludowi Zarahemli: „I teraz mówię wam: Wszyscy, którzy pragniecie podążać za głosem Dobrego Pasterza, opuśćcie złych, oddzielcie się od nich, nie dotykajcie ich nieczystych rzeczy" (Alma 5:57; zob. II List do Koryntian 6:17). Pan prosi każdego z nas, abyśmy przynieśli Mu skruszone serce i pokornego ducha (zob. na przykład 3 Nefi 9:20).

Przywódcy w Kościele i rodzinie muszą dobrowolnie poświęcać się, aby pomóc tym, którym służą. Przy różnych okazjach mogą być poproszeni, aby poświęcili swój czas, talenty i środki, po to by błogosławić życie innych. Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów wyjaśnił: „Poświęcenie to okazanie czystej miłości. Stopień naszej miłości do Pana, ewangelii i naszych bliźnich można ocenić po naszej gotowości do poświęcenia się na ich rzecz" (w: Conference Report, kwiec. 1992, 108 lub *Ensign,* maj 1992, 76).

Kiedy przywódcy poświęcają się dla tych, którym służą, powinni pamiętać o radzie króla Beniamina: „Nie jest wymagane, aby człowiek biegł szybciej niż starcza mu na to siły. I potrzebuje być gorliwy, aby mógł zdobyć nagrodę, wszystko więc musi być czynione w należytym porządku" (Mosjasz 4:27; zob. także NiP 10:4). Starszy Neal A. Maxwell, który zasiadał wówczas w Prezydium Siedemdziesiątych, zauważył: „Kiedy biegniemy szybciej, niż możemy, jesteśmy zarówno niewydajni, jak i zmęczeni" (*Deposition of a Disciple* [1976], 58).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Poproś studentów, aby podali przykłady ludzi (takich jak rodzice i biskupi), którzy dokonali poświęcenia, aby pomóc im samym lub komuś innemu. Zapytaj, co zazwyczaj poświęcają misjonarze, aby pomóc ludziom w przyjęciu ewangelii.

Wypisz na tablicy, o jakie poświęcenia mogą być poproszeni przywódcy w rodzinie i Kościele, aby pomóc tym, którym służą. Wymień zasoby, jakimi przywódcy muszą być gotowi się dzielić, np. czas i talenty. Wypisz także słabości, na których wyeliminowanie muszą być gotowi, jak np. przyziemność (zob. komentarz).

Przedyskutujcie, w jaki sposób poświęcenia przywódców przynoszą korzyści tym, którym służą. Omówcie, w jaki sposób Pan błogosławi przywódców, którzy dokonują takich poświęceń.

Niech studenci przeczytają Mosjasz 4:27 i wyjaśnią, w jaki sposób ten werset odnosi się do przywódców w Kościele i rodzinie. Podziel się spostrzeżeniami znajdującymi się w komentarzu i wyjaśnij, że przywódcy muszą „wyznaczać sobie odpowiednie tempo" podczas swej służby.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy Gordon B. Hinckley

Kworum Dwunastu Apostołów

The Loneliness of Leadership, *Brigham Young University Speeches of the Year* (4 listopada 1969), 3–6

[…] W każdym aspekcie przywództwa kryje się osamotnienie. […]

Zawsze tak było. Za przywództwo płaci się samotnością. Za słuchanie głosu sumienia płaci się samotnością. Za trzymanie się zasad płaci się samotnością. Myślę, że jest to nieuniknione. Zbawiciel świata był człowiekiem, który kroczył w samotności. Nie znam żadnych innych słów, które byłyby bardziej naznaczone tragizmem samotności niż Jego wypowiedź:

[…] Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił. (Ew. Mateusza 8:20).

Nie ma w historii bardziej emanującego samotnością obrazu niż widok Zbawiciela na krzyżu, samotnego Odkupiciela ludzkości, Zbawiciela świata niosącego zadośćuczynienie, Syna Bożego cierpiącego za grzechy ludzkości. Kiedy o tym myślę, przypomina mi się wypowiedź Channinga Pollocka.

Judasz ze swymi trzydziestoma srebrnikami poniósł porażkę. Chrystus na krzyżu był najwspanialszą postacią doczesności i wieczności.

Józef Smith

Podobnie Józef Smith był uosobieniem samotności. Odczuwam wielką miłość do chłopca, który wyszedł z lasu, który po takim doświadczeniu nigdy już nie mógł być taki sam, który bywał zwymyślany, był prześladowany i traktowany z pogardą. Czy potraficie dostrzec tragizm w tych słowach chłopca, który był Prorokiem?

[…] Albowiem miałem wizję, byłem tego pewny i wiedziałem, że Bóg wie i nie mogłem temu zaprzeczyć, ani też bym się nie ośmielił tego uczynić; a w każdym razie wiedziałem, że czyniąc tak, obraziłbym Boga i naraził się na potępienie. [JS—H 1:25].

Niewiele jest smutniejszych obrazów, w każdym razie w naszej historii, niż ten, kiedy Stephen Markham przeprawia Proroka przez rzekę Mississippi, a Józef wie, że wrogowie czyhają na jego życie, a potem przychodzą do niego jego ludzie, którzy oskarżają go, że uciekał. Posłuchajcie jego odpowiedzi:

Jeśli moje życie nie ma wartości dla moich przyjaciół, nie ma ono wartości również dla mnie. ([History of the Church,] *6:549, czerw. 1844).*

Historia Kościoła

To jest historia tego Kościoła, moi młodzi przyjaciele, i mam nadzieję, że nigdy jej nie zapomnimy. Powstał on w wyniku przywództwa, które zostało nam nadane przez Boga niebios, który doprowadził do przywrócenia ewangelii Jezusa Chrystusa. A kiedy padły słowa o jedynym prawdziwym i żywym Kościele na powierzchni ziemi, natychmiast staliśmy się samotni — samotni z powodu przywództwa, przed którym nie możemy wzdragać się ani umknąć i któremu musimy stawić czoła z odwagą, śmiałością i umiejętnościami. Nasza historia jest opowieścią o wypędzeniach, o przesianiu tego, co wartościowe, o grozie, czyli o prześladowaniach i wygnaniu. […]

Wrócę do słów Pawła:

Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani (II List do Koryntian 4:8–9).

Samotność misjonarza

Ostatniego wieczoru rozmawiałem z ojcem pewnego misjonarza. Powiedział on: „Właśnie rozmawiałem z moim synem, przebywającym w innym kraju. Czuje się pokonany; jest zrozpaczony. Jest samotny, boi się. Co mogę zrobić, aby mu pomóc?"

Zapytałem: „Jak długo tam jest?"

„Trzy miesiące" — odpowiedział.

Powiedziałem: „Wydaje mi się, że jest to coś, czego doświadcza niemal każdy misjonarz, który jest na misji przez trzy miesiące. Niewielu jest młodych mężczyzn czy kobiet, którzy są powołani, by iść w świat, dzierżąc ogromną odpowiedzialność reprezentowania Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, którzy nie odczuwają przez większość czasu — a jestem przekonany, że już na pewno w pierwszych miesiącach swej misji — straszliwego osamotnienia w tym obowiązku. Lecz kiedy taki misjonarz służy Panu, poznaje słodkie i cudowne towarzystwo Ducha Świętego, który łagodzi i oddala owo poczucie osamotnienia".

Samotny nawrócony

Podobnie jest w przypadku osoby nawróconej. Dzisiaj rano myślałem o swoim przyjacielu, którego poznałem, gdy byłem na misji w Londynie 36 lat temu. Pamiętam, jak pewnej deszczowej nocy przyszedł do naszego mieszkania. Zapukał do drzwi, a ja zaprosiłem go do środka.

Powiedział: „Muszę z kimś porozmawiać. Jestem całkowicie sam. Jestem zgubiony".

Zapytałem go: „Jaki masz problem?"

Odpowiedział: „Kiedy niecały rok temu przystąpiłem do Kościoła, mój ojciec powiedział mi, abym wynosił się z jego domu i nigdy nie wracał. I nie wróciłem".

Mówił dalej: „Kilka miesięcy później wypisano mnie z klubu krykietowego, którego byłem członkiem wraz z chłopakami, z którymi dorastałem, z którymi byłem bardzo blisko i z którymi się przyjaźniłem".

Potem powiedział: „W ubiegłym miesiącu szef mnie zwolnił, ponieważ jestem członkiem tego Kościoła i nie mogę znaleźć innej pracy. Musiałem pójść na zasiłek dla bezrobotnych.

A wczoraj wieczorem dziewczyna, z którą chodziłem od półtora roku, powiedziała, że nigdy za mnie nie wyjdzie, ponieważ jestem mormonem".

Powiedziałem: „Jeśli kosztuje cię to tak wiele, to dlaczego nie opuścisz Kościoła i nie wrócisz do domu ojca, do klubu krykietowego, do pracy, która tak wiele dla ciebie znaczy, i do dziewczyny, którą twoim zdaniem kochasz?"

Przez długi czas się nie odzywał. Potem objął rękoma głowę i zaczął szlochać. W końcu spojrzał przez łzy i powiedział: „Nie mógłbym tego uczynić. Wiem, że jest on prawdziwy i nigdy nie mógłbym z niego zrezygnować, nawet jeśli miałoby mnie to kosztować życie". Podniósł swą mokrą czapkę i wyszedł z mieszkania na deszcz — samotny, drżący i przestraszony, lecz niezachwiany. Kiedy patrzyłem na niego, pomyślałem o samotności sumienia, samotności świadectwa, samotności wiary oraz sile i pocieszeniu Ducha Świętego.

Samotność świadectwa

Chciałbym zakończyć moje dzisiejsze wystąpienie, mówiąc wam — młodzi mężczyźni i młode kobiety, którzy znajdujecie się w tej wspaniałej kongregacji — to jest wasze przeznaczenie. Och, jesteście tu teraz wszyscy razem. Wy wszyscy jesteście z tej samej gliny, wszyscy jesteście jednomyślni. Jednakże przygotowujecie się na to, by iść w świat, gdzie *nie* będzie obok was dziesięciu, dwudziestu, dwudziestu pięciu tysięcy osób podobnych do was. Odczujecie samotność waszej wiary.

Nie jest łatwo, dla przykładu, być cnotliwym, kiedy wszystkie otaczające was osoby drwią z cnoty.

Nie jest łatwo być uczciwym, kiedy wszyscy wokół was są zainteresowani jedynie robieniem „szybkiej forsy".

Nie jest łatwo być powściągliwym, kiedy wszyscy wokół was kpią z umiarkowania.

Nie jest łatwo być pracowitym, kiedy otaczający was ludzie nie wierzą w wartość pracy.

Nie jest łatwo być uczciwym wobec siebie, kiedy wszyscy wokół was odrzucają zasady ze względu na doraźne korzyści.

Pokój Ducha

Chciałbym powiedzieć wam dzisiaj, moi bracia i siostry, że istnieje osamotnienie — lecz ludzie waszego pokroju muszą żyć zgodnie z własnym sumieniem. Człowiek musi żyć zgodnie z własnymi zasadami. Człowiek musi żyć zgodnie z własnymi przekonaniami. Człowiek musi żyć zgodnie z własnym świadectwem. Jeśli tego nie czyni, jest nieszczęśliwy — strasznie nieszczęśliwy. A gdzie jest wiele cierni, gdzie jest rozczarowanie, gdzie są problemy i ból, cierpienie, zawód i koszmarna samotność, tam będzie pokój, pocieszenie i siła.

Obietnica i błogosławieństwo

Lubię te wspaniałe słowa, które Pan przekazał tym, którzy mieli iść i głosić tę ewangelię.

Pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać. (NiP 84:88).

Myślę, że jest to obietnica dla każdego z nas. Wierzę w to, wiem o tym. Składam wam dzisiaj świadectwo o tej prawdzie.

Niech Bóg was błogosławi, moi drodzy młodzi przyjaciele, którzy macie szlachetne prawo pierworództwa, którzy jesteście dziećmi przymierza, którzy stanowicie największą nadzieję tego pokolenia — was, zdolni młodzi mężczyźni i kobiety, żyjących zgodnie z sumieniem, o przywódczym i wspaniałym potencjale.

Niech Bóg was błogosławi, abyście szli nieustraszenie, nawet jeśli będziecie iść w samotności, i abyście w sercu poznali ten pokój, który wypływa z życia według zasad, w które się wierzy, ten „pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum" — o to się pokornie modlę, pozostawiając wam moje świadectwo o boskości tego świętego dzieła. A jako sługa Pana przywołuję na was wszelką radość, gdy idziecie przez życie ku bogatym i wyjątkowo owocnym doświadczeniom, w imię Jezusa Chrystusa. Amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Jak myślisz, co oznacza wyrażenie „w przywództwie kryje się ogromne osamotnienie”?
- W jaki sposób możemy poradzić sobie z osamotnieniem w przywództwie?
- Co może zrekompensować osamotnienie w przywództwie?
- Czego możemy się nauczyć od Zbawiciela na temat osamotnienia w przywództwie?
- Prezydent Spencer W. Kimball, wypowiadając się na temat Ew. Mateusza 10:39, zauważył, że „zatracając siebie, odnajdujemy siebie” i dodał: „Zaprawdę, łatwiej jest ‘odnaleźć’ siebie, ponieważ jest tak wiele w nas do odnalezienia!” („Small Acts of Service” *Ensign,* grudz. 1974, 2). W jaki sposób ta zasada odnosi się do przewodzenia na sposób Chrystusowy?

POWINNIŚMY PRZEWODZIĆ, BĘDĄC DOBREJ MYŚLI

„Przeto, gorąco ukochani […], czyńmy radośnie wszystko, co leży w naszej mocy" (NiP 123:17).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Powinniśmy przewodzić, będąc dobrej myśli.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy w Kościele i rodzinie powinni przewodzić „będąc dobrej myśli, z optymizmem i odwagą".

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY W KOŚCIELE I RODZINIE POWINNI PRZEWODZIĆ „BĘDĄC DOBREJ MYŚLI, Z OPTYMIZMEM I ODWAGĄ".

KOMENTARZ

Być dobrej myśli oznacza „mieć radosne lub odważne usposobienie albo nastawienie". Takie wyrażenie kilkakrotnie pojawia się w pismach świętych. Na przykład, w wieczór poprzedzający Swoje narodziny Pan powiedział do zrozpaczonego Nefiego: „Podnieś głowę i *bądź dobrej myśli*, albowiem czas jest bliski i tej nocy dany będzie znak, a jutro przyjdę na świat, by pokazać światu, że wypełnię wszystko, co nakazałem przepowiedzieć Moim świętym prorokom" (3 Nefi 1:13; kursywa dodana).

Jezus powiedział do sparaliżowanego człowieka, by *ufał*, aby dodać mu otuchy, a następnie dodał: „Odpuszczone są grzechy twoje" (Ew. Mateusza 9:2). Później Pan przemówił tymi słowy, aby uspokoić Swoich uczniów, którzy zaczęli się bać, gdy zobaczyli Jezusa idącego po wodzie, i dodał: „Ja jestem, nie bójcie się" (Ew. Mateusza 14:27).

Starszy Harold B. Lee, który był wówczas członkiem Kworum Dwunastu, powiedział: „Mistrz zakończył Swoje ostatnie spisane kazanie poprzedzające ukrzyżowanie tymi słowami: 'To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat' (Ew. Jana 16:33)" (w: Conference Report, kwiec. 1966, 68).

W 1831 roku Pan zapewnił Świętych: „Bądźcie dobrej myśli, małe dzieci; bowiem jestem wśród was i nie poniechałem was.

A jeżeliście się ukorzyli przede mną, wasze są błogosławieństwa królestwa" (NiP 61:36–37; zob. także NiP 68:6; 78:18; 112:4).

Starszy Marvin J. Ashton, który był członkiem Kworum Dwunastu, powiedział: „Musimy przewodzić, będąc dobrej myśli, będąc optymistami i mając odwagę, jeśli chcemy iść naprzód i wznosić się" (w: Conference Report, paźdz. 1974, 56 lub *Ensign,* list. 1974, 41). Prezydent Gordon B. Hinckley napisał: „Sugeruję, abyśmy 'akcentowali pozytywną stronę', kiedy idziemy przez życie. Proszę, abyśmy nieco głębiej szukali dobra, abyśmy uciszyli swój głos zniewagi i sarkazmu, abyśmy byli bardziej hojni w komplementowaniu oraz popieraniu cnoty i wysiłku" (*Standing for Something: Ten Neglected Virtues That Will Heal Our Hearts and Homes* [2000], 101).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Poproś kilku studentów, aby opisali usposobienie przywódcy w Kościele lub rodzinie, który w dobry sposób wpłynął na ich życie. Zwróć uwagę, że skuteczni przywódcy niemal zawsze są pozytywnie nastawieni i są dobrej myśli, kiedy są w towarzystwie innych osób. Zapytaj studentów, w jaki sposób przywódcy, którzy mieli na nich wpływ, okazywali swoje pozytywne czy radosne podejście.

Przeczytaj Nauki i Przymierza 61:36 i pomóż studentom zrozumieć, że Pan chce, abyśmy wszyscy byli „dobrej myśli".

Niech studenci przestudiują 2 Nefi 4:17–35. Przeprowadź dyskusję, wykorzystując takie pytania, jak:

- Jakie powody miał Nefi, by nie odczuwać radości?
- Jakie miał powody, by odczuwać radość?
- Który zestaw powodów bardziej do ciebie przemawia? Dlaczego?
- Jak myślisz, w jaki sposób postawa Nefiego pokazana w tych wersetach wpłynęła na sposób, w jaki przewodził?
- W jaki sposób możemy naśladować przykład Nefiego podczas naszej pracy przywódczej?

Zapisz na tablicy słowa: *Odczuwać radość* oraz *Odczuwać strach*. Przedyskutuj, jakie powody mogą mieć dzisiejsi przywódcy, by nie odczuwać radości i nie być dobrej myśli (np. strach, stres, problemy zdrowotne, porażki, wojny, klęski żywiołowe, problemy w szkole lub pracy, nieaktywność osób bliskich lub przyjaciół). Przedyskutuj, jakie powody mogą mieć dzisiejsi przywódcy, by odczuwać radość i być dobrej myśli (np. dobroć innych, piękno, „dobra nowina" o zadość czyniącej ofierze Jezusa Chrystusa, osiągnięcia innych, nasz potencjał jako dzieci Ojca Niebieskiego). Zwróć uwagę na słowa znajdujące się na tablicy i powiedz: „To wy decydujecie, jakiego rodzaju przywódcą chcecie być".

Podziel swoją klasę na małe grupy. Poproś każdą grupę, aby znalazła dwie lub trzy rzeczy, jakie mogą zrobić przywódcy, by mieć większą radość z wypełniania obowiązków przywódczych. Niech każda grupa podzieli się z klasą swoimi propozycjami. Mogą one obejmować następujące kwestie:

- „Przestańcie spać dłużej niż potrzeba; wcześnie udawajcie się na spoczynek, abyście nie byli utrudzeni; wstawajcie wcześnie, aby orzeźwione były ciała i umysły wasze" (NiP 88:124).
- Wykonywanie właściwych ćwiczeń i stosowanie zbilansowanej diety.
- Cieszenie się podnoszącą na duchu muzyką.
- Studiowanie pism świętych i innych dobrych książek.
- Nauczenie się wybaczania ludziom, którzy nas obrazili i zapominania o krzywdzie.
- Praktykowanie Złotej Zasady.
- Pozostawanie bardziej wdzięcznym. Liczenie błogosławieństw i dziękowanie za nie Ojcu Niebieskiemu.
- Traktowanie innych życzliwie i uprzejmie.
- Pozostawanie aktywnym w swoim okręgu.
- Rozwijanie zdrowego i właściwego poczucia humoru.

Zachęć studentów, aby „byli dobrej myśli", kiedy przewodzą innym.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy Joseph B. Wirthlin

Kworum Dwunastu Apostołów

„Lessons Learned in the Journey of Life", Ensign, *grudz. 2000, 6–13*

Dobrze pamiętam czasy, kiedy byłem w college'u. W tamtym okresie życia uwielbiałem wiele rzeczy: uwielbiałem się uczyć, uwielbiałem poczucie braterstwa. I uwielbiałem futbol.

Zawsze marzyłem o grze w futbol na poziomie uniwersyteckim i w czasie pierwszego, drugiego i trzeciego roku nosiłem szkarłatny uniform i grałem na pozycji biegacza.

W owym czasie świat stał nad krawędzią chaosu. Opozycyjne frakcje polityczne walczyły przeciwko sobie. Narastały napięcia. Narody występowały przeciwko sobie. Zdawało się, że cały świat rozbrzmiewał narastającym grzmotem, jak wulkan, który musi wybuchnąć i w końcu ostatecznie wybucha. Zanim było po wszystkim, każdy naród, każdy lud odczuł skutki tych mrocznych dni.

Pamiętam, jak pewnego dnia przyszedł do mnie ojciec. Było to tuż po zakończeniu sezonu futbolowego w 1936 roku.

„Joseph — powiedział — czy chcesz jechać na misję?"

Powiedziałem, że tak.

„A zatem musisz jechać teraz — powiedział. — Jeśli poczekasz dłużej, nigdy nie pojedziesz".

Nie chciałem mu wierzyć. Chciałem realizować swoje marzenia o dalszej grze w futbol i ukończeniu uniwersytetu. Jeślibym przyjął powołanie na misję, musiałbym zrezygnować ze wszystkiego. W tamtych czasach misja trwała 30 miesięcy i wiedziałem, że jeśli przyjmę powołanie, będzie bardzo prawdopodobne, że już nigdy nie zagram w futbol — a być może nigdy nie ukończę studiów.

Wiedziałem jednak też, że to, co powiedział mój ojciec, to prawda. Moim biskupem był Marion G. Romney (1897–1988), który później został członkiem Rady Prezydenta Kościoła. Wcześniej rozmawiał ze mną na temat służby misyjnej i udałem się do niego, mówiąc, że nadszedł ten czas.

Kilka miesięcy później wszedłem na pokład statku *SS Manhattan* i rozpocząłem długą podróż, która miała mnie zaprowadzić w sam środek światowego kryzysu. Zostałem powołany do Misji Niemiecko-Austriackiej.

Moim pierwszym miejscem służby był Salzburg, w Austrii. W tej misji było za mało misjonarzy i niedługo po moim przyjeździe mój towarzysz został przeniesiony do innego dystryktu w misji. Wkrótce zostałem sam w Salzburgu — młody misjonarz w obcym, nowym kraju.

Nie wspomniałem o jednej rzeczy: ogromna armia Trzeciej Rzeszy pod wodzą Hitlera gromadziła się tuż za granicą, niecałe 20 mil od Salzburga. Gdziekolwiek się szło, czuło się w powietrzu narastające napięcie. Nikt nie wiedział, czy jutro nie nastanie dzień, w którym czołgi przekroczą granicę.

Dobrze pamiętam te dni. Nie sądzę, by w mym życiu był taki czas, kiedy czułbym się bardziej zniechęcony, bardziej zagubiony. Misja należała do trudnych; wydawało się, że nikt nie ma czasu ani dla mnie, ani na przesłanie, które niosłem. Zastanawiałem się, czy kiedykolwiek w tym mieście będzie wystarczająca liczba członków, aby powstał okręg.

Przez sześć tygodni byłem sam. Przez sześć tygodni czekałem na kolegę. Sześć tygodni zastanawiałem się, co bym robił, gdybym został w Salt Lake City i kontynuował studia.

I choć wtedy wydawało mi się, że te dni i noce nigdy się nie skończą, w końcu przeminęły. Przybył starszy stażem kolega i robiliśmy w tych okolicznościach wszystko, co było w naszej mocy, aby służyć Panu.

Kiedy tego roku zbliżały się święta Bożego Narodzenia, mój towarzysz i ja postanowiliśmy, że udamy się do Oberndorfu, małej wioski leżącej w pięknych Alpach Bawarskich. Być może wiecie, że to właśnie piękno i majestat tej wioski natchnęły Josepha Mohra do napisania w 1818 roku pięknej kolędy „Cicha noc" (*Hymny oraz pieśni dla dzieci,* str. 90).

W Wigilię świąt poszliśmy do tej wioski i przez chwilę siedzieliśmy w ciszy w małym, skromnym kościele, słuchając pięknej muzyki organowej. Kiedy wracaliśmy do domu, spowiła nas rześka, bezchmurna zimowa noc. Szliśmy pod gwiaździstym sklepieniem przez gładki bezruch świeżego śniegu. Być może ta noc była podobna do tej, która ponad sto lat wcześniej natchnęła tego wikarego do napisania słów jednej z ulubionych kolęd całego chrześcijańskiego świata.

Kiedy tak szliśmy, rozmawialiśmy o naszych nadziejach i marzeniach. Mówiliśmy o naszych celach i o tym, co chcemy, aby wydarzyło się w naszym życiu. Im dłużej rozmawialiśmy, tym poważniej podchodziliśmy do osiągnięcia tego wszystkiego, o czym mówiliśmy. Kiedy maszerowaliśmy w świetle księżyca w pełni, obaj podjęliśmy poważne postanowienia.

Tamtej nocy postanowiłem, że nie będę tracić swojego czasu. Chciałem z większym zapałem służyć Panu. Zdecydowałem, że będę rozwijać każde powołanie, jakie otrzymam w królestwie Pana.

Był to również wieczór, w którym postanowiłem, kogo poślubię. Nie znałem jej imienia ani nazwiska, ale w moim umyśle pojawił jest pewien typ osoby, którą powinna być — miała żyć według ewangelii i być silna duchowo. Nawet opisałem ją mojemu koledze — miała mieć metr sześćdziesiąt pięć wzrostu, niebieskie oczy i blond włosy. Siostra Wirthlin całkowicie odpowiada temu opisowi,

który stworzyłem w czasie, gdy jej nie znałem. I w ten sposób owa noc stała się dla mnie ważna.

Minęły dwa i pół roku i zanim się spostrzegłem, byłem znów w domu. Pamiętam, że ktoś wspomniał przy mnie pewne nazwisko: Elisa Rogers, młoda kobieta, która organizowała tańce dla studentów w Hotelu Utah. Było coś szczególnego w tym nazwisku. Pomyślałem, że powinienem ją poznać.

Pamiętam, jak zobaczyłem ją po raz pierwszy. Robiąc przysługę przyjacielowi, poszedłem do jej domu po jej siostrę. Elisa otworzyła drzwi, a ja zacząłem się na nią gapić. Oto ona: piękna, metr sześćdziesiąt pięć wzrostu, niebieskie oczy, blond włosy.

Musiała odnieść podobne wrażenie, ponieważ powiedziała do mnie: „Wiem, kim ty jest".

Szybko zdała sobie sprawę z tego, że popełniła błąd gramatyczny. Aby w pełni ocenić tę sytuację, musicie wiedzieć, że jej przedmiotem kierunkowym był język angielski.

Nawet po tych wszystkich latach, pamięta zażenowanie, jakie odczuwała w owej chwili. Oczywiście, opowiadanie przeze mnie tej historii nie polepsza sprawy, ale wierzę, że mi wybaczy.

Upłynęło sześć dekad od czasu Wigilii Bożego Narodzenia w Oberndorfie, kiedy podjąłem te postanowienia. Wiele się wydarzyło w ciągu tych lat. Sprawdziły się moje przeczucia co do gry w futbol — nigdy już nie zagrałem. Ukończyłem jednak uniwersytet. Mimo to nigdy nie żałowałem służby na misji ani oddania się w służbie Panu. Dzięki temu moje życie wypełniło się przygodą, duchowymi doświadczeniami i radością, która przekracza zrozumienie.

Wielu z was może znajdować się w takim momencie swojego życia, kiedy odczuwacie pewne zniechęcenie lub czujecie się samotni. Może czujecie się nieco zagubieni, może nawet macie jakieś obawy. Każdy w pewnym momencie życia ma takie odczucia. Każdy zastanawia się, czy jego życie w końcu będzie szczęśliwe.

Ponad dwa milenia temu Arystoteles zasugerował, że każdy, kto żyje, ma ten sam podstawowy cel: być szczęśliwy (zob. *Etyka nikomachejska,* Księga I, rozdziały 4, 7). Po 80 latach życia zacząłem rozumieć, co sprawia, że ludzie są szczęśliwi i odnoszą sukcesy. Chciałbym opowiedzieć o pięciu kwestiach, które, jeśli weźmiecie je na poważnie i zastosujecie we własnym życiu, przyniosą wam szczęście, sukces, spełnienie i osiągnięcie dziedzictwa w królestwie celestialnym.

Miejcie wiarę w Ojca Niebieskiego

Po pierwsze, miejcie wiarę w swojego Ojca Niebieskiego. On wie, kim jesteście. Słucha was, kiedy się modlicie. On was kocha. Troszczy się o was. Pragnie dla was wszystkiego, co najlepsze.

Po służeniu przez jakiś czas w Salzburgu, zostałem przeniesiony do Zurichu, w Szwajcarii. Kiedy tam byłem, podszedł do mnie Brat Julius Billeter, członek Kościoła. Był z zawodu genealogiem i powiedział mi, że podczas swej pracy wielokrotnie natknął się na nazwisko Wirthlin. Zaoferował, że zbada te gałęzie mojej rodziny. Napisałem do domu i mój ojciec pomyślał, że to wspaniała okazja, więc zatrudniliśmy go do tego, by rozpoczął pracę.

Rok później wręczył mi księgę. Miała 35 cm długości, 45 cm szerokości i ważyła ponad 6 kg. Znajdowało się tam prawie 6 tysięcy nazwisk moich przodków. Był to bezcenny wolumin, który uważałem za skarb. Tuż przed moim odwołaniem z misji, zapakowałem cenną księgę wraz z innymi moim rzeczami w kufer przeznaczony do załadowania na parowiec i nadałem przesyłkę do domu. Modliłem się, aby kufer przybył bezpiecznie i żeby cenny zapis historii rodziny nie zagubił się.

Przybyłem do domu przed przesyłką. Minęły tygodnie. Nadal nie było kufra. Zacząłem się martwić, że niezastąpiona księga zaginęła. Po sześciu miesiącach, jakie minęły od mojego przybycia do Salt Lake City, odebrałem telefon ze stacji towarowej Union Pacific. Przybył mój kufer. Pobiegłem go odzyskać, lecz kiedy go zobaczyłem, serce mi zamarło. Zamek kufra był zniszczony.

Otworzyłem wieko i kiedy zajrzałem do środka, posmutniałem jeszcze bardziej. Wszystko przesiąknięte było wodą morską. Co więcej, wiedziałem, że ktoś plądrował w moich rzeczach. Brakowało kilku przedmiotów.

Ostrożnie zdjąłem warstwę odzieży, szukając mojej cennej księgi. Kiedy do niej dotarłem, moje serce przepełniała radość. Nie tylko tam była, ale jej kartki były zupełnie suche! Wiem, że ta księga została zachowana dzięki boskiej interwencji.

Zbawiciel zapytał: „Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego.

Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone.

Nie bójcie się; jesteście więcej warci niż wiele wróbli" (Ew. Mateusza 10:29–31).

Idąc tym samym tropem, skoro uratowanie księgi przed wodą morską było warte boskiej interwencji, o ileż bardziej Ojciec Niebieski troszczy się o wasze życie i wasze potrzeby?

Pewnego razu Prezydent Thomas S. Monson powiedział do mnie: „Nad wszystkim czuwa przewodnia ręka. Często to, co się dzieje, nie dzieje się przez przypadek. Pewnego dnia, kiedy spojrzymy wstecz na coś, co wyglądało na zbieg okoliczności, zdamy sobie sprawę z tego, że być może nie był to zbieg okoliczności".

Pan zna wasze próby. Zna wasze zwycięstwa. I jeśli będziecie „[ufali] Panu z całego swojego serca i nie [polegali] na własnym rozumie, [lecz będziecie pamiętali] o Nim na wszystkich swoich drogach, […] On prostować będzie [wasze] ścieżki" (Przyp. Salomona 3:5–6).

Wyznaczajcie prawe cele

Po drugie, wyznaczajcie prawe cele. Wiele spraw będzie walczyło o waszą uwagę, kiedy będziecie iść przez życie. Będą niekończące się zakłócenia. Wołać do was będą ludzie i rzeczy, wydobywając z siebie syreni śpiew o bogactwie, przyjemnościach i władzy.

Sukces jest kuszącym słowem. Napisano na ten temat tysiące książek. Obiecują pieniądze, wolność, czas wolny i zbytek. Tysiące osób przedstawiło tyle samo niezawodnych recept na budowanie fortuny. Na przykład, J. Paulowi Getty'emu przypisuje się trzystopniowy proces zdobywania bogactwa: „Wstawaj wcześnie. Pracuj ciężko. Traf na złoże ropy".

Inne, być może bardziej praktyczne recepty, opowiadają się za wariacjami na jeden temat: Musisz skupić swoje myśli, uczucia i działania na swoich celach. Z całego serca musisz pragnąć osiągnięcia celu. Każda myśl musi koncentrować się na celu. Musisz skupić całą swoją energię na osiągnięciu celu.

Oczywiście, kiedy metody te odnoszą się do prawych skutków, mogą mieć wielką wartość. Problem tkwi w tym, że w większości przypadków dążenie do bogactwa, przyjemności i władzy prowadzi do miejsca, które na pierwszy rzut oka może wydawać się pożądane, lecz gdy się temu bliżej przyjrzeć, widać wyraźniej, czym to jest w rzeczywistości. Cena ziemskiego sukcesu zbyt często przychodzi za cenę pierworództwa. Ci, którzy zawrą taki układ, pewnego dnia poczują się jak Ezaw, który po tym, jak zdał sobie sprawę z tego, co stracił, „podniósł głośny i pełen goryczy krzyk" (I Ks. Mojżeszowa 27:34).

Kolejną pułapką, w którą często wpadamy, kiedy jesteśmy ogarnięci obsesją sukcesu, jest to, że pokładamy ufność w siłę naszych rąk i moc naszego umysłu, a zapominamy o Panu, który błogosławi nas i sprawia, że się nam powodzi.

Mojżesz powiedział dzieciom Izraela, że pewnego dnia, „gdy się najesz do syta, gdy pobudujesz sobie piękne domy, […]

gdzie będziesz mieszkał, i gdy twoje bydło i trzody rozmnożą się, i gdy będziesz posiadał wiele srebra i złota, i wszystkiego będziesz miał wiele, […]

Abyś nie mówił w swoim sercu: Moja moc i siła mojej ręki zdobyła mi to bogactwo. […]

Ale jeżeli zapomnisz Pana, Boga twego, i pójdziesz za innymi bogami, będziesz im służył i oddawał im pokłon, to oświadczam wam, że niechybnie zginiecie" (V Ks. Mojżeszowa 8:12, 13, 17, 19).

Czy myślicie, że w przyszłym życiu będziecie mogli korzystać z pieniędzy, które zarabiacie w tym życiu? Postawcie Ojca Niebieskiego na pierwszym miejscu w swoim życiu. Zobowiążcie się, że będziecie Go naśladować, przestrzegać Jego przykazań i każdego dnia starać się być bardziej podobni do Chrystusa. Skoncentrujcie swoje wysiłki na zdobyciu niebiańskich bogactw.

Czynienie czegoś przeciwnego zakończy się niechybnie rozczarowaniem i smutkiem.

Przypomniała mi się przypowieść Zbawiciela o mężczyźnie, który ciężko pracował nad zgromadzeniem bogactw. Miał tak wiele dóbr, że nie miał wystarczająco dużo miejsca, aby je przechować. Zbudował więc większe stodoły, aby mógł je tam magazynować. Wyobrażał to sobie tak, że kiedy będzie miał bezpieczne miejsce na wszystkie swoje zasoby, będzie wówczas mógł odpocząć i wieść próżniacze życie — będzie jeść, pić i weselić się.

Lecz gdy tylko zakończył wznoszenie swych budynków, „rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie?" (Ew. Łukasza 12:20).

Otrzeźwiające pytanie, jakie zadał Zbawiciel w Swoich czasach, pobrzmiewa przez wieki aż do naszych czasów: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?" (Ew. Mateusza 16:26).

Czy pieniądze są siłą rzeczy czymś złym? Prorok Jakub z Księgi Mormona zadał to pytanie. Nauczał swój lud: „Myślcie o innych, jak myślicie o sobie. Bądźcie przyjaźni dla wszystkich i szczodrzy z tym, co posiadacie, aby inni stali się bogaci jak wy.

I zanim zaczniecie poszukiwać bogactw, szukajcie najpierw królestwa Bożego.

I gdy otrzymacie nadzieję w Chrystusie, dane wam będą bogactwa, jeśli będziecie ich szukać z zamiarem czynienia dobra: aby przyodziać nagich, nakarmić głodnych, uwolnić będących w niewoli i nieść ulgę chorym i cierpiącym" (Jakub 2:17–19).

Mojżesz powiedział swojemu ludowi w jego czasach: „Jeśliby jednak był u ciebie jakiś ubogi spośród twoich braci w jednej z twoich bram, w twojej ziemi, […] to nie zamkniesz swego serca i nie zaciśniesz swojej ręki przed twoim ubogim bratem" (V Ks. Mojżeszowa 15:7).

Pracujcie nad osiągnięciem swoich celów

Po trzecie, kiedy już ustanowicie prawe cele, pracujcie z całych sił nad ich osiągnięciem. Mówiąc słowami Starszego Davida O. McKaya (1873–1970), kiedy był w Kworum Dwunastu Apostołów: „Zdajmy sobie sprawę z tego, że *przywilej pracy* jest darem, że *siła* do pracy jest błogosławieństwem, że *miłość* do pracy jest sukcesem" (w: Conference Report, paźdz. 1909, 94; kursywa w oryginale).

Praca jest terapią dla duszy. Ewangelia Jezusa Chrystusa jest ewangelią pracy. Uważam, że próżniactwo, jakiego często doświadczamy, wypływa z niezrozumienia Zadośćuczynienia Pana. Nie możemy po prostu usiąść, nic nie robić i oczekiwać, że odniesiemy sukces w kwestiach duchowych czy doczesnych. Powinniśmy robić wszystko, co jest w naszej mocy, aby osiągać nasze cele, a Pan nadrobi różnicę.

Zapamiętajcie słowa Prezydenta Gordona B. Hinckleya: „Olbrzymia część pracy na świecie nie jest wykonywana przez geniuszy. Wykonują ją zwyczajni ludzie, którzy zachowują w życiu równowagę, którzy nauczyli się pracować w niezwykły sposób" („Our Fading Civility", przemówienie z okazji wręczania dyplomów na BYU, 25 kwietnia 1996, 15).

Pozwólcie, że opowiem wam o niezwykłej osobie, która wzięła na siebie odpowiedzialność za własne życie i zrobiła coś z sobą, pomimo skromnych początków. Tą osobą jest doktor Ben Carson. Doktor Carson urodził się i wychowywał w biednych slumsach Detroit. Dorastał w domu, w którym nie było ojca. Jego matka wzięła na swe barki obowiązek wychowania dzieci i takie poczucie obowiązku przekazała swojemu synowi.

Doktor Carson powiedział, że jego matka często mówiła do swoich dzieci: „Masz swój rozum?" Jeśli odpowiadały, że tak, mówiła dalej: „Więc sam możesz wymyślić wyjście z tej sytuacji. Nie jest ważne, co zrobi Johnny czy Mary, czy ktokolwiek inny. Masz swój rozum, więc sam rozwiąż problem".

Doktor Carson opowiadał:

„Zacząłem rozumieć, że to ja decyduję, że mogę iść wszędzie tam, gdzie chcę iść i robić to, co chcę robić. Jedyną osobą, która naprawdę determinuje lub ogranicza mój sukces, jestem ja sam. Kiedy to zrozumiałem, cała mentalność ofiary po prostu wyparowała. Zdałem sobie sprawę z tego, że nie muszę siedzieć i czekać, aż ktoś coś dla mnie zrobi" („Seeing the Big Picture: An Interview with Ben Carson, M.D.", *Saturday Evening Post,* lip./sierp. 1999, 50–51).

Doktor Carson nie usiadł i nie czekał, aż ktoś coś dla niego zrobi. Przejął kontrolę nad własnym życiem. Ciężko studiował w szkole i dobrze mu szło — na tyle dobrze, by iść dalej i zostać lekarzem. Ostatecznie awansował na stanowisko dyrektora oddziału neurochirurgii dziecięcej w Johns Hopkins Children's Center w Baltimore, szpitalu słynnym na całym świecie. W 1987 roku doktor Carson przeprowadził pierwszą udaną operację rozdzielenia bliźniąt syjamskich, które były zrośnięte tylną częścią głów.

Sokrates powiedział: „Bogowie zsyłają nam dobre rzeczy za cenę naszej pracy" (Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie,* księga 2, rozdz. 1, część 20).

Myśl ta pobrzmiewa w wypowiedzi Prezydenta Gordona B. Hinckleya: „Nie istnieje pod niebiosami żaden substytut produktywnej pracy. Jest to proces, dzięki któremu marzenia stają się rzeczywistością. Jest to proces, dzięki któremu puste wizje stają się dynamicznymi osiągnięciami.

To właśnie praca pociąga za sobą zmiany w życiu. Poszerza nasze umysły i eksploatuje umiejętności naszych rąk, które wynoszą nas ponad przeciętność" (w: „Pres. Hinckley Shares 10 Beliefs with Chamber", *Church News,* 31 stycznia 1998, 3).

Rozwijajcie swoje powołania

Po czwarte, rozwijajcie swoje powołania i bądźcie wiernymi członkami Kościoła. Kiedy idziemy do kościoła, otaczają nas ludzie, którzy podzielają nasze zobowiązanie do przestrzegania przykazań i podążania za Zbawicielem.

Niektórzy błędnie uważają, że Kościół to miejsce, gdzie doskonali ludzie gromadzą się, żeby mówić doskonałe rzeczy, mieć same doskonałe myśli i same wzniosłe uczucia. Czy mogę pokrótce położyć kres takiej myśli? Kościół to miejsce, gdzie niedoskonali ludzie zbierają się, aby pomagać sobie nawzajem i wzmacniać się, w miarę jak staramy się, by powrócić do naszego Ojca Niebieskiego. Każdy z nas będzie podążać w życiu doczesnym inną drogą. Każdy z nas robi postępy w różnym tempie. Pokusy, z jakimi walczy wasz brat, dla was mogą nie stanowić żadnego problemu.

Nigdy nie patrzcie z góry na tych, którzy są mniej doskonali niż wy. Nigdy nie denerwujcie się, że ktoś nie potrafi przemawiać tak dobrze jak wy, przewodzić tak dobrze jak wy, służyć tak dobrze jak wy, szyć czy pielić, czy jaśnieć tak dobrze jak wy.

Kościół to społeczność wzajemnego doskonalenia się, która za cel ma pomaganie każdemu synowi i córce Boga w powrocie do Jego obecności. Jednym ze sposobów na ocenienie naszej wartości w królestwie Boga jest odpowiedzenie sobie na pytanie: „Jak mi idzie pomaganie innym w osiąganiu ich potencjału? Czy wspieram ludzi w Kościele, czy ich pognębiam?" Jeśli pognębiacie innych, pognębiacie królestwo Boże. Jeżeli budujecie innych, budujecie królestwo.

Kolejnym testem waszej wartości w królestwie jest pytanie, czy jesteście aktywnie zaangażowani w rozwijanie swoich kościelnych powołań. Kiedy rozwijacie swoje powołania, nie markujecie pozornych działań; rzucacie sobie wyzwanie, aby służyć tam, gdzie zostaliście powołani, pracując całym sercem, mocą, umysłem i siłą.

Czy jeśli nie macie powołania w Kościele, pójdziecie do swojego biskupa i powiecie mu, że pragniecie służyć, chcąc przyłożyć ramię do koła?

Kiedy będziecie wiernie służyć, Pan będzie z wami i będziecie odczuwać Jego Ducha oraz czuć Jego przewodnią rękę.

Kilka lat temu, podczas konferencji generalnej Prezydent Boyd K. Packer z Kworum Dwunastu Apostołów opowiedział historię Josepha Milletta, mało znanego członka Kościoła.

Żył we wczesnych latach istnienia Kościoła i przeszedł równiny razem z innymi wiernymi członkami, aby okiełznać pustynię i znaleźć nowy dom. W tych pierwszych latach często brakowało żywności. Szczególnie trudne były zimy i często dni rozciągały się dalej niż zapasy jedzenia.

Joseph Millett napisał w swoim dzienniku: „Przyszło do mnie jedno z mych dzieci i powiedziało, że rodzina Brata Newtona Halla nie ma chleba i nic dziś nie jadła.

Odsypałem naszą mąkę do worka, aby przesłać ją do Brata Halla. Dokładnie w tej chwili wszedł Brat Hall.

Zapytałem: 'Bracie Hall, czy masz mąkę?'

'Bracie Millet, nie mamy już nic'.

'Cóż, Bracie Hall, w tym worku jest mąka dla ciebie. Podzieliłem swą mąkę i zamierzałem tę część wysłać do ciebie. Twoje dzieci powiedziały moim, że skończyła się wam mąka'.

Brat Hall zaczął płakać. Powiedział, że był już u innych ludzi, ale nie mógł zdobyć mąki. Udał się do cedrowego lasu i modlił się do Pana, a Pan powiedział mu, żeby poszedł do Josepha Milletta.

'Cóż, Bracie Hall, nie musisz mi jej zwracać. Jeśli Pan wysłał cię po nią, nie jesteś mi nic winien'. […]

Nawet nie wiesz, jak dobrze jest wiedzieć, że Pan zna taką osobę jak Joseph Millett" (Dziennik Josepha Milletta, holograf, Historical Department Archives, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich; cytowane w: Boyd K. Packer, „A Tribute to the Rank and File of the Church", *Ensign,* maj 1980, 63).

To wspaniałe uczucie wiedzieć, że Pan ufa wam i kocha was wystarczająco, by użyć was do błogosławienia życia innych ludzi. Bracia i siostry, wasz Ojciec Niebieski chce was użyć do tego samego celu. Obiecuję, że kiedy rozwijacie swoje powołania i chodzicie, czyniąc dobro, Pan ześle na wasze głowy błogosławieństwa satysfakcji i radości w takim stopniu, że nie będziecie wiedzieli, gdzie je pomieścić.

Radujcie się podróżą

Po piąte, radujcie się podróżą. Lud Boży to lud radosny. Rozumiemy, że jest czas powagi, szacunku i oddania; rozumiemy też, że posiadamy radosne zasady życia wiecznego.

Mamy wiele powodów do uśmiechu, do szczęścia, tak, nawet wiele powodów do śmiechu.

Tak wielu z nas zawsze czeka na to, by być szczęśliwym. „Gdybym tylko mógł ukończyć studia, gdyby tylko stać mnie było na samochód, gdybym tylko mógł się ożenić...". Dla zbyt wielu ludzi szczęście znajduje się tuż za horyzontem i nigdy nie jest w zasięgu ręki. Za każdym razem, gdy wspinamy się na jedno wzgórze, szczęście wabi nas tuż zza następnego.

To straszna rzecz zawsze czekać na jutro, zawsze polegać na dniu jutrzejszym, zawsze znajdować wymówkę na dni dzisiejsze, ponieważ jesteśmy pewni, że tylko w przyszłości posiądziemy to, co da nam spełnienie.

Nie czekajcie na jutro. Nie czekajcie na odpowiednią pracę, odpowiedni dom, odpowiednie wynagrodzenie, odpowiedni rozmiar ubrania. Dzisiaj bądźcie szczęśliwi. Bądźcie szczęśliwi teraz.

Abraham Lincoln powiedział: „Większość ludzi jest na tyle szczęśliwa, na ile sobie pozwoli" (w: John Cook, zebr., *The Book of Positive Quotations* [1997], 7).

Pozwólcie sobie na to, byście byli szczęśliwi — nawet kiedy nie macie pieniędzy, nawet kiedy nie macie ładnej cery, nawet kiedy nie zdobyliście Nagrody Nobla. Jedni z najszczęśliwszych ludzi, jakich znam, nie mają nic z tych rzeczy, które w oczach świata są konieczne do odczuwania satysfakcji i radości. Dlaczego są szczęśliwi? Myślę, że jest tak, ponieważ nie słyszą za bardzo tego, co mówi świat. Lub słyszą bardzo dobrze to, co mówią im ich serca. Radują się pięknem ziemi. Odnajdują radość w rzekach i kanionach oraz w śpiewie ptaków wojaków. Odnajdują radość w miłości swoich rodzin, w niepewnych pierwszych krokach swoich dzieci, w mądrym i czułym uśmiechu seniorów.

Radują się uczciwą pracą. Odnajdują radość w pismach świętych. Radują się z obecności Ducha Świętego.

Jedno wiem z całą pewnością: czas, jaki tu mamy, mija zbyt szybko. Nie marnujcie już więcej czasu na siedzeniu na ławce i patrzeniu, jak życie przechodzi tuż obok.

Czy mogę udzielić wam jeszcze jednej rady? Bądźcie gotowi śmiać się z samych siebie. Kiedy Starszy Matthew Cowley (1897–1953) został powołany do Kworum Dwunastu Apostołów, Prezydent J. Reuben Clark (1871–1961) zaprosił go do swojego biura i naradzał się z nim co do jego nowego zadania. Prezydent Clark był jednym ze wspaniałych przywódców i myślicieli Kościoła. Zrezygnował ze stanowiska ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku, aby zająć miejsce w Radzie Prezydenta Kościoła.

Był to człowiek od dawna przyzwyczajony do tego, że na jego barkach spoczywa ogromna odpowiedzialność.

Kiedy spotkanie Starszego Cowleya i Prezydenta Clarka zbliżało się do końca, Prezydent Clark powiedział: „A teraz, mój chłopcze, dzieciaku [Prezydent Clark nazywał 'dzieciakami' wszystkich członków Kworum Dwunastu Apostołów] — teraz, dzieciaku, nie zapomnij o zasadzie numer sześć". Starszy Cowley zapytał: „Jak brzmi zasada numer sześć?" Prezydent Clark powiedział: „Nie bierz siebie zbyt poważnie". Starszy Cowley zapytał: „A jak brzmi pięć pozostałych?" Prezydent Clark odpowiedział: „Nie ma pozostałych" (*Matthew Cowley Speaks* [1954], 132–133).

Niektórzy ludzie biorą siebie tak poważnie, że myślą, iż nie mogą czuć spełnienia, jeśli nie odnajdą samych siebie. Niektórzy porzucają rodzinę, pracę i szkołę, próbując odkryć, kim są.

George Bernard Shaw powiedział: „W życiu nie chodzi o odnalezienie siebie. W życiu chodzi o stworzenie siebie". Nie zaprzątajcie swojej uwagi poszukiwaniem tego, kim jesteście; skupcie swoją energię na tworzeniu takiej osoby, jaką chcecie być! Odkryjecie, że kiedy podejmiecie tę podróż, nie tylko odnajdziecie siebie, ale jest szansa, że będziecie mile zaskoczeni i dumni z osoby, którą odnajdziecie po drodze.

Nie odwlekajcie tego nawet o minutę. Każda chwila jest cenna. Teraz postanówcie, że w swoim życiu dokonacie czegoś niezwykłego!

Nie tak dawno temu razem z Siostrą Wirthlin miałem możliwość, by powrócić do miejsca, gdzie rozpocząłem swoją misję. Miałem za zadanie zorganizować Austriacki Palik Salzburg. W pewnym sensie było to dla mnie jak powrót do domu. Pamiętałem czasy, kiedy spacerowałem po ulicach wybrukowanych kocimi łbami i zastanawiałem się, czy będzie tu kiedykolwiek tylu członków, by utworzyć mały okręg. I teraz, wiele lat później, byłem tam i organizowałem palik. Moje serce wzbierało radością, kiedy patrzyłem na kongregację wiernych członków i kiedy przypominałem sobie czas, jaki tam spędziłem.

Patrząc teraz wstecz, zastanawiam się, czy czasy prób i samotności nie odgrywały zasadniczej roli we wzmacnianiu mojego charakteru i potęgowaniu pragnienia odniesienia sukcesu. Owe czasy pozornej porażki, być może, odgrywały taką rolę w moim życiu, ponieważ przygotowały mnie na większe rzeczy, które miały przyjść.

Będąc tam, udałem się z żoną do Oberndorfu. Szliśmy tą samą drogą, którą szedłem z moim kolegą wiele lat wcześniej. I tam, w majestacie gór i nieskazitelnego piękna owej małej bawarskiej wioski, opowiedziałem jej jeszcze raz o cichej nocy, podczas której opisałem mojemu towarzyszowi kobietę, którą chciałem poślubić.

Postanowienia, jakich dokonałem owej świętej nocy w Oberndorfie, w Austrii, były siłą przewodnią przez całe moje życie. Chociaż nadal muszę się wiele nauczyć i dużo osiągnąć, uczyniłem co w mojej mocy, aby mieć wiarę w Boga; zrobiłem co w mojej mocy, aby skupić się na tym, co jest ważne w życiu; zrobiłem co w mojej mocy, aby ciężko pracować nad prawymi zadaniami; uczyniłem co w mojej mocy, aby rozwijać powołania, które dostawałem w Kościele i zrobiłem co w mojej mocy, aby cieszyć się tą podróżą.

Obyście mogli uczynić to samo, kiedy ze swojego życia tworzycie coś godnego waszego boskiego dziedzictwa.

Świadczę, że cel mojej misji w odległej Europie był taki sam wtedy, jak jest teraz: świadczyć, że mamy kochającego Ojca Niebieskiego, a także Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, który dał nam wspaniałe Zadośćuczynienie. Świadczę, że Józef Smith był prorokiem Boga, który otrzymał pełnię wiecznej ewangelii i który ustanowił na ziemi Kościół Pana w tych dniach ostatnich. Składam świadectwo, że Gordon B. Hinckley jest dzisiaj naszym prorokiem, widzącym i objawicielem.

Kiedy będziecie dążyć do spełnienia prawych pragnień, Pan będzie z wami i poprowadzi was na waszej drodze. On chce, abyście byli szczęśliwi i odnosili sukces. On chce, abyście przyszli do Niego. Obyście odnaleźli pokój i radość w waszej podróży przez życie.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Czy zgadzasz się z poglądem Arystotelesa, że celem życia jest być szczęśliwym? Uzasadnij swoją odpowiedź.

- Jakich, według Starszego Wirthlina, jest „[pięć] takich [kwestii], które, jeśli weźmiecie je na poważnie i zastosujecie we własnym życiu, przyniosą wam szczęście, sukces, spełnienie i osiągnięcie dziedzictwa w królestwie celestialnym”?

- Przygotuj osobistą listę tego, co daje ci radość i szczęście. Wyjaśnij, w jaki sposób może to pomóc ci jako przywódcy zachować pozytywną czy pełną dobrych myśli postawę.
- Znajdź fragment pisma świętego, który sprawia, że jesteś dobrej myśli.

NA PIERWSZYM MIEJSCU TO, CO NAJWAŻNIEJSZE

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną;

Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną.

Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje. […]

Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane" (Ew. Mateusza 6:19–21, 33).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy powinni planować swój czas, mając na uwadze wieczność.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy powinni nadawać większy priorytet życiu wiecznemu niż sprawom tego świata.
2. Równowaga jest ważną cechą przywódców w Kościele i w rodzinie.
3. Przywódcy muszą się nauczyć zarządzania własnym czasem.

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY POWINNI NADAWAĆ WIĘKSZY PRIORYTET ŻYCIU WIECZNEMU NIŻ SPRAWOM TEGO ŚWIATA.

KOMENTARZ

Podczas Swojego Kazania na Górze Jezus nauczał: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; […]

Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje" (Ew. Mateusza 6:19, 21).

Starszy Delbert L. Stapley, który był członkiem Kworum Dwunastu, wyjaśnił: „Odnowienie i uświęcenie naszych ciał mocą Ducha Świętego uzyskuje się dzięki prowadzeniu życia zgodnego z ewangelią. Skarbnica naszych dobrych uczynków, których dokonamy przed śmiercią, buduje nasze wieczne pałace. Myślenie w kategoriach wieczności pod wpływem ducha poszerzy granice umysłu i da jasną wizję planu Boga, który pomoże sporządzić mapę prawdziwej drogi powrotnej, prowadzącej przed Jego oblicze. Zawsze podczas życia doczesnego miejcie w pamięci życie wieczne, a swoje uczynki, osądy i decyzje opierajcie na wiecznym prawie Bożym. Powinniśmy kształcić się nie tylko na czas życia ziemskiego, ale też na wieczność" (w: Conference Report, wrzes.–paźdz. 1967, 75).

Starszy M. Russell Ballard, który był wówczas Siedemdziesiątym, radził: „Pamiętajcie, wieczność jest teraz, a nie w jakiejś mglistej, odległej przyszłości. Każdego dnia, właśnie teraz, przygotowujemy się na życie wieczne. Jeśli nie przygotowujemy się na życie wieczne, przygotowujemy się na coś innego, być może na coś o wiele mniejszego" (w: Conference Report, wrzes.–paźdz. 1978, 100 lub *Ensign,* list. 1978, 66).

Prezydent Harold B. Lee, który był wówczas Doradcą w Radzie Prezydenta Kościoła, radził: „Większość ludzi nie ustala priorytetów, którymi będą się kierować, podczas gdy organizują sobie czas, i większość ludzi zapomina, że ich najważniejszym

priorytetem powinna być własna siła duchowa i fizyczna. W dalszej kolejności jest rodzina, następnie Kościół, a potem praca zawodowa — a wszystko to wymaga czasu" *(The Teachings of Harold B. Lee,* wyd. Clyde J. Williams [1996], 615).

Starszy Ballard, po tym jak został członkiem Kworum Dwunastu, przekazał następującą radę: „Po pierwsze, zastanówcie się nad swoim życiem i ustanówcie priorytety. Wygospodarujcie stałą porę, by w spokoju głęboko się zastanowić, dokąd zmierzacie i co musicie zrobić, aby tam dotrzeć. Jezus, nasz wzór, często '[oddalał] się na pustkowie i modlił się' (Ew. Łukasza 5:16). Od czasu do czasu potrzebujemy tego samego, aby zaznać odnowy duchowej, tak jak czynił to Zbawiciel. Zapisujcie zadania, jakie chcielibyście ukończyć każdego dnia. Przede wszystkim pamiętajcie o świętych przymierzach, jakie zawarliście z Panem, kiedy zapisujecie plany na dany dzień" (w: Conference Report, kwiec. 1987, 15 lub *Ensign,* maj 1987, 14).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Przeczytaj razem ze studentami Ew. Mateusza 6:19–21; Ew. Łukasza 12:13–21. Przedyskutujcie, czego uczą nas pisma święte na temat względnej ważności rzeczy doczesnych oraz rzeczy wiecznych (zob. także komentarz).

Niech studenci wymienią zajęcia i sprawy, które walczą o ich czas. Może tam znaleźć się: studiowanie pism świętych, służba, praca, wspólne zajęcia z przyjaciółmi, spędzanie czasu z rodziną, ćwiczenia, odrabianie pracy domowej i rekreacja. Niech studenci ponumerują zajęcia z listy od najważniejszego do najmniej ważnego i omówią kryteria, jakimi się kierowali.

Upewnij się, że studenci rozumieją, że czasami powinniśmy odłożyć na bok nawet najważniejsze sprawy, aby zareagować na coś pilnego, wykonać ważne zadanie czy służyć innym ludziom. I podobnie — to, co może wydawać się mniej ważne z wiecznej perspektywy, jak np. praca zadana w szkole, może być bardzo ważne, podczas gdy przygotowujemy się do przyszłej służby w królestwie. Mając na uwadze wszystkie nasze priorytety zawsze powinniśmy koncentrować nasze życie na Jezusie Chrystusie i ewangelii.

KONCEPCJA 2. RÓWNOWAGA JEST WAŻNĄ CECHĄ PRZYWÓDCÓW W KOŚCIELE I W RODZINIE.

KOMENTARZ

Prezydent Ezra Taft Benson napisał: „O przygotowaniu Jezusa do Jego misji pisma święte mówią, że 'przybywało [Mu] mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi' (Ew. Łukasza 2:52). Zawierają się w tym cztery główne obszary celów: duchowy, intelektualny, fizyczny i społeczny. 'Jakimi ludźmi powinniście więc być?' — zapytał Mistrz i sam odpowiedział: 'Zaprawdę powiadam wam, że na Moje podobieństwo' (3 Nefi 27:27). Zatem jest dożywotni cel — iść Jego śladami, doskonalić siebie w każdej cnocie, tak jak On to czynił" (*The Teachings of Ezra Taft Benson* [1988], 383–384).

Starszy Spencer W. Kimball, będący wówczas członkiem Kworum Dwunastu, świadczył: „Zbawiciel miał ujmującą osobowość, był uprzejmy, miły, wyrozumiały, nigdy nie zbaczał z wyznaczonego kursu, zachowywał doskonałą równowagę. W Jego życiu nie można było znaleźć śladu dziwactwa" *(The Teachings of Spencer W. Kimball,* wyd. Edward L. Kimball [1982], 13).

Starszy Neal A. Maxwell, członek Kworum Dwunastu, nauczał: „W czasie zmiennych kolei życia Pan pragnie równowagi w życiu Swoich uczniów, jak i w Kościele jako zbiorowości. Wszyscy nie możemy być żaglami i nie możemy się obyć bez kotwicy. Co więcej, kiedy wzrastamy, 'korzeń i korona' powinny mieć 'jednakową moc', dając szansę na przetrwanie zarówno upału, jak i burzy (Jakub 5:66)" (*If Thou Endure It Well* [1996], 122).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Niech jeden ze studentów przeczyta na głos Ew. Łukasza 2:52. Wypisz na tablicy słowa z tego wersetu, które opisują, w jaki sposób wzrastał Jezus Chrystus *(mądrość, wzrost, łaska u Boga i ludzi)*. Obok tych słów zapisz: *intelektualny, fizyczny, duchowy i społeczny* (zob. komentarz). Niech studenci przedyskutują wyzwania związane z zachowaniem równowagi na tych obszarach.

Możesz omówić to, że czasami zdarza nam się wieść „niezrównoważone" życie z powodu okoliczności, w jakich się znajdujemy. Na przykład, studenci uniwersytetów mogą spędzać wyjątkowo

dużo czasu na nauce. I choć może to być konieczne przez jakiś czas, nie powinni całkowicie zaniedbywać rozwijania innych obszarów swego życia oraz swojej osobowości. Harmonogram biskupa może wydawać się czasami „niezrównoważony" w takim sensie, że jego obowiązki w okręgu nie pozwalają mu na spędzanie z rodziną takiej ilości czasu, jak by tego pragnął. Jednakże musi czynić wszystko, co w jego mocy, aby spędzać konieczną część czasu z członkami rodziny, a następnie polegać na tym, że Pan pomoże mu zaspokoić ich potrzeby.

KONCEPCJA 3. PRZYWÓDCY MUSZĄ SIĘ NAUCZYĆ ZARZĄDZANIA WŁASNYM CZASEM.

KOMENTARZ

Przywódcy w Kościele zachęcają nas, abyśmy ustalili priorytety, które są w zgodzie z zasadami ewangelii. Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał: „Umieśćcie Zbawiciela, Jego nauki i Jego Kościół w centrum swojego życia. Upewnijcie się, że wszystkie decyzje spełniają ten wzorzec" (w: Conference Report, kwiec. 1991, 43 lub *Ensign,* maj 1991, 34). Następnie Straszy Scott doradził: „Niech wasz Ojciec Niebieski i Jego Umiłowany Syn stanowią w waszym życiu najwyższy priorytet — niech będą ważniejsi niż samo życie, ważniejsi niż umiłowany towarzysz, dzieci czy ktokolwiek inny na ziemi. Niech Ich wola będzie waszym głównym pragnieniem. Wówczas wszystko, czego wam trzeba do szczęścia, przyjdzie do was" (w: Conference Report, kwiec. 1993, 43 lub *Ensign,* maj 1993, 34).

Innym razem Starszy Scott ostrzegał: „Jest to zamierzone jako część [naszej] próby [w życiu doczesnym], że mamy tak wiele z pozoru interesujących rzeczy do zrobienia, że możemy zapomnieć o głównych celach naszego pobytu tutaj. Szatan bardzo się stara, aby nie miało miejsca to, co najważniejsze. […]

[…] W chwilach spokoju, kiedy nad tym pomyślicie, rozpoznacie, co ma decydujące znaczenie w życiu, a co nie ma. Bądźcie mądrzy i nie pozwólcie, aby dobre rzeczy wyparły te, które są najważniejsze. […]

[…] Zastanówcie się nad tym, co robicie w czasie, którym dowolnie dysponujecie i zarządzacie. Czy okazuje się, że poświęcacie go na te sprawy, które mają najwyższy priorytet i są najważniejsze? Lub czy nieświadomie i stale wypełniacie go drobiazgami i zajęciami, które nie mają trwałej wartości ani nie pomagają wam w osiągnięciu celu, dla którego przyszliście na ziemię? Patrzcie na życie dalekowzrocznie, nie tylko przez pryzmat tego, co się stanie dzisiaj lub jutro. *Nie rezygnujcie z tego, czego pragniecie najbardziej w tym życiu, na rzecz tego, czego, jak myślicie, chcecie teraz.*

Rzeczy zasadnicze musicie osiągnąć w czasie swojego okresu próbnego na ziemi. Muszą one być na pierwszym miejscu. Nie można ich poświęcić z powodu pomniejszych rzeczy, nawet jeśli są one dobre i warte osiągnięcia" (w: Conference Report, kwiec. 1997, 78–79 lub *Ensign,* maj 1997, 53–54).

Bywa tak, że większość z nas czuje, że nie mamy wystarczająco dużo czasu, aby zrobić wszystko, co powinniśmy lub co chcielibyśmy zrobić. Powołania kościelne, zobowiązania rodzinne, praca, hobby itd. — wszystko to walczy o naszą uwagę. Starszy Neal A. Maxwell, który był wówczas członkiem Prezydium Siedemdziesiątych, radził nam, abyśmy korzystali z naszej wolnej woli „w taki sposób, by robić te rzeczy, które są najważniejsze, aby nie były one na łasce tych, które są mniej ważne" (*Deposition of a Disciple* [1976], 58). Przywódcy w Kościele i w rodzinie powinni skoncentrować swoje życie na niebiańskich skarbach, tak aby mogli pomóc innym osobom czynić to samo.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zarządzamy naszym czasem z tych samych powodów, dla których zarządzamy naszymi pieniędzmi: aby upewnić się, że mamy wystarczającą jego ilość na to, czego najbardziej potrzebujemy i chcemy.

Wyjaśnij, że pierwszym krokiem do zarządzania własnym czasem jest określenie, ile czasu mamy do dyspozycji. Zapytaj studentów, ile jest godzin w tygodniu (168). Zapytaj ich, co *muszą* robić każdego tygodnia (pracować, chodzić do

szkoły, spać, jeść itd.) i niech wypiszą te pozycje na kartce. Niech przy każdym punkcie napiszą, ile godzin tygodniowo spędzają na tej czynności i niech odejmą tę liczbę od sumy ogólnej. Na przykład, jeśli spędzają 40 godzin w tygodniu na pracę, pozostanie im 128 godzin. Jeśli śpią 8 godzin dziennie, wówczas pozostanie im 72 w tygodniu. Jeśli w każdą niedzielę spędzają w kościele 3 godziny, pozostanie im 69 godzin.

Kiedy studenci otrzymają sumę końcową, zapytaj ich, co *chcieliby* robić w wolnym czasie i niech zapiszą to na kartkach. Niech przy każdej pozycji zapiszą, ile czasu tygodniowo ich zdaniem powinni poświęcić na to zajęcie i niech odejmą tę liczbę od sumy ogólnej. (Jeśli niektóre z zajęć, jakie chcą wykonać, znajdują się też na liście rzeczy, które muszą robić, niech nie odejmują tej liczby godzin po raz drugi).

Zwróć uwagę, że zajęcia, które cenimy najbardziej, niekoniecznie zajmują najwięcej czasu. Na przykład, możemy spędzić zaledwie kilka minut dziennie na modlitwie, podczas gdy modlitwa może być czymś najważniejszym, co robimy w ciągu dnia.

Daj każdemu studentowi schemat kalendarza na tydzień. Niech spojrzą na listę zajęć, jakie *muszą* podjąć i zaznaczą je w kalendarzu. Następnie w pozostałych miejscach niech zapiszą to, co *chcieliby* robić.

Podkreśl ważność nadawania najwyższego priorytetu zajęciom, które są najbardziej wartościowe. Zasugeruj, aby w każdym tygodniu zarezerwowali czas na cele kościelne: głoszenie ewangelii, odkupienie zmarłych i doskonalenie Świętych.

Powiedz studentom, że jako przywódcy powinniśmy organizować własny czas w taki sposób, żebyśmy mogli żyć zgodnie z zasadami ewangelii i pomagać innym żyć w podobny sposób.

Wyjaśnij, że kalendarz może im pomóc pamiętać o spotkaniach i innych zobowiązaniach oraz zrównoważyć wszystkie zajęcia, które sobie cenią. Zwróć uwagę, że jest on jednym ze sposobów ułatwiających zarządzanie czasem i zachęć ich, aby znaleźli taki sposób, który będzie dla nich użyteczny.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy M. Russell Ballard

Kworum Dwunastu Apostołów

„Keeping Life's Demands in Balance", w: Conference Report, kwiec. 1987, 14–18 lub Ensign, *maj 1987, 13–16*

Ponownie zbadajcie priorytety w swoim życiu

Moi bracia i siostry, od ostatniej konferencji generalnej odczułem w moim życiu moc błogosławieństw kapłańskich oraz moc wiary i modlitw członków Kościoła. Przez wiele lat udzielałem błogosławieństw innym ludziom. Pościłem i modliłem się za ich dobrobyt i wykazywałem się wiarą, aby powrócili do zdrowia. Ostatnio, podczas poważnej choroby, to ja byłem beneficjentem takiej wiary, modlitw i błogosławieństw. Dziękuję wam, bracia i siostry, za modlitwy, które ofiarowaliście w moim imieniu.

Jeden z moich kolegów powiedział mi, że z tej choroby może wyniknąć coś dobrego. Zasugerował, że czasami każdemu dobrze zrobi zmierzenie się z przeciwnościami, szczególnie jeśli spowoduje to introspekcję, umożliwiającą nam otwarte i uczciwe ocenienie własnego życia. I to właśnie uczyniłem.

W wieczór poprzedzający operację moi lekarze rozmawiali na temat szans na pokonanie raka. Kiedy zostałem sam, przez głowę przewijały mi się myśli związane z rodziną i moją służbą. Znalazłem pociechę w obrzędach ewangelii, które połączyły mnie z moją rodziną, o ile pozostaniemy wierni. Zdałem sobie sprawę z tego, że muszę zmienić moje priorytety, aby osiągnąć to, co jest dla mnie najważniejsze.

Czasami potrzebujemy doświadczyć osobistego kryzysu, aby w naszym umyśle umocniło się to, co naprawdę cenimy sobie najbardziej i co miłujemy. Pisma święte pełne są przykładów ludzi zmagających się z kryzysem, zanim nauczyli się, w jaki sposób lepiej służyć Bogu i innym. Być może, jeśli wy również zbadacie swoje serca i odważnie ocenicie własne priorytety, odkryjecie — podobnie jak ja — że potrzebujecie wprowadzić pośród nich większą równowagę.

My wszyscy musimy uczciwie i otwarcie zbadać samych siebie, uświadomić sobie to, kim i czym chcemy być.

Przeanalizowanie przymierzy pomaga nam zrównoważyć wymagania życia

Jak większość z was wie, radzenie sobie ze złożonymi i różnorodnymi wyzwaniami codziennego życia — co nie jest łatwym zadaniem — może zaburzyć równowagę i harmonię, do jakich dążymy. Wielu dobrych ludzi, którzy się bardzo starają, z wielkim wysiłkiem próbują zachować równowagę, lecz czasami czują się przytłoczeni i pokonani.

Pewna matka czworga małych dzieci powiedziała: „W moim życiu nie ma nawet cienia równowagi. Jestem całkowicie pochłonięta staraniami, by wychować moje dzieci. Z trudnością znajduję czas na to, by pomyśleć o czymkolwiek innym!"

Pewien młody ojciec, który odczuwał presję zapewnienia bytu swojej rodzinie, powiedział: „Moja nowa firma wymaga ode mnie całego mego czasu. Zdaję sobie sprawę z tego, że zaniedbuję rodzinę i obowiązki kościelne, lecz jeśli uda mi się przetrwać w ten sposób jeszcze jeden rok, zarobię wystarczającą ilość pieniędzy i wtedy wszystko się ułoży".

Uczeń liceum powiedział: „Słyszymy tyle sprzecznych opinii, że trudno jest zawsze wiedzieć, co jest dobre, a co złe".

Jak często słyszymy taką wypowiedź? „Nikt nie wie tego lepiej niż ja, jak ważne są ćwiczenia, lecz po prostu nie mam na nie czasu".

Pewien samotny rodzic powiedział: „Wydaje mi się niemal niemożliwe wykonanie tego wszystkiego, co powinienem zrobić, aby pokierować domem i przewodzić rodzinie. Tak naprawdę czasami myślę, że świat oczekuje ode mnie zbyt wiele. Mimo że ciężko pracuję, nigdy nie spełnię wszystkich oczekiwań".

Inna matka czwórki dzieci zauważyła: „Miotam się pomiędzy poczuciem własnej wartości, pewnością i przeświadczeniem o tym, że coś znaczę, a poczuciem winy, depresją i zniechęceniem, spowodowanymi tym, że nie robię wszystkiego, co, jak nam się mówi, musimy robić, aby osiągnąć królestwo celestialne".

Bracia i siostry, od czasu do czasu wszyscy zmagamy się z tego typu trudnościami. Są to doświadczenia wspólne dla rodziny ludzkiej. Na wielu ludziach spoczywają ciężkie zadania związane z obowiązkami rodzicielskimi, rodzinnymi, zawodowymi, kościelnymi i społecznymi. Zachowanie równowagi w takiej sytuacji może stanowić prawdziwy problem.

Przeanalizowanie co jakiś czas przymierzy, jakie zawarliśmy z Panem, pomoże nam w związku z naszymi priorytetami oraz zachowaniem równowagi w naszym życiu. Pomoże to nam dostrzec, na jakiej płaszczyźnie powinniśmy odpokutować i zmienić nasze życie, aby upewnić się, że jesteśmy godni obietnic, które towarzyszą naszym przymierzom i świętym obrzędom. Wypracowanie własnego zbawienia wymaga dobrego planowania oraz przemyślanych i śmiałych prób.

Mam kilka sugestii, które, jak mam nadzieję, pomogą tym z was, którzy martwią się brakiem równowagi w swoich obowiązkach. Owe propozycje są tak oczywiste, że ich główną myśl można z łatwością przeoczyć, jeśli nie będzie się uważnym. Będziecie potrzebowali silnego zaangażowania i osobistej dyscypliny, aby wprowadzić je do swojego życia.

Posługujcie się perspektywą wieczności, kiedy ustalacie priorytety

Po pierwsze, zastanówcie się nad swoim życiem i ustanówcie priorytety. Wygospodarujcie stałą porę, by w spokoju głęboko się zastanowić nad tym, dokąd zmierzacie i co musicie zrobić, aby tam dotrzeć. Jezus, nasz wzór, często „[oddalał] się na pustkowie i modlił się" (Ew. Łukasza 5:16). Od czasu do czasu sami potrzebujemy tego samego, aby zaznać odnowy duchowej, tak jak czynił to Zbawiciel. Zapisujcie zadania, jakie chcielibyście ukończyć każdego dnia. Przede wszystkim pamiętajcie o świętych przymierzach, jakie zawarliście z Panem, kiedy zapisujecie plany na dany dzień.

Stawiajcie sobie rozsądne cele krótkoterminowe

Po drugie, stawiajcie cele krótkoterminowe, które możecie zrealizować. Stawiajcie sobie cele, które są dobrze zrównoważone — nie może być ich zbyt wiele ani zbyt mało, nie mogą być zbyt trudne ani zbyt łatwe. Zapisujcie osiągalne cele i

pracujcie nad nimi wedle ich ważności. Módlcie się o boskie przewodnictwo podczas ich ustalania.

Przypomnijcie sobie, że Alma powiedział, iż chciałby być aniołem, aby mógł „przemawiać z trąbą Bożą, głosem, od którego zadrżałaby ziemia, i nawoływać każdy lud do nawrócenia się" (Alma 29:1). Następnie powiedział: „Ale jestem człowiekiem i grzeszę tym pragnieniem, bo powinienem być rad z tego, co mi Pan wyznaczył. […]

[…] Dlaczego więc miałbym pragnąć więcej, jak wykonać to, do czego zostałem powołany?" (Alma 29:3, 6).

Stańcie się odpowiedzialni finansowo i zabezpieczeni

Po trzecie, każdy napotyka w życiu wyzwania finansowe. Dzięki mądremu budżetowi kontrolujecie swoje prawdziwe potrzeby i z uwagą konfrontujecie je z wieloma pojawiającymi się zachciankami. Zbyt wiele osób i rodzin ma zbyt duże długi. Uważajcie na wiele atrakcyjnych ofert związanych z pożyczaniem pieniędzy. Dużo łatwiej jest pożyczyć pieniądze, niż je oddać. Nie można iść na skróty w kwestii bezpieczeństwa finansowego. Nie ma recepty na szybkie wzbogacenie się, która się sprawdza. Być może nikt bardziej nie potrzebuje zasady równowagi w swoim życiu niż ci, którzy poszli w kierunku gromadzenia „rzeczy" tego świata.

Nie powierzajcie swych pieniędzy innym ludziom, nie oceniwszy uważnie proponowanych przez nich inwestycji. Nasz lud stracił zbyt wiele pieniędzy, powierzając innym swe aktywa. W mojej ocenie nigdy nie osiągniemy równowagi w życiu, jeśli nie będziemy mieć pod kontrolą swoich finansów.

Prorok Jakub powiedział do swego ludu: „Nie wydawajcie więc pieniędzy na to, co jest bez wartości, ani nie pracujcie na to, co nie może zaspokoić. Słuchajcie mnie pilnie, zapamiętajcie słowa, które wam mówię, i przyjdźcie do Świętego Boga Izraela napawać się tym, co nie ginie ani nie niszczeje, i niech wasza dusza raduje się obfitością" (2 Nefi 9:51).

Bracia i siostry, pamiętajcie, aby zawsze płacić pełną dziesięcinę.

Budujcie bliskie relacje z rodziną i przyjaciółmi

Po czwarte, pozostawajcie blisko swoich współmałżonków, dzieci, krewnych i przyjaciół. Pomogą wam zachować równowagę w życiu. Podczas ostatnich badań przeprowadzonych przez Kościół, poproszono osoby dorosłe mieszkające w Stanach Zjednoczonych, aby przypomniały sobie chwile, kiedy były szczęśliwe i opisały to doświadczenie. Poproszono je także o opisanie chwil, kiedy były nieszczęśliwe. W przypadku większości ludzi, jedyną rzeczą, która czyniła ich najszczęśliwszymi lub najsmutniejszymi, były ich osobiste relacje z innymi. O wiele mniej istotne było ich osobiste zdrowie, praca zawodowa, pieniądze i inne kwestie materialne. Budujcie relacje ze swoją rodziną i przyjaciółmi poprzez otwartą i uczciwą komunikację.

Dobre związki małżeńskie i dobre relacje rodzinne można podtrzymywać poprzez delikatne, pełne miłości, rozważne komunikowanie się. Pamiętajcie, że spojrzenie, mrugnięcie okiem, skinienie głową czy dotyk często powie więcej niż słowa. Także poczucie humoru i umiejętność słuchania stanowi żywotną część dobrej komunikacji.

Studiujcie pisma święte

Po piąte, studiujcie pisma święte. Stanowią one najlepsze źródło, jakie mamy, które pozwala nam być w kontakcie z Duchem Pana. Studiowanie pism świętych było jednym ze sposobów, w jaki zdobyłem niezachwianą wiedzę o tym, że Jezus jest Chrystusem. Prezydent Ezra Taft Benson wezwał członków Kościoła, aby studiowanie Księgi Mormona uczynili codziennym nawykiem i życiowym dążeniem. Rada Apostoła Pawła skierowana do Tymoteusza jest dobrą radą skierowaną do każdego z nas. Napisał: „Od dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości" (II List do Tymoteusza 3:15–16).

Odpoczywajcie, ćwiczcie i odprężajcie się

Po szóste, wielu ludzi, ze mną włącznie, ma problem ze znalezieniem czasu na dostateczny odpoczynek, ćwiczenia i odprężanie się. Musimy

zaplanować czas na te zajęcia w naszym codziennym kalendarzu, jeśli mamy się cieszyć zdrowiem i zrównoważonym życiem. Dobry wygląd fizyczny uwydatnia naszą godność i szacunek do samego siebie.

„Macie nauczać jeden drugiego ewangelii"

Po siódme, prorocy raz po raz uczą, że rodziny powinny nauczać siebie nawzajem ewangelii, najlepiej podczas cotygodniowego domowego wieczoru rodzinnego. Jeśli nie będziemy bardzo uważni, ta rodzinna praktyka może powoli się od nas oddalać. Nie wolno nam utracić tej szczególnej możliwości, by „nauczać jeden drugiego doktryny królestwa" (NiP 88:77), co poprowadzi rodziny do życia wiecznego.

Szatan zawsze pracuje nad zniszczeniem naszych świadectw, lecz nie ma mocy, by kusić nas czy niepokoić nas ponad nasze siły, kiedy studiujemy ewangelię i żyjemy według jej przykazań.

Módlcie się często

Moją ostatnią sugestią jest to, byście się często modlili indywidualnie i jako rodziny. Rodzice powinni wypracować dyscyplinę potrzebną do prowadzenia i motywowania dzieci, aby wspólnie przystępowały do regularnych modlitw rodzinnych. Dzięki stałej, szczerej modlitwie nasza młodzież może się dowiedzieć, jakie prawe decyzje powinna podejmować każdego dnia.

Prorok Alma podsumował ważność modlitwy tymi słowy: „Lecz [abyście] ukorzyli się przed Panem i wzywali Jego świętego imienia, byście czuwali i nie ustawali modląc się, abyście nie byli kuszeni ponad swą wytrzymałość; pragnę, abyście prowadzeni przez Świętego Ducha stawali się pokorni, łagodni, ulegli, wytrwali, pełni miłości i wszelkiej cierpliwości" (Alma 13:28). Przekonałem się, że kiedy jestem uduchowiony, mogę z dużo większą łatwością zrównoważyć każdy element życia.

Czyńcie wszystko z mądrością i w należytym porządku

Bracia i siostry, zdaję sobie sprawę, że można do tego dodać inne propozycje. Jednakże uważam, że kiedy koncentrujemy się na kilku podstawowych celach, jest bardziej prawdopodobne, że poradzimy sobie z wieloma wymaganiami, jakie ma wobec nas życie. Pamiętajcie, przesada w czymkolwiek w życiu może wytrącić nas z tej równowagi. Jednocześnie zbyt mało ważnych spraw może uczynić to samo. Król Beniamin radził: „Wszystko […] musi być czynione w należytym porządku" (Mosjasz 4:27).

Często brak wyraźnie wyznaczonego kierunku i celów może zmarnować nasz czas i energię oraz zakłócić równowagę w naszym życiu. Życie, w którym brak równowagi, podobne jest do samochodu, w którym opony nie są wyważone. Prowadzenie takiego samochodu jest trudne i niebezpieczne. Wyważone w doskonały sposób opony mogą sprawić, że jedzie się płynnie i bezpiecznie. Tak samo jest z życiem. Jazda poprzez życie doczesne może być bardziej płynna, kiedy postaramy się zachować równowagę. Naszym głównym celem powinno być dążenie do tego, by mieć „nieśmiertelność i wieczny żywot" (Mojżesz 1:39). Jeśli jest to naszym celem, to może wyeliminujmy z naszego życia sprawy, które domagają się naszych myśli, uczuć i energii i trawią je, nie przyczyniając się do osiągnięcia tego celu.

Pomagajcie zamiast przeszkadzać

Jedno słowo do przywódców w Kościele: Bądźcie bardzo uważni, żeby to, o co prosicie członków, pomogło im w osiągnięciu życia wiecznego. Aby członkowie Kościoła mogli zachować równowagę we własnym życiu, przywódcy w Kościele muszą być pewni, że nie wymagają od nich zbyt wiele, tak że ci nie mają czasu na osiąganie własnych celów i tych, które ustalili jako rodzina.

Każdego dnia czyńcie co w waszej mocy

Nie tak dawno temu jedno z moich dzieci powiedziało: „Tato, czasami się zastanawiam, czy kiedykolwiek mi się to uda". Odpowiedź, jakiej udzieliłem córce, jest taka sama, jaką dałbym wam, gdybyście mieli podobne odczucia. Po prostu każdego dnia czyńcie, co w waszej mocy. Czyńcie podstawowe rzeczy, a zanim się spostrzeżecie, wasze życie będzie wypełnione duchowym zrozumieniem, które utwierdzi was w przekonaniu, że Ojciec Niebieski was kocha. Kiedy człowiek o tym wie, wówczas życie będzie miało cel i sens, i łatwiej będzie zachować równowagę.

Bracia i siostry, każdy dzień przeżyjcie z radością w sercu. Pokornie świadczę, że życie może być wspaniałe, w imię Jezusa Chrystusa, amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Co możemy zrobić, aby zachęcić samych siebie i tych, którym przewodzimy, aby ocenili swoje priorytety i postarali się o równowagę w swoim życiu?
- Jaką rolę mogą odegrać przeciwności w zmotywowaniu nas do przeprowadzenia oceny własnego życia?
- Jak myślisz, jakie pięć lub sześć najważniejszych priorytetów powinno zaistnieć w twoim życiu? Czy powinny się one zmieniać wraz z wiekiem i doświadczeniem? Dlaczego tak lub dlaczego nie? Które priorytety są elastyczne?
- Sporządź listę celów doczesnych, a następnie duchowych. Połącz obydwie listy i ustanów kolejność punktów zależnie od ważności priorytetu. Czego możemy się nauczyć z tego ćwiczenia?
- Jakie niebezpieczeństwo wiąże się z dążeniem do realizacji duchowych celów, kiedy ignoruje się cele fizyczne?
- Przedyskutujcie radę króla Beniamina, mówiącą, że „wszystko […] musi być czynione w należytym porządku” (Mosjasz 4:27).
- W jaki sposób my jako przywódcy w Kościele możemy się upewnić, że wszystkie programy i zajęcia pomagają wzmacniać rodziny i wspierać rodziców w obowiązku nauczania ewangelii w ich domu, a nie odciągają ich od tego obowiązku?

SZANOWANIE KAPŁAŃSTWA I KOBIECOŚCI

„Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości" (I List Piotra 2:9).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy w Kościele i rodzinie powinni działać w zgodzie z zasadami kapłańskimi.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Kapłaństwo zarządza królestwem Bożym.
2. Powinniśmy szanować kapłaństwo i powinniśmy szanować kobiecość.
3. Przywódcy powinni szanować tych, którzy są powołani do przewodniczenia w królestwie Pana.

KONCEPCJA 1. KAPŁAŃSTWO ZARZĄDZA KRÓLESTWEM BOŻYM.

KOMENTARZ

Prezydent David O. McKay nauczał: „Największe zabezpieczenie dla jedności i siły w Kościele znajduje się w kapłaństwie — poprzez szanowanie go i poważanie. Och, moi bracia — prezydenci palików, biskupi okręgów i wszyscy, którzy dzierżycie kapłaństwo — niech Bóg was błogosławi w waszych działaniach przywódczych, w waszym obowiązku przewodzenia, błogosławienia, pocieszania ludzi, którym macie przewodniczyć i których macie odwiedzać, zgodnie ze swym ustanowionym obowiązkiem. Prowadźcie ich, by zwracali się do Pana i szukali natchnienia, aby mogli żyć w taki sposób, by wznieść się powyżej tego, co przyziemne i małostkowe i żyli w na płaszczyźnie duchowej" (w: Conference Report, paźdz. 1967, 6).

Starszy M. Russell Ballard, członek Kworum Dwunastu, wyjaśnił: „Dzierżenie kapłaństwa to coś więcej niż tylko wspaniałe błogosławieństwo. Niesie ze sobą znamienne obowiązki, takie jak sprawowanie pieczy nad Kościołem, szanowanie wszystkich kobiet, a szczególnie naszych żon, matek, córek, sióstr, odwiedzanie domów każdego członka, nawołując wszystkich, 'aby się modlili na głos i po cichu, i wypełniali wszystkie obowiązki rodzinne' [NiP 20:47] oraz 'zawsze [dawali] świadectwo o Bogu we wszystkim, co [czynią] i gdziekolwiek się [znajdują]' [Mosjasz 18:9]" (w: Conference Report, paźdz. 1997, 50–51 lub *Ensign,* list. 1997, 37).

Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu świadczył: „Całej ludzkości głosimy te wieczne prawdy: 'Kapłaństwo Melchizedeka dzierży prawo do prezydentury, i ma moc i władzę nad wszystkimi urzędami kościelnymi we wszystkich wiekach świata' (NiP 107:8). Ta moc dzierży '[klucze] wszystkich duchowych błogosławieństw Kościoła' (NiP 107:18). Obyśmy w pełni szanowali to kapłaństwo" (w: Conference Report, kwiec. 1993, 53 lub *Ensign,* maj 1993, 41).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Poproś dwoje lub troje studentów, którzy pracują w jakiejś instytucji (np. w sklepie lub firmie), aby opisali, w jaki sposób jest ona zorganizowana. W jaki sposób ludzie w tych instytucjach zdobywają upoważnienie do wykonywania swej pracy?

Zapytaj, jak wygląda struktura Kościoła i skąd pochodzi jego upoważnienie.

Możesz poprosić ochotnika o narysowanie diagramu, który przedstawia, w jaki sposób zorganizowany jest okręg, gmina lub palik. Niech ochotnik wyjaśni, co znajduje się na diagramie. Lub mógłbyś poprosić byłego misjonarza, aby opisał, jak wygląda struktura misji oraz jakie są zalety takiej organizacji podczas wykonywania pracy Pana.

Zapytaj:

- W jaki sposób przywódcy kapłańscy na różnych poziomach troszczą się o członków?
- Jakie sukcesy odnosiłby Kościół, gdyby nagle usunięto upoważnienie kapłańskie? Dlaczego?

Wyjaśnij, że od czasu do czasu Pan daje natchnienie przywódcom Kościoła, aby wprowadzali zmiany organizacyjne celem zaspokojenia potrzeb wzrastającego Kościoła.

KONCEPCJA 2. POWINNIŚMY SZANOWAĆ KAPŁAŃSTWO I POWINNIŚMY SZANOWAĆ KOBIECOŚĆ.

KOMENTARZ

Starszy Russell M. Nelson wyjaśnił: „To jest Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Ten, który stoi na czele Swego przywróconego Kościoła, w taki sposób ustanowił Swoje kapłaństwo, 'by każdy człowiek przemawiał w imię Pana Boga, samego Zbawiciela świata' (NiP 1:20). To niezwykłe! Postanowił uhonorować nas Swoim kapłaństwem. Dlatego szanujemy Jego, szanując Jego kapłaństwo — zarówno jego moc, jak i tych, którzy je dzierżą. Czyniąc to, mężczyźni, kobiety i dzieci na całym świecie będą błogosławieni. Szanowanie kapłaństwa zaszczepia poszanowanie, poszanowanie pobudza do czci, a cześć zaprasza objawienie" (w: Conference Report, kwiec. 1993, 49 lub *Ensign,* maj 1993, 38).

Prezydent N. Eldon Tanner, który był Doradcą w Radzie Prezydenta Kościoła, powiedział: „Żaden mężczyzna, młodszy czy starszy, który dzierży kapłaństwo Boga, nie może szanować swego kapłaństwa, nie szanując i nie poważając kobiecości. Każdy młody mężczyzna powinien być gotów na to, aby jeśli to konieczne, swym życiem bronić cnoty kobiety i nigdy nie być winnym pożądania kobiety lub robienia czegoś, co zdegraduje ją lub sprawi, że utraci swą cnotę. Każda młoda kobieta ma doskonałe prawo do tego, by czuć się bezpieczna, kiedy wychodzi z młodym mężczyzną, który dzierży kapłaństwo, wiedząc, że będzie ją szanował i chronił w każdy możliwy sposób" (w: Conference Report, kwiec. 1973, 124 lub *Ensign,* lip. 1973, 95).

Prezydent Spencer W. Kimball przypomniał o następującej sprawie: „Dzisiaj planuję zwrócić się do braci w kapłaństwie, zgromadzonych w tysiącach miejsc na całym świecie, i przypomnieć im, że 'wszyscy zostaliśmy pobłogosławieni w naszym życiu szczególnymi kobietami, które mają na nas głęboki i trwały wpływ. Ich wkład był i jest dla nas [braci] ważny, i jest czymś, co będzie miało dla nas wiecznotrwałą wartość'. (Zob. *Ensign,* list. 1979, str. 48). Chciałbym to dziś podkreślić. Nie przesadzę, jeśli uświadomię wam wszystkim, jak wielce zaszczytne i szanowane miejsce zajmują nasze żony, matki, siostry i córki w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich" (w: Conference Report, paźdz. 1979, 6–7 lub *Ensign,* list. 1979, 5).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj siostry, co powinni robić mężczyźni, aby szanować swoje kapłaństwo, i omówcie ich odpowiedzi. Zapytaj braci, w jaki sposób posiadacze kapłaństwa mogą szanować kobiecość.

Jakie błogosławieństwa otrzymują kobiety dzięki upoważnieniu kapłańskiemu? (Odpowiedzi powinny obejmować obrzędy ewangelii).

Niech studenci przeczytają NiP 121:34–46 i wypiszą zasady przywództwa, które odnoszą się do wszystkich przywódców w Kościele i rodzinie.

KONCEPCJA 3. PRZYWÓDCY POWINNI SZANOWAĆ TYCH, KTÓRZY SĄ POWOŁANI DO PRZEWODNICZENIA W KRÓLESTWIE PANA.

KOMENTARZ

Prezydent David O. McKay radził: „Uznaj tych, którzy przewodzą tobie, a kiedy to konieczne, zwracaj się do nich po radę. Sam Zbawiciel zaakceptował to upoważnienie na ziemi. Pamiętacie o doświadczeniu, jakie miał Paweł, gdy zbliżał się do Damaszku, mając w zanadrzu dokumenty zezwalające na aresztowanie wszystkich, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa. Nagle padło na niego

światło, a on usłyszał głos mówiący: ‘Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?’

I Saul powiedział: ‘Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz; ale powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić’ (Dzieje Apostolskie 9:4–6).

W kilku słowach mógł powiedzieć Saulowi, co powinien czynić, lecz w Damaszku była gmina Kościoła, której przewodniczył pokorny człowiek o imieniu Ananiasz i Jezus zaakceptował jego upoważnienie. […]

Tutaj kryje się lekcja dla nas wszystkich w tym Kościele. My też akceptujmy upoważnienie na szczeblu lokalnym. Biskup może być pokornym człowiekiem. Niektórzy z was mogą myśleć, że jesteście lepsi od niego, i być może tak jest, lecz to jemu dano upoważnienie bezpośrednio od naszego Ojca w Niebie. Akceptujcie je. Zwracajcie się do niego i do prezydenta palika po radę. Jeśli nie będą potrafili zareagować na wasze trudności czy odpowiedzieć na wasze problemy, napiszą do Władz Naczelnych i zdobędą potrzebną radę. Akceptacja upoważnienia jest ważną zasadą” (w: Conference Report, paźdz. 1967, 6–7).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj, czy ktoś uczestniczył w konferencji generalnej. Jeśli tak, zapytaj, co robi kongregacja, gdy wchodzi Prezydent Kościoła. (Wszyscy powstają i w ciszy czekają, aż Prezydent zajmie swoje miejsce). Dlaczego zgromadzeni zachowują się w ten sposób?

Przedyskutujcie poniższe pytania:

- Dlaczego niewłaściwe byłoby zwrócenie się o radę do zaprzyjaźnionego przywódcy kapłańskiego w innym okręgu czy paliku, zamiast do własnego przywódcy?
- Czego możemy się nauczyć z doświadczenia Pawła opisanego w Dziejach Apostolskich 9:6? (Zob. komentarz).
- Prezydent palika ogłasza, że w twoim okręgu w następną niedzielę poparty będzie nowy biskup. Znasz kilku członków w swoim okręgu, którzy w twoim odczuciu byliby wspaniałymi biskupami. Ku twemu zdziwieniu prezydent palika powołuje mężczyznę, którego nie postrzegałeś jako silnego przywódcę. Co powinieneś zrobić? Dlaczego ważne jest, aby zawsze popierać tych, których powołuje Pan?
- Twój przyjaciel ma pytanie dotyczące doktryny i planuje napisać do Przedstawiciela Władz Naczelnych, ponieważ uważa, że będzie on najlepszym źródłem informacji. Co jest niewłaściwego w tym zamierzeniu?
- Dlaczego prawdziwe jest to porzekadło: „Dobry przywódca jest też dobrym naśladowcą”?

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

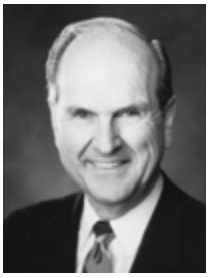

Starszy Russell M. Nelson

Kworum Dwunastu Apostołów

„Honoring the Priesthood”, w: Conference Report, kwiec. 1993, 49–53 lub Ensign, *maj 1993, 38–41*

Szanowanie kapłaństwa

Bracia, na temat, który poruszam, napisano stosunkowo niewiele[1]. Mimo to od nas wszystkich oczekuje się, że będziemy z nim zaznajomieni. Mówię o szanowaniu kapłaństwa.

To jest Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Ten, który stoi na czele Swego przywróconego Kościoła, w taki sposób ustanowił Swoje kapłaństwo, „by każdy człowiek przemawiał w imię Pana Boga, samego Zbawiciela świata” (NiP 1:20). To niezwykłe! Postanowił uhonorować nas Swoim kapłaństwem. Dlatego szanujemy Jego, szanując Jego kapłaństwo — zarówno jego moc, jak i tych, którzy je dzierżą. Czyniąc to, mężczyźni, kobiety i dzieci na całym świecie będą błogosławieni. Szanowanie kapłaństwa zaszczepia poszanowanie, poszanowanie pobudza do czci, a cześć zaprasza objawienie[2].

Prezydent Ezra Taft Benson specjalnie poprosił nas, abyśmy postępowali według właściwego protokołu kapłańskiego — właściwych zasad — i zauważył, że „wielu z nas uczy się poprzez obserwowanie i jednoczesne słuchanie starszych braci”. Powiedział: „Protokół jest z dawna ustanowioną praktyką zalecającą całkowite posłuszeństwo […] porządkowi właściwej procedury”[3]. Zacytuję słowa Prezydenta Bensona i innych przywódców, ponieważ, jak sami

zauważycie, duża część mojego przesłania odnosi się do tego protokołu.

Rodzaje organizacji

Pomiędzy Kościołem Pana a instytucjami stworzonymi przez ludzi istnieją różnice w kwestii sposobu działania, jak i samej organizacji. Mężczyźni i kobiety mogą tworzyć dla siebie i pośród siebie stowarzyszenia i mogą być zarządzani na zasadach przez nich przyjętych. Jednakże Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich nie jest ani demokracją, ani republiką. Jego jest królestwo — królestwo Boga na ziemi. Jego jest kościół hierarchiczny, mający na szczycie najwyższe upoważnienie. Pan kieruje Swoimi namaszczonymi sługami. Świadczą oni całemu światu, że Bóg ponownie przemówił. Niebiosa zostały otwarte. Pomiędzy niebem a ziemią utworzono w naszych czasach żywe powiązanie.

Owo najwyższe upoważnienie wspiera mocna podstawa, która naśladuje wzór organizacyjny ustanowiony w starożytności. Jezus Chrystus jest kamieniem węgielnym; są też Apostołowie, prorocy i wszystkie dary, moce i błogosławieństwa, które charakteryzowały Kościół we wczesnych dniach jego istnienia (zob. I List do Koryntian 12:28).

Przywódcy i tytuły

Instytucje świeckie i duchowe mają różne wzorce przywództwa. Organizacjami tworzonymi przez człowieka zarządzają urzędnicy mający tytuły, które określają ich rangę lub osiągnięcia. Do oficera wojskowego, sędziego, senatora, doktora lub profesora należy zwracać się odpowiednim tytułem. W ten sposób okazujemy właściwy szacunek osobom, które zdobyły takie stanowiska.

Inaczej jest w królestwie Bożym, które zarządzane jest na mocy upoważnienia kapłańskiego. Nie nadaje się go dla zaszczytu, lecz po to, by udzielać służby. Tytuły kapłańskie nie zostały stworzone przez człowieka ani nie są dla ozdoby czy przedstawienia czyjejś biegłości w jakiejś dziedzinie. Wskazują na wyznaczenie do służby w dziele Pana. Jesteśmy powoływani, popierani i ustanawiani — nie przez siebie, ale „do nauczania Ewangelii i odprawiania jej obrzędów, […] przez proroctwo i nałożenie rąk przez tych, którzy mają Jego pełnomocnictwo" (Zasady Wiary 1:5; zob. także List do Hebrajczyków 5:4).

Tytuły odnoszące się do świętego kapłaństwa zasługują na naszą najwyższą uwagę i szacunek. Do każdego członka Rady Prezydenta Kościoła zwracamy się „Prezydencie" i tak też o nim mówimy (zob. NiP 107:22). Tytuł *Prezydent* jest również używany w sytuacjach, kiedy mówimy o prezydium palika czy misji, a także w odniesieniu do prezydenta kworum lub gminy. Tytuł *Apostoł* jest święty. Jest on nadawany przez Boga i przynależy jedynie do tych, którzy zostali powołani i ustanowieni jako „[specjalni świadkowie] imienia Chrystusa na całym świecie" (NiP 107:23). Apostoł mówi w imieniu Tego, którego jest specjalnym świadkiem. Tego uświęconego tytułu nie używa się w zwyczajnej formie, kiedy zwracamy się do tej osoby. Lepszym tytułem dla jednego z Dwunastu jest *Starszy* lub *Brat*.

Tytuł *biskup* również dotyczy prezydium; biskup jest prezydentem Kapłaństwa Aarona w swoim okręgu i przewodniczy organizacji wyższych kapłanów w okręgu. Z szacunku zwracamy się do niego tytułując go „biskupem".

Starszy to święty tytuł należny każdemu, kto posiada Kapłaństwo Melchizedeka.

Rada ogólna

Chciałbym udzielić rady ogólnej natury, najpierw z komentarzem na temat Władz Naczelnych. Uznajemy ich jako narzędzia w rękach Pana, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że są zwyczajnymi istotami ludzkimi. Muszą strzyc włosy, robić pranie i inne zwyczajne rzeczy, tak jak każdy inny. Pewnego razu Prezydent Benson opowiedział historię, która to ilustruje. Powiedział:

„Orson F. Whitney […] był człowiekiem, dla którego świat przestawał istnieć, kiedy się zamyślił. Pewnego dnia, kiedy jechał pociągiem, tak bardzo był czymś pochłonięty, że nie zauważył stacji, na której miał wysiąść. Musiał więc [być odwieziony] z powrotem do miejsca, w którym miał się znaleźć. Tymczasem prezydent palika czekał i czekał. […] W końcu doszedł do wniosku, że musiało coś stanąć na przeszkodzie i prawdopodobnie Brat Whitney nie przyjedzie, więc rozpoczął spotkanie. Kiedy Starszy Whitney wszedł na salę, powitał go hymn na rozpoczęcie 'Ye Simple Souls Who Stray' [O wy, proste dusze, które zbłądziłyście]"[4].

Szanujemy takiego mężczyznę z powodu jego niezwykłego powołania. Jego działania wynikające z urzędu są prawomocne na ziemi i w niebie. Dobrze pamiętam, kiedy po raz pierwszy spotkałem się z pewnym przedstawicielem Władz Naczelnych. Nie da się opisać tego uczucia. Chociaż byłem wówczas zaledwie chłopcem, natychmiast — niemal instynktownie – powstałem. Nawet teraz mam te same uczucia, kiedy do pokoju wchodzi jeden z Braci. Przedstawiciel Władz Naczelnych jest wyrocznią Boga.

Często mówimy o *kluczach* upoważnienia kapłańskiego. Piętnastu żyjących mężczyzn — członków Rady Prezydenta Kościoła i Dwunastu — zostało ustanowionych Apostołami i posiadają oni *wszystkie* klucze upoważnienie kapłańskiego, które zostały im nadane. Prezydent Gordon B. Hinckley niedawno wyjaśnił:

„Jedynie Prezydent Kościoła ma prawo do korzystania [z tych kluczy] w ich pełni. Może on przekazać prawo do korzystania z rozmaitych kluczy jednemu lub kilku swoim Braciom. […]

Takie prawo zostało dane przez Prezydenta Bensona jego Doradcom oraz członkom Kworum Dwunastu zgodnie z różnorodnymi obowiązkami, jakie zostały im przekazane”[5].

Mając upoważnienie od Rady Prezydenta Kościoła i Dwunastu, Władze Naczelne nadają właściwe klucze prezydentom palików i misji, którzy z kolei nadają potrzebne klucze biskupom oraz prezydentom kworów i gminy.

Każdemu mężczyźnie, który dzierży kapłaństwo, przydzielony jest kochający przywódca, ponieważ „dom mój jest domem porządku rzecze Pan Bóg, a nie domem pomieszania” (NiP 132:8).

Ten porządek definiuje również granice objawienia. Prorok Józef Smith nauczał, że „przeciwnym zamysłom Boga jest, by jakikolwiek członek Kościoła lub ktokolwiek inny, otrzymywał instrukcje za tych, którzy w linii upoważnienia stoją wyżej od niego”[6]. Ta sama zasada uniemożliwia otrzymanie objawienia każdemu, kto znajduje się poza zdefiniowanym kręgiem odpowiedzialności.

Szanowanie kapłaństwa oznacza także szanowanie własnego powołania do służby. Pomocne mogą być punkty, które zawierają to, co powinniśmy i czego nie powinniśmy robić:

- **Naucz** się przyjmować radę. Staraj się o wskazówki od swoich przywódców i przyjmuj je z chęcią.
- **Nie** mów źle o przywódcach Kościoła.
- **Nie** pragnij powołania czy stanowiska.
- **Nie** zastanawiaj się, kto powinien lub kto nie powinien być powołany.
- **Nie** odrzucaj możliwości służenia.
- **Nie** rezygnuj z powołania. **Informuj** przywódców o zmianach w twoim życiu, wiedząc, że przywódcy wezmą pod uwagę wszystkie czynniki, kiedy będą w duchu modlitwy zastanawiać się nad odpowiednim czasem odwołania cię z powołania.

Zarówno ten, który powołuje, *jak i* ten, który otrzymuje powołanie, jest zobligowany odpowiedzialnością. Zacytuję wypowiedź Starszego Jamesa E. Talmage’a:

„Ci, poprzez których przychodzi powołanie do człowieka, […] z pewnością są odpowiedzialni za swoje działania, podobnie jak ten człowiek; i od każdego zażąda się dokładnego i osobistego sprawozdania z tego, za co odpowiadał, sprawozdania ze służby lub zaniedbań, używania lub nadużywania mocy w działaniach, które mu powierzono”.

Niektóre aspekty kapłaństwa *nie* są związane z pozycją lub tytułem. Na przykład, upoważnienie do udzielania błogosławieństwa kapłańskiego zależy jedynie od ustanowienia i tego, czy jego posiadacz jest godny. Pan nie odmówiłby błogosławieństw Swoim dzieciom, tylko dlatego, że potrzebny byłby posiadacz kapłaństwa z konkretnym powołaniem. Każdy starszy w Kościele posiada to samo kapłaństwo co Prezydent Kościoła.

Bracia, proszę, pamiętajcie: najwyższy stopień chwały dostępny jest wam jedynie poprzez ten porządek kapłaństwa, połączony z nowym i wiecznym przymierzem małżeńskim (zob. NiP 131:1–4). A zatem, waszym najważniejszym priorytetem w szanowaniu kapłaństwa jest szanowanie waszej wiecznej towarzyszki.

Rada szczegółowa

A teraz rada bardziej szczegółowa. **Mężowie i ojcowie:** razem ze swą drogą partnerką kształtujecie postawy w swoim domu. Ustanówcie wzór modlitwy. Módlcie się regularnie, na głos za swoich

przywódców w kapłaństwie i organizacjach pomocniczych, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i generalnym. Waszą uprzejmość okazywaną w domu i szacunek w kaplicy będą naśladować członkowie waszej rodziny. Pomóżcie swoim bliskim zwracać się po wskazówki poprzez właściwe kanały. Nauczajcie, że radę powinno uzyskiwać się od obdarzonych zaufaniem rodziców i przywódców na szczeblu lokalnym, a nie od Władz Naczelnych. W ciągu dwóch ostatnich dekad Rada Prezydenta Kościoła sześciokrotnie wysyłała w zasadzie ten sam list, aby potwierdzić tę zasadę.

Ojcowie, rozumiecie zasadę *doczesnej* samowystarczalności i staracie się zapewnić środki na roczne zapasy przechowywane w domu. Zastanówcie się też, proszę, nad potrzebą *duchowego* pożywienia i samowystarczalności — nie tylko na jeden rok, ale na całe życie — również zapewnianych w domu. Przede wszystkim to godny ojciec powinien mieć możliwość udzielania błogosławieństw członkom swojej rodziny. Z biegiem czasu jego synowie mogą wówczas czerpać z tego duchowego rezerwuaru, będąc godni służenia własnej rodzinie i swoim rodzicom.

Teraz zwracam się do **młodych mężczyzn**, którzy dzierżą Kapłaństwo Aarona (przygotowawcze): jeśli szanujecie je, przygotowujecie się i jesteście godni powołania na misjonarza, obiecuję wam, że będziecie „[przemawiać] w imię Pana Boga" i nieść Jego światło poszukującym duszom. Dla nich będziecie służebnymi aniołami, na zawsze wspominanymi z miłością. (Zob. NiP 13).

Choć teraz będę mówić do naszych umiłowanych **prezydentów i biskupów**, poruszone zasady odnoszą się do wszystkich. Kiedy na spotkanie, któremu przewodniczysz, przychodzi ktoś, kto przewodniczy tobie, powinieneś natychmiast skonsultować się z nim, prosząc o wskazówki. Ustal, jakie są jego oczekiwania. Upewnij się, że będzie miał wystarczającą ilość czasu na przekazanie przesłania. Kiedyś Starszy James E. Faust opowiedział pewną poruszającą historię:

„Jakiś czas temu dowiedziałem się o przygnębieniu członków pewnego palika w tej dolinie, kiedy miało być zreorganizowanie prezydium palika. Osobą, która przewodniczyła spotkaniu, był najbardziej szanowany i wyjątkowy Apostoł w całej historii Kościoła. [Starszy] LeGrand Richards miał wówczas ponad dziewięćdziesiąt lat, lecz był bystry i sprawny umysłowo. Podczas konferencji miejscowi członkowie, którzy byli poproszeni o przemówienia, zabrali większość czasu, w wyniku czego Starszemu Richardsowi pozostało zaledwie dziesięć czy piętnaście minut. Co zrobił? Przedłużył spotkanie? Nie. Krótko złożył świadectwo i zakończył spotkanie na czas.

Członkowie palika nie bardzo chcieli przedłużyć spotkanie. […] Jednakże byli zdenerwowani, ponieważ miejscowi członkowie mogli jeszcze nie jeden raz wysłuchać miejscowych przywódców, a mogło się tak zdarzyć, i wydarzyło się, że nie mieli już możliwości wysłuchania tego szanowanego Apostoła. […] Mówiąc w skrócie: mówcy nie uszanowali przewodniczącego urzędnika"[8].

Kiedy przemawia Przedstawiciel Władz Naczelnych, nikt nie przemawia po nim. Po zakończeniu spotkania, pozostańcie na swoich miejscach, prezydenci i biskupi, aż dostaniecie pozwolenie na odejście. Ów Przedstawiciel może odczuć natchnienie, by udzielić dodatkowej nauki lub wskazówki. A i wy możecie zapobiec problemom. Na przykład, jeśli członek zada waszemu przywódcy pytanie, które nie powinno być skierowane do niego, macie na nie odpowiedzieć.

A teraz kilka słów na temat **rady wyższej w paliku**. Nie ma ona prezydenta. Nie posiada autonomii i spotyka się jedynie na wezwanie prezydium palika, nawet wtedy, gdy jest podzielona na komitety. Chociaż wyżsi doradcy mogą zasiadać w porządku według czasu powołania ich do rady, żaden członek nie jest nadrzędny wobec innego.

Inaczej jest wśród ustanowionych Apostołami: tutaj obowiązuje zasada **starszeństwa**, nawet podczas wchodzenia do pokoju czy opuszczania go. Prezydent Benson opowiedział tę historię:

„Kilka [lat] temu Starszy Haight okazał szczególną uprzejmość Prezydentowi Romneyowi, kiedy przebywali w świątyni, w pokoju na górze. Prezydent Romney z jakichś powodów szedł wolno, a [Starszy Haight] nie chciał jako pierwszy wyjść z pomieszczenia. Kiedy Prezydent Romney zasygnalizował [mu], aby szedł pierwszy, Starszy Haight powiedział: „‚Nie, Prezydencie, ty idziesz pierwszy'.

Prezydent Romney odpowiedział z humorem: 'O co chodzi, David? Boisz się, że chcę coś ukraść?'"[9]

Takie wyrazy poważania młodszego Apostoła okazane starszemu odnotowane są w Nowym Testamencie. Kiedy Szymon Piotr i Umiłowany Jan biegli, by sprawdzić doniesienie o tym, że ciało ich ukrzyżowanego Pana zostało zabrane z grobowca, Jan, będąc młodszy i szybszy, przybył na miejsce jako pierwszy, lecz nie wszedł. Poczekał na starszego stażem Apostoła, który wszedł do grobowca jako pierwszy. (Zob. Ew. Jana 20:2–6). Starszeństwo pośród Apostołów od dawna decyduje o pierwszeństwie, kiedy Pan wybiera Swoich przewodniczących wyższych kapłanów.

Napomnienie i pokuta

Bracia, te sprawy są ważne. Ponad półtora wieku temu Pan w ostry sposób napomniał Swój lud. Oto Jego słowa:

„Zaprawdę, potępienie spoczywa na was, którzy jesteście wyznaczeni do prowadzenia mojego Kościoła, […] jak i na moim Kościele; i musi być pokuta i poprawa pośród was, we wszystkich kwestiach, w przykładach, jakie dajecie Kościołowi i światu, w całym waszym zachowaniu, zwyczajach i nawykach oraz w tym, jak się do siebie zwracacie, okazując szacunek wedle urzędu, powołania i kapłaństwa, które ja, Pan, nadałem wam i do którego ustanowiłem was"[10].

Jeśli ktokolwiek z was również jest winny lekceważenia spraw, które są święte, może odpokutować i postanowić, że będzie szanować kapłaństwo i tych, którym Pan powierzył jego klucze.

Bracia, całej ludzkości głosimy te wieczne prawdy: „Kapłaństwo Melchizedeka dzierży prawo do prezydentury, i ma moc i władzę nad wszystkimi urzędami kościelnymi we wszystkich wiekach świata" (NiP 107:8). Ta moc dzierży „[klucze] wszystkich duchowych błogosławieństw Kościoła" (NiP 107:18). Modlę się, abyśmy w pełni szanowali kapłaństwo, w imię Jezusa Chrystusa, amen.

Przypisy

1. Czytelnik może sięgnąć po pozycję: James E. Talmage, „The Honor and Dignity of Priesthood", w: James R. Clark, zebr., *Messages of the First Presidency of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints,* 6 tomów (Salt Lake City: Bookcraft, 1965–1975), 4:305–309.
2. Prezydent George Q. Cannon powiedział: „[Szanowanie Prezydenta Kościoła] spowoduje, że zbliżymy się do Ojca i będziemy żyć w taki sposób, że otrzymamy od Niego objawienia, że w naszych sercach pojawi się wiedza od Ducha, że poznamy w naszych uszach głos prawdziwego Pasterza, a kiedy go usłyszymy, rozpoznamy go. […] Jest to przywilej Świętych w Dniach Ostatnich, a mężczyźni i kobiety w tym Kościele, którzy nie żyją tak, by cieszyć się tym przywilejem, nie spełnią oczekiwań, by być tymi, kim powinni być" (w: *Journal of Discourses,* 19:110).
3. „The Unique Commission of a General Authority" (przemówienie wygłoszone podczas szkolenia Władz Naczelnych, 2 października 1985 r.), str. 5.
4. „Commission", str. 1.
5. W: Conference Report, paźdz. 1992, str. 77 lub *Ensign,* list. 1992, str. 54.
6. *Teachings of the Prophet Joseph Smith,* wyb. Joseph Fielding Smith (Salt Lake City: Deseret Book Co., 1938), str. 21.
7. *Messages of the First Presidency,* 4:306.
8. James E. Faust, „A Seventy Is a General Authority" (przemówienie wygłoszone podczas specjalnej sesji szkoleniowej dla Siedemdziesiątych, 29 września 1987 r.), str. 4.
9. „Commission", str. 9.
10. *History of the Church,* 2:177.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Co powinieneś zrobić, jeśli przewodniczysz spotkaniu, a niespodziewanie przychodzi na nie ktoś, kto przewodniczy tobie?
- Przeanalizuj następującą wypowiedź: „Lokalni przywódcy Kościoła są powoływani na stanowiska zarówno po to, by mogli coś od siebie wnieść, jak i po to, by mogli się czegoś nauczyć poprzez swą służbę".
- Co oznacza termin *klucze kapłańskie.* Kto określa, kto ma dzierżyć dane klucze?

- Jakie dostrzegasz powody, dla których Starszy Nelson wymienia to, co *powinniśmy* robić i to, czego *nie powinniśmy* robić?
- Które z poniższych zdań są twoim zdaniem prawdziwe? (Uzasadnij swoją odpowiedź).
  - Przywódcy kapłańscy są powoływani do tego, aby przewodzić ludziom.
  - Przywódcy kapłańscy są powoływani do tego, aby służyć ludziom.
  - Przywódcy kapłańscy są takimi samymi ludźmi jak ty i ja.
- Przedyskutujcie przywódczą rolę kobiet w Kościele.
- Jakie cechy mają dobre matki, które w pozytywny sposób wpływają na dzieci? Jaką przywódczą rolę odgrywa macierzyństwo w królestwie Pana?
- Przedyskutujcie Alma 56:47–48 i jak to odnosi się do wpływu matek na ich dzieci.
- Wymień siostry, które miały pozytywny wpływ na twoje życie (na przykład, przywódczynie Organizacji Podstawowej, nauczycielki w Szkole Niedzielnej lub odwiedzające nauczycielki), a także opisz swoje doświadczenia z nimi związane.

POMAGANIE INNYM W TYM, BY STALI SIĘ GORLIWIE ZAANGAŻOWANI

„Oto bowiem nie przystoi, abym we wszystkim rozkazywał; bowiem ten, kogo zmuszają w każdej sprawie, ten jest leniwym i niemądrym sługą; przeto nie dostaje żadnej nagrody.

Zaprawdę powiadam, że ludzie powinni się gorliwie angażować w dobrej sprawie, i wiele czynić z własnej nieprzymuszonej woli, i czynić wiele prawości;

Bowiem jest w nich moc, przez co mają własną wolę" (NiP 58:26–28).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy, być może, będą musieli pomóc tym, którym służą, aby „się gorliwie angażowali w dobrej sprawie".

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy, być może, będą musieli zachęcać tych, którym służą, aby stawali się bardziej podobni do Chrystusa i pomagali w budowaniu królestwa Bożego.

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY, BYĆ MOŻE, BĘDĄ MUSIELI ZACHĘCAĆ TYCH, KTÓRYM SŁUŻĄ, ABY STAWALI SIĘ BARDZIEJ PODOBNI DO CHRYSTUSA I POMAGALI W BUDOWANIU KRÓLESTWA BOŻEGO.

KOMENTARZ

Rolą przywódców w Kościele i rodzinie jest pomaganie ludziom w stawaniu się bardziej podobnymi do Jezusa Chrystusa oraz budowaniu królestwa Bożego. Idealnie by było, gdyby każdy „gorliwie [angażował się]" w takie działania i „wiele [czynił] z własnej nieprzymuszonej woli" (NiP 58:27). W praktyce przywódcy często muszą do pewnego stopnia motywować ludzi.

Motywowanie oznacza zachęcanie, inspirowanie, uaktywnianie, wpływanie, podpowiadanie lub pobudzanie kogoś do dobrych uczynków. Zobacz listę przygotowaną przez Starszego Dallin H. Oaksa, mówiącą o motywach, dla których ludzie służą innym (str. 43–44). Przywódcy w Kościele i rodzinie mogą odwoływać się do niektórych z tych motywów, kiedy pomagają ludziom w tym, by gorliwie się angażowali w stosowanie zasad ewangelii.

Starszy Gene R. Cook, Siedemdziesiąty, napisał: „Miłość jest boską motywacją; motywuje Pana i dlatego musi też motywować nas. Jest to szczególnie ważne w przypadku naszych rodzin" (*Raising Up a Family to the Lord* [1993], 176).

Przywódcy często motywują tych, którym przewodzą, poprzez zwyczajne nauczanie ich prawd ewangelii. Wielu z nas jest motywowanych do czynienia dobra przez naszą wiarę w Ojca Niebieskiego i Jego plan zbawienia. Starszy Marion G. Romney, który był wówczas członkiem Kworum Dwunastu, nauczał: „Przekonanie Świętych w Dniach Ostatnich, że rychłe jest drugie nadejście Chrystusa, powinno motywować ich, aby z większą pilnością stosowali się do objawionych planów Pana, aby położyć kres wojnie oraz wyeliminować ubóstwo i skażenie. Powinno stymulować ich pragnienie zdobywania wiedzy, szczególnie poznawania Boga i życia wiecznego" (w: „Gospel Forum", *Ensign,* stycz. 1971, 16).

W podobnym tonie przywódcy mogą motywować tych, którym przewodzą, zachęcając ich do studiowania pism świętych i słów żyjących proroków. Starszy Parley P. Pratt, który był członkiem Kworum Dwunastu, napisał:

„Kiedy miałem siedem lat, moja matka dawała mi lekcje czytania Pism Świętych; czytałem

o Józefie z Egiptu — o jego snach, jego niewoli, jego pokusach oraz wysławianiu Pana, o jego dobroci i uczuciach do ojca i braci. Wszystko to natchnęło mnie miłością i najszlachetniejszymi uczuciami, jakie kiedykolwiek zasiano w sercu człowieka.

Czytałem o Dawidzie i Goliacie, o Saulu i Samuelu, o Samsonie i Filistyńczykach — wszystko to napełniło mnie nienawiścią do uczynków złych ludzi oraz miłością do dobrych ludzi i ich czynów.

Potem przeczytałem o Jezusie i Jego Apostołach. Och, jakże ich pokochałem! Jakże pragnąłem paść do stóp Jezusa, czcić Go lub oddać swój żywot za Jego życie.

Mając około 12 lat przeczytałem o pierwszym zmartwychwstaniu, opisanym przez Jana Apostoła w 20. rozdziale jego Objawienia; o tym, jak męczennicy dla Jezusa, i ci, którzy przestrzegali Jego przykazań, mają żyć i rządzić z Chrystusem przez tysiąc lat, podczas gdy reszta zmarłych nie będzie żyć aż do zakończenia tego tysiąca lat. Och, jakie to zrobiło na mnie wrażenie; zmęczony poszedłem na spoczynek po wieczorze spędzonym na czytaniu, ale nie mogłem zasnąć. Odczuwałem tęskne pragnienie i niewysłowioną chęć zapewnienia sobie tego, że będę częścią tego wspaniałego zmartwychwstania" (*Autobiography of Parley P. Pratt* [1985], 2).

Starszy Pratt, budując na tych doświadczeniach związanych z Biblią, stał się jednym z najwspanialszych przywódców Kościoła w tej dyspensacji.

Prorok Józef Smith ostrzegał przed „[niesprawiedliwym panowaniem]", czyli niewłaściwym wykorzystywaniem upoważnienia (NiP 121:39). „Kiedy usiłujemy zakryć nasze grzechy, czy zadowolić pychę naszą, naszą próżną ambicję, lub wywierać kontrolę czy panowanie czy przymus nad duszami dzieci ludzkich, w jakimkolwiek stopniu niesprawiedliwości, oto niebiosa wycofują się; zasmucony jest Duch Pański; a kiedy jest wycofany, Amen kapłaństwu czyli władzy tego człowieka. […]

Żadna władza, ani wpływ nie może, ani nie powinna być wywierana na mocy kapłaństwa, jedynie przez perswazję, przez cierpliwość, przez delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość.

Przez dobroć i samą wiedzę, które wielce powiększą duszę bez obłudy i bez przewrotności" (w. 37, 41–42).

Przywódcy mogą używać w celu motywowania nagród zewnętrznych, lecz powinni czynić to ostrożnie. Nagroda zewnętrzna to taka, która nie jest bezpośrednio związana z tym, za co jest się nagradzanym, na przykład: dawanie komuś pieniędzy za czytanie pism świętych. Takie nagrody mogą przynieść rezultaty, lecz wykorzystywane w niemądry sposób, mogą wyrządzić krzywdę duchowej dojrzałości tej osoby. Hojne pochwały mogą być odczytane jako nieszczere lub manipulujące. Zewnętrzne nagrody mogą też zmniejszyć wewnętrzną motywację człowieka.

Przywódcy mogą motywować innych, dzieląc się historiami i naukami Jezusa Chrystusa. Prezydent Harold B. Lee, który był wówczas Doradcą w Radzie Prezydenta Kościoła, wymienił sposoby, na jakie Jezus stanowił przykład zasad dobrego nauczania; mogą się one stosować również do przywództwa:

„1. Mistrz odczuwał prawdziwą miłość do Boga i dzieci Bożych.

2. Gorąco wierzył w Swoją misję, by służyć ludzkości i ją zbawić.

3. W jasny i pełen współczucia sposób rozumiał istoty ludzkie oraz ich żywotne potrzeby.

4. Nieustannie i żarliwie się uczył. Znał 'prawo i proroków'. Znał historię i warunki społeczne Swoich czasów.

5. Potrafił odróżnić prawdę i nieustępliwie stał na jej straży.

6. Jego prosty język umożliwiał mu dotarcie do słuchaczy różnych klas i o różnym statusie oraz utrzymanie ich uwagi.

7. Jego kreatywność stworzyła lekcje, które są żywe przez cały czas.

8. Sprawił, że ludzie pragnęli i łaknęli prawości.

9. Inspirował ludzi do aktów dobroci — pragnienia zastosowania ewangelii w podnoszącej na duchu służbie.

10. Okazywał Swoją wiarę, żyjąc zgodnie z nią stale i odważnie" („And Ye Shall Teach", *Ensign,* wrzes. 1971, 5).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Wyjaśnij, że przywódcy często powinni pomagać ludziom dojrzewać w ewangelii i uczyć się

skutecznej służby w swoich powołaniach. Przedyskutujcie niektóre z motywów, jakie możemy odczuwać w związku ze służbą zarówno jako przywódcy, jak i naśladowcy. Wypisz je na tablicy. Poproś studentów, aby uszeregowali je od najmniej do najbardziej szlachetnego, i omówili powody takiej kolejności.

Omówcie Nauki i Przymierza 121:34–46. Rozpoznajcie motywy i zachowania wspomniane w tych wersetach, które składają się na nieprawe panowanie, jak i te, które charakteryzują prawe przywództwo. Podkreśl ważność bycia w harmonii z Duchem Świętym.

Omówcie niektóre z wad stosowania nagród zewnętrznych w celu motywowania ludzi, aby żyli według zasad ewangelii.

Wymień, w jaki sposób Jezus Chrystus pokazał, że jest doskonałym przywódcą. Poproś studentów, aby stosowali pozytywne cechy omawiane podczas tych lekcji podczas wypełniania swoich ról przywódczych.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Przeczytaj lub opowiedz historię Starszego Hugh B. Browna o krzewie porzeczki, która znajduje się poniżej, w części „Materiały źródłowe nauczyciela". Niech studenci przeanalizują motywy, jakimi kierował się Starszy Brown przed tym doświadczeniem i po nim.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy Hugh B. Brown

Kworum Dwunastu Apostołów

„The Currant Bush", New Era, *stycz. 1973, 14–15; zob. także* New Era, *kwiec. 2001, 12–14*

Czasami zastanawiacie się, czy Pan naprawdę wie, co powinien z wami zrobić. Czasami zastanawiacie się, czy wiecie lepiej niż On, co powinniście zrobić i kim powinniście się stać. Zastanawiam się, czy mogę wam opowiedzieć historię, którą opowiadam dość często w Kościele. Jest to historia, która jest starsza od was. Obejmuje część mojego życia i opowiadałem ją w wielu palikach i misjach. Mówi o pewnym wypadku w moim życiu, kiedy to Bóg pokazał mi, że *On wie najlepiej*.

Mieszkałem wtedy w Kanadzie. Kupiłem podupadłą farmę. Pewnego ranka wyszedłem przed dom i ujrzałem krzew porzeczki. Rozrósł się na sześć stóp wysokości [ok. 180 cm — przyp. tłum.]. Pozostały tylko gałęzie. Nie było ani kwiatów, ani porzeczek. Zanim przyjechałem do Kanady, dorastałem w gospodarstwie sadowniczym w Salt Lake, więc wiedziałem, co powinno się zrobić z krzewem porzeczki. Wziąłem więc sekator, podszedłem do krzewu i zacząłem obcinać gałęzie, przycinać je i skracać, aż nie pozostało nic poza małą kępą pniaków. Właśnie wstawał dzień i wydawało mi się, że na każdym z tych małych pniaków widzę łzę. Pomyślałem, że krzew porzeczki płacze. Byłem dość prostoduszny (i jeszcze całkowicie się tego nie wyzbyłem), więc kiedy na niego spojrzałem, uśmiechnąłem się i powiedziałem: „Dlaczego płaczesz?" Wiecie, wydawało mi się, że słyszę mowę krzewu. I myślałem, że mówi on tak: „Jak mogłeś mi coś takiego zrobić? Tak bardzo wyrosłem. Byłem niemal tak wielki jak drzewo, które rzuca cień i to drzewo owocowe, które jest za płotem, a ty mnie teraz ściąłeś. Każda roślina w ogrodzie będzie patrzyła na mnie z góry, ponieważ nie udało mi się to, co powinno mi się udać. Jak *mogłeś* mi coś takiego zrobić? Myślałem, że jesteś tu ogrodnikiem". Wydawało mi się, że słyszę te słowa wypowiadane przez krzew porzeczki i tak nad tym rozmyślałem, że mu odpowiedziałem. Powiedziałem: „Spójrz, mały krzewie porzeczki, ja *jestem* tu ogrodnikiem i wiem, czym masz się stać. Nie chciałem, żebyś był drzewem owocowym, czy takim, które daje cień. Chcę, żebyś był krzewem porzeczki i pewnego dnia, mój mały, kiedy będziesz obsypany owocami, powiesz: 'Dziękuję, Panie Ogrodniku, za to, że kochałeś mnie tak bardzo, iż mnie przyciąłeś, że troszczyłeś się o mnie tak bardzo, że mnie poraniłeś. Dziękuję ci, Panie Ogrodniku'".

Czas mijał. Mijały lata, a ja znalazłem się w Anglii. Objąłem dowództwo nad kawalerią Armii Kanadyjskiej. Robiłem stosunkowo szybki postęp, jeśli chodzi o awansowanie, i dosłużyłem się stopnia starszego oficera w Armii Brytyjsko–Kanadyjskiej. Byłem bardzo dumny z

mojego stanowiska. Wtedy pojawiła się przede mną szansa na stopień generała. Zdałem wszystkie egzaminy. Byłem wystarczająco długo w armii. Pomiędzy mną a stopniem, na który od dziesięciu lat miałem nadzieję — stopniem generała w Armii Brytyjskiej — był tylko jeden mężczyzna. Puchłem z dumy. A kiedy ten człowiek zginął w walce, otrzymałem telegram z Londynu. Było w nim napisane: „Proszę stawić się w moim biurze jutro rano o 10:00", podpisano: Generał Turner, dowódca Sił Kanadyjskich. Wezwałem mojego kamerdynera, osobistego służącego. Powiedziałem mu, by wypolerował moje guziki, wyczyścił kapelusz i buty oraz sprawił, bym wyglądał jak generał, ponieważ niedługo nim będę. Zrobił wszystko, co było w jego mocy, i udałem się do Londynu. Energicznie wkroczyłem do biura generała, energicznie mu zasalutowałem, a on zasalutował tak, jak zwykle czynią to wyżsi oficerowie — coś w rodzaju: „Zejdź mi z drogi, robaku!" Powiedział: „Siadajcie, Brown". Potem powiedział: „Przykro mi, ale nie mogę dać wam awansu. Jesteście do niego uprawnieni. Zdaliście wszystkie egzaminy. Macie odpowiedni staż. Jesteście dobrym oficerem, ale nie mogę dać awansu. Macie wrócić do Kanady. Tam będziecie oficerem odpowiedzialnym za szkolenie i transport. Ktoś inny będzie generałem". Coś, na co miałem nadzieję i o co modliłem się przez dziesięć lat, nagle wymknęło mi się z rąk.

Potem wyszedł do drugiego pokoju, aby odebrać telefon, a ja skorzystałem z przywileju żołnierza i zerknąłem na jego biurko. Zobaczyłem moje akta osobowe. Na dole, w poprzek kartki napisano dużymi, drukowanymi literami: „TEN CZŁOWIEK JEST MORMONEM". W tamtych czasach nie byliśmy za bardzo lubiani. Kiedy to zobaczyłem, wiedziałem, dlaczego nie otrzymałem awansu. I tak miałem najwyższą rangę ze wszystkich mormonów w Armii Brytyjskiej. Wrócił i powiedział: „To wszystko, Brown". Znowu zasalutowałem, ale już nie tak energicznie. Odmeldowałem się i wyszedłem. Ze złamanym sercem i goryczą w duszy złapałem pociąg i rozpocząłem podróż do mojego miasteczka, oddalonego o 120 mil [ok. 195 km]. I wydawało się, że za każdym obrotem koła stukoczą: „Przegrałeś. Kiedy wrócisz do domu, nazwą cię tchórzem. Wychowywałeś tych wszystkich mormońskich chłopców tak, by wstępowali do wojska, a teraz wślizgujesz się ukradkiem do domu". Wiedziałem, co muszę zrobić i kiedy wszedłem do swojego namiotu, byłem tak zgorzkniały, że rzuciłem czapkę i kaburę na łóżko polowe. Zacisnąłem pięści i wymachiwałem nimi w kierunku nieba. Powiedziałem: „Jak mogłeś mi to zrobić, Boże? Uczyniłem wszystko, co mogłem, aby zasłużyć na awans. Nie ma nic, co mogłem zrobić, co powinienem zrobić, a czego nie zrobiłem. Jak mogłeś mi coś takiego zrobić?" Byłem gorzki jak żółć.

I wtedy usłyszałem głos, i rozpoznałem jego barwę. To był mój własny głos, który mówił: „To ja jestem tu ogrodnikiem. Wiem, czego od ciebie oczekuję". Gorycz ustąpiła z mojej duszy i padłem na kolana obok pryczy, prosząc o wybaczenie mojej niewdzięczności i goryczy. Kiedy tak klęczałem, usłyszałem pieśń dobiegającą z sąsiedniego namiotu. Każdego wtorkowego wieczora regularnie spotykali się mormońscy chłopcy. Zwykle byłem razem z nimi. Siadaliśmy na podłodze i odbywaliśmy zajęcia Towarzystwa Wzajemnego Doskonalenia. Kiedy tak klęczałem, modląc się o wybaczenie, usłyszałem głosy śpiewające:

„Być może nie na wierzchołkach gór

Lub w burzy huczącej dnie,

Być może nie pośród bitwy pól

Mój Pan potrzebuje mnie.

Lecz gdy Jego cichy zawoła głos,

Bym szedł drogą, której nie znam,

Ja pójdę, gdzie iść mi nakaże On,

Z ufnością Mu rękę swą dam".

(*Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 80).

Powstałem z kolan jako pokorny człowiek. I teraz, niemal pięćdziesiąt lat później, spoglądam na tego człowieka i mówię: „Dziękuję Ci, Panie Ogrodniku, za to, że mnie przyciąłeś, że kochałeś mnie tak bardzo, że mnie poraniłeś". Teraz widzę, że mądrość kryła się w tym, że nie zostałem generałem w owym czasie, ponieważ gdybym został, byłbym wyższym oficerem nad całą zachodnią Kanadą z dożywotnią, wysoką pensją, miejscem zamieszkania i emeryturą,

gdybym nie był już w stanie pracować, lecz sześć moich córek i dwóch synów wychowywałoby się w koszarach wojskowych. Bez wątpienia wstąpiliby w związki małżeńskie z osobami spoza Kościoła i myślę, że nie odniósłbym sukcesu w tym, co naprawdę ważne. Wprawdzie nie odniosłem zbyt wielkiego sukcesu, ale czyniłem lepiej, niż czyniłbym, gdyby Pan pozwolił mi pójść tam, gdzie chciałem iść.

Chciałem wam opowiedzieć tę często powtarzaną historię, ponieważ wielu z was przejdzie przez bardzo trudne doświadczenia: rozczarowania, bolesne przeżycia, żałobę, porażki. Będziecie wypróbowali i będziecie musieli dowieść, jaki jest wasz charakter. Chcę, abyście wiedzieli, że jeśli nie dostaniecie tego, co waszym zdaniem powinniście otrzymać, pamiętajcie: „Bóg jest tutaj ogrodnikiem. On wie, kim macie być". Podporządkujcie się Jego woli. Bądźcie godni Jego błogosławieństw, a otrzymacie je.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Jakie czynniki zmotywowały Starszego Browna do zmiany priorytetów?
- Jakie zasady z przemówienia Starszego Browna możemy wykorzystać w naszym życiu?
- Jaka postawa pomaga nam w tym, by pozwolić Panu kształtować nasze życie?
- W jaki sposób „postawa wdzięczności" pomaga nam być lepszymi przywódcami?

Siostra Margaret D. Nadauld

Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet

„Radość z kobiecości", w: Conference Report, paźdz. 2000, 14–17 lub Liahona, *stycz. 2001, 14–16*

Wierne kobiety mają do wypełnienia w spaniałą misję

Być córką Boga w dzisiejszych czasach jest szczególnym błogosławieństwem. Mamy pełnię ewangelii Jezusa Chrystusa. Jesteśmy pobłogosławieni przywróconym na ziemię kapłaństwem. Jesteśmy prowadzeni przez proroka Boga, który dzierży wszystkie klucze kapłaństwa. Kocham i szanuję Prezydenta Gordona B. Hinckleya i wszystkich naszych braci, którzy godnie dzierżą kapłaństwo.

Czerpię natchnienie z życia dobrych i wiernych kobiet. Od początku czasu Pan obdarzył je znaczącym zaufaniem. Wysyłał nas na ziemię właśnie w takim czasie jak obecny w celu wypełnienia wielkiej i chlubnej misji. Nauki i Przymierza uczą, że jeszcze zanim się narodziliśmy, byliśmy pośród tych, którzy „otrzymali pierwsze lekcje w świecie duchów i byli gotowi wyjść we właściwym czasie Pańskim, aby się trudzić w Jego winnicy dla zbawienia dusz człowieczych" (NiP 138:56). Jakże wspaniałą wizję dają nam te słowa co do celu, dla którego jesteśmy na ziemi.

Gdzie wiele dano, wiele się wymaga. Nasz Ojciec Niebieski prosi Swoje córki, aby kroczyły w cnocie i żyły w prawości tak, abyśmy mogli wypełnić misję naszego życia i Jego cele. On chce, aby nam się powiodło i pomoże nam, kiedy będziemy szukać Jego pomocy.

Kobietom dano szczególne cechy

To, że kobiety urodziły się na tym świecie jako kobiety, zostało określone na długo przed narodzinami w życiu doczesnym, podobnie jak boskie różnice między mężczyzną a kobietą. Bardzo podoba mi się jasność nauk Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu w proklamacji na temat rodziny, w której oznajmiają: „Płeć stanowi zasadniczą cechę tożsamości i celu istnienia każdej osoby w jej życiu przed przyjściem na ziemię, podczas życia ziemskiego i w wieczności"[1]. Oświadczenie to uczy nas tego, że każda dziewczyna była duchem kobiecym, duchem płci żeńskiej na długo przed narodzinami w życiu śmiertelnym.

Bóg zesłał kobiety na ziemię, obdarzając je większymi zdolnościami w obrębie pewnych cech. Mówiąc do młodych kobiet, Prezydent Faust zaobserwował, że kobiecość to „boskie upiększenie ludzkości. Znajduje to wyraz w […] waszej zdolności do miłości, waszej duchowości, delikatności, promienności, wrażliwości, twórczości, powabie, miłosierdziu, łagodności, dostojeństwie i w cichej sile. W każdej dziewczynie czy kobiecie przejawia się to w różny sposób, ale każda […] to posiada. Kobiecość jest częścią waszego wewnętrznego piękna"[2].

Troska o wygląd zewnętrzny

Nasz wygląd zewnętrzny jest odbiciem naszego wnętrza. Nasze życie odzwierciedla to, za czym podążamy. I jeśli z całego serca prawdziwie staramy się poznać Zbawiciela i stać się podobnymi do Niego, staniemy się, ponieważ On jest naszym boskim, wiecznym Bratem. Ale jest On kimś więcej. Jest naszym drogocennym Zbawicielem i naszym drogim Odkupicielem. Pytamy razem z Almą z dawnych czasów: „Czy Jego podobizna została wyryta na waszych obliczach?" (Alma 5:14).

Możecie rozpoznać kobiety, które są wdzięczne za to, że są córkami Boga, po ich wyglądzie zewnętrznym. Kobiety te rozumieją władzę, jaką mają nad swoimi ciałami i traktują je z godnością. Dbają o swoje ciała tak, jak dbałyby o świętą świątynię, ponieważ rozumieją naukę Pana: „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?" (I List do Koryntian 3:16).

Kobiety, które kochają Boga, nigdy nie nadużyłyby, ani nie zeszpeciłyby świątyni malując na niej graffiti. Ani nie otworzyłyby na oścież drzwi tego świętego, poświęconego budynku i nie zaprosiłyby świata, aby się przyglądał. O ileż świętsze jest nasze ciało, ponieważ nie stworzył go człowiek. Utworzył je Bóg. Jesteśmy zarządcami i stróżami czystości, z jaką przyszło ono z nieba. „Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście" (I List do Koryntian 3:17).

Wdzięczne córki Boga uważnie strzegą swych ciał, ponieważ wiedzą, że są one źródłem życia, a one szanują życie. Nie odkrywają swoich ciał, aby zdobyć względy świata. Kroczą w skromności, aby cieszyć się życzliwością swojego Ojca Niebieskiego. Ponieważ wiedzą, że On kocha je z całego serca.

Służba dla innych

Możecie rozpoznać kobiety, które są wdzięczne za to, że są córkami Boga, po ich nastawieniu. Wiedzą one, że kobietom dano zadanie służenia innym na podobieństwo zadania danego aniołom i pragną one być na zleceniu Boga, aby kochać Jego dzieci i służyć im, uczyć je doktryn zbawienia, wzywać je do pokuty, ratować te, które są w duchowym niebezpieczeństwie, prowadzić je w wykonywaniu Jego pracy oraz dostarczać Jego przesłanie[3]. Rozumieją, że mogą błogosławić dzieci swojego Ojca w swoich domach, sąsiedztwie i poza nimi. Kobiety, które są wdzięczne za to, że są córkami Boga, przynoszą chwałę Jego imieniu.

Rozwijanie darów

Możecie rozpoznać kobiety, które są wdzięczne za to, że są córkami Boga, po ich zdolnościach. Wypełniają swój boski potencjał i rozwijają dane im od Boga dary. Są zdolnymi, silnymi kobietami, które błogosławią rodziny, służą innym i rozumieją, że „inteligencja jest chwałą Bożą" (NiP 93:36). Są kobietami, które przyjmują wieczne cnoty, by być tym wszystkim, czym ich Ojciec chce, aby były. Prorok Jakub mówił, o niektórych spośród tych cnotliwych, kiedy powiedział, że ich „uczucia […] są czyste i delikatne przed Bogiem, co jest Mu miłe" (Jakub 2:7).

Szacunek dla macierzyństwa

Możecie rozpoznać kobiety, które są wdzięczne za to, że są córkami Boga, po ich szacunku do macierzyństwa, nawet kiedy odmówiono im tego błogosławieństwa na jakiś czas. W takich okolicznościach ich prawy wpływ może być błogosławieństwem w życiu dzieci, które one kochają. Ich przykładne nauki mogą odbić echem głos wiernego domu i jak kamerton obudzić prawdę w sercach dzieci, które potrzebują drugiego świadectwa.

Wdzięczne córki Boga kochają Go i nauczają swe dzieci, jak kochać Go bez ograniczeń i urazy. Są jak matki młodych wojowników armii Helamana, którzy mieli tak wielką wiarę i „matki nauczyły ich, że jeśli będą ufać, Bóg ich ocali" (Alma 56:47).

Kiedy poobserwujecie życzliwe i delikatne matki w akcji, zobaczycie kobiety o wielkiej sile. Członkowie ich rodzin mogą czuć ducha miłości, szacunku i bezpieczeństwa, kiedy są blisko niej, w miarę jak szuka towarzystwa Ducha Świętego oraz przewodnictwa Jego Ducha. Są błogosławieni jej mądrością i dobrym osądem. Mężowie i dzieci, których życie błogosławią, przyczynią się do stabilności społeczeństw na całym świecie. Wdzięczne córki Boga uczą się prawdy od swoich matek, babć i cioć. Nauczają swe córki radosnej sztuki tworzenia domu. Starają się o dobre wykształcenie dla swoich dzieci i same mają pragnienie wiedzy. Pomagają swoim

dzieciom rozwijać umiejętności, jakich mogą użyć w służbie innym. Wiedzą, że droga, jaką wybrały, nie jest drogą łatwą, ale wiedzą, że jest ona bezwzględnie warta ich najlepszych wysiłków.

Rozumieją, co miał na myśli Starszy Neal A. Maxwell, gdy powiedział: „Kiedy prawdziwa historia ludzkości będzie w pełni odkryta, czy cechować ją będzie echo wystrzałów broni palnej czy kształcące dźwięki kołysanek? Wielkie zawieszenie broni dokonane przez żołnierzy, czy czynienie pokoju przez kobiety w domach i sąsiedztwie? Czy okaże się, że to, co stało się w kołyskach i kuchniach, sprawuje większą kontrolę, niż to, co się stało w kongresach?”[4]

Córki Boga wiedzą, że to troskliwa natura kobiet może przynieść wieczne błogosławieństwa, i żyją, aby kultywować ten boski atrybut. Na pewno, kiedy kobieta szanuje macierzyństwo, jej dzieci będą wzrastać i nazwą ją błogosławioną (zob. Przypowieści Salomona 31:28).

Niepodobne do kobiet świata

Kobiety Boże nigdy nie mogą być podobne do kobiet świata. Świat ma wystarczająco dużo kobiet, które są twarde; potrzebujemy kobiet, które są delikatne. Jest wystarczająco dużo kobiet, które są ordynarne; potrzebujemy kobiet, które są uprzejme. Jest wystarczająco dużo kobiet, które są nieokrzesane; potrzebujemy kobiet, które są dystyngowane. Mamy wystarczająco dużo kobiet, które są sławne i bogate; potrzebujemy więcej kobiet wiary. Mamy wystarczająco dużo chciwości; potrzebujemy więcej dobroci. Mamy wystarczająco dużo próżności; potrzebujemy więcej cnoty. Mamy wystarczająco dużo popularności; potrzebujemy więcej czystości.

O jakże modlimy się o to, aby każda młoda kobieta wyrosła na to, by być wszystkim tym wspaniałym, czym powinna być. Modlimy się, aby matka i ojciec pokazali jej właściwą drogę. Oby córki Boga szanowały kapłaństwo i popierały godnych posiadaczy kapłaństwa. Oby rozumiały swoje wielkie zdolności do bycia silnymi w wiecznych cnotach, z jakich niektórzy szydzą w nowoczesnym, wyzwolonym świecie kobiet.

Zrozumienie i wspieranie potencjału

Oby matki i ojcowie rozumieli wielki potencjał dobra, jaki ich córki odziedziczyły ze swojego niebiańskiego domu. Musimy pielęgnować ich delikatność, troskliwą naturę, wewnętrzną duchowość i wrażliwość oraz ich bystre umysły. Celebrujcie fakt, że dziewczęta są różne od chłopców. Bądźcie wdzięczni za miejsce, jakie one zajmują w wielkim planie Boga. I zawsze pamiętajcie, co powiedział Prezydent Hinckley: „Dopiero po tym, jak została stworzona ziemia, po tym, jak dzień został oddzielony od nocy, po tym, jak wody zostały oddzielone od lądu, po tym, jak została stworzona roślinność oraz życie zwierząt i po tym, jak mężczyzna został umieszczony na ziemi, została stworzona kobieta; i dopiero wtedy oświadczono, że praca jest zakończona i dobra”[5].

Ojcowie, mężowie, młodzi mężczyźni, obyście dostrzegali wizję wszystkiego, czym są i mogą być kobiety. Proszę, bądźcie godnymi świętego kapłaństwa Boga, które dzierżycie i szanujcie to kapłaństwo, bo błogosławi ono nas wszystkich.

Siostry, bez względu na swój wiek, proszę, zrozumcie wszystko, czym jesteście i czym musicie być, wszystko do czego zostałyście przygotowane przez samego Boga, kiedy mieszkałyście na królewskim dworze. Obyśmy z wdzięcznością korzystały z drogocennych darów, które otrzymałyśmy w celu podnoszenia ludzkości na wyższy poziom myślenia i do szlachetniejszych pragnień, w imię Jezusa Chrystusa, amen.

Przypisy

1. *Ensign,* list. 1995, 102.
2. „Kobiecość: Najwyższe miejsce zaszczytu”, *Liahona,* lip. 2000, 96.
3. Zob. Bruce R. McConkie, *Mormon Doctrine,* wyd. 2 (1966), 35.
4. W: Conference Report, kwiec. 1978, 14 lub *Ensign,* maj 1978, 10–11.
5. „Our Responsibility to Our Young Women”, *Ensign,* wrzes. 1988, 11.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Wypisz inspirujące i pozytywne wyrażenia, jakich użyła Siostra Nadauld w swojej prezentacji (na przykład, „szczególne błogosławieństwo”, „czerpać natchnienie”, „wspaniała wizja”). Czego my jako przywódcy możemy się nauczyć z tych

wyrażeń, co możemy zastosować w komunikowaniu się z innymi?

- Porównaj potencjał pozytywnych i negatywnych wypowiedzi do motywowania innych ludzi.
- Jakie są niektóre aspekty zewnętrznego wyglądu prawej osoby, według słów Siostry Nadauld? Dlaczego jest to ważne w przypadku przywódców?
- Dlaczego te aspekty są ważniejsze od piękna fizycznego?
- W jaki sposób możemy pomóc innym stać się bardziej świadomym ich boskiego potencjału?

PRACA PRZYWÓDCZA

„Nauczaj ich, aby nigdy nie ustawali w czynieniu dobra, aby byli łagodni i pokornego serca, bowiem dusze takich znajdą odpoczynek" (Alma 37:34).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy w rodzinie i Kościele muszą pilnie pracować, aby pomóc w przyprowadzeniu dusz do Pana i ustanowieniu Jego królestwa.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy muszą pilnie pracować, aby przyprowadzić dusze do Pana.

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY MUSZĄ PILNIE PRACOWAĆ, ABY PRZYPROWADZIĆ DUSZE DO PANA.

KOMENTARZ

Starszy Bruce R. McConkie, który był wówczas Siedemdziesiątym, napisał: „Praca jest wspaniałą podstawową zasadą, która sprawia, że wszystko jest możliwe, zarówno teraz, jak i w wieczności" (*Mormon Doctrine,* 2. wyd. [1966], 847). Prezydent Gordon B. Hinckley nauczał: „Nic, co ma prawdziwą wartość, nie przychodzi bez pracy. Nic na tym świecie nie dzieje się bez pracy. […] Musi być praca" (*Standing for Something: Ten Neglected Virtues That Will Heal Our Hearts and Homes* [2000], 80).

Ojciec Niebieski pracuje nad zbawieniem i wyniesieniem Swoich dzieci (zob. Mojżesz 1:39). Umożliwia to Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa, tym samym kończąc pracę Ojca (zob. Ew. Jana 4:34; 5:17; 9:4). Daje On nam możliwość pomagania sobie nawzajem w powrocie do Ojca. „Ktoś to dobrze ujął: 'Tak jak właściwością ognia jest płonąć, śniegu chłodzić, tak właściwością Boga jest praca'. A my jesteśmy Jego dziećmi" (George Reynolds i Janne M. Sjodahl, *Commentary on the Book of Mormon,* wyd. Philip C. Reynolds, 7 tomów [1955–1961], 1:275).

Praca przywódców nie tylko pomaga innym na ich drodze, ale też przynosi korzyści im samym. „Oddana praca pomaga rozwijać boskie atrybuty: samodyscyplinę, wytrwałość, odpowiedzialność i uczciwość" (w: Daniel H. Ludlow, wyd., *Encyclopedia of Mormonism,* 5 tomów [1992], 4:1586).

Ludzkość zaczęła mieć możliwość pracowania, kiedy Pan umieścił Adama „w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł" (I Ks. Mojżeszowa 2:15). Nadal istniała konieczność pracy, gdy Bóg wypędził Adama z ogrodu (zob. I Ks. Mojżeszowa 3:17–19).

Jeśli mamy stać się przywódcami, którzy przynoszą korzyść, musimy być gotowi do ciężkiej pracy. Prezydent Spencer W. Kimball wyjaśnił: „Musimy robić coś więcej, niż tylko prosić Pana o doskonałe wyniki. Przelany pot musi poprzedzać natchnienie; musi pojawić się wysiłek, zanim osiągnie się doskonałość. Musimy robić coś więcej, niż tylko modlić się o takie rezultaty […], choć z pewnością musimy się modlić. Musimy się zastanawiać. Musimy robić wysiłek" *(The Teachings of Spencer W. Kimball* [1982], 402).

Przywódcy powinni też pamiętać o radzie króla Beniamina: „I uważajcie, aby czynić to wszystko z mądrością i w należytym porządku, gdyż nie jest wymagane, aby człowiek biegł szybciej niż starcza mu na to siły" (Mosjasz 4:27).

Zastanów się nad następującymi spostrzeżeniami Starszego Neala A. Maxwella. Kiedy był Asystentem Dwunastu, nauczał:

„Niezwykłe dzieło Boga najczęściej jest wykonywane przez zwykłych ludzi w pozornie mało znaczącym otoczeniu rodziny i domu" (*That My Family Should Partake* [1974], 122).

„W pracy jest coś świętego; jest ona konieczna nawet w czasach obfitości. Mimo że praca nie jest wszystkim w naszym życiu, pozwala nam pamiętać o naszych błogosławieństwach" (*Look Back at Sodom: A Timely Account from Imaginary Sodom Scrolls* [1975], 10).

Kiedy Starszy Maxwell został członkiem Prezydium Siedemdziesiątych, napisał:

„Bóg daje 'wybranym' kilof i łopatę, ponieważ są gotowi zabrać się do pracy i mieć odciski na dłoniach. Być może nie będą najlepsi lub najzdolniejsi, lecz są najbardziej dostępni" (*Deposition of a Disciple* [1976], 54).

Po tym, jak Starszy Neal A. Maxwell został członkiem Kworum Dwunastu, nauczał:

„Kiedy zastanawiamy się nad tym, co powstanie z nami podczas zmartwychwstania, wydaje się jasne, że powstanie z nami nasza inteligencja — i to nie tylko nasze IQ, lecz także nasza umiejętność przyjmowania i stosowania prawdy. Powstaną z nami nasze talenty, zalety i umiejętności; z pewnością też nasza umiejętność uczenia się, stopień naszej samodyscypliny oraz zdolność do pracy. Być może nasza obecna praca tutaj nie będzie miała swojego odpowiednika tam, lecz zdolność do pracy będzie zawsze aktualna" (*We Will Prove Them Herewith* [1982], 12).

„Choć słusznie mówimy o 'wierze i uczynkach', to sama wiara […] jest ciągłą pracą! To jest praca i proces ten najlepiej się zrealizuje, kiedy nie tylko będziemy 'gorliwie zaangażowani', lecz także zaangażowani z 'bojaźnią i drżeniem'. W przeciwnym razie możemy przestać koncentrować się na Chrystusie" (*Lord, Increase Our Faith* [1994], 111–112).

„Dla nas cel jest jasny: sprawić, by dzieło Boga było naszym dziełem — nie odwrotnie" (*If Thou Endure It Well* [1996], 101).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zaśpiewajcie lub przeczytajcie hymn, który odnosi się do pracy (na przykład: „I Have Work Enough to Do", *Hymns,* nr 224; „Improve the Shining Moments", nr 226; „Today, While the Sun Shines", nr 229; „Let Us All Press On", nr 243 i „Put Your Shoulder to the Wheel", nr 252). Omów rolę pracy w przywództwie w rodzinie i Kościele.

Niech studenci przeczytają Alma 26 i poszukają wzmianki o pracy, jaką wykonali Ammon i jego towarzysze–misjonarze, zanim odnieśli sukces. Pomóż studentom zrozumieć, że w pracy przywódczej, podobnie jak w pracy misjonarskiej, owoce przychodzą w wyniku pracy.

Podziel klasę na małe grupy i daj każdej z nich po jednej lub po kilka wypowiedzi Starszego Neala A. Maxwella, pochodzących z komentarza. Poproś grupy, aby omówiły te wypowiedzi, a następnie niech jeden członek każdej z nich zda klasie sprawozdanie z poczynionych obserwacji. Skomentuj i omów wypowiedzi, jeśli to właściwe.

Podkreśl, że praca, jaką wykonujemy w naszych rodzinach i w związku z powołaniami, jest najważniejszą pracą, jaką wykonamy w tym życiu. Jako że jest to dzieło Pana, musimy polegać na Jego Duchu, aby odnieść sukces.

Zaśpiewajcie lub przeczytajcie inny hymn na temat ważności pracy.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

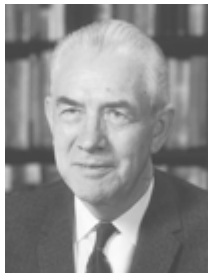

Starszy Mark E. Petersen

Kworum Dwunastu Apostołów

„The Image of a Church Leader", Ensign, *sierp. 1980, 5–8*

„Jakimi ludźmi powinniście więc być?" — zapytał Zbawiciel Dwunastu Nefitów, kiedy mieli podjąć służbę.

I jaka była odpowiedź na to pytanie? „Zaprawdę powiadam wam, że na Moje podobieństwo" (3 Nefi 27:27).

Na Jego podobieństwo! Pomyślcie o tym! Jezus Chrystus jest naszym wzorem.

A kiedy oczekiwał, że ci bracia wezmą przykład z Jego życia? Nie jutro czy w przyszłych latach. Miało to być natychmiast. Jako Jego słudzy byli odpowiedzialni za to, aby tam i w owej chwili żyć na Jego podobieństwo, dając przykład całej ludzkości.

Jest to klucz do sposobu, na jaki my wszyscy musimy wykonywać Jego dzieło.

Lecz zadajmy sobie pytanie: co jest Jego dziełem? Mówi On, że Jego dziełem i chwałą jest

przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi. Lecz czym jest wieczny żywot? Jest to stanie się takimi, jak Bóg. Ponieważ jesteśmy Jego dziećmi, naprawdę mamy w sobie potencjał do stania się doskonałymi — tak jak On jest doskonały.

Ta możliwość dostępna jest całej ludzkości, na każdym lądzie i w każdym klimacie. Jednakże musi to stać się poprzez wiarę w Chrystusa. A w jaki sposób ludzie zyskują tę wiarę? Paweł zadał to samo pytanie tymi słowy: „Jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?

A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani?" (List do Rzymian 10:14–15).

Jesteśmy tymi, którzy o Nim zwiastują. Zostaliśmy należycie posłani. Zatem, w jaki sposób mamy wykonywać naszą służbę?

Bądźcie nawróceni

Nikodem przyszedł nocą do Jezusa. Czy kiedykolwiek zapomnimy to, co Pan mu powiedział? „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego" (Ew. Jana 3:3).

Odnosimy tę naukę do narodzenia z wody i Ducha podczas chrztu. Zbyt często zatrzymujemy się jednie na wyjaśnieniu chrztu wodą, a zbyt mało czasu poświęcamy na chrzest Duchem.

Przyjmujemy konfirmację poprzez nałożenie rąk i otrzymujemy dar Ducha Świętego. Musimy jednak pamiętać, że podczas tego obrzędu dostajemy też nowe życie. Jeśli jesteśmy szczerzy, dosłownie rodzimy się na nowo. W bardzo realnym znaczeniu stajemy się inną i lepszą osobą. Otrzymujemy nowe serce. Oddalamy grzesznego człowieka, jak opisał to Paweł, i przyjmujemy na siebie imię i obraz Chrystusa (zob. List do Kolosan 3:9–10).

Potrzebujemy tych ponownych narodzin, aby inni mogli dzięki nam uwierzyć, że Jezus naprawdę został zesłany z nieba przez Swego Ojca, że jest On Zbawicielem i że my jesteśmy Jego sługami, którzy mają upoważnienie do tego, by wieść ich drogami prawdy. To jest początek ich zbawienia i poszerzenie naszego.

Stale musimy zachowywać skutki ponownych narodzin w naszym życiu. Poprzez naszą służbę staramy się o ponowne narodziny dla innych ludzi, lecz nie możemy dać innym tego, czego sami nie posiadamy. Jeśli nasz dom nie jest odpowiednio zbudowany, trudno nam będzie stać się skutecznymi architektami i budowniczymi życia innych osób.

Jakimi więc ludźmi musimy być? Na Jego podobieństwo.

Pan nauczał wielu ważnych rzeczy, których oczekiwał od Swoich uczniów. Jedną z najbardziej poruszających lekcji była ta, że powinniśmy być żyjącymi świadkami Chrystusa, tym samym przekonując innych ludzi, że Jego Ojciec w Niebie naprawdę zesłał Go na świat, aby stał się naszym Zbawicielem.

A kiedy modlił się za Swoich uczniów, modlił się też „za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. […]

Aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś" (Ew. Jana 17:20–21 [kursywa dodana]).

Jest to jedna z najdokładniejszych definicji naszych boskich powołań, jakie zostały zapisane. Cóż za cel! Cóż za odpowiedzialność! Te słowa powinny być dla nas gwiazdą przewodnią. Czy jednak je w pełni rozumiemy?

Stanowią duszę i sedno naszej religii. Nikt nie może być zbawiony, jeśli nie ma tej podstawowej wiary. My wszyscy jako urzędnicy Kościoła mówimy o tej wielkiej prawdzie i musimy ją odzwierciedlać. On jest Synem Boga. Jest święty. Został zesłany na świat z polecenia niebios. Jesteśmy Jego reprezentantami, Jego świadkami i On polega na tym, że będziemy tak pracować, iż świat uwierzy, że zesłał Go Bóg, a potem, być może, wielu będzie żyć według Jego ewangelii i zostanie zbawionych.

Bądźcie przykładem

Jak powiedział Paweł do Tymoteusza, musimy być dla wierzących wzorem „w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości" (I List do Tymoteusza 4:12).

Jak wielką wagę przywiązujemy do czwartego rozdziału Nauk i Przymierzy?

„Wiara, nadzieja, miłosierdzie i miłość, z uwagą skierowaną jedynie na chwałę Boga, czynią go [człowieka] zdatnym do pracy.

Pomnijcie na wiarę, cnotę, wiedzę, wstrzemięźliwość, cierpliwość, braterską łagodność, bogobojność, miłosierdzie, pokorę i pilność. […]

Oto pole dojrzało już do zbioru; i oto ten, co tnie sierpem *z całej mocy*, ten sobie zapewnia, że nie zginie lecz przynosi zbawienie swej duszy" (NiP 4:5–6, 4 [kursywa dodana]).

Nasze domy są kamieniami fundamentu królestwa Bożego. Jakie wiedziemy życie domowe z racji tego, że jesteśmy Jego sługami? Czy nasze domy wypełnione są miłością? Czy dajemy Chrystusowy przykład naszym rodzinom, aby one również, dzięki nam, mogły uwierzyć w Niego?

Czy jesteśmy nieskazitelni i czyści moralnie w prywatnym zachowaniu? Czy pozwalamy, aby grzech lub brud, nawet potajemnie, wznosiły bariery przed Duchem Świętym, odgradzając się od świętości w naszym życiu? Lub czy jesteśmy gotowi stać na straży cnoty do tego stopnia, że będziemy ją cenić bardziej niż własne życie?

Czy jesteśmy wolni od hipokryzji? Czy mamy inny nastrój, kiedy jesteśmy w Kościele, pokazując się przed naszymi pobożnymi bliźnimi, a inny podczas naszych codziennych zajęć?

Czy ktoś może dać sobie niesłuszne przyzwolenie na usprawiedliwianie swojego złego postępowania na podstawie tego, co mówimy lub robimy? Czy też wznosimy się ponad takie światowe zachowanie i inspirujemy innych do wspanialszych czynów?

Czy jako przywódcy zawsze jesteśmy wzorem dla wierzących? Albo czy wzbudzamy wątpliwości w umysłach innych ludzi poprzez błędną postawę, jaką, być może, okazujemy?

Czy jesteśmy uprzejmi i taktowni wobec innych ludzi? Czy jesteśmy uczciwi? Czy nasze działania w jakikolwiek sposób przeczą naszemu wizerunkowi sług Bożych?

Czy wybaczamy? Czy jesteśmy sprawiedliwi? Czy pamiętamy, że uzyskujemy wybaczenie jedynie wtedy, gdy wybaczamy innym?

Czy stosujemy w praktyce Złotą Zasadę i czynimy innym to, co chcielibyśmy, by czyniono nam? Wszystko to odpowiada wizerunkowi prawdziwego sługi Bożego.

Jesteśmy pasterzami stada Boga. Tym stadem, z całą pewnością, są nasze rodziny, jak i inni członkowie Kościoła.

Sami będąc podobni do Chrystusa, nauczymy ich tego samego. Poświęcając się, nauczymy ich poświęcenia. Chętne postępując zgodnie z programem, nauczymy ich postępowania wedle wskazówek.

Nauczymy ich wartości natchnienia od Ducha, rozumiejąc, że bez niego nie możemy żyć w harmonii z Bogiem. Jeśli nie będziemy w harmonii, będziemy pozostawieni własnym mizernym źródłom — a jaką one mają prawdziwą wartość?

Bądźcie zjednoczeni

Jedną z cech Pana Jezusa Chrystusa, która najbardziej rzucała się w oczy w czasie Jego służby, była Jego jednomyślność z Bogiem. Żarliwie pragnął, aby Jego uczniowie również weszli w ten krąg jedności. Ta kwestia była najistotniejsza w ich służbie. Przed Swoją męką modlił się, aby uczniowie mogli być jednym, tak jak On i Jego Ojciec byli jednym (zob. Ew. Jana 17:20–21). A poprzez Józefa Smitha powiedział: „Jeżeli nie jesteście jednym, nie jesteście moi" (NiP 38:27).

Stało się to podstawową normą dla wszystkich Jego uczniów. Jest podstawą wszystkich naszych sukcesów. Bez jedności poddajemy się przeciwnikowi.

Chrystus jest Księciem Pokoju. My też musimy być posłańcami pokoju. Konflikt może nas zniszczyć, jeśli pozwolimy na jego powstanie. Mógłby przynieść Kościołowi poważną szkodę. Zniszczył starożytny Kościół i mógłby obrócić w niwecz nas. Czy pamiętamy, co powiedział Pan na temat sporów?

„I nie będziecie się spierać co do tego, ani też co do Moich nauk, jak to dotychczas czyniliście. […]

Moją nauką nie jest pobudzanie ludzi do gniewu, aby między sobą walczyli. Moją nauką jest, aby zaprzestano takich rzeczy" (3 Nefi 11:28, 30).

Czy pamiętamy, co nie pozwoliło założyć miasta Syjon w czasach Proroka Józefa Smitha? Józef zwrócił się do Pana w żarliwej modlitwie z powodu

wydalenia naszego ludu z powiatu Jackson. W odpowiedzi Pan powiedział o Świętych:

„Oto powiadam wam, że były zgrzyty i spory, i zawiść, i utarczki, i rozpustne i pożądliwe myśli pomiędzy nimi; przeto przez te sprawy pokalali swoje dziedzictwa.

Ociągali się w zważaniu na głos Pana, ich Boga; przeto Pan, ich Bóg, nierychło zważa na ich modlitwy aby im odpowiedzieć w dniu ich kłopotu.

W dniu pokoju lekko traktowali moją radę; ale w dniu ich troski macają za mną z potrzeby" (NiP 101:6–8). Czy może być wspanialszy traktat na temat posłuszeństwa?

Bądźcie posłuszni

Pan przekazał przez Proroka Józefa ważną przypowieść, nawołując Świętych do większego oddania i ponownie pokazując, że oczekuje od nas podążania według Jego boskich wskazówek. Powiedział:

„Pewien szlachcic miał kawał wybornej ziemi; i rzekł sługom swoim: Udajcież się do mej winnicy na ten właśnie wyborny kawałek ziemi i zasadźcie dwanaście drzew oliwnych;

I postawcie stróżów dokoła, i zbudujcie wieżę, aby jeden z nich mógł pilnować ziemi dokoła, i by był strażnikiem na wieży, aby moje drzewka oliwne nie zostały połamane, gdy wróg przyjdzie na rabunek i przywłaszczy sobie owoc mojej winnicy.

I słudzy szlachcica poszli i uczynili, jako im ich pan nakazał, i zasadzili drzewka oliwne i uczynili ogrodzenie wokół, i postawili strażników, i poczęli wznosić wieżę.

I kiedy jeszcze kładli jej podwaliny, poczęli mówić między sobą: Na cóż potrzebna jest panu mojemu ta wieża?

I naradzali się długo, mówiąc do siebie: Na cóż potrzebna jest panu mojemu ta wieża, skoro mamy czas pokoju?

Czyżby nie można dać tych pieniędzy kupcom w kantorze? Bowiem nie ma potrzeby na takie rzeczy.

I kiedy tak swarzyli się ze sobą, stali się leniwi i nie zważali na przykazania swego pana.

I nieprzyjaciel przyszedł nocą, i zwalił ogrodzenie; i przebudzili się słudzy szlachcica i zatrwożyli się, i umknęli; a wróg zniszczył ich dzieło, i połamał drzewka oliwne.

I oto szlachcic, gospodarz winnicy, wezwał swe sługi i rzekł im, Dlaczego! Jaka jest przyczyna tego wielkiego zła?

Czy nie powinniście byli uczynić, jakom nakazał, i — po zasadzeniu winnicy, i wzniesieniu ogrodzenia dokoła, i postawieniu strażników na murach — nie zbudowali takoż wieży, i nie postawili na niej również strażnika, i pilnowali winnicy, a nie posnęli, by nieprzyjaciel was zaszedł?" (NiP 101:44–53).

Zwróćcie uwagę na wątpliwości, jakie pojawiły się wśród sług w winnicy. Na cóż potrzebna jest panu mojemu ta wieża? Na cóż potrzebna? Na cóż potrzebna?

Czy takie wątpliwości pojawiają się pośród nas? Czy ktoś wśród nas pyta, na cóż potrzeba w Kościele tego czy tamtego? Na cóż potrzeba? Na cóż potrzeba?

Jakże niezbędne jest to, abyśmy przyjęli postawę całkowitego podporządkowania się otrzymanym wskazówkom oraz szczegółowego ich wypełnienia!

Pan również mówi nam: „Przeto niech każdy teraz pozna swe obowiązki i działa na stanowisku, na które go wyznaczono, z całą pilnością" (NiP 107:99). Musimy poznać swoje obowiązki, pracować nad nimi z całą inteligencją naszych umysłów i z całą siłą naszych ciał.

Bądźcie oddani

Jaki zatem jest wizerunek przywódcy w Kościele? Musi być taki sam, jak wizerunek każdego innego szczerego sługi Chrystusa.

Czy może różnić się od Przedstawiciela Władz Naczelnych? Czy może się różnić od wizerunku dobrego przedstawiciela regionalnego, dobrego prezydenta palika, dobrego biskupa, dobrego prezydenta misji czy dobrego prezydenta kworum starszych?

Czyż my wszyscy nie jesteśmy Jego wybranymi sługami? Czyż my wszyscy nie jesteśmy związani tym samym przymierzem kapłańskim? Czy też niektórzy są uprzywilejowani? Czy Bóg ma wzgląd na osobę?

Czy w jakikolwiek sposób odczuwamy ambicję, by znaleźć się w jakimś miejscu, zyskać pozycję czy wyróżnienie w Kościele? Czy taka postawa jest na wzór Chrystusa? Czy nie jest ona pozbawiona pokory?

Matka synów Zebedeusza przyszła do Pana, by Jan i Jakub zajęli miejsce u Jego boku, ciesząc się wyższymi przywilejami niż pozostali bracia. Pan skarcił ją za wielce nieuzasadnione ambicje. „A gdy to usłyszało owych dziesięciu, oburzyli się na dwóch braci" (Ew. Mateusza 20:24)

Wówczas Zbawiciel wyjaśnił, że pośród nich nie powinno być żadnych nierówności, i dodał: „Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym.

I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym" (Ew. Mateusza 20:26–27).

We wszystkich przypadkach oddanie obowiązkowi jest hasłem przewodnim.

Wydawajmy owoce

Kolejną rzeczą, jakiej oczekuje od nas Pan, jest to, byśmy wydawali owoce. Nakazuje nam, abyśmy wydawali ich wiele. Ilustruje to przypowieścią, która znajduje się w piętnastym rozdziale Ew. Jana. Tam Pan mówi Swoim sługom, w jaki sposób mają pracować. Przedstawia wizerunek prawdziwego sługi Boga.

Rozdział ten rozpoczyna się od przypowieści mówiącej o winnicy Pana. Mówi, że Jego Ojciec jest winogrodnikiem, czyli właścicielem, i porównuje siebie do krzewu winnego w winnicy. Mówi, że my — Jego pracownicy — jesteśmy latoroślą krzewu i że mamy wydawać dużo owoców w winnicy Pana.

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem.

Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc".

Następnie przedstawia obraz, który powinien być znany nam wszystkim. Mówi o przycinaniu krzewu, aby wydawał więcej owoców. W Swojej winnicy przycina nas, oczyszcza nas, uświęca nas, abyśmy wydawali więcej Jego rodzaju owoców.

Potem mówi o gałęziach latorośli, które wcale nie wydają owoców, ponieważ oddzieliły się od głównego pnia krzewu. A dlaczego nie wydają owoców w tych warunkach? Ponieważ jeśli gałąź jest odcięta od krzewu, odcięte też są soki odżywcze, życiodajna substancja. Ten fakt skłonił Pana, by powiedzieć do Swoich sług: „Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie".

A później dodaje: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu, bo beze mnie nic uczynić nie możecie".

Oto wspaniała lekcja. Jak długo będziemy blisko Pana i będziemy odżywiani Jego Duchem, będziemy wydawać obfite owoce. Lecz jeśli nie trwamy w Panu i nie otrzymujemy od Niego siły, nie możemy wydawać owoców, tak jak gałąź, która odcięta jest od drzewa. Dlatego mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie".

Aby położyć większy nacisk na ważność tego tematu, Pan mówi: „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się moimi uczniami".

Lecz w tych fragmentach jest jeszcze jedna lekcja, która powinna dać nam wiele do myślenia. W wersecie 16. mówi On:

„Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was". Do czego? „Abyście szli i owoc wydawali".

Lecz to nie wszystko. Nie tylko zostaliśmy wybrani przez Niego, nie tylko zostaliśmy przeznaczeni do wydawania owoców, lecz także zostaliśmy powołani i przeznaczeni do tego, byśmy pracowali w taki sposób, by nasze *owoce były trwałe*.

Zwróćcie uwagę na Jego słowa: „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali *i aby owoc wasz był trwały*" [kursywa dodana].

Co to znaczy? Po prostu to, że musimy planować, modlić się i pracować do końca, aby nie było tych, co odchodzą z powodu naszego zaniedbania, aby nikt nie stracił swojego świadectwa, aby nikt nie popadł w nieaktywność. *Nasze owoce muszą być trwałe.*

Wówczas sprawa wizerunku jakiegokolwiek sługi Bożego powraca do kwestii *postawy*. Jak człowiek myśli w swym sercu, tak będzie pracował.

Ten Kościół jest królestwem Bożym. Świat jest Jego polem, czyli Jego winnicą. My jesteśmy Jego wybranymi pracownikami. Sukces odniesiemy tylko wtedy, gdy będziemy trwać blisko Krzewu Winnego. A gdy tak czynimy, On daje nam złotą obietnicę, która jest najbardziej upragniona:

„Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam. […]

Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego.

To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna" (Ew. Jana 15:1–2, 4–5, 7–8, 10–11, 16).

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Jakie są klucze do przywództwa w Kościele według Starszego Petersena?
- Dlaczego musimy być nawróceni, aby być dobrym przykładem dla innych?
- Jaki jest związek między przykładem przywódcy a jednością grupy?
- Czego uczy 4. rozdział Nauk i Przymierzy na temat przywództwa?
- Jaką zasadę przywództwa ilustruje Zbawiciel, będąc „jednomyślny z Bogiem"? W jaki sposób możemy zastosować tę zasadę, będąc przywódcami?
- Jak myślisz, który akapit z przemówienia Starszego Petersena najlepiej wyjaśnia zasadę przywództwa dotyczącą wydawania owoców? Uzasadnij swój wybór.

PRZYWÓDZTWO A RADY

„I Bogowie naradzili się między sobą i powiedzieli: Zejdźmy w dół i uformujmy człowieka na nasz obraz i nasze podobieństwo" (Abraham 4:26).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Przywódcy mogą być bardziej skuteczni, kiedy wykorzystują instytucję narady w procesie przywódczym.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Ojciec Niebieski przewodniczy „wielkiej radzie przewodniczącej wszechświata".
2. Kościołem zarządzają rady.
3. Rady rodzinne są podstawowymi radami Kościoła.
4. Pewne zasady pozwalają przywódcom prowadzić skuteczne narady.

KONCEPCJA 1. OJCIEC NIEBIESKI PRZEWODNICZY „WIELKIEJ RADZIE PRZEWODNICZĄCEJ WSZECHŚWIATA".

KOMENTARZ

Ojciec Niebieski wykorzystywał instytucję rady podczas planowania i tworzenia tego i innych światów. Starszy Joseph Fielding Smith, który był wówczas członkiem Kworum Dwunastu, napisał, że Bóg Ojciec, Jezus Chrystus i Duch Święty „tworzą *jedną* Boską Trójcę, czyli Najwyższą Radę" (*Answers to Gospel Questions,* wyb. Joseph Fielding Smith Jun., 5 tomów [1957–1966], 1:2). Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu odniósł się do Boskiej Trójcy jako do „wielkiej rady przewodniczącej wszechświata" (w: Conference Report, kwiec. 1998, 28 lub *Ensign,* maj 1998, 23).

Pisma święte mówią, że „[Rada] Wiecznego Boga wszystkich innych bogów" spotkała się, „zanim był świat" i poczyniła plany co do działania wszechświata (zob. NiP 121:31–32). Starszy Joseph Fielding Smith napisał: „Podczas wielkiej narady, jaka odbyła się w niebie, Jezus Chrystus dobrowolnie przyjął misję Odkupiciela. […] W czasie tej samej rady wybrano Adama, aby wypełnił swą rolę jako przodek rasy ludzkiej" (*Answers to Gospel Questions,* 1:182).

Prorok Józef Smith nauczał: „Każdy człowiek, którego powołano do służenia mieszkańcom świata, został ustanowiony do tego właśnie celu podczas Wielkiej Narady w niebie, przed powstaniem tego świata" (*Teachings of the Prophet Joseph Smith,* wyb. Joseph Fielding Smith [1976], 365).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Niech studenci szybko przeczytają Abraham 4–5, szukając informacji o tym, kto zaplanował i stworzył ziemię. Poproś ich, aby podzielili się tym, co odkryli (zwróć uwagę na takie słowa, jak: *oni, nasz* i *Bogowie* oraz zaimek domyślny *my*).

Co jeszcze uczyniła rada Bogów poza stworzeniem ziemi? (Zob. komentarz).

Pomóż studentom zrozumieć, że Ojciec Niebieski ustanowił przykład dla przywódców, kiedy wykorzystał instytucję rady podczas planowania i tworzenia tego i innych światów.

KONCEPCJA 2. KOŚCIOŁEM ZARZĄDZAJĄ RADY.

KOMENTARZ

Pan zarządza Swoim ziemskim królestwem poprzez rady. Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu zwrócił uwagę, że po przywróceniu

ewangelii „Kościół został zorganizowany w kwora i rady, a różne prezydia wyznaczono, aby '[służyły] w sprawach duchowych' (NiP 107:8)" (*Counseling with Our Councils: Learning to Minister Together in the Church and in the Family* [1997], 39). Owe rady „koordynują i planują zajęcia, gromadzą informacje, planują programy lub wydarzenia na przyszłość oraz podejmują decyzje i rozwiązują problemy" (Daniel H. Ludlow, wyd., *Encyclopedia of Mormonism,* 5 tomów [1992], 3:1141; w: *Counseling with Our Councils,* 5). Celem tych rad jest pomaganie „dzieciom Bożym w radowaniu się pełnią błogosławieństw ewangelii" (*Counseling with Our Councils,* 10). Starszy Ballard wyjaśnił:

„W ciągu lat formy i rozmiar zarządzania i administracji w Kościele były dostosowywane tak, aby wyjść naprzeciw zmieniającym się potrzebom i czasom. Lecz zawsze charakteryzowały się tym, że polegały na radach, skąd uzyskiwały wyraz ciągłej solidarności i siłę. […]

[…] Przewodniczącą radą w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest Rada Prezydenta Kościoła. Składa się ona z Prezydenta Kościoła i jego dwóch Doradców. […]

Następną radą po Radzie Prezydenta Kościoła jest Kworum Dwunastu Apostołów" (*Counseling with Our Councils,* 43–45).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Pokaż zdjęcia członków Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu. Wyjaśnij, że te rady, z pomocą Siedemdziesiątych, prowadzą Kościół. Omówcie, co robią te rady, aby kierować Kościołem i przyprowadzić nas do Chrystusa.

Omów działanie niektórych rad funkcjonujących w palikach i okręgach.

KONCEPCJA 3. RADY RODZINNE SĄ PODSTAWOWYMI RADAMI KOŚCIOŁA.

KOMENTARZ

Rada rodzinna pojawia się wówczas, gdy rodzice i dzieci spotykają się po to, by zastanowić się nad ważnymi dla rodziny sprawami. Starszy M. Russell Ballard napisał: „Podstawową radą Kościoła jest rada rodzinna" (*Counseling with Our Councils,* 154). Rady rodzinne służą tym samym celom, co inne rady w Kościele (zob. komentarz do koncepcji 2).

Starszy Ballard napisał o „potencjalnej mocy rady rodzinnej we wzmacnianiu więzów rodzinnych, budowaniu jedności rodziny oraz tworzeniu wspaniałych wspomnień.

Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów wyjaśnił, że […] podczas rady rodzinnej […] matki i ojcowie mogą zapewnić szkolenie na takie tematy, jak: 'przygotowanie do pójścia do świątyni, przygotowanie do misji, zarządzanie domem, finanse rodzinne, rozwój kariery, wykształcenie, zaangażowane społeczne, doskonalenie w dziedzinie kultury, zakupy i troska o dom oraz własność osobistą, rodzinny kalendarz wydarzeń, wykorzystanie wolnego czasu i przydzielanie prac'. […] („'For Whatsoever a Man Soweth, That Shall He Also Reap'", 9).

[…] [Rada rodzinna] może pomóc w zaprowadzeniu porządku w domu, zapewnieniu forum dla ukojenia zranionych uczuć, dać rodzicom ważne narzędzie do stoczenia boju z wpływami z zewnątrz oraz stworzyć możliwość dla nauczania głębokich prawd ewangelii" (*Counseling with Our Councils,* 148–149).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Przedyskutujcie, dlaczego rady rodzinne są podstawowymi radami Kościoła. Omówcie, co robią rady rodzinne (zob. komentarz).

Poproś studentów, aby podzielili się doświadczeniami związanymi z uczestnictwem w naradzie rodzinnej podczas podejmowania ważnej decyzji lub realizacji ważnego zadania.

Wyjaśnij, że Ojciec Niebieski ustanowił przykład przywództwa, korzystając z pracy rad. Rady zarządzają Kościołem na każdym jego poziomie. Członkowie rodzin również mogą tworzyć swoje rady, aby osiągnąć cele rodzinne.

KONCEPCJA 4. PEWNE ZASADY POZWALAJĄ PRZYWÓDCOM PROWADZIĆ SKUTECZNE NARADY.

KOMENTARZ

Starszy M. Russell Ballard powiedział: „Kiedy podejmujemy zjednoczony wysiłek, tworzymy duchowy synergizm, który wzmacnia skuteczność

lub osiągnięcia w wyniku podejmowania połączonych działań lub współpracy, i których rezultaty są większe niż suma części składowych" (w: Conference Report, paźdz. 1993, 103 lub *Ensign,* list. 1993, 77). Wcześniej Starszy Ballard powiedział, że przywódcy w rodzinie i Kościele powinni „użytkować i odpowiednio nakierować moc duchową poprzez rady" (w: Conference Report, kwiec. 1994, 32 lub *Ensign,* maj 1994, 25).

Starszy Ballard nauczał: „'Kiedy członkowie uczestniczą w radach, uczą się o ważniejszych kwestiach organizacyjnych. Widzą przywódców w akcji, ucząc się, w jaki sposób planować, analizować problemy, podejmować decyzje oraz koordynować pracę różnych jednostek oraz programy Kościoła. Udział w radach pomaga członkom przygotować się do przyjęcia w przyszłości obowiązków przywódczych'. („Priesthood Councils", w: Ludlow, *Encyclopedia of Mormonism,* 3:1141–1142). […]

[…] Im więcej osób czuje się odpowiedzialnymi za poradzenie sobie z problemem, tym więcej osób będzie chciało uczestniczyć w rozwiązaniu go. […]

[…] Jedną z największych zalet systemu rad jest ich elastyczność podczas znajdowania i wprowadzania lokalnych rozwiązań dla lokalnych problemów" (*Counseling with Our Councils,* 6, 15).

Starszy Ballard zaproponował kilka zasad, które są ważne podczas przewodzenia radom:

- Przywódcy powinni wnosić do rady poczucie wizji lub celu.
- Podczas spotkań rady powinien być czas na przedyskutowanie różnych punktów widzenia.
- Przywódcy powinni szanować wolną wolę członków rady.
- Przywódcy powinni udzielać jasnych i precyzyjnych wskazówek.
- Przywódcy powinni delegować pracę.
- Przywódcy powinni dawać przykład członkom swojej rady.
- Przywódcy powinni służyć z miłością.

(Zob. *Counseling with Our Councils,* 23–36).

Starszy Ballard podał również propozycje, w jaki sposób rada może pracować nad rozwiązaniem problemu:

- „Problem ma być jasno zarysowany i przedstawiony, lecz rada nie może rozwodzić się nad tym, co negatywne".
- „Przywódca rady kontroluje kierunek dyskusji, nie dominując nad nią. Zadaje pytania i prosi o opinie, a następnie słucha".
- „Członkowie rady mówią z własnej perspektywy jako osoby indywidualne, a nie tylko jako przedstawiciele swoich organizacji".
- Członkowie rady najpierw „określają pożądany rezultat, a następnie sposoby, na jakie można go osiągnąć".
- „Podczas obrad rada nigdy nie oddala się od misji Kościoła, jaką jest: przyprowadzenie dusz do Chrystusa poprzez głoszenie ewangelii, doskonalenie Świętych i odkupienie zmarłych".
- „Członkowie rady nie mogą zapominać o wadze ich osobistego wpływu oraz przykładu".
- „Opinie zbierane są od wszystkich, lecz ostateczną decyzję pozostawia się przywódcy rady, który podczas podejmowania decyzji bardziej polega na natchnieniu niż osobistej opinii".

(*Counseling with Our Councils,* 165, 168).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj studentów, co to jest synergizm. (*Synergizm* pojawia się wówczas, gdy ogólny efekt jest większy niż suma poszczególnych składników). Niech student przeczyta wypowiedź Starszego M. Russella Ballarda na temat duchowego synergizmu (zob. komentarz). Przedyskutujcie, dlaczego ta zasada sprawdza się w przypadku rad i wypiszcie przykłady na tablicy.

Przedyskutujcie zasady, jakich przywódcy powinni być świadomi, kiedy pracują z radami (zob. komentarz). Stwórz hipotetyczną sytuację przywódczą i omówcie, w jaki sposób można by zastosować te zasady.

Przejrzyj propozycje Starszego M. Russella Ballarda skierowane do rad i zachęć studentów, aby zastosowali je w swoich radach.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Starszy M. Russell Ballard

Kworum Dwunastu Apostołów

„Strength in Counsel", w: Conference Report, paźdz. 1993, 102–106 lub Ensign*, list. 1993, 76–78*

Rady w Kościele Pana

[…] Pan zwołał wielką radę w świecie przedziemskim, aby przedstawić Swój wspaniały plan stworzony dla naszego wiecznego dobra. Kościół Pana ma rady na każdym poziomie, począwszy od Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów, poprzez paliki, okręgi, kwora, organizacje pomocnicze, a skończywszy na radach rodzinnych.

Prezydent Stephen L. Richards powiedział:

„Cechą charakterystyczną zarządzania w Kościele jest zarządzanie poprzez *rady*. […] Mam wystarczająco duże doświadczenie, by znać wartość rad. Nie ma dnia, bym nie dostrzegał […] mądrości, Bożej mądrości, w tworzeniu rad […], aby zarządzać Jego Królestwem. […]

[…] Nie waham się zapewnić was, że jeśli będziecie debatować na spotkaniach rady, tak jak się od was tego oczekuje, Bóg da wam rozwiązania problemów, z którymi się mierzycie" (w: Conference Report, paźdz. 1953, str. 86).

W jaki sposób powinny funkcjonować rady

Jako członek Kworum Dwunastu służę w kilku radach i komitetach naczelnych Kościoła. Regularnie spotykam się z przywódcami organizacji pomocniczych. Razem naradzamy się, badamy pisma święte i modlimy się o przewodnictwo, kiedy próbujemy dowiedzieć się, w jaki sposób organizacje pomocnicze mogą skuteczniej błogosławić i wzmacniać członków Kościoła.

Pod wieloma względami naczelne rady Kościoła funkcjonują niemal tak samo jak rady palika i okręgu. Wszystkie rady w Kościele powinny zachęcać do swobodnej i otwartej dyskusji poprzez wspólne naradzanie się oraz dążenie do jasnej i zwięzłej komunikacji. Rady powinny dyskutować nad celami i ważnymi sprawami, przy czym ostatecznym celem ma być wzajemne zrozumienie. Rady palika i okręgu są idealnym miejscem, w którym przywódcy wszystkich organizacji rozmawiają ze sobą i wzmacniają siebie nawzajem. Zagadnieniem, na którym przede wszystkim należałoby skupiać się podczas spotkań rady palika i okręgu, powinno być koordynowanie zajęć i dbanie o potrzeby członków, a nie ustalanie kalendarza zajęć. Podczas tych spotkań przywódcy kapłaństwa i organizacji pomocniczych powinni ponownie przyjrzeć się swoim obowiązkom i znajdować sposoby na to, by programy kościelne pomagały członkom żyć zgodnie z zasadami ewangelii w ich domach. W obecnych czasach poszczególni członkowie i rodziny potrzebują mądrej i natchnionej pomocy ze strony Kościoła, aby stoczyć bój ze złem tego świata.

Podczas spotkań rady uzyskaj wskazówki od sióstr

Podczas ostatniego spotkania rady z prezydiami kobiecych organizacji pomocniczych siostry powiedziały mi, że bardzo niewiele kobiet w Kościele wyraziło jakiekolwiek zainteresowanie chęcią posiadania kapłaństwa. Chcą jednak być wysłuchiwane i doceniane oraz chcą mieć znaczący wkład w życie palika czy okręgu oraz jego członków, co będzie służyć Panu i pomoże w wypełnianiu misji Kościoła.

Na przykład, nie tak dawno temu rozmawialiśmy o godności młodzieży potrzebnej do służenia na misji. Prezydent Elaine Jack powiedziała: „Wiesz, Starszy Ballard, siostry w Kościele mogłyby podać kilka dobrych propozycji na temat lepszego przygotowywania młodych ludzi do misji, jeśli tylko zostałyby o to poproszone. Wiesz, w końcu *jesteśmy* ich matkami!" W podobny sposób sugestie sióstr mogą pomóc w kwestii uczęszczania do świątyni i wielu innych sprawach, z którymi mogą zmagać się przywódcy kapłańscy.

Bracia, proszę, abyście upewnili się, że podczas spotkań waszej rady staracie się uzyskać od sióstr ważne wskazówki. Zachęcajcie wszystkich członków rady, aby dzielili się swoimi sugestiami i pomysłami dotyczącymi sposobów, na jakie palik czy okręg może być bardziej skuteczny w głoszeniu

ewangelii, doskonaleniu Świętych i odkupieniu zmarłych.

Wszyscy członkowie rady powinni mieć swój wkład

W sytuacji idealnej wszyscy członkowie jakiejkolwiek rady kościelnej czy rodzinnej powinni dzielić się swoimi troskami i proponować rozwiązania w oparciu o zasady ewangelii. Uważam, że Kościół i nasze rodziny będą wzmocnione, jeśli prezydenci palików i biskupi będą wykorzystywali spotkania rady na znalezienie odpowiedzi na pytania, takie jak: w jaki sposób udoskonalić spotkania sakramentalne, w jaki sposób poprawić atmosferę czci, w jaki sposób skupić się na dzieciach, w jaki sposób wzmacniać młodzież, w jaki sposób pomagać osobom stanu wolnego, w tym samotnym rodzicom, w jaki sposób nauczać zainteresowanych i nowych członków oraz przyjmować ich do wspólnoty, w jaki sposób doskonalić nauczanie ewangelii — oraz w wielu innych kwestiach.

W ciągu ubiegłego półrocza tego roku mieliśmy wyjątkowe spotkania szkoleniowe podczas konferencji każdego palika, podczas których omawialiśmy moralność naszej młodzieży. Uczestniczyli członkowie rad palików i okręgów. Każde z pytań, które zadano mi podczas dyskusji, kwalifikowało się do omówienia w czasie rady okręgu. Lecz osoby zadające te pytania z rzadka czuły, że mają możliwość, by podnieść te kwestie w czasie spotkań rady, zabrać głos w sprawach, które ich martwiły, czy zaoferować swoje propozycje.

Twórzcie duchowy synergizm podczas spotkań rad

W tych niebezpiecznych czasach potrzebujemy wspólnego wysiłku mężczyzn i kobiet — urzędników w Kościele — ponieważ w powierzonych nam sprawach związanych z czuwaniem nad królestwem wymagana jest absolutna czujność. Każdy z nas ma wiele obowiązków indywidualnych, lecz równie ważna jest odpowiedzialność, jaką dzielimy z innymi, by spotkać się jako rada w zjednoczonym wysiłku, by rozwiązać problemy i błogosławić wszystkich naszych członków Kościoła. Kiedy podejmujemy zjednoczony wysiłek, tworzymy duchowy synergizm, który wzmacnia skuteczność lub osiągnięcia w wyniku podjęcia połączonych działań lub współpracy, i których rezultaty są większe niż suma części składowych.

Starożytny moralista Ezop zilustrował siłę synergizmu, trzymając w ręku jeden patyk i prosząc o ochotnika spośród jego słuchaczy, który uważa, że go złamie. Oczywiście ochotnik z łatwością złamał jeden patyk. Wówczas Ezop brał coraz więcej patyków, aż do chwili, w której ochotnik nie mógł ich złamać. Morał prezentacji Ezopa był prosty: razem tworzymy synergizm, który sprawia, że razem jesteśmy o wiele silniejsi, niż wtedy, gdy jesteśmy sami.

Nikt nie powinien być sam

Bóg nigdy nie chciał, by Jego dzieci były same. Dzieci mają rodziców, a rodzice mają Kościół, w którym są pisma święte, żyjący prorocy i Apostołowie oraz Duch Święty, który pomaga im zrozumieć właściwe zasady i działać zgodnie z nimi, celem wypełnienia obowiązków rodzicielskich.

Apostoł Paweł nauczał, że Zbawiciel zorganizował Kościół, łącznie z Apostołami, prorokami oraz innymi urzędnikami i nauczycielami, „aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary" (List do Efezjan 4:12–13).

Paweł porównał członków Kościoła i ich różnorodne obowiązki do ciała:

„Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma. […]

Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał. […]

A tak członków jest wiele, ale ciało jedno.

Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie; albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. […]

I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki" (I List do Koryntian 12:14, 18, 20–21, 26).

Pisma święte mówią jasno, że choć nasze powołania mogą się różnić między sobą i mogą się co jakiś czas zmieniać, wszystkie są ważne dla działania Kościoła. Chcemy, aby kwora kapłańskie potwierdzały swój autorytet i wypełniły przydzieloną im w boski sposób pracę zarządzania, podobnie jak potrzebujemy, by Stowarzyszenie Pomocy, Organizacja Podstawowa, Młode Kobiety,

Szkoła Niedzielna i komitety ds. zajęć wypełniały swoje żywotne funkcje. I pragniemy, aby urzędnicy i członkowie wszystkich tych natchnionych organizacji pracowali wspólnie, pomagając sobie nawzajem w razie potrzeby dla korzyści poszczególnych osób, jak i rodzin.

Sugestie na temat skuteczniejszych rad

To nie jest dzieło mężczyzn czy dzieło kobiet; to *wszystko* to dzieło Boga, które koncentruje się na zadośćuczynieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Mam kilka konkretnych sugestii na ten temat i wierzę, że jeśli będziemy postępować według nich, mogą pomóc nam w byciu bardziej skutecznymi wewnątrz naszych rodzin i w naszych powołaniach kościelnych.

Po pierwsze, skupcie się na tym, co fundamentalne. Z całą pewnością byliśmy nauczani na temat tego, co fundamentalne podczas tej konferencji. Ci, którzy nauczają, muszą upewnić się, że doktryna pozostaje czysta i że jest ona nauczana. Nauczajcie przez Ducha, korzystając z pism świętych i stosując się do zatwierdzonego programu nauczania. *Nie* wprowadzajcie ani nie rozwódźcie się nad spekulacyjnymi i budzącymi wątpliwości tematami. Studiujcie nauki podane podczas tej konferencji w czasie domowych wieczorów rodzinnych i dyskusji rodzinnych. Wzmocnią one wasze domy. W świecie pełnym grzechu, konfliktów i pomieszania możemy odnaleźć pokój i bezpieczeństwo w wiedzy i życiu zgodnym z objawionymi prawdami ewangelii.

Po drugie, skupcie się na ludziach. Koordynowanie i ustalanie kalendarza zajęć musi mieć swój czas i miejsce, lecz zbyt wiele spotkań rady rozpoczyna się od tego i poprzestaje na tym. Zamiast recytować litanię planów i sprawozdań organizacyjnych, większość czasu spotkań rady poświęcajcie na przeglądanie potrzeb poszczególnych członków. Czyniąc to, musicie pamiętać, że poufność jest kwestią krytyczną. Członkowie rady muszą traktować wszystkie sprawy omawiane podczas spotkania rady jako poufne.

Po trzecie, zachęcajcie do swobodnego i otwartego wypowiadania się. Takie wypowiedzi są konieczne, jeśli mamy osiągnąć cel organizowania rad. Przywódcy i rodzice powinni stworzyć klimat, który sprzyja otwartości, gdzie każda osoba jest ważna, a jej opinia jest ceniona. Pan upominał: „Niechaj każdy mówi z osobna, a wszyscy niech słuchają słów jego, aby kiedy *wszyscy* przemówili, *wszyscy* byli podbudowani" (NiP 88:122; kursywa dodana). Przywódcy powinni zapewnić wystarczającą ilość czasu na spotkania rady i pamiętać, że podczas tych spotkań powinni przynajmniej tyle samo słuchać, co mówić.

Po czwarte, uczestnictwo jest przywilejem. Wraz z tym przywilejem pojawia się odpowiedzialność — odpowiedzialność za pracę według parametrów organizacji, za przygotowanie się, dzielenie się, stanowcze popieranie tego, co waszym zdaniem jest właściwe. Jednak równie ważny jest obowiązek wspierania i popierania ostatecznej decyzji przywódcy rady, nawet jeśli w pełni się z nim nie zgadzacie.

Prezydent David O. McKay opowiedział o spotkaniu Rady Dwunastu Apostołów, podczas którego omawiano pewną poważną kwestię. On sam i inni Apostołowie mieli silne uczucia co do tego, jakie działania powinny zostać podjęte i byli przygotowani na to, by podzielić się swymi odczuciami podczas spotkania z Radą Prezydenta Kościoła. Ku ich zdziwieniu Prezydent Joseph F. Smith nie zapytał ich o zdanie w tej kwestii, jak to miał w zwyczaju. Zamiast tego „powstał i powiedział: 'Oto, czego chce Pan'.

I choć nie było to w pełni zgodne z tym, co postanowił — jak pisał Prezydent McKay — Prezydent Dwunastu jako pierwszy powstał i powiedział: 'Bracia, stawiam formalny wniosek, aby taka była opinia i osąd tej Rady'.

'Popieram wniosek' — powiedział ktoś inny i nastała jednomyślność. Nie minęło sześć miesięcy, a okazało się, że było to mądrością tego przywódcy" (*Gospel Ideals* [Salt Lake City: Improvement Era, 1953], str. 264).

Kiedy przywódca rady podejmuje decyzję, członkowie rady powinni poprzeć ją całym swym sercem.

Po piąte, przewodźcie z miłością. Jezus nauczał, że pierwszym i największym przykazaniem prawa jest to, by „[miłować] Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. […] A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego" (Ew. Mateusza 22:37, 39)

Przywódcy kapłańscy mają przewodzić „przez perswazję, […] cierpliwość, […] delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość; […] dobroć i samą wiedzę" (NiP 121:41–42). Są to zasady, którymi powinniśmy się kierować w naszych relacjach z bliźnimi w Kościele Jezusa Chrystusa.

Ci, którzy dzierżą kapłaństwo, nigdy nie mogą zapomnieć, że nie mają prawa sprawować władzy kapłańskiej za pomocą bata wiszącego nad głowami innych osób w rodzinie czy w powołaniach kościelnych. Pan powiedział Józefowi Smithowi, że „kiedy usiłujemy zakryć nasze grzechy, czy zadowolić pychę naszą, naszą próżną ambicję, lub wywierać kontrolę czy panowanie czy przymus nad duszami dzieci ludzkich, w jakimkolwiek stopniu niesprawiedliwości, oto niebiosa wycofują się; zasmucony jest Duch Pański; a kiedy jest wycofany, Amen kapłaństwu czyli władzy tego człowieka" (NiP 121:37).

Innymi słowy, każdy mężczyzna, który przywołuje szczególne moce niebiańskie dla własnych egoistycznych celów i stara się w nieprawy sposób używać kapłaństwa w Kościele lub w domu, zwyczajnie nie rozumie natury swojego upoważnienia. Kapłaństwo jest służbą, a nie niewolą; współczuciem, a nie przymusem; troską, a nie kontrolą. Ci, którzy myślą odwrotnie, działają poza kryteriami upoważnienia kapłańskiego.

Na szczęście większość ojców i urzędników kapłańskich przewodzi z miłością, tak jak większość matek i przywódczyń organizacji pomocniczych. Przywództwo oparte na miłości niesie niewiarygodną moc. Jest ona prawdziwa i generuje trwałe rezultaty w życiu dzieci naszego Ojca.

Osiągajcie natchniony konsensus i jedność

Niech Bóg was błogosławi, bracia i siostry, abyście znaleźli natchniony konsensus i jedność, kiedy będziecie się wspólnie naradzać co do służenia sobie nawzajem. Jedynie w ten sposób Kościół i nasze rodziny mogą zacząć zbliżać się do osiągnięcia pełnego potencjału w czynieniu dobra pośród dzieci Boga na ziemi.

Wiem, że Bóg żyje i że Jezus jest Chrystusem. Wiem, że możemy lepiej wykonywać naszą pracę dzięki jedności i miłości, kiedy razem zasiadamy w radach. Modlę się pokornie o to, abyśmy byli tym pobłogosławieni, w imię Jezusa Chrystusa, amen.

Starszy M. Russell Ballard

Kworum Dwunastu Apostołów

„Counseling with Our Councils", w: Conference Report, kwiec. 1994, 31–34 lub Ensign, *maj 1994, 24–26*

Dobrze wyregulowany silnik

Zanim zostałem powołany do Władz Naczelnych, zajmowałem się biznesem samochodowym, podobnie jak wcześniej mój ojciec. W ciągu tych lat nauczyłem się doceniać dźwięk i pracę dobrze wyregulowanego silnika. W moich uszach brzmiał niemal jak muzyka — od delikatnego mruczenia silnika pracującego na biegu jałowym po dźwięczny ryk w pełni otwartej przepustnicy. Moc, którą symbolizuje ten dźwięk, ma w sobie coś, co jeszcze bardziej ekscytuje. Nic nie może się równać z sytuacją, gdy siedzi się za kółkiem dobrego samochodu, kiedy silnik pracuje na najwyższych obrotach, a wszystkie pozostałe części współpracują z nim w doskonałej harmonii.

Z drugiej strony, nic bardziej nie frustruje niż silnik samochodu, który nie pracuje właściwie. Samochód może mieć pięknie polakierowaną karoserię, może mieć komfortowo wyposażone wnętrze, ale jeśli jego silnik nie działa prawidłowo, jest tylko skorupą dla niezrealizowanego potencjału. Silnik samochodu będzie pracował jedynie na kilku swych cylindrach, ale nigdy nie pojedzie tak daleko lub tak szybko ani tak gładko, jak wtedy gdy jest właściwie wyregulowany.

Jednocylindrowy okręg

Niestety, niektóre okręgi w Kościele jadą tylko na kilku cylindrach, a niektóre nawet próbują jechać na jednym. Jednocylindrowy okręg to taki, w którym biskup zajmuje się wszystkimi problemami, podejmuje wszystkie decyzje i wykonuje wszystkie zadania. W takiej sytuacji, podobnie jak przepracowany cylinder w silniku samochodowym, szybko się wypali.

Od naszych biskupów bardzo wiele się wymaga. Oni — i tylko oni — dzierżą pewne klucze i tylko oni mogą wypełnić pewne obowiązki. Ale nie są powołani do wypełnienia wszystkich ról, cały czas i wobec wszystkich ludzi. Są powołani

do przewodniczenia i przewodzenia oraz przekazywania miłości Bożej Jego dzieciom. Nasz Ojciec Niebieski nie oczekuje, że sami zrobią wszystko.

Ta sama prawda odnosi się do naszych prezydentów palików, prezydentów kworów kapłańskich i organizacji pomocniczych, a także, jeśli chodzi o tę sprawę, do matek i ojców. Od wszystkich służba i zarządzanie wymaga dużej ilości ich czasu, talentów i energii. Jednak nikt nie jest pozostawiony sam sobie. Bóg, Najlepszy Organizator, zainspirował utworzenie systemu komitetów i rad. Jeśli ten system będzie dobrze zrozumiany i wykorzystywany, zmniejszy ciężar wszystkich poszczególnych przywódców i poszerzy zasięg i wpływ ich służby dzięki połączonej pomocy innych osób.

Mądrze wykorzystujcie rady

Sześć miesięcy temu stałem przy tej mównicy i mówiłem na temat ważności systemu rad w Kościele. Mówiłem o wielkiej duchowej mocy i natchnionym kierownictwie, które jest skutkiem właściwie przeprowadzanej rady rodzinnej, rady okręgu i palika. Duch nadal daje mi świadectwo, jak niezmiernie ważne dla osiągnięcia misji Kościoła są sprawnie prowadzone rady kościelne. Z tego powodu z niecierpliwością czekałem na chwilę, kiedy zobaczę, jak zrozumiano moje przemówienie wygłoszone w październiku — a szczególnie jak zrozumieli je nasi wierni i pilni biskupi.

Podczas sesji szkoleniowych, jakie przeprowadziłem w różnych miejscach od czasu ostatniej konferencji, koncentrowałem swą uwagę na radach okręgu. W ramach tego szkolenia zaprosiłem do udziału radę okręgu. Dawałem biskupowi teoretyczny problem związany z mniej aktywną rodziną i prosiłem go, by wykorzystał radę okręgu do przygotowania planu uaktywnienia tej rodziny.

Bez wyjątku biskup natychmiast brał sprawę w swoje ręce i mówił: „Mamy tu problem i myślę, że to powinniśmy zrobić, aby go rozwiązać". Następnie przydzielał zadania różnym członkom rady okręgu. Myślę, że było to dobre ćwiczenie na delegowanie zadań, lecz takie działanie nawet nie próbowało wykorzystać doświadczenia i mądrości członków rady celem rozwiązania problemu.

W końcu prosiłem biskupa, aby spróbował jeszcze raz, ale tym razem, by poprosił o pomysły i zalecenia członków swojej rady, zanim przydzieli jakiekolwiek zadania. Szczególnie zachęcałem go, by zapytał siostry, jakie mają pomysły. Kiedy biskup otworzył spotkanie członków rady i poprosił ich, by się wspólnie naradzili, skutek był taki, jakby otworzyły się bramy nieba. Nagle pośród członków rady zaczął wylewać się potok spostrzeżeń i natchnienia, kiedy planowali, w jaki sposób przyjmą do wspólnoty mniej aktywną rodzinę.

Kiedy widziałem ten sam scenariusz, który rozgrywał się przed moimi oczami raz po raz w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, pomyślałem, że ponowne mówienie o ważności rad nie będzie złym pomysłem. Nie mówię po to, by utyskiwać na tych, którzy nie poświęcili należytej uwagi ostatnim razem, lecz dlatego że w Kościele jest pilna potrzeba, by przywódcy, szczególnie prezydenci palików i biskupi, wykorzystywali i nakierowywali duchową moc poprzez rady. Problemy rodziny, okręgu i palika możemy rozwiązać, jeśli tylko będziemy szukać rozwiązań w Pański sposób.

Wiem z doświadczenia, że pojawiają się w życiu błogosławieństwa, kiedy przywódcy robią mądry użytek z komitetów i rad. Posuwają pracę Pana naprzód o wiele szybciej i dalej, podobnie jak dobry samochód działający na najwyższych obrotach. Członkowie komitetu i rady są zjednoczeni. Razem przeżywają o wiele przyjemniej podróż po autostradzie służby kościelnej.

Trzy komitety i rady okręgu

Pozwólcie, abym dla osiągnięcia założonego na dziś celu, przeanalizował trzy komitety i rady w okręgu, które zawsze powinny postępować według ustalonego porządku spotkania.

Pierwszy jest *komitet wykonawczy kapłaństwa*. Składa się z rady biskupiej, przywódcy grupy wyższych kapłanów, prezydenta kworum starszych, przywódcy misyjnego okręgu, prezydenta Młodych Mężczyzn, sekretarza wykonawczego okręgu i pisarza okręgu. Komitet ten spotyka się raz na tydzień pod kierunkiem biskupa, aby zastanowić się nad programami kapłaństwa w okręgu, włączając w to takie tematy jak: świątynia i historia rodzinna, praca misjonarska, pomoc wzajemna, nauczanie domowe i uaktywnianie członków.

Drugi jest *komitet pomocy wzajemnej w okręgu*. W jego skład wchodzi komitet wykonawczy kapłaństwa plus prezydium Stowarzyszenia Pomocy. Komitet ten spotyka się co najmniej raz w miesiącu — też pod kierunkiem biskupa — aby zastanowić się nad doczesnymi potrzebami członków okręgu. Jedynie biskup może przekazać zasoby pomocy wzajemnej, lecz komitet pomaga troszczyć się o biednych poprzez planowanie i koordynowanie zasobów okręgu, do których należy też czas, talenty, umiejętności, materiały i służba z miłością członków okręgu. W tych i innych komitetach oraz podczas spotkań rady często omawia się sprawy delikatnej natury — dlatego obowiązuje ścisła poufność.

Trzecia jest *rada okręgu*. W jej skład wchodzi komitet wykonawczy kapłaństwa, prezydent Stowarzyszenia Pomocy, Szkoły Niedzielnej, Młodych Kobiet i Organizacji Podstawowej oraz przewodniczący komitetu ds. zajęć. Jeśli jest taka potrzeba, biskup może zaprosić do udziału inne osoby. Rada ta spotyka się co najmniej raz w miesiącu, aby skorelować plany wszystkich programów i zajęć okręgu oraz przejrzeć postęp okręgu na drodze do wypełnienia misji Kościoła. Na spotkaniu rady pojawiają się przywódcy różnych grup kapłańskich i kobiet, aby skupić się na szerokim zakresie spraw, które wpływają na członków okręgu i lokalną społeczność. Rada przegląda sugestie nauczycieli domowych i odwiedzających nauczycielek. […]

Wykorzystanie rady do pomocy w zatrzymaniu nawróconych

Jednym z głównych zmartwień Władz Naczelnych jest to, że niektórzy nowo nawróceni i mniej aktywni w Kościele nie są w pełni związani ze wspólnotą i nie pozostają w niej. Jeśli rada okręgu funkcjonuje tak jak powinna, każdy nowo nawrócony będzie przyjęty do wspólnoty, będzie miał przydzielonych nauczycieli domowych lub odwiedzające nauczycielki i otrzyma odpowiednie powołanie w ciągu kilku dni od swego chrztu. Mniej aktywni członkowie otrzymają powołania, aby zapewnić ich, że są potrzebni i że członkowie okręgu kochają ich. […]

Stańcie się zespołem, który rozwiązuje problemy

Zaczną dziać się wspaniałe rzeczy, kiedy prezydenci palików i biskupi pozwolą przywódcom kapłaństwa i organizacji pomocniczych powołanym do służby przez Pana, aby stali się częścią zespołu, który rozwiązuje problemy. Ich udział poszerzy bazę doświadczeń i zrozumienia, prowadząc do lepszych rozwiązań. Wasi biskupi pobudzają przywódców okręgu, dając im szansę na zaoferowanie propozycji i możliwość bycia wysłuchanym. Przygotowujecie przyszłych przywódców, pozwalając im brać udział w szukaniu rozwiązań i uczyć się. Możecie zdjąć ze swych barków duży ciężar dzięki ich życzliwemu zaangażowaniu. Ludzie, którzy czują się odpowiedzialni za rozwiązanie problemu, chętniej pomogą w znalezieniu rozwiązania, tym samym zwiększając możliwość odniesienia sukcesu.

Kiedy już zorganizuje się odpowiednio rady, a bracia i siostry w pełni mają możliwość wniesienia czegoś od siebie, przywódcy palików i okręgów mogą wykroczyć poza zwykłe zarządzanie organizacjami. Mogą skupić się na znalezieniu sposobów na to, by ich świat był lepszym miejscem do życia. Z pewnością rady okręgu mogą zastanawiać się nad takimi sprawami jak: przemoc gangów, bezpieczeństwo dzieci, problemy ubogich dzielnic lub społeczne kampanie sprzątania okolicy. Biskupi mogliby pytać rady okręgów: „Co możemy zrobić, aby coś zmienić w naszej społeczności?" Takie szerokie myślenie i udział w udoskonalaniu otoczenia to jest to, co Święci w Dniach Ostatnich powinni robić.

W jaki sposób naradzają się Apostołowie

Przez ostatnie osiem i pół roku służyłem jako członek rady dwunastu mężczyzn. Mamy różne pochodzenie i wnosimy do Rady Dwunastu Apostołów różny asortyment doświadczeń zdobytych w Kościele i świecie. Podczas naszych spotkań nie siedzimy i nie czekamy, aż Prezydent Howard W. Hunter powie nam, co mamy robić. Otwarcie się ze sobą naradzamy i słuchamy się wzajemnie, darząc głębokim szacunkiem zdolności i doświadczenia, jakie nasi bracia wnoszą na spotkania rady. Omawiamy szeroki zakres spraw, począwszy od administrowania Kościołem po wydarzenia na świecie — i robimy to szczerze i otwarcie. Czasami przed podjęciem decyzji sprawę omawiamy przez wiele tygodni. Nie zawsze jesteśmy zgodni podczas dyskusji. Kiedy jednak decyzja zostaje podjęta, zawsze jesteśmy zjednoczeni i zdeterminowani.

Słuchajcie i argumentujcie podczas spotkań rady

To cud rad kościelnych: słuchać siebie nawzajem i słuchać Ducha! Kiedy wspieramy się wzajemnie w radach Kościoła, zaczynamy rozumieć, w jaki sposób Bóg może ze zwykłych mężczyzn i zwykłych kobiet uczynić niezwykłych przywódców. Najlepszymi przywódcami nie są ci, którzy zapracowują się na śmierć, starając się sami wszystkiemu podołać; najlepszymi przywódcami są ci, którzy postępują zgodnie z planem Boga i *naradzają* się ze swoimi *radami*.

„Chodźcie więc" — powiedział Pan we wcześniejszej dyspensacji poprzez proroka Izajasza — „będziemy się prawować" (Ks. Izajasza 1:18). A w tej dyspensacji powtórzył to napomnienie: „Rozumujmy razem, abyście pojęli" (NiP 50:10).

Pamiętajmy, że podstawową radą w Kościele jest rada rodzinna. Ojcowie i matki powinni pilnie stosować się do omawianych zasad w związkach ze sobą i ze swoimi dziećmi. Kiedy to czynimy, nasze domy mogą stać się cząstką nieba na ziemi.

Bracia i siostry, pracujmy razem jak nigdy dotąd w naszej służbie i zarządzaniu, aby znaleźć sposób na skuteczniejsze wykorzystanie doniosłego znaczenia rad. Proszę was, abyście się zastanowili nad wszystkim, co powiedziałem w tym temacie w październiku i co powiedziałem dzisiaj. Świadczę, że kiedy się wspólnie naradzamy, możemy wnieść pełnię mocy i błogosławieństw objawionego planu Bożego do ewangelicznego zarządzania naszą służbą. Niech Bóg nas błogosławi, abyśmy byli zjednoczeni, kiedy wzmacniamy Kościół i naszych członków. Modlę się o to w imię Jezusa Chrystusa, amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- W jakim znaczeniu przedziemska rada, która odbyła się w niebie, rozciąga się na Kościół i rodzinę?
- Na czym „przede wszystkim należałoby się skupiać podczas spotkań rady palika i okręgu"?
- Co to jest „synergizm duchowy"?
- Jakie są niektóre kwestie, na których mogłyby skupić się rady palika i okręgu?
- Co według Starszego Ballarda robią najlepsi przywódcy kościelni w swoich radach?

WAŻNOŚĆ DELEGOWANIA ZADAŃ

„Ale ty upatrz sobie z całego ludu mężów dzielnych, bogobojnych, mężów godnych zaufania, nieprzekupnych i tych ustanów nad nimi jako przełożonych nad tysiącem albo nad setką, albo nad pięćdziesiątką, albo nad dziesiątką,

aby sądzili lud w każdym czasie. Tobie zaś niech przedkładają każdą ważniejszą sprawę, a każdą pomniejszą sprawę niech rozsądzą sami; tak odciążysz siebie, a oni będą ponosić odpowiedzialność wraz z tobą" (II Ks. Mojżeszowa 18:21–22).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Mądrzy przywódcy stosują zasadę delegowania zadań, aby pomóc tym, którym służą, w osiąganiu prawych celów i stawaniu się podobnymi do Jezusa Chrystusa.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Mądrzy przywódcy delegują znamienne zadania i obowiązki tym, którym przewodzą.

KONCEPCJA 1. MĄDRZY PRZYWÓDCY DELEGUJĄ ZNAMIENNE ZADANIA I OBOWIĄZKI TYM, KTÓRYM PRZEWODZĄ.

KOMENTARZ

Podczas Swej ziemskiej służby Jezus Chrystus delegował obowiązki Swoim uczniom i dawał im upoważnienie. Na przykład, Pan dał Swoim Apostołom pełnomocnictwo: „Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie" (zob. Ew. Mateusza 10:5–8).

Apostoł Paweł napisał: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami,

aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego" (List do Efezjan 4:11–12).

Starszy Neal A. Maxwell, członek Kworum Dwunastu, wyjaśnił, że po Zmartwychwstaniu Chrystusa, „Dwunastu […] zdało sobie sprawę z tego, że nie zostali powołani do usługiwania przy stole, ale do rozprzestrzeniania słowa Bożego po świecie. Zatem mądrze uczynili, delegując innym sprawy związane z pomocą biednym. Tak więc potrzeby greckich wdów — które były istotne — zostały zaspokojone bez poświęcenia wyższego powołania Dwunastu [zob. Dzieje Apostolskie 6:1–7]" (*We Will Prove Them Herewith* [1982], 110).

Prorok Józef Smith stanowił przykład stosowania zasady delegowania zadań. Starszy Spencer J. Condie, członek Siedemdziesiątych, zauważył: „Wielka siła Proroka tkwiła w jego umiejętności delegowania zadań i rozwijania zdolności przywódczych w osobach z jego otoczenia" (w: Conference Report, marz.–kwiec. 1990, 35 lub *Ensign,* maj 1990, 28). Starszy Dallin H. Oaks z Kworum Dwunastu powiedział: „Biskup musi być osobą, która potrafi delegować zadania, albo zostanie zmiażdżony pod ciężarem swoich obowiązków lub sfrustrowany, kiedy zobaczy, ile z nich nie zostało wykonanych" (w: Conference Report, kwiec. 1997, 29 lub *Ensign,* maj 1997, 22).

Przywództwo w Kościele i rodzinie może być zarówno czymś radosnym, jak i stawiającym wymagania. Duch Święty wzmacnia przywódców i dodaje im sił, lecz mądrzy przywódcy delegują obowiązki i przydzielają je osobom, którym służą, ponieważ sami nie mogą robić wszystkiego i ponieważ ludzie bardziej wzrastają, kiedy biorą w czymś udział.

Starszy James E. Faust, wówczas członek Kworum Dwunastu Apostołów, nauczał: „Jedną

z podstawowych zasad, o których musimy pamiętać, jest to, że praca Pana idzie naprzód poprzez przydzielane zadania. Przywódcy otrzymują i przekazują zadania. Jest to ważną częścią koniecznej zasady delegowania pracy" (w: Conference Report, paźdz. 1980, 50 lub *Ensign,* list. 1980, 34).

Starszy Neal A. Maxwell, będący wówczas członkiem Prezydium Siedemdziesiątych, podał następujące powody, dla których przywódcom czasami nie udaje się delegować zadań:

„1. Tak naprawdę, to wolelibyśmy sami to zrobić.

2. Tak naprawdę, to nie bardzo chcemy tracić nasz czas i talenty, aby szkolić innych po to, by mogli pomagać.

3. Nie lubimy prosić innych o pomoc, zapominając, że przyjmowanie pomocy stanowi tak samo część ewangelii, jak udzielanie jej.

4. Lubimy się czuć nieco udręczeni, ponieważ daje to nam fałszywe poczucie bycia kimś szlachetnym.

5. Mówimy, że martwimy się o 'kontrolę jakości', jeśli delegujemy jakieś zadanie, i czasami są ku temu dobre powody; jednakże innym razem tak naprawdę martwimy się nie o to, że zadanie zostanie wykonane zbyt słabo, ale o to, że będzie wykonane zbyt dobrze".

Starszy Maxwell doradził: „Poczucia, że czasami pochłaniają nas obowiązki […], przynajmniej częściowo da się uniknąć. […] Gdybyśmy częściej postanowili delegować zadania, moglibyśmy to zrobić, rozwijając tym samym innych, łącznie z naszymi dziećmi, i w ten sposób moglibyśmy zredukować zbędny ciężar spoczywający na nas" (*Wherefore Ye Must Press Forward* [1977], 99–100).

Starszy Sterling W. Sill, który był wówczas Asystentem Dwunastu, napisał: „Przywódca nie traci swojego autorytetu czy odpowiedzialności, kiedy deleguje zadania. […] Musi sprawdzać, musi szkolić, musi zachęcać, musi nadzorować tego, któremu przekazał dany obowiązek. […] Delegowanie bez kontroli jest nieodpowiedzialne" (*Leadership* [1958], 213).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Poproś studentów, aby zdefiniowali słowo *delegować*. („Powierzyć komuś część swoich obowiązków"). Przedyskutujcie, w jaki sposób ta definicja odnosi się do przywództwa w Kościele i rodzinie.

Poproś studentów, aby znaleźli w pismach świętych przykłady delegowania zadań. Niech podzielą się przykładami udanego delegowania pracy w rodzinie lub Kościele. Przedyskutujcie, dlaczego delegowanie jest ważną częścią przewodzenia w rodzinie i Kościele.

Podziel studentów na małe grupy. Poproś każdą grupę, aby omówiła zalety i wady delegowania zadań. Niech zdadzą sprawozdanie ze swoich przemyśleń, a następnie przedyskutują je jako klasa.

Poproś studentów, aby zastanowili się nad tym, jak ważne dla skutecznego przywództwa jest delegowanie pracy. Zachęć ich, aby zwrócili uwagę, w jaki sposób przywódcy w Kościele i rodzinie delegują obowiązki. Poproś ich, by pomyśleli, które obowiązki przywódcy mogą delegować, a których nie mogą.

Przedyskutujcie niektóre z cech charakteryzujących osobę, która potrafi delegować zadania. Na przykład, ktoś, kto to umie:

- Przekazuje ludziom jasne i dokładne zadania.
- Określa, co ma być wykonane, ale niezbyt dokładnie, w jaki sposób należy to zrobić.
- Daje ludziom upoważnienie do wykonania powierzonych zadań.
- Jeśli jest to konieczne, szkoli ludzi w potrzebnym zakresie, aby odnieśli sukces.
- Udostępnia ludziom potrzebne narzędzia i zasoby, aby odnieśli sukces.
- Zapewnia właściwy nadzór, kiedy ludzie pracują nad ukończeniem swoich zadań.
- Udziela szczerych słów zachęty i wspiera ludzi, kiedy dobrze pracują.
- Jest dostępny, by udzielić rady i dać wskazówkę.

- Daje ludziom możliwość zdania sprawozdania z wyznaczonych zadań.

Przedyskutujcie, co mogą zrobić przywódcy, aby sprawdzić, czy wykonano przydzielone zadania. Niech studenci przeczytają II Ks. Mojżeszową 18:13–27. Przeprowadź dyskusję, wykorzystując takie pytania, jak:

- Co martwiło Jetra w związku z przywództwem Mojżesza?
- W jaki sposób Mojżesz zareagował na obawy Jetra?
- Czego możemy się nauczyć na temat przywództwa z tego doświadczenia Mojżesza?

Przeczytaj następującą wypowiedź Prezydenta Ezry Tafta Bensona, który wówczas był Prezydentem Kworum Dwunastu: „Organizacja, poprzez którą działamy, jest organizacją Pana. Mamy do czynienia z ochotnikami — dziećmi naszego Ojca, które On kocha bez względu na ich błędy i słabości. W delegowaniu pracy nie może być narzucania, przymusu lub zastraszania. Abyśmy byli skuteczni, musimy starać się i zdobyć Ducha — jeśli mamy mądrze delegować zadania" (*God, Family, Country: Our Three Great Loyalties* [1974], 130).

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

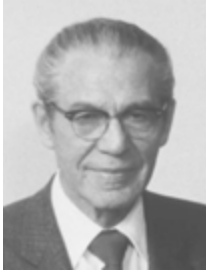

Prezydent N. Eldon Tanner

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

„The Message: Leading as the Savior Led", New Era, *czerw. 1977, 4–7*

Dla odniesienia sukcesów jako przywódca lub nauczyciel (i będę używał tych terminów zamiennie) w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, ważne jest, aby każdy zdał sobie sprawę i w pełni zrozumiał, że jest duchowym dzieckiem Boga i że osoby, którym przewodzi, również są Jego duchowymi dziećmi. Ważne jest też, żeby ci, którym przewodzi, wiedzieli i rozumieli, że są *oni* duchowymi dziećmi Boga i że ta wiedza jest ważna w ich życiu. Muszą zdać sobie sprawę z tego, że Bóg interesuje się nimi, chce, aby żyli tak, jak powinni i jest gotów odpowiedzieć na ich modlitwy oraz pomóc im, kiedy tylko jest to możliwe, jeśli tylko będą słuchać.

Ktoś powiedział, że przywództwo wymaga pewnej śmiałości. Jest to w końcu kwestia odważnego wyjścia na czoło, pójścia przodem, stanięcia naprzeciw tłumu, kongregacji, anonimowej publiczności tysięcy ludzi czy choćby pełnego dezaprobaty spojrzenia jednego niedowiarka.

Każdy jest przywódcą lub ma wpływ na życie innych, nawet jeśli nie zdaje sobie z tego sprawy. Pytanie brzmi: Jakim będzie przywódcą? Jaki będzie miał wpływ?

Każda osoba musi podjąć własną decyzję, jakiego rodzaju człowiekiem będzie. Ktoś taki powinien postanowić, że będzie kimś, kto może powiedzieć tak jak Jezus: „Przyjdźcie i naśladujcie to, co ja czyniłem", wiedząc, że idzie ścieżką prawdy i prawości. To powinno być celem każdego przywódcy.

Napotykamy wiele wyzwań, kiedy chcemy przewodzić w taki sposób, w jaki przewodził Jezus. Jednym z pierwszych kroków na drodze do poradzenia sobie z tymi wyzwaniami jest zdanie sobie sprawy z tego, że Chrystus jest wzorcem odpowiedniego przywódcy. Zapiski w pismach świętych na temat Jego życia i nauk stają się studium przypadku boskiego przywództwa. Aby przewodzić tak jak On przewodził, ważne jest, abyśmy badali pisma święte i rozumieli je oraz stosowali je we własnym życiu. Jak powiedział Nefi, powinniśmy „[odnosić] do nas wszystko w pismach świętych" (1 Nefi 19:23); i jak powiedział Pan: „Żyć będziecie według każdego słowa, które wychodzi z ust Bożych" (NiP 84:44).

W 3 Nefim czytamy:

„Błogosławieni wszyscy, którzy cierpią prześladowania dla Mego imienia, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni będziecie, gdy z Mojego powodu będą was lżyć, prześladować i kłamać przypisując wam wszelkie zło;

albowiem będziecie się cieszyć i radować, i wielka będzie wasza nagroda w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy żyli przed wami.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Daję wam, abyście byli solą ziemi, ale jeśli sól zatraci

swą słoność, czymże ją posolić? Zdaje się wtedy na nic z wyjątkiem wyrzucenia jej pod stopy ludzi.

Oto dałem wam Prawo i przykazania Mego Ojca, abyście we Mnie wierzyli, nawrócili się, odstąpili od swych grzechów i przyszli do Mnie ze skruszonym sercem i pokornym duchem. Oto macie przed sobą te przykazania i Prawo się wypełniło;

pójdźcie więc do Mnie i zostańcie zbawieni, albowiem mówię wam, że jeśli nie będziecie przestrzegać Moich przykazań, które wam teraz daję, w żadnym wypadku nie wstąpicie do królestwa niebieskiego" (3 Nefi 12:10–13, 19–20).

Kiedy Chrystus przyszedł na ziemię, aby zbawić ludzkość, żeby mogła powrócić do Ojca w niebie i tam z Nim żyć, nie powiedział: „Będę przestrzegał tego prawa, ale nie będę przestrzegał tamtego". Nie powiedział w odniesieniu do przykazań: „To będę robić, tego nie będę robić". Pomimo Swych doświadczeń, bólu i cierpienia w Ogrodzie Getsemane, wytrwał do końca i oddał Swoje życie, aby człowiek mógł mieć nieśmiertelność i życie wieczne.

Bardzo ważne jest, abyśmy nauczyli się posłuszeństwa i przestrzegali przykazań Boga. Powiedziano, że posłuszeństwo nie jest oznaką niewolnictwa; jest jedną z głównych cech przywództwa.

Niektórym ludziom nie udaje się zostać wspaniałymi przywódcami, ponieważ nie nauczyli się postępować według instrukcji — według nauk Jezusa Chrystusa. Aby więc przewodzić tak, jak czynił to Jezus, najpierw musimy nauczyć się iść za Chrystusem tak, jak On szedł za Swoim Ojcem w niebie. Musimy pamiętać o tych wiecznych celach, o których mówiłem, i jako duchowe dzieci Boga stawać się coraz bardziej podobni do Niego, aż będziemy doskonali. Nie tylko wierzmy w Chrystusa, ale też podążajmy za Nim. Oddawajmy Jemu cześć i zawsze bądźmy posłuszni Jego naukom.

Kiedy zapytano Józefa Smitha, w jaki sposób tak dobrze zarządza swoim ludem, odpowiedział: „Ja nauczam ich właściwych zasad, a oni rządzą się sami". Jest to kwintesencja Pańskiego podejścia do przewodzenia, mówiąca o tym, że musimy upewnić się, że nauczamy ze świadectwem właściwych zasad oraz że rozumiemy ewangelię. Zrozumienie zasad ewangelii pozwala na nieskończenie większą swobodę i wzrastanie niż samo nauczanie procedur.

Kiedy zapytano o różnicę pomiędzy owczarzem a pasterzem, pewien mężczyzna wyjaśnił, że owczarz popędza swoje owce, a pasterz prowadzi je. Ktoś powiedział: „Ludzie są jak spaghetti: jeśli staniesz na czele i pociągniesz za sobą, pójdą za tobą; lecz jeśli staniesz z tyłu i będziesz ich popychać, zbiją się w grupkę i nigdzie nie pójdą".

Przywódca w Kościele jest też nauczycielem, a jednym z najwspanialszych narzędzi podczas nauczania jest przykład — narzędzie, jakiego Chrystus zawsze używał. Pewien mądry człowiek kiedyś zauważył: „Twoje uczynki mówią tak głośno, że nie słyszę, co mówisz". Choć możemy nie być tego świadomi, to, czego nauczamy poprzez przykład, staje się bardziej przekonywające niż to, czego nauczamy rozmyślnie poprzez słowo, i pozostawi to o wiele trwalszy ślad w pamięci obserwatora.

Aby być skutecznym przywódcą bądź nauczycielem, ktoś taki musi okazywać miłość i naprawdę ją odczuwać względem tego, kogo próbuje nauczać. Żadna siła nie motywuje tak bardzo jak siła miłości. Chrystus kochał każdego — słabego, grzesznika, sprawiedliwego. Czasami miłości potrzebuje najbardziej ten, kto, jak się wydaje, najmniej na nią zasługuje. Możemy nie doceniać czy nie zgadzać się z tym, co robi dana osoba, ale nadal musimy okazywać jej miłość.

W takich chwilach przywódca potrzebuje cierpliwości i wyrozumiałości. Nie może działać w pośpiechu i nie może reagować przesadnie. Wszyscy ludzie nie mogą iść w jego tempie. Prezydent Joseph F. Smith powiedział:

„Nadmierna niecierpliwość i posępny umysł jest niemal niewybaczalny w przypadku przywódców, a czasami tyle samo odwagi wymaga czekanie, co działanie. Zatem należy mieć nadzieję, że przywódcy ludu Bożego i sam lud nie będą czuli, że od razu muszą mieć rozwiązanie każdej kwestii, która zaburza porządek ich życia" (*Gospel Doctrine,* Deseret Book Co., 1939, str. 156).

Innym ważnym krokiem w pracy przywódczej jest delegowanie zadań. Osobom, którym przydziela się zadania, należy dać istotny obszar zarządzania. Jego przydzielenie należy do obowiązków przywódcy. Każda osoba musi przyjąć wyznaczone

zadania i zobowiązać się do ich wykonania, zgodnie z tym, czego ją nauczono. Musi też otrzymać upoważnienie, tak jak i przyjąć na siebie odpowiedzialność. Zapisano, że Sokrates powiedział: „Bez względu na to, jaki obowiązek mi przydzielicie, prędzej umrę tysiąc razy, niż go porzucę".

Przywódca nigdy nie powinien próbować wykonywać pracy tego, komu ją przydzielił. Jak powiedział Prezydent Harold B. Lee: „Pozwólcie im robić wszystko, co w ich mocy, a wy stójcie z boku i nauczajcie ich, *jak* to zrobić. Myślę, że w tym tkwi tajemnica wzrastania — należy ustalić obowiązki, a następnie nauczać nasz lud, *w jaki sposób je wykonać*".

Dajcie im swobodę w wykonywaniu ich zadań. Nigdy nie krytykujcie, lecz pochwalajcie sukces i zachęcajcie do podjęcia wysiłków.

Musimy sprawić, by każda osoba zdała sobie sprawę z ogromnej wagi własnego powołania. Przywódca nie może być tym, do którego otoczenie zwraca się jak do szefa, lecz powinien być, jak nauczał Zbawiciel, tym, który służy razem z ludźmi. Powiedział: „Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym" (Ew. Mateusza 23:11) i dał nam wspaniały przykład, kiedy umył stopy Swoich uczniów. Powiedział też: „A kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał, będzie wywyższony" (Ew. Mateusza 23:12).

Pamiętam, jak Prezydent Heber J. Grant mówił często, że nigdy nie przydzielał nikomu do wykonania pracy, do której wykonania sam nie był przygotowany.

Dobry przywódca troszczy się o dobrobyt swoich naśladowców lub tych, którym służy. Jako minister gabinetu w rządzie prowincji Alberta miałem do podjęcia wiele trudnych decyzji. Zawsze zadawałem sobie pytanie: „Co jest najlepsze dla prowincji, dla ludzi, na których to wpłynie i dla pracowników departamentu?" Omawiałem też problemy z kierownikami różnych wydziałów departamentu, szczególnie z tymi, których problem dotyczył i sprawiałem, że czuli, iż przynajmniej w pewnym stopniu brali na siebie odpowiedzialność. Potem zwracałem się do Pana o przewodnictwo i otrzymywałem je — wówczas mogłem podjąć decyzję, której nie mogłem podjąć w inny sposób.

Jako przywódcy musimy zdać sobie sprawę z tego, że Pan powiedział: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi" (Mojżesz 1:39). Powiedział też: „Przeto, ponieważ jesteście pełnomocnikami, jesteście na zleceniu Boga, i cokolwiek uczynicie podług woli Pana, jest sprawą Pańską" (NiP 64:29).

Tak, jako przywódcy *jesteśmy* Jego pomocnikami i powinniśmy zwracać najwyższą uwagę na osobiste wzrastanie każdej osoby poprzez nauczanie właściwych zasad i powinniśmy starać się przewodzić tej osobie w taki sposób, by przygotowała się na nieśmiertelność i życie wieczne. Powinniśmy to robić poprzez przykład i nauczanie przykazań, a następnie być przygotowani, aby pomagać i wspierać takiego człowieka w jego wysiłkach, lecz powinniśmy pozwolić mu podjąć własne decyzje i zarządzać samym sobą zgodnie z jego wolną wolą, która jest jego darem.

Pamiętajmy słowa Pana skierowane do Józefa Smitha na temat służby i zarządzania: „Pan wymaga z ręki każdego kto ma odpowiedzialność, aby złożył sprawozdanie ze swej odpowiedzialności, tak w czasie jak i w wieczności" (NiP 72:3).

Kiedy przywódca przydziela zadanie, powinno być ono dobrze zrozumiane, obszar odpowiedzialności powinien być jasno określony, a wówczas taki człowiek powinien mieć możliwość swobodnego działania i wypełnienia zadania, mając do dyspozycji określoną ilość czasu na postęp lub końcowe sprawozdanie. Raport powinien zawsze zostać przedstawiony przywódcy, a ten powinien go oczekiwać.

W administracji kościelnej podstawowym narzędziem sprawdzenia wywiązywania się z zadań jest wywiad osobisty. Jeśli relacja pomiędzy osobą, która przeprowadza wywiad, a tą, z którą się go przeprowadza, jest taka, jaka być powinna, wówczas może to być bardzo satysfakcjonujące doświadczenie dla obu stron, kiedy to pojawia się możliwość samooceny i gdy komunikacja jest otwarta i konstruktywna. Jest to idealne miejsce na zaoferowanie i otrzymanie pomocy czy wsparcia.

Moje doświadczenie związane z pracą w rządzie, biznesie, jak i z pracą w Kościele, każe podkreślić wielką potrzebę właściwego delegowania

upoważnienia, sprawdzania wyników działań oraz otrzymania sprawozdania.

Możemy zastanowić się nad siedmioma krokami, jakie robił Chrystus podczas delegowania zadań.

Po pierwsze, organizacja Kościoła ustanowionego przez Jezusa opierała się na delegowaniu upoważnienia.

Po drugie, podczas delegowania zadań Jezus nie sprawiał, że zadanie wydawało się łatwe, ale było ono ekscytujące i ambitne.

Po trzecie, Jezus sprawiał, że ci, których powoływał, znali i w pełni rozumieli swoje obowiązki.

Po czwarte, Jezus pokładał pełne zaufanie w tych, którym przydzielał pracę, podobnie jak Ojciec ufał Jemu.

Po piąte, Jezus okazywał lojalność tym, których powoływał, i oczekiwał w zamian ich lojalności.

Po szóste, Jezus wiele oczekiwał od tych, którym przydzielał obowiązki, i był gotów dać im wiele.

Po siódme, Jezus nauczał, że ten, kto przewodzi, powinien śledzić postępy tych, którym przydzielił obowiązki, i otrzymywać od nich sprawozdanie, chwaląc i ganiąc, jeśli to konieczne — ale w duchu miłości. […]

George Washington, w pożegnalnym przemówieniu skierowanym do swych rodaków, ostrzegł ich przed myśleniem, że mogą cieszyć się wspaniałą demokracją, nie mając głębokiej i niewzruszonej wiary w Boga. […]

Winston Churchill podkreślił: „Musimy być świadomi tego, że płomień etyki chrześcijańskiej nadal jest naszym najwyższym przewodnikiem. […] Wypełnienie duchowego obowiązku w codziennym życiu jest niezbędne dla naszego przetrwania".

W gruncie rzeczy […] mówią oni to samo — nasza jedyna nadzieja to podążanie za przykładem Chrystusa. Aby być zatem dobrym przywódcą, człowiek musi uczynić, co następuje:

Po pierwsze, widzieć w naszym Zbawicielu doskonały przykład przywództwa.

Po drugie, przyjąć rolę nauczyciela i sługi.

Po trzecie, badać pisma święte, by poznać właściwe zasady.

Po czwarte, modlić się o przewodnictwo, słuchać i reagować.

Po piąte, pomagać poszczególnym osobom w tym, by rozwijały w sobie samorządność.

Po szóste, czynić ludzi odpowiedzialnymi za ich pracę.

Po siódme, wyrażać stosowne uznanie.

Po ósme, ustanowić osobisty przykład, który będzie w zgodzie z tym, czego sam naucza.

Po dziewiąte, słuchać głosu Prezydenta Kościoła, który jest prorokiem Boga, i postępować zgodnie z jego radą i przykładem.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Co musi zrobić przywódca, według Prezydenta Tannera, aby we właściwy sposób delegować zadania?
- W jaki sposób przywódca powinien przydzielać ludziom obowiązki i określać, jak powinny być one wykonane?
- Jaką rolę powinny odgrywać osobiste wywiady w kwestii odpowiedzialności? Jakie są cechy dobrego wywiadu osobistego?

ZASADY PODEJMOWANIA DECYZJI

„Zaprawdę powiadam, że ludzie powinni się gorliwie angażować w dobrej sprawie, i wiele czynić z własnej nieprzymuszonej woli, i czynić wiele prawości;

Bowiem jest w nich moc, przez co mają własną wolę. A jeżeli czynią dobro, nijak nie stracą nagrody" (NiP 58:27–28).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Umiejętność podejmowania dobrych decyzji jest konieczna podczas przewodzenia na sposób Chrystusowy.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Przywódcy muszą umieć podejmować mądre decyzje.

KONCEPCJA 1. PRZYWÓDCY MUSZĄ UMIEĆ PODEJMOWAĆ MĄDRE DECYZJE.

KOMENTARZ

„Podejmowanie decyzji jest prawdopodobnie najważniejszą z rzeczy, jakie robią ludzie — nauczał Prezydent Ezra Taft Benson, który był wówczas Prezydentem Kworum Dwunastu Apostołów. — Nic się nie dzieje, dopóki nie podejmie się decyzji. […]

Na szczęście umiejętność i osąd konieczne do podejmowania decyzji są czymś, co może być nabyte" (*God, Family, Country: Our Three Great Loyalties* [1974], 145). Zobacz część „Materiały źródłowe nauczyciela", aby zapoznać się z sugestiami Prezydenta Bensona dotyczącymi sposobów uczenia się sztuki podejmowania mądrych decyzji.

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Przedyskutujcie myśl, że przywódcy muszą podejmować mądre decyzje, aby pomóc ludziom przyjść do Chrystusa. Wyjaśnij, że my wszyscy możemy doskonalić naszą umiejętność podejmowania mądrych decyzji.

Wybierz kilka punktów, które twoim zdaniem są ważne podczas podejmowania decyzji przez przywódcę (zob. część „Materiały źródłowe nauczyciela") i omów je z klasą.

Podziel klasę na małe grupy. Niech każda grupa wymyśli hipotetyczną sytuację, w której przywódca w Kościele lub rodzinie musi podjąć decyzję. (Na przykład, rada biskupia może martwić się o to, że członkowie okręgu nie przychodzą na spotkania na czas lub jakaś rodzina nie wie, gdzie jechać na wakacje).

Niech każda z grup wymieni się swoją hipotetyczną sytuacją z inną grupą. Poproś grupy, aby zastosowały zasady podejmowania decyzji, które omówiłeś, i aby wystąpiły z gotową decyzją oraz planem działania. Niech każda grupa poda, jakie decyzje podjęła, niech przedstawi plan i powie, w jaki sposób do tego doszła.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Prezydent Ezra Taft Benson

Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

„Suggestions on Making Decisions", w: God, Family, Country: Our Three Great Loyalties *(1974), 143–153*

Decyzje, które podejmujemy, sprawiają, że jesteśmy tym, kim jesteśmy. Nasze wieczne przeznaczenie określają decyzje, jakie jeszcze podejmiemy.

Mądre decyzje są jak szczeble w drabinie naszego postępu. Są elementami, z których zbudowane jest nasze życie. Decyzje są elementami, które składają się na sukces. Wyznaczają drogę postępu zarówno poszczególnym osobom, jak i instytucjom. O tym, jaki będzie obecny stan i przyszły kierunek działań człowieka czy instytucji, decyduje zamysł poszczególnej osoby lub zamysł zbiorowy rady, komitetu czy zarządu.

Mądre decyzje wskażą drogę ku postępowi.

Żyjemy w niegodziwym świecie. Nie pamiętam, by kiedykolwiek przedtem przeciwnik był tak dobrze zorganizowany i by miał tak wielu emisariuszy, którzy dla niego pracują. Jako ludzie miewamy trudne dni — dni niecierpiących zwłoki decyzji, i to dotyczy zarówno młodszych, jak i starszych.

W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich stajemy twarzą w twarz z decyzjami wielkiej wagi. Nasz lud — głowy rodzin, rodzice, dzieci — wszyscy muszą podejmować ważne decyzje. Do tego potrzebna jest pomoc i jest ona dostępna.

Posiadamy jako Kościół zbawcze prawdy i obrzędy, które przyniosą zbawienie i wyniesienie członkom rasy ludzkiej. Zatem najistotniejsze jest, by przywódcy kościelni podejmowali właściwe decyzje i prowadzili ludzi po ścieżkach prawdy i prawości, zgodnie z tymi decyzjami, ku osiągnięciu naszych celów — ale też by prowadzili nasze rodziny, okręgi, paliki, misje, Kościół i świat.

Jeśli mamy podejmować właściwe decyzje na sposób Chrystusowy, przede wszystkim musimy żyć w taki sposób, abyśmy mogli sięgać po tę niewidzialną moc, bez której żaden człowiek nie zdoła podjąć najlepszych decyzji, i musimy mieć do niej dostęp.

Jedna z najwspanialszych decyzji tych czasów zapadła w chwili, kiedy chłopiec Józef Smith postanowił, że postąpi wedle upomnienia, zapisanego w Liście Jakuba: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (List Jakuba 1:5–6).

Od tej decyzji zależy zbawienie milionów mężczyzn i kobiet w dyspensacji pełni czasów! Musimy pamiętać, że poszczególne osoby naprawdę mają znaczenie i że podejmowane przez nie decyzje mogą wielce wpłynąć na życie innych.

Oprócz sięgania do niebiańskiego źródła, ważne jest także, byśmy zdali sobie sprawę, że konieczny jest też wysiłek i zaradność nie tylko w rozwiązywaniu codziennych problemów Kościoła, ale również w doprowadzaniu do wzrastania i rozwoju tych, którzy mają podejmować decyzje.

Istnieje kilka zasad przewodnich, które pomogą przywódcom kościelnym w podejmowaniu decyzji zarówno w ich życiu osobistym, jak i w ich ważnym obowiązku przewodzenia innym, aby osiągnęli ostateczny cel wyniesienia w królestwie Bożym.

Największą sprawą w życiu każdego człowieka jest podejmowanie decyzji. I choć jednym z najwspanialszych darów, jakie człowiek otrzymał od Boga, jest wolna wola, czyli prawo do dokonywania wyborów, obdarował On człowieka także odpowiedzialnością za te wybory. Możemy wybierać pomiędzy dobrem a złem. My sami kierujemy własnym życiem w stronę sukcesu lub porażki. Możemy nie tylko wybrać nasze ostateczne cele, ale też w wielu przypadkach określać i wybierać środki, dzięki którym dotrzemy do owych celów, a dzięki naszej pracowitości lub jej brakowi określamy prędkość, z jaką je osiągniemy. Wymaga to indywidualnych wysiłków i energii, i nie obędzie się bez sprzeciwów czy konfliktów.

Podejmowanie decyzji jest prawdopodobnie najważniejszą z rzeczy, jakie robią ludzie. Nic się nie dzieje, dopóki się nie podejmie decyzji. Nawet świat powstał w wyniku decyzji podjętych przez Boga. Bóg powiedział: „[…] Na początku stworzyłem niebo i Ziemię”, „Niech się stanie światło; i stało się światło”, „Niech się stanie firmament pośród wód, i stało się tak […]” (Mojżesz 2:1, 3, 6).

Na szczęście, umiejętność i osąd konieczne do podjęcia decyzji są czymś, co może być nabyte. Pewne metody i praktyki mogą rozbudzić w nas wszystkich coraz większą biegłość w podejmowaniu decyzji w naszych codziennych, cotygodniowych, comiesięcznych sytuacjach.

Istnieje kilka podstawowych zasad, rekomendowanych i używanych przez specjalistów w tej dziedzinie. Zazwyczaj uważa się, że jest pięć fundamentalnych kroków dotyczących podejmowania decyzji:

1. Zdefiniowanie problemu, jego rozmiaru i znaczenia:
   a. Jakiego rodzaju jest to problem?
   b. Jaki jest jego czynnik decydujący?
   c. Kiedy musimy go rozwiązać?
   d. Dlaczego trzeba go rozwiązać?
   e. Czego potrzeba, aby go rozwiązać?
   f. Jaka wartość lub korzyść wyniknie z jego rozwiązania?
2. Zebranie faktów, przeanalizowanie ich i wykorzystanie.
3. Znajdowanie i rozważanie możliwych rozwiązań celem dojścia do konkluzji.
4. Wprowadzenie decyzji w życie, w oparciu o plany i sprawując kontrolę.
5. Sprawdzanie rezultatów podjętych decyzji i działań.

Decyzje powinny być oparte na właściwych zasadach i faktach. Gruntowna znajomość zasad i faktów towarzyszących konkretnemu problemowi zazwyczaj prowadzi do łatwego podjęcia właściwej decyzji. Na przykład, gruntowna znajomość faktów związanych z trudną sytuacją osoby potrzebującej oraz powiązanie ich z fundamentalnymi zasadami udzielania pomocy wzajemnej przyniesie biskupowi właściwą odpowiedź dla konkretnego przypadku. Zatem, jednym z najbardziej zasadniczych elementów podejmowania decyzji jest znajomość faktów oraz zrozumienie podstawowych i koniecznych zasad oraz zapoznanie się z nimi.

Podam inny przykład: biskup uważa, że jego okręg powinien być bardziej zaangażowany w pracę świątynną. W jaki sposób podejmuje decyzje w związku z tym problemem? Najpierw powinien ustalić fakty, zadając kilka pytań i znajdując na nie odpowiedzi. Ilu członków mojego okręgu ma rekomendacje świątynne? Jaki udział w tej ilości ma liczba wyższych kapłanów, […] starszych i sióstr? […] Jak wygląda mój okręg […] w porównaniu z innymi okręgami w paliku? Jeśli nawet to porównanie wypada korzystnie, czy jest wystarczająco dobrze? Jak ważna jest ta praca? (Zob. Ks. Malachiasza 3:23–24). Dlaczego cała ziemia byłaby obłożona klątwą, gdyby prorok Eliasz nie przyszedł z kluczami pieczętującymi, które posiada?

Następnie biskup podejmuje decyzję co do kierunku działań, po przedyskutowaniu problemu i jego rozwiązania ze swoimi doradcami oraz przywódcą wyższych kapłanów, a być może i z całym komitetem wykonawczym okręgu. Zapisuje różne etapy wprowadzania działań, na które się zdecydowano, uaktywnia program poprzez przydzielenie zadań i delegowanie zakresu odpowiedzialności, a następnie nie zapomina o monitorowaniu wysiłków.

Na płaszczyźnie osobistej łatwo odrzucić propozycję zapalenia papierosa czy wypicia alkoholu, jeśli jest się w posiadaniu faktów, zrozumie się podstawowe zasady i idee Słowa Mądrości, a także postanowi się w swym umyśle, że będzie się trwało przy objawionych w boski sposób zasadach i wspierało je.

I znowu — jeśli ktoś zrozumie zasadę, będzie już wiedział, jaka jest właściwa decyzja, kiedy napotka problem związany z moralnością [seksualną]. Wszystko, czego będzie potrzebować, będąc pod presją chwili, to hart ducha, by podjąć decyzję, o której już wie, że jest właściwa.

Jednym z najlepszych sposobów na to, by przywódcy zrozumieli właściwe zasady, jest posiadanie gruntownej wiedzy i zrozumienie, jakie dają pisma święte i odpowiednie podręczniki. Większość sytuacji już miała miejsce — być może wiele razy — dlatego polityka i procedury dotyczące poradzenia sobie z problemem zostały już określone. Zatem, zawsze mądrze będzie odnieść się do spisanych wskazówek i zasad Kościoła w powstałych kwestiach i zaznajomić się z nimi.

Decyzje powinny być podjęte na czas. Czasami brak decyzji w danej kwestii jest w rzeczywistości decyzją o przeciwnym kierunku. Musimy podejmować decyzje. Eliasz powiedział do starożytnego Izraela: „Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa” (I Ks. Królewska 18:21).

Jozue opowiedział się za tą zasadą, kiedy zgromadził wszystkich starszych i sędziów z plemion Izraela w Sychem i praktycznie powiedział im, aby już tego samego dnia podjęli decyzję. Powiedział: „A jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu" (Ks. Jozuego 24:15).

Niektórzy ludzie zamierzają podjąć decyzję, a potem wcale się za to nie biorą. Zamierzają pomalować stodołę, naprawić płot, odholować starą maszynę czy rozebrać starą wiatę, ale czas decyzji nigdy nie nadchodzi.

Niektórzy z nas stykają się z podobnymi sytuacjami w swoim osobistym życiu. Zamierzamy płacić pełną dziesięcinę, zacząć przestrzegać Słowa Mądrości, na początku miesiąca umawiać się na nauczanie domowe. Jednakże mijają tygodnie i miesiące i nic się nie dzieje, jeśli nie ma decyzji, która następnie zostanie wprowadzona w życie. Moglibyśmy dryfować przez wieczność na tego rodzaju dobrych chęciach. Tak więc, brak decyzji staje się naszą decyzją, aby *nie* czynić tych dobrych rzeczy, co do których mamy najlepsze intencje. Pan najwyraźniej wyczuwa tę słabość w Swoich dzieciach, gdyż powiedział: „Przeto jeżeli wierzycie mi, będziecie pracować, kiedy nazywa się to jeszcze dzisiaj" (NiP 64:25).

Zbierzcie fakty, a następnie szybko podejmijcie decyzję. Szukając wymówki dla odłożenia decyzji w czasie, nie polegajcie na starych truizmach, jakich używają niektórzy, takich jak: „Muszę się przespać z tym problemem". Nie podejmujemy decyzji podczas snu. Jednakże nie podejmujcie pochopnych decyzji i nie wyrabiajcie sobie zbyt szybkich osądów. Zbierzcie fakty, upewnijcie się co do podstawowych zasad i oceńcie konsekwencje. Potem zdecydujcie!

Prorok Joel zapoznał się z zasadą mówiącą o stosownej porze, podobnie jak powinni zapoznać się z nią dzisiejsi przywódcy kapłańscy, ponieważ tak teraz, jak i wówczas niegodziwość jest niemal wszędzie. Potrzebne są dobre decyzje. Joel powiedział: „Zapuśćcie sierp, gdyż nadeszło żniwo! Przyjdźcie, zstąpcie, bo pełna jest prasa; […] gdyż złość ich jest wielka! Tłumy i tłumy zebrane w Dolinie Sądu, bo bliski jest dzień Pana w Dolinie Sądu" (Ks. Joela 3:18–19).

Te sądy, o których mówił Joel, to decyzje, które prowadzą do wiecznego wyniesienia. Obyśmy mogli pomóc we wskazywaniu drogi.

Mądre decyzje zazwyczaj są wynikiem pracy, zmagania i modlitwy. Odpowiedź Pana na nieskuteczne wysiłki Oliwiera Cowdery wyjaśnia tę kwestię: „Ale oto mówię ci, że musisz to rozpatrzyć w umyśle; potem pytać mnie, czy jest to właściwe, a jeżeli tak, wówczas sprawię, że doznasz palącego uczucia w piersi i uczujesz, że jest to słuszne" (NiP 9:8).

Zacznijmy zatem od powiedzenia, że szczere zabieganie o pomoc naszego Ojca w Niebie, z wiarą w to, że odpowie na nasze modlitwy, jest podnoszącą na duchu podstawą, od której należy zacząć. Józef Smith powiedział też, że Pan nie zaczerpnie dla nas wody z wyschniętej studni, dlatego musimy wykonać naszą część pracy. Czasami próba znalezienia właściwej decyzji wymaga ogromnej ilości energii, studiowania i cierpliwości.

Oto kilka skutecznych sugestii, z jakich mogą skorzystać nasi przywódcy, a które pomogą im właściwie zdecydować, jakie działania należy podjąć.

1. Czy dokładnie wiadomo, w czym tkwi problem? Zbyt często nasi przywódcy nie definiują problemu, co do którego należy podjąć decyzję. Problem musi być jasno wyrażony na piśmie.

2. Czy w rzeczywistości chodzi o przedstawiony problem? Czy nasi przywódcy zajmują się symptomami czy przyczynami? Na przykład, prezydent palika martwił się nauczaniem domowym w swoim paliku i chciał podjąć pewne decyzje w celu ulepszenia go. Sprawozdania mówiły, że każdego miesiąca odwiedzanych jest coraz mniej rodzin. Prezydent palika był niezadowolony z pracy nauczycieli domowych, nie zdając sobie sprawy z braku właściwej i ciągłej komunikacji z biskupami i przywódcami kworów na temat nauczania domowego i jego ważności. W rzeczywistości problemem nie był niski poziom nauczania domowego; kłopot polegał na niewystarczającej komunikacji pomiędzy prezydentem palika a osobami mu podległymi. Kiedy prezydent palika rozpoznał, w czym tkwił problem i skorygował go, znacząco wzrosła liczba odwiedzin w ramach nauczania domowego w jego paliku.

3. Czy należy teraz zająć się tym problemem? W Kościele jesteśmy otwarci na natchnienie i powinniśmy o nie zabiegać, a wówczas nasz Ojciec w Niebie sprawi, że będziemy wiedzieć, czy problem, jakim się zajmujemy, wymaga naszej natychmiastowej decyzji. Natchnienie jest ważnym aspektem w podejmowaniu decyzji.

4. Zdiagnozujcie problem. Problem musi być przeanalizowany i podzielony na części. Zdrowy rozsądek podpowiada, że aby podjąć jakąś decyzję, należy zapisać problem i wypisać każdy aspekt. Oceńcie całą sytuację, biorąc pod uwagę na tyle, na ile jest to możliwe, przeszłe i obecne doświadczenia. Zachowajcie otwarty umysł.

5. Oszacujcie dostępne alternatywy. Sędzia Benjamin Nathan Cardozo z Sądu Najwyższego [Stanów Zjednoczonych] powiedział: „W każdym z nas istnieje tendencja, która nadaje spójność i kierunek naszym myślom i uczynkom". Należy z uwagą ocenić wybrane fakty i wypisać je pod względem ważności, tak jak je postrzegamy. Przede wszystkim musimy mieć na względzie ich wpływ na Świętych.

6. Módlcie się i pośćcie, aby otrzymać natchnienie. „Radź się Pana we wszystkim, co czynisz, a On pokieruje Tobą dla twego dobra […]" (Alma 37:37). Po stosownej ocenie sytuacji należy modlić się i rozpocząć post, co będzie ostatecznym krokiem poprzedzającym podjęcie decyzji. Nasłuchujcie odpowiedzi. Zbyt często modlimy się, nie słuchając.

7. Podejmijcie decyzję. „Podejmowanie decyzji to działanie podejmowane w samotności — mówił mój dobry przyjaciel Clarence B. Randall, były szef Inland Steel Company — a im wyższy stopień odpowiedzialności, tym intensywniejsza samotność". Jednakże po przejściu opisanych wcześniej sześciu kroków, większość decyzji podejmowanych przez naszych braci w kapłaństwie wyjdzie na dobre.

8. Określcie, w jaki sposób wprowadzić w życie podjętą decyzję. Muszą pojawić się działania. Należy wypisać sposób osiągnięcia celu i przydzielić zadania.

9. Kontrolujcie przebieg działań i ponownie je oceniajcie. Pewien dobry brat powiedział: „Po co oceniać, skoro decyzja jest podjęta pod wpływem natchnienia?" Okoliczności się zmieniają, a wraz z tą zmianą przychodzi czas na przejrzenie działań i rozpoczynanie wciąż od nowa — przynajmniej do pewnego stopnia — procesu podejmowania decyzji. W każdym przypadku częścią podejmowanych procedur musi być sprawdzanie, czy praca jest wykonywana.

Nasi współpracownicy będą podejmowali lepsze decyzje w swoich powołaniach, jeśli będą postępować według tych dziewięciu kroków. Lecz pamiętajcie, choć Pan udziela nam pomocy podczas podejmowania decyzji, oczekuje, że wykonamy to, co do nas należy.

Czy są jakieś pytania kontrolne, w odniesieniu do zaproponowanego kierunku działań w przypadku nierozstrzygniętych decyzji? Jest sześć takich pytań:

1. Czy to może opóźnić duchowy lub moralny postęp albo mu zaszkodzić?

2. Czy może to stworzyć przykre lub niepokojące wspomnienia?

3. Czy jest to niezgodne z objawioną wolą Boga lub Jego przykazaniami? „Ja, Pan, zobowiązany jestem kiedy czynicie co mówię; ale gdy nie czynicie co mówię, nie macie obietnicy" (NiP 82:10).

4. Czy może to zranić jakąś osobę, rodzinę lub grupę?

5. Czy ta decyzja sprawi, że ktoś będzie lepszą osobą lub lepszym współpracownikiem, jeśli chodzi o prawa Boże? Na przykład, żyjąc według Słowa Mądrości, mamy obietnicę, że „[znajdziemy] mądrość i wielkie skarby wiedzy, nawet ukryte skarby" (NiP 89:19).

6. Czy to szczególne działanie może przynieść jakieś błogosławieństwo? „Jest prawo, nieodwołalnie postanowione w niebie zanim powstał świat, od którego są uzależnione wszystkie błogosławieństwa — I kiedy otrzymujemy jakieś błogosławieństwo od Boga, jest to przez posłuszeństwo temu prawu, od którego jest ono uzależnione" (NiP 130:20–21).

Chciałbym na zakończenie zaoferować przywódcom do przeanalizowania dziesięć punktów jako pomoc w podejmowaniu mądrych decyzji:

1. Proście Pana o przewodnictwo podczas podejmowania decyzji.

2. Czy odczuwacie palące uczucie w piersi po podjęciu decyzji?

3. Czy jest ona zgodna ze słowami proroków, to jest Prezydentów Kościoła, szczególnie żyjącego Prezydenta?

4. Niektóre decyzje to po prostu kwesta dobrego osądu i prostego ich podjęcia. Na przykład, w Naukach i Przymierzach Pan mówi braciom, że nie ma dla Niego znaczenia, czy udadzą się lądem czy morzem, o ile będą posuwać się naprzód. (Zob. NiP 61:22).

5. Istnieje kilka przypadków, kiedy nie można natychmiast podjąć decyzji, ponieważ Pan chce zwrócić uwagę osoby decydującej na kilka innych czynników. W takim przypadku człowiek musi nauczyć się czekać na Pana, czyli, jak powiedziałby Pan: „Przestańcie i poznajcie, żem Ja Bóg" (Psalm 46:11).

6. Post połączony z modlitwą może przynieść wspaniałe duchowe spostrzeżenia podczas podejmowania rozstrzygających decyzji.

7. Choć zazwyczaj wskazane jest, by starać się zobaczyć dalekosiężne skutki podejmowanych decyzji, czasami Pan da nam natchnienie, by podejmować jedynie tymczasowe decyzje, które doprowadzą do tylko Jemu znanego końca. Człowiek nigdy nie powinien wahać się przed podjęciem takich decyzji. Wilford Woodruff [czwarty Prezydent Kościoła] musiał podjąć wiele takich decyzji, które skłaniały go do powiedzenia: „Nie wiem, lecz tak mi nakazał Pan" [zob. Mojżesz 5:6]. Nefi powrócił do Jerozolimy, nie wiedząc dokładnie, co ma robić.

8. Prezydent Harold B. Lee mówi w swojej książce *Decisions for Successful Living* (str. 45) o rozmowie z pewnym przywódcą kościelnym, który podejmując jakąś decyzję czasami zadaje sobie pytanie: „Co zrobiłby Jezus w takiej sytuacji?" To oczywiście oznacza, że człowiek musi znać Jezusa — poprzez studiowanie i prawe życie — na tyle dobrze, że zdoła inteligentnie postawić sobie to pytanie.

9. Człowiek zawsze musi być pewien, że naradza się z Duchem podczas podejmowania decyzji. Innymi słowy, drzwi jego umysłu powinny być uchylone na wypadek, gdyby Duch chciał podpowiedzieć mu inny kierunek niż ten, który w sposób naturalny by obrał. Pewnego razu Brigham Young powiedział, że chciał coś zrobić, lecz Duch powiedział, że ma zrobić odwrotnie.

10. Zawsze dobrze jest wiedzieć, co zrobili inni przywódcy Kościoła, kiedy podejmowali decyzje w podobnej sprawie. Jest to choćby częściowy powód, dla którego Prorok Józef prowadził zapiski z różnych spotkań. Dlatego powinno się studiować zapisy, słowa proroków i historię Kościoła.

Jesteśmy zaangażowani w pracę, w której nie możemy doznać niepowodzenia — czy będzie to podejmowanie decyzji, czy coś innego — jeśli wykonujemy naszą część. Pan nie pozwoli nam ponieść porażki. To jest Jego dzieło. Jesteśmy powołani do pracy z Jego dziećmi i On je kocha. To jest Jego program, w którym bierzemy udział, Jego upoważnienie i On powiększy nasze zdolności — tak, a kiedy będzie to konieczne, przekroczą one nasze naturalne możliwości. Wiem o tym i dziękuję Bogu za tę bezcenną wiedzę i błogosławieństwo.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Które komentarze Prezydenta Bensona pomagają nam zrozumieć, jak ważne dla naszego wiecznego życia są mądre decyzje?
- Który z „[pięciu] fundamentalnych kroków dotyczących podejmowania decyzji" wydaje ci się najważniejszy w twoim rozwoju jako przywódca? Uzasadnij swoją odpowiedź. (*Uwaga:* Jeśli zadajesz to pytanie w klasie, zadaj je w sposób mniej osobisty, np.: „Dlaczego każdy z tych pięciu kroków jest ważny podczas podejmowania decyzji?")
- Dlaczego ważne jest, aby decyzje były oparte na „właściwych zasadach i faktach"?
- W jaki sposób możemy sprawdzić, czy nasze decyzje są właściwe?

PROWADZENIE UDANYCH SPOTKAŃ

„I pod natchnieniem Ducha Świętego prowadzili zgromadzenia wiernych Kościoła, albowiem nauczali, nawoływali wiernych do poprawy, czcili Boga, prosili Go w modlitwie i śpiewali, jak skłaniała ich do tego moc Ducha Świętego" (Moroni 6:9).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Celem spotkań kościelnych i rodzinnych powinno być pomaganie ludziom w tym, by stali się bardziej podobni do Chrystusa.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Spotkania kościelne i rodzinne organizujemy po to, by pomóc ludziom w osiągnięciu szlachetnych celów i przyjściu do Jezusa Chrystusa.
2. Możemy nauczyć się planowania i prowadzenia skutecznych spotkań.

KONCEPCJA 1. SPOTKANIA KOŚCIELNE I RODZINNE ORGANIZUJEMY PO TO, BY POMÓC LUDZIOM W OSIĄGNIĘCIU SZLACHETNYCH CELÓW I PRZYJŚCIU DO JEZUSA CHRYSTUSA.

KOMENTARZ

Jezus Chrystus podczas Swej ziemskiej służby często spotykał się ze Swoimi uczniami i innymi ludźmi (zob. Ew. Mateusza 5:1; Ew. Marka 2:2; Ew. Łukasza 4:14–15; Ew. Jana 6:3). Po Swym Zmartwychwstaniu spotykał się też ze Swoimi naśladowcami na ziemiach opisanych przez Księgę Mormona (zob. 3 Nefi 12). W naszej dyspensacji poinstruował Józefa Smitha, żeby Święci „często się schodzili razem" (NiP 20:55).

Biskup Robert L. Simpson, który wówczas był Doradcą w Przewodniczącej Radzie Biskupiej, powiedział: „Kiedy staramy się poznać Boga Ojca i Jego syna, Jezusa Chrystusa, musimy zapoznać się z podstawowymi pismami świętymi Kościoła, musimy uczęszczać na spotkania, jak mówią nam nasi współcześni prorocy, aby nasze serca i umysły mogły się napełnić naukami prawdy i duchem świadectwa, które jest składane przez innych, a od czasu do czasu przez nas samych, kiedy jesteśmy do tego wezwani lub czujemy, że powinniśmy. Tym samym budujemy świadectwo, przekonanie, że Bóg istnieje" (*The Powers and Responsibilities of the Priesthood,* Brigham Young University Speeches of the Year [31 marca 1964], 3).

Prezydent Spencer W. Kimball nauczał: „Unikajcie tendencji do organizowania zbyt wielu spotkań w dzień Sabatu. Kiedy odbywają się wasze regularne spotkania, sprawcie, aby były na tyle duchowe i skuteczne, na ile jest to możliwe. Nie ma potrzeby, by spotkania były przeprowadzane w pośpiechu, ponieważ mogą być zaplanowane w taki sposób, by bez trudu wypełniły się ich święte cele" (w: Conference Report, kwiec. 1981, 62 lub *Ensign,* maj 1981, 45).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Zapytaj studentów: Dlaczego mamy tak wiele spotkań w Kościele i z naszymi rodzinami? Dlaczego niektóre spotkania są bardziej skuteczne niż inne?

Przeczytaj poniższą wypowiedź Prezydenta Ezry Tafta Bensona: „Wierne uczestnictwo w spotkaniach kościelnych przyniesie błogosławieństwa, jakich nie można otrzymać w żaden inny sposób" (w: Conference Report, kwiec. 1986, 56 lub *Ensign,* maj 1986, 44). Poproś studentów, aby wymienili niektóre z ważnych spotkań w Kościele i wyjaśnili, w jaki sposób obecność na nich może przynieść błogosławieństwa.

Powiedz studentom, że są spotkania, które są wymagane, a także takie, które są pomocne, ale nie wymagane. Są spotkania, na których oddajemy Bogu cześć, i spotkania, podczas których planujemy zajęcia. Są spotkania formalne i nieformalne. Są spotkania, na których mile widziani są wszyscy, i takie, w których mogą uczestniczyć tylko ci, którzy spełniają określone normy godności. Wyjaśnij, że przywódcy, którzy zwołują którekolwiek z tych spotkań, mogą wykorzystać je do tego, by pomóc ludziom w osiągnięciu godnych celów i przyjściu do Chrystusa (zob. komentarz). Podczas planowania oraz prowadzenia spotkań i zajęć przywódcy powinni być ostrożni, by nie kolidowały one z zajęciami domowymi, gdyż dom jest najskuteczniejszym miejscem nauczania i uczenia się ewangelii.

KONCEPCJA 2. MOŻEMY NAUCZYĆ SIĘ PLANOWANIA I PROWADZENIA SKUTECZNYCH SPOTKAŃ.

KOMENTARZ

Przywódcy kościelni planują i prowadzą różnorodne spotkania. Mogą one mieć na celu oddawanie Bogu czci, szkolenie czy planowanie. Prorocy w dniach ostatnich nauczają, że rodziny powinny spotykać się co tydzień na domowych wieczorach rodzinnych. Wtedy rodzice i dzieci zachęcają się nawzajem, by żyć według zasad ewangelii i omawiać sprawy rodzinne.

Jednym z pierwszych kroków podczas planowania spotkania jest zrozumienie jego celu. Na przykład, biskup, który planuje spotkanie sakramentalne, powinien rozumieć, że celem spotkania jest przyjęcie sakramentu, oddawanie Bogu czci, uczenie się ewangelii, dokonywanie obrzędów takich jak konfirmacja, zajmowanie się sprawami okręgu oraz duchowe wzmacnianie członków. Kiedy przywódcy zrozumieją cel spotkania, mogą poszukać najlepszych sposobów na jego osiągnięcie.

Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu podał następującą radę odnoszącą się ogólnie do spotkań:

- „Upewnijcie się, że spisany porządek spotkania […] koncentruje się głównie bardziej na ludziach niż na programach”.
- „Cele spotkań powinny być jasne, a one same powinny rozpoczynać się i kończyć o czasie”.
- „Zapewnijcie wystarczającą ilość czasu na omówienie potrzeb ludzi”.
- „Po uważnym i szczerym wysłuchaniu zdania [obecnych] podejmijcie decyzję lub wyznaczcie zadanie, którego wynikiem będzie konkretny, wymierny kurs działań”.
- „Podejmujcie takie decyzje w duchu modlitwy”.
- Poproście, „aby każdy wziął odpowiedzialność za swoje zadanie [i] ‘powrócił i zdał sprawozdanie’ przed upływem ustalonej daty”.
- „Podczas delegowania zadań zazwyczaj należy je przekazać w formie ‘co zrobić’, a nie ‘jak’; w ten sposób osoba otrzymująca zadanie powinna być odpowiedzialna za osiągnięte wyniki, a nie za wykorzystanie konkretnych metod”.

(*Counseling with Our Councils: Learning to Minister Together in the Church and in the Family* [1997], 124–125).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Korzystając z materiałów zawartych w komentarzu i z własnego doświadczenia, przedyskutujcie, w jaki sposób zaplanować i poprowadzić skuteczne spotkania kościelne i rodzinne. Podziel swoją klasę na małe grupy. Niech każda grupa przygotuje jednostronicowy szkic, który pomoże im w zaplanowaniu i poprowadzeniu spotkań. Poproś grupy, aby objaśniły swoje projekty.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Prezydent Boyd K. Packer

Pełniący obowiązki Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów

The Unwritten Order of Things, *Brigham Young University devotional, 15 października 1996 r.*

Zwracam się dziś do was jako nauczyciel. Zastanawiam się nad wpływem, jaki miał pewien nauczyciel, którego znałem ponad 50 lat temu. Jak to zwykle bywa, wpływ tego nauczyciela nie koncentrował się na nauczanym przez niego przedmiocie. Doktor Schaefer był profesorem

matematyki na Uniwersytecie Stanu Waszyngton w Pullman. Wyglądał dość przeciętnie. Nie pamiętam jego imienia, ale nigdy nie zapomnę pierwszych słów, jakie wypowiedział pierwszego dnia, w którym się spotkaliśmy.

Było to podczas II Wojny Światowej. Byliśmy na szkoleniu dla pilotów i zostaliśmy wysłani na uniwersytet, aby wziąć udział w kursie, o którym nam powiedziano, że będzie błyskawicznym kursem meteorologii, pogody, nawigacji, fizyki, aerodynamiki i innych przedmiotów technicznych. Pomyśleliśmy, że nazwa „*Błyskawiczny* kurs" nie jest zbyt zachęcająca dla pilotów. Lepsze byłoby słowo *intensywny*.

Presja była przeogromna, ponieważ ci, którzy nie zaliczyliby kursu, wypadliby z programu dla pilotów. Konkurowałem z kadetami, a wielu z nich chodziło do college'u. Niektórzy przeszli jakieś zaawansowane szkolenia, podczas gdy ja dopiero co ukończyłem liceum.

Dr Schaefer miał nas przeprowadzić od podstaw matematyki, poprzez całki i różniczki, w zaledwie kilka tygodni. Myślałem, że to beznadziejna sprawa, aż minęły pierwsze minuty pierwszej lekcji. Swoje zajęcia zaczął od następującego obwieszczenia: „Choć wielu z was ma za sobą kilka lat w college'u, a nawet zajęcia na zaawansowanym poziomie z tego, co będziemy studiować, moim celem jest nauczanie początkujących. Proszę tych, którzy znają materiał, aby byli cierpliwi, gdy będę uczyć podstaw te osoby, które ich nie znają". Zachęcony tymi słowami, a tym bardziej sposobem, w jaki nauczał, byłem w stanie zaliczyć ten kurs stosunkowo łatwo. W innym przypadku byłoby to niemożliwe.

Kiedy zdecydowałem, że będę nauczycielem, przykład doktora Schaefera zainspirował mnie do tego, bym z całych sił potrafił nauczać podstawowych, prostych prawd w możliwie najbardziej zrozumiały sposób. Przekonałem się, jak niezwykle trudne jest upraszczanie.

Wiele lat po wojnie powróciłem na Uniwersytet Stanu Waszyngton i odnalazłem doktora Schaefera. Oczywiście, nie pamiętał mnie. Byłem jednym z wielu setek kadetów z jego zajęć. Podziękowałem mu za to, czego mnie nauczył. Matematyka wraz z całkami i różniczkami już dawno odeszła w cień, lecz nie odszedł jego przykład nauczyciela.

Dlatego dzisiaj, naśladując jego przykład, chciałbym powiedzieć wam coś o Kościele. To, co wam powiem, nie jest wyjaśnione w pismach świętych, choć jest w harmonii z zasadami tam nauczanymi.

Zasada to trwała prawda, prawo, reguła, którą możecie zaadoptować i która może pomóc wam w podejmowaniu decyzji. Zazwyczaj zasady nie są podawane w szczegółach. To pozostawia wam przestrzeń potrzebną do adaptacji i znalezienia własnego sposobu na wykorzystanie trwałej prawdy, zasady, jako kotwicy.

To, o czym zamierzam mówić, nie jest wyjaśnione w naszych podręcznikach czy przewodnikach. Nawet gdyby było, większość z was nie ma podręczników — podręczników dla Kapłaństwa Melchizedeka, Stowarzyszenia Pomocy czy innych — ponieważ daje się je jedynie przywódcom.

Będę mówił o tym, co nazywam „niepisanym porządkiem rzeczy". Moja lekcja mogłaby być zatytułowana: „Zwykłe rzeczy związane z Kościołem, które każdy członek powinien znać". Choć są to bardzo zwyczajne rzeczy, niemniej są one bardzo ważne! W jakiś sposób zakładamy, że każdy zna już wszystkie zwyczajne sprawy. Jeśli je znacie, musieliście nauczyć się ich poprzez obserwację i doświadczenie, ponieważ nigdzie nie zostały spisane i nie naucza się ich podczas lekcji. Gdy więc będziemy iść dalej, ci z was, którzy już to wiedzą, niech będą cierpliwi, podczas gdy będę uczyć tych, którzy nie mają tej wiedzy — a wy w tym czasie możecie uciąć sobie drzemkę.

Zasadnicza podstawa wiedzy i świadectwa nigdy się nie zmienia — świadectwo, że Bóg Ojciec żyje, że Jezus jest Chrystusem, że Duch Święty daje nam natchnienie, że miało miejsce przywrócenie, że objawiono nam pełnię ewangelii i tę samą organizację, która istniała w początkowym kościele. Tych spraw naucza się wszędzie i zawsze — w naszych klasach, w pismach świętych, podręcznikach i przewodnikach — we wszystkim, co czynimy.

Podobnie, w pismach świętych można znaleźć fundamentalne doktryny i wskazówki na temat organizacji Kościoła. Poza tym istnieje jeszcze jedno źródło wiedzy odnoszące się do tego, co sprawia, że Kościół działa: uczymy się z doświadczenia i obserwacji. Jeśli uczycie się o tych

kwestiach, które nie są spisane, o niepisanym porządku rzeczy, będziecie bardziej wykwalifikowani do tego, aby zostać przywódcami — i nimi będziecie. Najważniejsze stanowiska przywódcze znajdują się w domu — ojciec, matka, żona, mąż, starszy brat i siostra.

Zatem w Kościele, jak nigdzie indziej na świecie, jest szeroki dostęp do stanowisk przywódczych i możliwości nauczania.

Choć to, o czym będę mówić, nie jest zapisane, łatwo się tego nauczyć. Po prostu zdajcie sobie sprawę z istnienia niepisanego porządku rzeczy i zainteresujcie się nim, a przekonacie się, że wzrosną wasze zdolności i wasza wartość w oczach Pana.

Zanim podam wam kilka przykładów owego niepisanego porządku rzeczy, pozwólcie, że przypomnę wam, co powiedział Pan: „Dom mój jest domem *porządku*, rzecze Pan Bóg" (NiP 132:18; kursywa dodana). I powiedział Swojemu prorokowi: „Uważajcie, aby czynić to wszystko z mądrością i w należytym porządku, gdyż nie jest wymagane, aby człowiek biegł szybciej niż starcza mu na to siły. I potrzebuje być gorliwy, aby mógł zdobyć nagrodę, wszystko więc musi być czynione w należytym *porządku*" (Mosjasz 4:27; kursywa dodana).

Paweł powiedział do Koryntian, że „*wszystko*" ma się odbywać „godnie i w porządku" (zob. I List do Koryntian 14:40; kursywa dodana). Za chwilę do tego powrócimy.

To, o czym zamierzam wam powiedzieć, nie jest na tyle sztywne, że gdyby się tego dokładnie nie przestrzegało, wówczas Kościół by upadł. Lecz te kwestie nadają odpowiedni ton — pewien wzorzec — godności i porządku oraz udoskonalą nasze spotkania i pracę na lekcjach; udoskonalą nasze zajęcia. Jeśli znacie i rozumiecie je, w ogromnym stopniu udoskonalą wasze życie.

Nasze spotkania powinny być prowadzone w taki sposób, aby członkowie mogli być duchowo ożywieni i dostrojeni do Ducha, kiedy napotykają wyzwania w swoim życiu. Mamy tworzyć warunki, w których członkowie mogą dzięki natchnieniu rozwiązywać swoje problemy. Jest kilka prostych rzeczy, które w tym pomagają i takie, które przeszkadzają. Alma nauczał, „że wielkie dzieła powstają w wyniku tego, co niepozorne i proste, i w wielu wypadkach skromne środki krzyżują plany przebiegłych" (Alma 37:6).

Jako pierwszy przykład niepisanego porządku rzeczy podam coś tak prostego: osoba, która przewodniczy spotkaniu, powinna zasiąść na podium i siedzieć blisko osoby prowadzącej. Trudno jest przewodniczyć spotkaniu spośród osób zgromadzonych. Osoba, która przewodniczy, jest odpowiedzialna za przebieg spotkania i ma prawo i obowiązek otrzymywania natchnienia, a także może otrzymać podpowiedź, by dostosować lub poprawić coś, co ma miejsce podczas spotkania. Odnosi się to zarówno do przewodniczenia organizacji pomocniczej prowadzonej przez siostry, jak i do wszystkich naszych spotkań.

Czasami nowy prezydent palika pyta: „Czy muszę siedzieć na podium podczas każdego spotkania w paliku? Nie mogę siedzieć z moją rodziną?" Mówię mu: „Kiedy przewodniczysz, masz siedzieć na podium". Odczuwam pokusę, by powiedzieć: „Ja nie mam tego przywileju; dlaczego ty masz go mieć?", ale nie robię tego.

Inny przykład: jeśli obserwujecie Radę Prezydenta Kościoła, zobaczycie, że pierwszy doradca zawsze siedzi po prawej stronie prezydenta, a drugi po lewej. Jest to przejaw tego, że wszystko dzieje się „godnie i w porządku", jak powiedział nam Paweł. Zazwyczaj, choć nie zawsze, jeśli przemawia urzędnik przewodniczący, mówi na koniec spotkania. Wówczas można coś wyjaśnić lub poprawić. Wiele razy miałem takie doświadczenie na koniec spotkania: „Cóż, bracia i siostry, ktoś powiedział to i to, a jestem pewien, że miał na myśli to i to".

Kolejny przykład: Nie aspirujemy do powołań w Kościele ani nie prosimy, abyśmy zostali odwołani. Jesteśmy powoływani w Kościele poprzez natchnienie. Nawet jeśli powołanie przedstawione jest w niezdarny sposób, nie jest czymś mądrym, byśmy je odrzucali. Musimy przyjąć z góry, że pochodzi ono od Pana. Piąta Zasada Wiary mówi nam, że „do nauczania Ewangelii i odprawiania jej obrzędów, konieczne jest powołanie od Boga przez proroctwo i nałożenie rąk przez tych, którzy mają Jego pełnomocnictwo".

Jeśli jakieś okoliczności sprawiają, że trudno jest wam kontynuować służbę, możecie bez problemu skonsultować się z przywódcą, który was

powołał. Nie powołujemy siebie i nie odwołujemy sami siebie. Czasami przywódca lub nauczyciel tak bardzo cieszy się wysoką pozycją swojego powołania, że nawet po długiej służbie nie chce być odwołany. Jest to znak, że nadszedł czas na odwołanie.

Powinniśmy pracować, kiedy jesteśmy powołani. Powinniśmy przyjmować powołania i akceptować odwołania na mocy tego samego upoważnienia.

Kiedy Prezydent J. Reuben Clark został powołany na drugiego doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła po tym, jak przez wiele lat służył jako pierwszy doradca, powiedział podczas Uroczystego Zgromadzenia, na którym miało miejsce popieranie nowej Rady Prezydenta Kościoła: „W służbie Panu nie liczy się to, *gdzie* służymy, ale jak. W Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich zajmuje się miejsce, na które jest się w danym czasie powołanym, miejsce, o które się nie zabiega, a które się przyjmuje" [w: Conference Report, kwiec. 1951, 154; kursywa dodana]. Kościół został nauczony bardzo cennej lekcji w niepisanym porządku rzeczy.

Wiele lat temu nauczyłem się, że nie wybieramy, gdzie służymy — po prostu odpowiadamy na powołanie. Niedługo po ślubie zostałem powołany na asystenta pisarza palika. Mój biskup nie chciał odwołać mnie z powołania nauczyciela Doktryn Ewangelii. Powiedział mi, że mam do zaoferowania o wiele więcej jako nauczyciel niż podczas wykonywania bardzo niejasnego zadania jako asystent pisarza palika. Jednakże wiedział, dzięki niepisanemu porządkowi rzeczy, że przewodzi prezydent palika i że to jego powołanie ma pierwszeństwo.

Nie jestem w stanie powiedzieć o wszystkim, czego się nauczyłem podczas wykonywania tego powołania. Mogłem zobaczyć, jak pracuje prezydium. Byłem świadkiem objawienia w powoływaniu i odwoływaniu urzędników palika i okręgu. Patrząc na naszego prezydenta palika, nauczyłem się przez obserwację i doświadczenie wielu rzeczy, których nie ma w podręcznikach. To podczas wykonywania tego powołania po raz pierwszy spotkałem członków Rady Prezydenta Kościoła i innych Braci, którzy przybyli na konferencję. Był to czas poznawania niepisanego porządku rzeczy.

Kiedyś leciałem samolotem z Prezydentem Kimballem, który, jak sądzę, przez 19 lat był pisarzem palika. W tym samym samolocie był pewien członek, który należał do tego palika. Powiedział mi: „Gdybym był wiedział, że nasz pisarz okręgu będzie Prezydentem Kościoła, o wiele lepiej bym go traktował".

Brat Kimball służył jako drugi doradca w prezydium palika, kiedy pisarz palika przeprowadził się. Powołali pisarza, a ten się przeprowadził. Brat Kimball przejął jego obowiązki. Na konferencję przybył Brat Melvin J. Ballard i powiedział: „Nie powinieneś być drugim doradcą i jednocześnie pisarzem palika. Wybierz, kim wolałbyś być".

Brat Kimball nie przywykł do tego, że ma możliwość wyboru w takich kwestiach. Chciał, żeby Brat Ballard powiedział, kim ma być, lecz ten powiedział: „Nie, ty wybierasz". Więc Brat Kimball powiedział: „Mam maszynę do pisania. [W owych czasach niewiele osób miało maszyny do pisania]. Znam system. Myślę, że więcej mogę zrobić, jeśli będę pisarzem palika". I tak się stało.

W tamtych czasach pisarz palika otrzymywał niewielkie uposażenie, niewielką miesięczną kwotę przeznaczoną, jak myślę, na zakup materiałów. Pewna siostra, która go dobrze znała, napisała: „Spencer, zaskoczyłeś mnie — wybrałeś powołanie tylko dlatego, że związane są z nim pieniądze". Potem dodała: „Jeśli się nie zmienisz, w ciągu dwóch miesięcy odstąpisz od Kościoła". Cóż, troszkę się pomyliła!

Kolejny przykład: Pewnego razu Starszy Harold B. Lee przewodniczył konferencji naszego palika. Pomiędzy sesjami mieliśmy zjeść lunch w domu Prezydenta Zundella. Donna i ja spóźniliśmy się trochę, ponieważ pojechaliśmy do domu sprawdzić, czy z naszymi małymi dziećmi jest wszystko w porządku. Starszy Lee wyszedł do samochodu, by coś z niego przynieść i właśnie stał na chodniku, kiedy się pojawiliśmy. Jestem pewien, że bardzo wyraźnie było widać, że jesteśmy poruszeni tym, iż możemy z nim porozmawiać osobiście i uścisnąć dłoń Apostołowi. Wskazał na dom i powiedział, mówiąc o prezydium palika, które tam się zgromadziło: „To wspaniali mężczyźni. Nigdy nie przepuść okazji, by uczyć się od takich ludzi jak oni". I wtedy Apostoł nauczał mnie czegoś z niepisanego porządku rzeczy.

Jest tak wiele rzeczy, których możecie się nauczyć, obserwując przywódców w okręgach i palikach, w których mieszkacie. Jest tak wiele rzeczy, których możecie się nauczyć, słuchając starszych braci i sióstr, którzy mają życiowe doświadczenie zdobywane w nieformalnej szkole.

Kolejny przykład. Istnieje pewien porządek rzeczy, jeśli chodzi o to, do kogo zwracamy się o radę czy błogosławieństwo. Jest on prosty — idziemy do naszych rodziców. Kiedy już ich nie ma, a potrzebne jest nam błogosławieństwo, możemy iść do naszego nauczyciela domowego. Po radę — do biskupa. Być może, zechce was wysłać do kogoś, kto przewodzi jemu — do prezydenta palika. Nie idziemy z tym jednak do Władz Naczelnych. Nie piszemy do nich z prośbą o radę, myśląc, że ktoś o wyższej pozycji udzieli bardziej natchnionego błogosławieństwa. Jeśli moglibyśmy pojąć tę jedną rzecz nauczaną w Kościele, spoczęłaby na nas wielka moc.

Prezydent Joseph F. Smith nauczał, że choćby pojawiła się w domu choroba, a obecni byliby „apostołowie lub nawet członkowie Rady Prezydenta Kościoła […], to jest tam ojciec. To jego prawo i jego obowiązek, by przewodniczyć" (*Gospel Doctrine,* str. 286).

Jest jedno autoryzowane „obejście" osoby biskupa, prezydenta palika, Przedstawiciela Władz Naczelnych i każdej innej osoby w linii upoważnienia. Jest to zwrócenie się w modlitwie do naszego Ojca w Niebie. Jeśli to zrobimy, w większości przypadków rozwiążemy własne problemy.

Kolejna zasada: objawienia w Kościele przebiegają w linii pionowej. Mówiąc ogólnie, ograniczają się do administracyjnych bądź geograficznych granic lub ograniczeń przydzielonych powołanej osobie. Na przykład, biskup, który próbuje rozwiązać jakiś problem, nie otrzyma objawienia, naradzając się z biskupem z innego okręgu czy palika, z którym jest spokrewniony lub związany zawodowo.

Doświadczenie nauczyło mnie, że objawienie przychodzi z góry, nie z boku. Bez względu na to, jak bardzo doświadczony lub o ile starszy czy też jak bardzo uduchowiony może wydawać się ktoś, kto znajduje się po boku, lepiej jest zwrócić się wyżej o pomoc, poprzez właściwe kanały.

Oto zasada: główną zaletą dobrego przywódcy jest być dobrym naśladowcą. Podczas spotkania z biskupami pewien nowy i zmagający się z problemami biskup zapytał mnie kiedyś: „Co mam zrobić, aby ludzie szli za mną? Powołałem dziewięć sióstr, aby były prezydentem Organizacji Podstawowej, ale żadna nie przyjęła powołania". Dopisywały nam dobre humory i podczas spotkania panowała miła atmosfera, co tworzyło idealny grunt pod nauczanie. Odpowiedziałem, że wątpię, by „powołał" którąkolwiek z tych dziewięciu sióstr. Musiał zapewne jedynie zapytać je lub poprosić o to.

Powiedziałem mu, że gdyby żarliwie modlił się i naradzał ze swymi doradcami co do tego, kto powinien przewodzić Organizacji Podstawowej, pierwsza siostra przyjęłaby powołanie. Być może, podczas wywiadu odkryłby jakieś powody, dla których nie byłoby wskazane powołanie do służby tej siostry i zwolniłby ją z niej, a może nie byłaby to dla niej odpowiednia chwila. Lecz z pewnością nie byłoby tak w przypadku więcej niż jednej siostry czy dwóch. Jeśli tak wiele sióstr odrzuciło powołanie, wówczas coś nie działa tak, jak powinno — nie panuje niepisany porządek.

A jako że podczas spotkania panował dobry duch, powiedziałem do niego: „Biskupie, wiem coś jeszcze na twój temat. Nie jesteś dobrym naśladowcą, prawda? Czy nie jesteś jednym z tych, którzy zawsze kwestionują to, o co prosi prezydent palika swoich biskupów?" Inni biskupi zaczęli tłumić chichot i potakiwać — był właśnie taką osobą. Zaśmiał się i powiedział, iż sądzi, że mam rację. Powiedziałem: „Być może powodem, dla którego twoi członkowie nie idą za przywódcą, jest to, że ty nie idziesz za swoimi przywódcami. Koniecznym atrybutem przywódcy w Kościele jest wierne i lojalne naśladowanie przywódców. Taki jest porządek rzeczy — niepisany porządek rzeczy".

Kiedy byłem młodym mężczyzną, Starszy Spencer W. Kimball przybył na naszą konferencję i opowiedział o swoim doświadczeniu. Gdy był prezydentem palika w Safford, w stanie Arizona, pojawiło się do obsadzenia miejsce kierownika Młodych Mężczyzn w paliku — jak często nazywano ten urząd. Pewnego dnia opuścił swoje biuro, uszedł kilka kroków i odbył rozmowę z pewnym przedsiębiorcą. Powiedział do niego: „Jack, co byś powiedział na to, żebyś był kierownikiem organizacji Młodych Mężczyzn w paliku?"

Jack odpowiedział: „Och, Spencer, chyba nie mnie masz na myśli".

Spencer odparł: „Oczywiście, że ciebie. Dobrze sobie radzisz z młodzieżą". Próbował go przekonać, ale ów mężczyzna nie przyjmował tego do wiadomości.

Później, tego samego dnia, wciąż mając poczucie porażki i przypominając sobie w końcu słowa Jakuba wypowiedziane w Księdze Mormona — „otrzymawszy wpierw polecenie od Pana" (Jakub 1:17) — powrócił do Jacka. Nazywając go „bratem" i podając nazwisko, powiedział: „Pojawiło się wolne miejsce na urzędzie w paliku. Moi doradcy i ja omówiliśmy tę kwestię; modliliśmy się w tej sprawie przez jakiś czas. W niedzielę uklęknęliśmy razem i poprosiliśmy Pana o natchnienie na temat tego, kto powinien być powołany na to miejsce. Otrzymaliśmy natchnienie, że to ty powinieneś być powołany. Jestem tutaj jako sługa Pana, by przekazać ci to powołanie".

Jack powiedział: „Cóż, Spencer, jeśli stawiasz sprawę w ten sposób…".

„Cóż, tak to stawiam".

Znacie wynik. Pomogło postąpienie według właściwego porządku, nawet jeśli był to niepisany porządek.

Na moim biurku leży list od pewnego brata, który bardzo się martwi tym, że nie został powołany na urząd w odpowiedni sposób. Przyjął powołanie i jest gotów do służby, lecz powiedział, że jego biskup nie skonsultował się najpierw z jego żoną i tym samym nie postąpił właściwie.

Kiedy będę mu odpowiadał, postaram się czegoś go nauczyć o niepisanym porządku rzeczy w kwestii tego, że potrzeba nieco cierpliwości, jeśli chodzi o to, w jaki sposób robi się pewne rzeczy w Kościele. W pierwszym rozdziale Nauk i Przymierzy Pan upomniał każdego człowieka, by „przemawiał w imię Pana Boga, samego Zbawiciela świata" (NiP 1:20). Myślę, że zwrócę mu uwagę na to, że pewnego dnia sam może być biskupem, przeciążonym problemami okręgu i dodatkowym ciężarem osobistych trosk, i zasugeruję, by teraz dał coś, co sam chciałby otrzymać w takiej sytuacji.

Inny punkt porządku: biskupi nie powinni przekazywać członkom organizacji spotkań. Nie powinni przekazywać rodzinie aranżowania pogrzebów czy pożegnań misjonarzy. Nie należy to do porządku rzeczy, by oczekiwano od członków czy rodzin decyzji co do tego, kto będzie przemawiać i jak długo. Oczywiście sugestie należą do właściwego porządku, ale biskup nie powinien przekazywać im organizacji spotkania. Martwi nas owo odejście od ustalonych procedur, które ma miejsce podczas naszych spotkań.

Pogrzeby mogą i powinny być najbardziej duchowym wydarzeniem. Obecnie stają się nieformalnymi spotkaniami rodzinnymi odbywanymi na oczach członków okręgu. Często Duch wypierany jest przez opowiadanie zabawnych historyjek czy żartów, kiedy ten czas mógłby być poświęcony na nauczanie tego, co pochodzi od Ducha, świętych rzeczy.

Kiedy rodzina nalega, aby na pogrzebie przemawiało kilku członków rodziny, słuchamy o zmarłym, zamiast o Zadośćuczynieniu, Zmartwychwstaniu i pocieszających obietnicach objawionych w pismach świętych. Członek rodziny może przemawiać na pogrzebie, ale jeśli to robi, jego wystąpienie powinno być w zgodzie z duchem spotkania.

Powiedziałem moim Braciom, że w dniu, w którym odbywać się będzie mój pogrzeb, jeśli ktoś będzie mówił na mój temat, [powstanę] i skarcę go. Ma być głoszona ewangelia. Nie znam lepszych okoliczności niż pogrzeb, kiedy kongregacja jest bardziej gotowa na przyjęcie objawienia i natchnienia od mówcy. Ten przywilej jest nam odbierany, ponieważ nie rozumiemy porządku rzeczy — niepisanego porządku rzeczy — który odnosi się do zarządzania Kościołem i przyjmowania Ducha.

Nasi biskupi nie powinni oddawać naszych spotkań w inne ręce. Odnosi się to również do pożegnań misjonarzy. Jesteśmy głęboko zmartwieni tym, że pożegnania stały się swoistymi spotkaniami rodzinnymi organizowanymi w obecności członków okręgu. Tracimy przez to głębię duchowego szkolenia i nauczania, które mogłyby mieć miejsce. Zapominamy, że jest to spotkanie sakramentalne i że przewodzi mu biskup.

Wiele mógłbym powiedzieć na takie tematy jak ubiór niedzielny. Czy wiecie, co oznacza termin „ubiór niedzielny"? Kiedyś naprawdę określał najlepsze ubranie na niedzielę. Teraz widzimy coraz bardziej nieformalny, nawet niedbały ubiór podczas

naszych spotkań — nawet podczas spotkania sakramentalnego — co prowadzi do nieformalnego i niedbałego zachowania.

Martwi mnie, gdy widzę, że w programie spotkania sakramentalnego będą brali udział Kasia, Kuba i Janek. Czyż nie powinna to być Katarzyna, Jakub i Jan? Niepokoję się nawet bardziej, gdy prosi się mnie, bym poparł Piotrka, Ryśka i Mirka do rady wyższej. Dlatego mówię: czy nie możemy podawać pełnych imion do tak ważnych rejestrów? Tracimy pewną formalność, powagę — a to jest wysoka cena. Jest to coś, o czym Paweł mówił, używając słów: „godnie i w porządku".

Cóż, jest tak wiele spraw, które chciałbym poruszyć na temat niepisanego porządku rzeczy, lecz jest to coś, czego musicie się nauczyć sami. Gdybyśmy tylko mogli sprawić, abyście znaleźli się w takim położeniu, by zacząć obserwować, zacząć się szkolić, wówczas byście wiedzieli, jak działa Kościół i dlaczego działa w ten sposób. Przekonalibyście się, że jego działania dostosowują się do zasad przedstawionych w pismach świętych. Jeśli po prostu „[będziecie zachowywać] w swoich umysłach stale słowa żywota", Pan pobłogosławi was i da wam „w tejże godzinie" to, co powinniście powiedzieć i co powinniście zrobić (NiP 84:85). Poznajcie ten wspaniały wzór — nauki, które czerpiemy ze zwyczajnego patrzenia i uczestnictwa.

Niedługo po otwarciu Hiszpanii na głoszenie ewangelii byłem w Barcelonie. Do tego miasta wysłano dwóch pierwszych misjonarzy, aby zapoczątkowali tam pracę. Zwrócili się do Prezydenta Smitha Griffina z prośbą o czterdzieści krzeseł. W tym czasie przebywał on w Paryżu i nie wiedział, dlaczego chcą czterdzieści krzeseł, skoro nie mają tam żadnych członków. Wahał się nad tym wydatkiem, lecz pomyślał, że to zachęci misjonarzy. Wyraził więc zgodę na czterdzieści krzeseł.

Kiedy przybyliśmy na spotkanie odbywające się w sali, na piętrze jakiegoś biurowca, czterdzieści krzeseł było zajętych. Ludzie stali. Starsi przygotowali swojego pierwszego nawróconego — mężczyznę w średnim wieku, który pracował na targu rybnym — aby poprowadził spotkanie. Patrzyliśmy, jak uczą go, co ma robić, czasami wstając i szepcząc mu coś do ucha.

Brat Byish nerwowo prowadził spotkanie z ich pomocą. A wtedy, gdy wstał, aby zakończyć spotkanie, spoczął na nim Duch Pana i głosił on z wielką mocą i całkiem długo. Było to natchnione świadectwo, niezapomniana chwila. Dwóch młodych starszych, obaj nawróceni z Ameryki Południowej, w jakiś sposób nauczyli się czegoś z niepisanego porządku rzeczy. Dzięki temu sprawili, że Kościół w Barcelonie działał zgodnie z właściwym porządkiem. Teraz w tym mieście są cztery paliki.

I praca posuwa się dalej. Pan używa zwyczajnych Świętych, szeregowych członków, aby Jego dzieło postępowało naprzód.

Czyż to nie dziwne, że książęta i królowie,

I klauni podskakujący na wysypanej trocinami arenie,

I zwyczajni ludzie, tacy jak ja i ty,

Są budowniczymi wieczności?

Każdy z nas dostał torbę z narzędziami,

Bezkształtną masę i księgę zasad,

I każdy musi budować, zanim upłynie życie,

Przeszkodę lub kładkę na rzece.

—R. L. Sharpe,
„Stumbling-Block or Stepping Stone"

Kościół będzie szedł naprzód i idzie naprzód tylko dlatego, że szeregowi członkowie uczą się przez obserwację, uczą się, pobierając nauki, uczą się przez doświadczenie. A przede wszystkim uczymy się, ponieważ motywuje nas do tego Duch. Oczywiście, pewnego dnia wy, którzy teraz jesteście młodzi, będziecie przewodzić Kościołowi. Jeśli do tego czasu poznacie i przestudiujecie niepisany porządek rzeczy, moc Pana będzie z wami do końca, abyście mogli być sługami przynoszącymi korzyść.

Daję świadectwo, że to jest Jego Kościół, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, i jak powiedział Pan, wszyscy mogą „[przemawiać] w imię Pana Boga, samego Zbawiciela świata" (NiP 1:20).

Przywołuję na was Jego błogosławieństwa i składam świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen.

POMOCE DO STUDIOWANIA

- W jaki sposób uczymy się ważnych rzeczy na temat Kościoła, których nie ma w pismach świętych ani w podręcznikach kościelnych?
- Jak myślisz, dlaczego jesteśmy bardziej cenni w pracy Pana, kiedy uczymy się „niepisanego porządku rzeczy”?
- Dlaczego osoba, która przewodniczy spotkaniu, powinna siedzieć na podium w czasie jego trwania?
- Dlaczego jest niewłaściwe, by przywódca w Kościele prosił o odwołanie go z powołania?
- Dlaczego jeden biskup nie powinien iść do biskupa z innego okręgu po radę dotyczącą tego, w jaki sposób rozwiązać problem w swoim okręgu?
- Kto powinien planować spotkania sakramentalne, podczas których przemawiają wyjeżdżający misjonarze i ich rodziny? Dlaczego?

INTROSPEKCJA

„Pytam was, czy tego dnia będziecie mogli podnieść wzrok i spojrzeć Mu w oczy z czystym sercem i czystymi rękoma? Pytam was, czy będziecie mogli podnieść wzrok mając podobieństwo Boga wyryte na swych twarzach?" (Alma 5:19).

ZASADA PRZYWÓDZTWA

Introspekcja pomaga przywódcom przyprowadzić ludzi do Jezusa Chrystusa.

KONCEPCJE LEKCJI

1. Introspekcja jest ważna dla przywódców w rodzinie i w Kościele.

KONCEPCJA 1. INTROSPEKCJA JEST WAŻNA DLA PRZYWÓDCÓW W RODZINIE I W KOŚCIELE.

KOMENTARZ

Przywódcy powinni regularnie zastanawiać się nad tym, czy są godni tego, by prowadził ich Duch i nad tym, w jaki sposób stosują solidne zasady przywództwa. Pisma święte uczą ważności introspekcji. Nefi zastanawiał się: „Dlaczego miałbym dopuszczać się grzechu ze względu na moje ciało? Dlaczego miałbym ulegać pokusom dając złemu duchowi miejsce w moim sercu, aby niszczył mój spokój i dręczył duszę? Dlaczego jestem gniewny z powodu mojego wroga?" (2 Nefi 4:27). Alma pytał lud Zarahemli: „Czy zrodziliście się duchowo Bogu? Czy Jego podobizna została wyryta na waszych obliczach? Czy doświadczyliście tej wielkiej przemiany serca? […]

I teraz pytam was, moi bracia, jeśli kiedyś doznaliście przemiany serca i pragnęliście śpiewać pieśń o miłości Odkupiciela, czy macie teraz to pragnienie?" (Alma 5:14, 26). Młody Józef Smith zastanawiał się nad własną „słabością i niedoskonałością" i modlił się do Pana o przebaczenie, kiedy po raz pierwszy ukazał mu się Anioł Moroni (zob. Józef Smith — Historia 1:28–33).

Współcześni prorocy i przywódcy w Kościele również nauczają o ważności introspekcji. Prezydent Gordon B. Hinckley, który był wówczas Doradcą w Radzie Prezydenta Kościoła, radził: „Każde spotkanie sakramentalne powinno być ucztą duchową. Powinien to być czas na medytację i introspekcję, czas na śpiewanie Panu pieśni pochwalnych, czas na odnowienie przymierzy z Nim i naszym Wiecznym Ojcem oraz czas na wysłuchanie słów Pana z szacunkiem i wdzięcznością" (w: Conference Report, paźdz. 1982, 66 lub *Ensign,* list. 1982, 47).

Starszy Russell M. Nelson, członek Kworum Dwunastu Apostołów, nauczał: „Mądry rybak regularnie kontroluje swoje sieci. Jeśli znajdzie jakieś skazy, bez zwłoki je naprawia. Stare powiedzenie mówi, że 'złapane na czas oczko ratuje dziewięć kolejnych'. Zapisane objawienie podaje podobną wskazówkę. Pan powiedział: 'Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwej' (Objawienie 2:5).

Jeśli jesteśmy mądrzy, codziennie oceniamy naszą osobistą prawość. Rozpoznajemy wszelką słabość i naprawiamy ją. Naprawdę, mamy obowiązek tak czynić. […]

Prywatna, osobista modlitwa to dobry czas na dokonanie introspekcji. Poranna modlitwa może zawierać prośbę o uczciwość, czystość, cnotliwość czy po prostu o możliwość służenia innym. Wieczorem może nastąpić kolejna szybka osobista kontrola wszystkich tych atrybutów. Modlimy się o zachowanie naszej duchowej integralności, a następnie pracujemy nad nią. Jeśli znajdziemy jakąś skazę, zechcemy rozpocząć proces natychmiastowej naprawy, aby zapobiec dalszej dezintegracji zagrażającej duchowej jakości.

Samooceny najlepiej dokonuje się za pomocą wielu małych kroczków, zadając sobie takie pytania, jak:

- Co robimy, kiedy popełniamy błąd? Czy przyznajemy się do błędu i przepraszamy, czy też zaprzeczamy i obwiniamy innych?
- Co robimy, kiedy jesteśmy w grupie, gdzie promuje się błędne idee lub zachowania? Czy milcząc wyrażamy poparcie dla grzechu, czy też zajmujemy własne stanowisko?
- Czy jesteśmy całkowicie uczciwi wobec naszych pracodawców, czy też nie jesteśmy lojalni?
- Czy zachowujemy świętość dnia Sabatu, przestrzegamy Słowa Mądrości, szanujemy ojca i matkę?
- […] Jak reagujemy, kiedy słyszymy, jak ktoś źle mówi o namaszczonych Pana? Czy szanujemy wszystkie [nasze przymierza]? A może dopuszczamy wyjątki i racjonalizujemy nasze zachowanie, aby odpowiadały naszym z góry przyjętym preferencjom?
- Czy dotrzymujemy słowa? Czy można ufać naszym obietnicom? […]

[…] Właściwa diagnoza jest niezbędna dla właściwego leczenia. Pan dał nam to niezwykłe zapewnienie: 'Oto zobaczyłeś swą słabość, dlatego uczynię cię silnym' (Eter 12:37). Lecz pragnienie siły nie czyni nas silniejszymi. Wzmocnienie osłabionych więzów prawości wymaga wiary i pracy.

Znamy proces samonaprawy zwany pokutą" („Integrity of Heart", *Ensign,* sierp. 1995, 21).

POMYSŁ DOTYCZĄCY NAUCZANIA

Wyjaśnij, co oznacza termin *introspekcja* („badanie własnych myśli i uczuć" *Merriam-Webster's Collegiate Dictionary,* wyd. 10. [1993], „introspection", 615]). Przedyskutujcie, dlaczego introspekcja jest ważna dla przywódców w rodzinie i w Kościele.

Poproś studentów, aby wymienili przykłady introspekcji zapisane w pismach świętych (zob. I Ks. Królewska 19:4–13; Ew. Mateusza 4:1–11 oraz przykłady podane w komentarzu). Przedyskutujcie, w jaki sposób po introspekcji często przychodzi błogosławieństwo.

Podziel się ze studentami wypowiedzią Prezydenta Gordona B. Hinckleya, znajdującą się w komentarzu, która mówi o introspekcji podczas spotkań sakramentalnych. Przedyskutuj niektóre z pytań, jakie powinniśmy sobie zadać podczas introspekcji, zgodnie z radą Starszego Russella M. Nelsona.

Powiedz studentom, że ważne jest, aby przywódcy zastanawiali się nad swoim związkiem z Panem, nad swoimi obowiązkami, nad ludźmi, którym służą, itd. Przedyskutuj ze studentami pytania, jakie moglibyśmy zadać sobie, kiedy myślimy o swojej godności i o naszych powołaniach przywódczych. Zasugeruj, aby rozwijali zwyczaj zastanawiania się nad podobnymi pytaniami.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE NAUCZYCIELA

Prezydent Spencer W. Kimball

Prezydent Kościoła

„Jesus: The Perfect Leader", Ensign*, sierp. 1979, 5–7*

Istnieje o wiele więcej kwestii odnoszących się do niezwykłego przywództwa Pana Jezusa Chrystusa, niż może pomieścić jakikolwiek pojedynczy artykuł czy książka, jednakże chcę wskazać na kilka atrybutów i umiejętności, jakie pokazał On w doskonały sposób. Te same umiejętności i cechy są ważne również dla nas, jeśli chcemy w trwały sposób odnieść sukces jako przywódcy.

Stałe zasady

Jezus wiedział, kim jest i dlaczego był tutaj, na tej planecie. Oznacza to, że mógł przewodzić, mając siłę, a nie będąc niepewnym czy słabym.

Jezus postępował w oparciu o stałe zasady czy prawdy, a nie wymyślał reguł na bieżąco. Jego styl przywództwa był więc nie tylko poprawny, ale też stały. Bardzo wielu świeckich przywódców w dzisiejszych czasach przypomina kameleony; zmieniają swoje barwy i poglądy, aby dostosować się do sytuacji — a taka tendencja jedynie wprawia w zakłopotanie współpracowników i naśladowców, którzy nie są pewni, jakim kursem podążać. Ci, którzy mocno trzymają się władzy kosztem zasady, często kończą tak, że robią niemal wszystko, aby ją zachować.

Jezus kilkakrotnie powiedział: „Przyjdź i naśladuj mnie". Jego program brzmiał: „Czyńcie, co ja czynię", a nie: „Czyńcie, co mówię". Jego wrodzona błyskotliwość pozwoliłaby Mu na olśniewający pokaz Swoich umiejętności, lecz to sprawiłoby, że Jego naśladowcy zostaliby daleko w tyle. On szedł i pracował z tymi, którym miał służyć. Nie był przywódcą działającym z dystansu. Nie bał się bliskich przyjaźni; nie bał się, że Jego naśladowcy, będąc blisko Niego, rozczarują się. Zaczyn prawdziwego przywództwa nie może podnieść innych, jeśli nie będziemy z tymi, którym mamy przewodzić, i nie będziemy im służyć.

Jezus pozostawał cnotliwy, a tym samym, kiedy ludzie mogli dotknąć skraju Jego szaty, owa cnota mogła z Niego wypłynąć. (Zob. Ew. Marka 5:24–34).

Rozumienie innych

Jezus był przywódcą, który słuchał. Jako że kochał ludzi doskonałą miłością, słuchał ich, nie będąc protekcjonalny. Wielki przywódca nie tylko słucha innych, ale też własnego sumienia i podszeptów od Boga.

Jezus był przywódcą cierpliwym, kochającym i biorącym w obronę. Kiedy Piotr wyciągnął swój miecz i uderzył nim sługę wyższego kapłana, odcinając mu prawe ucho, Jezus powiedział: „Włóż miecz swój do pochwy" (Ew. Jana 18:11). Nie odczuwając złości czy zmieszania Jezus spokojnie uleczył ucho sługi (zob. Ew. Łukasza 22:51). Zganienie Piotra było życzliwe, lecz stanowcze.

Ponieważ Jezus kochał Swych naśladowców, był w stanie mówić tak, by Go rozumieli, mógł być wobec nich szczery i bezpośredni. Czasami ganił Piotra, ponieważ go kochał, a Piotr, będąc wspaniałym człowiekiem, potrafił się doskonalić dzięki tym naganom. W Księdze Przypowieści Salomona jest cudowny werset, który wszyscy powinniśmy zapamiętać:

„Ucho, które słucha zbawiennego napomnienia, chętnie przebywa w gronie mędrców.

Kto nie zważa na karność, gardzi własnym życiem, lecz kto słucha napomnienia, nabywa rozumu" (Przyp. Salomona 15:31–32).

Mądry jest przywódca lub naśladowca, który potrafi radzić sobie ze „zbawiennym napomnieniem". Piotr potrafił to zrobić, ponieważ wiedział, że Jezusa go kocha i tym samym Jezus mógł przygotować Piotra na zajęcie bardzo zaszczytnego miejsca czy przyjęcie odpowiedzialności w królestwie.

Jezus postrzegał grzech jako coś złego, ale też potrafił dostrzec, że grzech wypływa z głębokich i niezaspokojonych potrzeb po stronie grzesznika. Pozwoliło Mu to na potępienie grzechu, bez potępiania danej osoby. Możemy okazać innym naszą miłość, nawet wtedy, gdy wzywamy ich do zmiany zachowania. Musimy umieć na tyle głęboko zajrzeć w życie innych ludzi, aby dostrzec powody ich niepowodzeń i wad.

Bezinteresowne przywództwo

Przywództwo Zbawiciela było bezinteresowne. Siebie samego i Swoje potrzeby stawiał na drugim miejscu i służył innym niestrudzenie, troskliwie, skutecznie i wykraczając poza Swoje obowiązki. Bardzo wiele problemów dzisiejszego świata wyrasta z egoizmu i egocentryzmu, przez które zbyt wielu ludzi żąda od życia i innych ludzi zbyt wiele, tylko po to by zaspokoić własne żądania. Jest to dokładne przeciwieństwo zasad i praktyk w tak doskonały sposób stosowanych przez doskonały przykład przywództwa — Jezusa z Nazaretu.

Przywództwo Jezusa podkreśla wagę tego, aby być wymagającym względem innych, nie sprawując jednocześnie kontroli nad nimi. Miał On na względzie wolność wyboru Swoich naśladowców. Nawet On, w tych chwilach, które znaczą tak wiele, musiał dobrowolnie wybrać przejście przez Getsemane i zawiśnięcie na krzyżu na Kalwarii. Nauczał nas, że nie może być wzrastania bez prawdziwej wolności. Jednym z problemów przywództwa manipulacyjnego jest to, że nie wypływa z miłości do innych, lecz z chęci wykorzystania ich. Tacy przywódcy skupiają się na własnych potrzebach i pragnieniach, a nie na potrzebach innych.

Jezus miał perspektywę w kwestii problemów i ludzi. Mógł z uwagą ocenić długofalowy skutek i wpływ Swych wypowiedzi nie tylko na ludzi, którzy słuchali Go w tym właśnie momencie, lecz też na tych, którzy będą je czytali 2000 lat później. Zbyt często świeccy przywódcy spieszą się z rozwiązaniem problemów, chcąc powstrzymać obecny ból, gdy tymczasem tworzą jeszcze większe przeszkody i ból w późniejszym czasie.

Obowiązek

Jezus wiedział, w jaki sposób zaangażować Swoich uczniów w proces życia. Dawał im ważne i konkretne rzeczy do zrobienia, aby mogli się rozwijać. Inni przywódcy próbują być tak bardzo wszechwiedzący, że sami próbują robić wszystko, co sprawia, że inni wzrastają w bardzo niewielkim stopniu. Jezus ufa Swoim naśladowcom na tyle, by podzielić się z nimi Swoją pracą, aby mogli wzrastać. Jest to jedna z najwspanialszych lekcji Jego przywództwa. Jeśli odsuniemy na bok innych ludzi po to, by zadanie zostało wykonane szybciej i skuteczniej, może być ono wykonane rzeczywiście dobrze, lecz bez wzrastania i rozwoju naśladowców, co jest bardzo ważne. Ponieważ Jezus wie, że to życie ma cel i że zostaliśmy umieszczeni na tej planecie w celu wykonania pracy i wzrastania, owo wzrastanie staje się zatem jednym ze wspaniałych rezultatów naszego życia, podobnie jak sposób, w jaki go osiągamy. Możemy w pełen miłości i pomocny sposób skomentować działania innych, kiedy pojawią się błędy.

Jezus nie obawiał się stawiać wymagań przed tymi, którym przewodził. Nie przewodził w sposób protekcjonalny lub pobłażliwy. Miał odwagę, by wezwać Piotra i innych mężczyzn do opuszczenia swych sieci rybackich i pójścia za Nim, nie po sezonie rybackim czy po następnym połowie, lecz teraz, dzisiaj! Jezus dał ludziom poznać, że wierzy w nich samych i w ich możliwości, i dlatego mógł pomóc im rozwinąć ich dusze poprzez dokonywanie czegoś nowego. Zbyt wielu świeckich przywódców traktuje ludzkość protekcjonalnie i w wielu przypadkach pogardliwie, ponieważ traktują ludzi tak, jakby trzeba im było dogadzać i ich chronić przez cały czas. Jezus wierzył w Swoich naśladowców, nie tylko w to, kim byli, lecz także w to, kim mogli się stać. Podczas gdy inni postrzegali Piotra jako rybaka, Jezus potrafił dostrzec w nim mocnego przywódcę religijnego — odważnego i silnego — który pozostawi swój ślad na dużej części ludzkości. Kochając innych, możemy im pomóc rozwijać się, stawiając przed nimi rozsądne, lecz realne wymagania.

Jezus dał ludziom prawdy i zadania, które odpowiadały ich możliwościom. Nie przeciążał ich ponad to, co mogli unieść, lecz dawał im wystarczająco dużo, by rozwijali swe dusze. Jezus był zainteresowany podstawami ludzkiej natury i dokonaniem trwałych zmian, nie tylko prostych zmian kosmetycznych.

Odpowiedzialność

Jezus nauczał nas, że jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za nasze uczynki, ale też za nasze myśli. Ważne jest, abyśmy o tym pamiętali. Żyjemy w czasach, które kładą nacisk na „odszkodowanie niezależnie od winy" — i w ogóle na „niewskazywanie na winę" w zachowaniu ludzi. Oczywiście odpowiedzialność nie jest możliwa bez stałych zasad. Dobry przywódca będzie pamiętał, że jest odpowiedzialny przed Bogiem, jak i przed tymi, którym przewodzi. Zatem oczekując od siebie odpowiedzialności, znajduje się w lepszej pozycji, by dostrzec, że inni są odpowiedzialni za swoje zachowanie i swoje dokonania. Ludzie mają tendencję do tego, by działać zgodnie ze standardami wyznaczonymi przez swoich przywódców.

Mądre wykorzystanie czasu

Jezus nauczał też, jak ważne jest to, abyśmy mądrze gospodarowali swoim czasem. Nie oznacza to, że nie może być czasu na odpoczynek, ponieważ musi znaleźć się czas na kontemplację i odzyskanie sił, lecz nie może być marnotrawienia czasu. Bardzo ważne jest to, jak gospodarujemy czasem i możemy robić to mądrze, nie popadając w szaleństwo czy nadgorliwość. Czasu nie można ponownie przetworzyć. Kiedy mija chwila, mija ona naprawdę. Tyrania drobiazgów polega na wypieraniu z ludzi i chwil tego, co jest naprawdę ważne. Drobiazgi biorą za zakładników sprawy doniosłej wagi i zbyt często pozwalamy tyranii kontynuować ten proceder. Mądre zarządzanie czasem tak naprawdę jest mądrym zarządzaniem swoją osobą.

Świeckie przywództwo

Osoby, które najbardziej kochamy, podziwiamy i szanujemy jako przywódców rodziny ludzkiej, są tak przez nas traktowane, ponieważ na wiele sposobów stanowią ucieleśnienie cech, które pokazał Jezus w Swoim życiu i w tym, jak przewodził innym.

I odwrotnie — ci przywódcy w historii, którzy mieli najbardziej tragiczny wpływ na ludzkość, byli tacy, ponieważ brakowało im w choćby najmniejszym stopniu cech Męża z Galilei. Tam,

gdzie Jezus był bezinteresowny, oni byli interesowni. Tam, gdzie Jezusowi zależało na wolności, im zależało na kontroli. Tam, gdzie Jezusowi zależało na służbie, im zależało na statusie. Tam, gdzie Jezus zaspokajał prawdziwe potrzeby innych, oni troszczyli się tylko o własne potrzeby i zachcianki. Tam, gdzie Jezus dbał o rozwój Swoich uczniów, oni próbowali manipulować śmiertelnikami. Tam, gdzie Jezus przepełniony był współczuciem zrównoważonym przez sprawiedliwość, oni zbyt często pełni byli surowości i niesprawiedliwości.

Być może, nikt z nas nie będzie doskonałym przykładem przywództwa, ale wszyscy możemy naprawdę postarać się, aby zbliżyć się do tego ideału.

Nasz potencjał

Jedną z najwspanialszych nauk Męża z Galilei, Pana Jezusa Chrystusa, było to, że w was i we mnie tkwią ogromne możliwości. Jezus nawołując nas, abyśmy byli doskonali tak, jak nasz Ojciec w Niebie jest doskonały, nie szydził z nas ani nas nie wyśmiewał. Przekazywał nam przejmującą prawdę na temat naszych możliwości i naszego potencjału. Ta prawda jest niemal zbyt szokująca, by ją kontemplować. Jezus, który nie mógł kłamać, starał się nakłonić nas, abyśmy zaszli dalej na drodze ku doskonałości.

Nie jesteśmy jeszcze tak doskonali, jak Jezus, lecz jeśli otaczający nas ludzie nie zobaczą, że się staramy i doskonalimy się, nie będą mogli szukać w nas przykładu, a zobaczą, że nie jesteśmy w pełni zaangażowani w to, co ma być zrobione.

Każdy z nas ma więcej sposobności do czynienia dobra i bycia dobrym, niż te, które wykorzystujemy. Te sposobności są wokół nas. Jeśli choć trochę mamy doskonalić nasze działania, to bez względu na to, jak daleki jest zasięg naszego wpływu, ów zasięg można powiększyć. Jest wiele osób, które czekają na to, że ktoś ich dostrzeże i pokocha — jeśli tylko będzie nam na tyle zależało, by udoskonalić nasze działania.

Musimy pamiętać, że ci śmiertelnicy, których spotykamy na parkingach, w biurach, windach i w każdym innymi miejscu, stanowią część ludzkości, którą Bóg polecił nam kochać i im służyć. Niewiele nam da mówienie o powszechnym braterstwie ludzkości, jeśli nie potrafimy traktować jak braci i siostry tych, którzy są wokół nas. Jeśli nasze doświadczenia w życiu doczesnym wydają się nieefektowne lub bardzo nieznaczne, musimy pamiętać przypowieść podaną przez Jezusa, w której przypomina nam, że wielkość to nie zawsze kwestia rozmiaru czy skali, lecz jakości ludzkiego życia. Jeśli dobrze postępujemy z naszymi talentami i otaczającymi nas możliwościami, nie przejdą one niezauważone przez Boga. A tym, którzy dobrze sobie radzą z danymi im możliwościami, dane będzie nawet więcej!

Pisma święte zawierają wiele wspaniałych przykładów przywódców, którzy w przeciwieństwie do Jezusa nie byli doskonali, lecz jednak byli bardzo skuteczni. Dobrze by nam zrobiło, gdybyśmy je czytali — i to czytali często. Zapominamy, że pisma święte pokazują nam wieki doświadczeń przywódczych, a co jeszcze ważniejsze, przedstawiają stałe zasady, na których musi się opierać prawdziwe przywództwo, jeśli ma pojawić się sukces. Pisma święte są przewodnikiem zawierającym wskazówki dla przyszłych przywódców.

Doskonały przywódca

Nie zamierzam przepraszać za podanie kilku osiągnięć Jezusa Chrystusa tym, którzy chcą odnieść sukces jako przywódcy.

Jeśli mamy odnieść wyjątkowy sukces — oto nasz wzorzec. Wszystkie szlachetne, doskonałe i piękne cechy dojrzałości, siły i odwagi znajdują wyraz w tej jednej osobie. Kiedy wielki, rozgniewany, uzbrojony po zęby tłum przyszedł po Niego, by Go uwięzić, On zdecydowanie wyszedł im na spotkanie i zapytał: „Kogo szukacie?”

Zaskoczony tłum wymamrotał Jego imię: „Jezusa Nazareńskiego”.

„Ja jestem” — odpowiedział Jezus z Nazaretu z dumą, odwagą i mocą, a żołnierze „cofnęli się i padli na ziemię”.

Po raz drugi zapytał: „Kogo szukacie?”, a kiedy wymówili Jego imię, powiedział: „Powiedziałem wam, że Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym [Jego uczniom] odejść” (Ew. Jana 18:4–8).

Być może, najważniejszą rzeczą, jaką mogę powiedzieć o Jezusie Chrystusie, ważniejszą od tego wszystkiego, co powiedziałem, jest to, że On żyje. On naprawdę jest ucieleśnieniem tych

wszystkich cech i atrybutów, o których mówią nam pisma święte. Jeśli potrafimy to dostrzec, poznamy wówczas kluczowe realia odnoszące się do człowieka i wszechświata. Jeśli nie zaakceptujemy tej prawdy i tych realiów, nie będziemy mieć stałych zasad czy najwyższych prawd, dzięki którym mamy przeżyć nasze życie w szczęściu i poświęcając się służbie. Innymi słowy, okazuje się, że bardzo trudno jest być dobrym przywódcą, chyba że uznamy prawdziwość doskonałego przywódcy, Jezusa Chrystusa, i pozwolimy Mu, by był światłem, dzięki któremu zobaczymy drogę!

POMOCE DO STUDIOWANIA

- Co powiedział Prezydent Kimball na temat przywódców, którzy zmieniają swoje stanowisko, aby dostosować się do sytuacji?
- Dlaczego jest ważne, aby przywódcy służyli tym, którym przewodzą?
- Czego powinni słuchać przywódcy oprócz głosów tych, którym przewodzą?
- Co mogą osiągnąć przywódcy, którzy kochają tych, którym przewodzą, czego nie potrafią osiągnąć inni przywódcy?
- W jaki sposób przywództwo manipulacyjne służy tylko sobie? Dlaczego czymś złym jest to, by przywódcy w Kościele i rodzinie służyli tylko sobie?
- W jaki sposób ludzie odnoszą korzyść, kiedy ich przywódcy przydzielają im zadania?
- Czego naucza Jezus Chrystus przywódców na temat tego, jak postrzegać ludzi, którym się przewodzi?
- Przed kim odpowiadają przywódcy?
- Co Prezydent Kimball ma na myśli, mówiąc „tyrania drobiazgów”?
- Wybierz świeckiego przywódcę, którego podziwiasz, i znajdź przykłady, kiedy ta osoba wykazała się niektórymi z cech przywódczych Jezusa Chrystusa.
- W jaki sposób możemy stać się lepszymi przywódcami według Prezydenta Kimballa?

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

POLISH
4 02361 80166 9
36180 166